

ANDRZEJ J. ZAKRZEWSKI

OSIEM WIEKÓW ŻYTNA
Żytno 1998

Zarys życia społeczności lokalnej

SPIS TREŚCI

WSTĘP

Rozdział I ŚRODOWISKO NATURALNE I PRZYNALEŻNOŚĆ ADMINISTRACYJNA

Rozdział II ŻYTNO I SPOŁECZEŃSTWO GMINY W CZASACH NOWOŻYTNYCH (XVI - XVIII w.)

2.1. Rejon życiński w średniowieczu (do poł.XV w.)

2.2. Przemiany struktury władania ziemią

2.3. Życie społeczno-gospodarcze do końca XVIIIw.

Rozdział III ŻYTNO CZY MALUSZYN.Z dziejów gminy w okresie rozbiorowym

3.1. Domena Ostrowskich z Maluszyna

3.2. Rodzina Siemieńskich z Żytna

3.3. Przemiany gospodarcze w XIX w.

3.4. Udział mieszkańców w życiu społeczno-politycznym

3.5. Kultura ludowa

Rozdział IV ŻYCIE SPOŁECZNO - GOSPODARCZE I KULTURALNE MIESZKAŃCÓW W OKRESIE MIĘDZYWOJNIA I W LATACH II WOJNY ŚWIATOWEJ (1918 - 1945).

4.1. Rejon życiński u progu niepodległości

4.2. W dwudziestoleciu międzywojennym

4.3. Okupacja hitlerowska

ZAKOŃCZENIE

BIBLIOGRAFIA

A. Źródła

B. Opracowania

ANEKSY

1. Erekcja parafii Żytno przez Jakusza Brandysa (falszyfikat) z dnia 8 lipca 1314 r.

2. Arcybiskup gnieźnieński Jarosław nadaje proboszczowi w Żytynie dziesięcinę ze wsi Siedlecz i Randziny z dnia 28 stycznia 1358 r.

3. Opis miasta Żytna (Żytna) wg Jana Łaskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, prymasa, legata urodzonego, Liber beneficiorum archidiecezji gnieźnieńskiej... wydał Ks. Jan Łukowski, t.1, Gniezno 1880, s.509 - 511. Tłumaczenie polskie Katarzyny Chmielewskiej.

4. Opis parafii Borzycowa, Tamże, s. 511 - 513. Tłumaczenie polskie Katarzyny Chmielewskiej.

5. Opis parafii Maluschyn (Maluszyn), tamże, t.2, Gniezno 1881, s.209 - 211. Tłumaczenie polskie Katarzyny Chmielewskiej.

6. Opisanie parafii Żytno i miasteczka Żytno przy introdukcji (wprowadzeniu na urząd proboszcza) ks. Felicjana Kąckiego w dniu 14 lutego 1775 r.

7. Mapa gruntów plebańskich w Żytynie (wrzesień 1815 r. wraz z inwentarzem chłopskim, w: CzAD. Parafia Żytno 1314, 1358, 1521, 1640, 1682-1885. Dokumenta kościoła i wizyty parafialne.

8. Projekty architektoniczne zabudowania włościańskiego wg Aleksandra Potockiego, w: AOiP z Maluszyna. I.67. Akta majątkowe i gospodarcze dóbr Pukarzędów (1629-1875).

9. Opis stanu budynków dworskich i stan gromady w folwarkach i wsiach: Silniczka, Polichta, Baryczy i Krzędowa do Państwa Maluszyna należących, opisany dnia 24 czerwca 1815 roku., w: AOiP z Maluszyna. I.128. Akta

majątkowo-gospodarcze dóbr Silniczka.

10.Siemieńczy wg Sławomira Leitgebera i relacji rodziny

INDEKS NAZWISK SPIS ILUSTRACJI PRZEDMOWA

W r. 1998 mija 800 lat od pierwszej, pisanej wzmianki o istnieniu wsi Żytno. Nazwa wymieniona jest przy okazji potwierdzenia darowizny dla klasztoru Bożogrobców w Miechowie. Tym samym ówczesny właściciel wsi wprowadza ją w samo centrum wydarzeń, które rozgrywały się w średniowiecznej Europie, a w których Polska starała się uczestniczyć na miarę swoich sił i możliwości. Oczywiście, fakt wzmianki o istnieniu danej miejscowości nie stanowi jeszcze o jej randze czy znaczeniu. Była to wówczas miejscowość, jakich było zapewne wiele w Polsce, które nie wyróżniały się ani pod względem wielkości jak i możliwości produkcyjnych. Musiała być jednak na tyle już rozwinięta, że ofiarodawca nie wstydził się oddawać dziesięcin na rzecz klasztoru opromienionego blaskiem wypraw krzyżowych. Zajęcie się dziejami wsi (dawniej miasta) i skupionego wokół niej lokalnego środowiska wyrasta z głębokiego przeświadczenia o przydatności takich badań przede wszystkim dla współczesnych jego mieszkańców. Pozwala na uświadomienie własnej przeszłości, bogactwa wydarzeń i szczegółów z życia ludzi, którzy przed nimi egzystowali na tym terenie. Budzi także dumę z własnego środowiska, pozwala lepiej poznać i zrozumieć wielość uwarunkowań wpływających na decyzje podejmowane przez poprzedników. Może także pomóc w podejmowaniu współczesnych decyzji. Przedstawiana praca jest dziełem dwóch autorów, z których każdy opracował wybrany przez siebie wycinek dziejów społeczności lokalnej. Oczywiście, że do prac tych wykorzystane zostały dostępne materiały archiwalne Można umownie podzielić omawianą przez nich problematykę na sferę duchową i materialną, z których to właśnie składa się całość życia ludzkiego. Nie byłoby tej książki, gdyby nie zrozumienie i przychylność władz gminy życieńskiej, tak Rady Gminy jak i jej Zarządu. Zabiegi wójta, p. mgr inż. Marii Sikorskiej, jak i całej grupy społeczników, nauczycieli i duchowieństwa, którzy ułatwili dostęp do dokumentów, stworzyli klimat sprzyjający poszukiwaniom archiwalnym i poczynili skuteczne zabiegi wokół zgromadzenia niezbędnych środków materialnych, walnie przyczyniły się do realizacji dzieła. Autorzy czują się w obowiązku podziękowania tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do powstania pracy o gminie, której historia tylko o dwa wieki jest młodsza od historii państwa, w którym się znajduje. Andrzej J. Zakrzewski WSTĘP W lokalnych społecznościach wyraźnie wzrosło w ostatnim dziesięcioleciu XX wieku zapotrzebowanie na wiedzę o przeszłości. Oczywiście jest, że każda z mniejszych miejscowości posiada swoją historię, która tylko niekiedy łączyła się z wielkimi wydarzeniami ogarniającymi cały naród. Nie była przez ten fakt ani uboższa, ani tym bardziej mniej interesująca. Okazuje się, bowiem, pomimo wielkiego rozwoju systemów informacyjnych, że nadal dla wielu mieszkańców najbliższa okolica, gmina czy parafia, stanowią nie tylko teren życia i pracy, ale stają się także autentyczną ?małą ojczyzną? o której warto więcej wiedzieć. Gdy uda się jeszcze natrafić na materiały archiwalne, które mogą dostarczyć zapomniane informacje, które powiedzą nie tylko o kulturze materialnej, ale przede wszystkim o ludziach niegdyś zamieszkujących ich ziemię, życie współczesnych staje się bogatsze o świadomość przeszłości. Tradycja jest tą wartością, którą należy poznawać, którą należy wzbogacać po to, aby lepiej służyła aktualnie istniejącym społecznościom. Przedstawione poniżej materiały stanowią próbę globalnego spojrzenia na dzieje gminy Żytno w oparciu o dotychczasową znajomość materiału źródłowego jak i dostępne opracowania. Gmina Żytno od roku 1975 obejmuje swoim terenem działania kilkanaście miejscowości, które w przeszłości posiadały wspólną historię wyznaczaną przez lokalne centra administracyjne. Podlegały one historycznym zmianom na przestrzeni minionego tysiąclecia istnienia państwa polskiego. Jednakże ślady obecności człowieka na ziemiach życieńskich sięgają znacznie wcześniejszego okresu. Niespodzianki, jakie co pewien czas przynoszą nowe odkrycia archeologiczne, pozwalają na przesuwanie w czasie początków osiedlania się ludzi na tym terenie. Dla naszych jednakże potrzeb przyjmujemy rok 1198, jako początek opowieści o ziemi i ludziach zamieszkujących przez osiem wieków tereny dzisiejszej gminy życieńskiej. Nie była to historia całkiem anonimowa. Pozostały w źródłach historycznych liczne wzmianki o wydarzeniach i ludziach biorących w nich udział. Nie jest to także pierwsza próba opisanie dziejów poszczególnych miejscowości. Wcześniej taką pierwszą próbą była monografia gminy Maluszyn opracowana w r. 1935 przez nauczyciela szkoły powszechnej z Łazowa, Ignacego Jezierskiego. Szczęśliwie przechowana do naszych czasów, informuje nie tylko o przeszłości miejscowości gminnej i wsi wchodzących w jej skład, ale przede wszystkim o czasach współczesnych autorowi. Ta właśnie część pracy ma szczególne walory poznawcze. Jezierski, jak przystało na zawodowego historyka i monografistę, pełną garścią czerpał informacje z dokumentów przechowywanych w ówczesnym Urzędzie Gminy Maluszyn, które dzisiaj są już niedostępne. Szczęśliwie z pożogi ostatniej wojny i wczesnych lat rewolucji

socjalno-demokratycznej końca lat czterdziestych i komunistycznej kraju we wczesnych latach pięćdziesiątych XX wieku ocalało Archiwum Ostrowskich i Potockich z Maluszyna. Przechowywane obecnie w Archiwum Państwowym w Łodzi, dostarcza niezastąpionych informacji biograficznych, gospodarczych i społecznych o dawnych właścicielach dóbr Maluszyn. W przypadku innych rodzin szlacheckich, materiały archiwalne są bardzo szczupłe i z reguły ograniczają się do wzmianek. Nie udało się natrafić na dokumenty archiwalne szeroko rozgałęzionej rodziny Siemieńskich, której obecność na pograniczu powiatu radomskiego i piotrkowskiego potwierdzona jest od poł. XVII stulecia. Nie umieli mi także wiele pomóc żyjący członkowie rodziny ostatniego właściciela Żytna, Jacka Siemieńskiego, w dziele rekonstrukcji działalności społeczno-gospodarczej Siemieńskich w XIX i XX w.. Niemniej jednak nadesłana genealogia rodu pozwoliła na bardziej precyzyjne uściślenie kilku faktów. Poza wzmiankami w dokumentach o średniowiecznym pochodzeniu, dotychczas mało wykorzystanych informacji zawierają akta kościelne przechowywane w Częstochowskim Archiwum Diecezjalnym. Szczególnie cenne są zbiory z XIX wieku, dokumentujące nie tylko stan gorliwości religijnej (czy jej braku) wiernych z trzech parafii, ale także zawierające znaczny zasób wiedzy z zakresu gospodarki i życia społecznego parafian. Ważnym przyczynkiem do rekonstrukcji obrazu życia społeczności gminnej są wspomnienia mieszkańców. Tutaj na czoło wysuwają się dwie postaci: Michał Ostrowski z Radoszewnicy (1910 - 1996) oraz Aleksandra Biedrzycka-Czudowska z Sekurska. Ich wspomnienia dają ciekawy obraz życia społeczności wiejskiej w okresie dwudziestolecia międzywojennego, nacechowanego emocjonalnym stosunkiem do przeszłości. Pamiętniki Michała Ostrowskiego, te zwłaszcza ich fragmenty, które dotyczą lat okupacji, mają kapitalne znaczenie dla rekonstrukcji udziału całego społeczeństwa gminy Żytno w walce z okupacją hitlerowską. Są także ważnym przyczynkiem do poznania działalności partyzantki Armii Krajowej na szerszym obszarze, przynajmniej dwóch - trzech powiatów: włoszczowskiego, radomszczańskie i częstochowskiego. Uzupełniają ten obraz bardzo osobiste spostrzeżenia Konstantego Wodzisławskiego, ?Zagona?. noszące tytuł. Gdzieś nad Pilicą. Książka niniejsza powstała jako swoista spleta długu wobec moich stron rodzinnych których wprowadzić wyszedłem przed półwieczem, ale które zachowałem w serdecznej pamięci i do których udało mi się powrócić.

Rozdział I ŚRODOWISKO NATURALNE I PRZYNALEŻNOŚĆ ADMINISTRACYJNA 1.1. Warunki przyrodniczo-geograficzne rejonu żywieńskiego Gmina Żytno, utworzona w dniu 1 stycznia 1973 r., stanowi nową jednostkę administracji państwowej na tym terenie. Leży na północno-wschodnich krańcach województwa częstochowskiego. Obejmuje obszar liczący 197 km² powierzchni, zamieszkały przez około 8 tysięcy mieszkańców. Powstała poprzez połączenie trzech byłych gromadzkich rad narodowych: Borzykowskiej, Maluszyna i Żytnej, z których dwie ostatnie stanowiły lokalne centra administracyjne już w drugiej połowie XIX stulecia. Borzykowa natomiast dwukrotnie w ciągu ostatnich stu pięćdziesięciu lat uzyskiwała i traciła prawa siedziby gminnej (gromadzkiej) rady narodowej. (Tutaj wstawić mapkę nr 1. Gmina Żytno w r. 1997).

Wschodnią granicę gminy stanowi rzeka Pilica, będąca równocześnie na tym odcinku granicą między województwem częstochowskim i kieleckim. Na północy graniczy z gminami Wielgomłyny i Kobieli Wielkie, od zachodu zaś z gminami Gidle, Dąbrową Zieloną oraz na południu z gminą Koniecpol. Przez teren gminy przebiegają dwie drogi o znaczeniu ponadlokalnym, łączące siedzibę gminy z Radomskiem, dawnym miastem powiatowym, obecnie znajdującym się w województwie piotrkowskim oraz z Włoszczową w województwie kieleckim. Poprzez rozgałęzienie w Gidlach istnieje połączenie drogowe z Częstochową. Inny szlak drogowy do Częstochowy wiedzie przez Sekursko do Dąbrowy Zielonej i Świętej Anny, gdzie następuje połączenie z drogą do Koniecpola. Od północy prowadzi przez teren gminy droga do Małej Wsi i dalej do Kobieli Wielkich i Kodręba. W ostatnich latach znacznie poprawiono połączenia drogowe wewnątrz gminy budując nowe odcinki dróg, np. z Silniczki do Budzowa czy też ulepszając już istniejące. Nadal jednakże potrzeby w tym zakresie są znaczne, gdyż wiele miejscowości nie posiada jeszcze dobrego połączenia z siedzibą gminy. Wielkimi walorami tej gminy są przede wszystkim rozległe kompleksy leśne oraz stosunkowo gęsta sieć rzek i strumieni, nad którymi zlokalizowane są liczne stawy rybne. Większe zespoły leśne rozciągają się po prawym i lewym brzegu drogi wiodącej z Radomska do Włoszczowy. Najrozleglejszy z nich tworzą lasy położone na północno-zachód od Żytnej ze znaną w kraju miejscowością Ewina (ok. 7 km w kierunku północno-zachodnim) oraz w kierunku północno-wschodnim do brzegów Pilicy. Względna obfitość lasów występuje także na południowo-zachodnich krańcach gminy, oddzielających miejscowości takie jak Żytno i Cieleńniki, położone już w gminie Dąbrowa Zielona. Z przyrodniczego punktu widzenia najciekawszym jednak obiektem położonym na terenie gminy jest duży kompleks leśny zlokalizowany pomiędzy wioskami Polichnem, Silniczką a Pukarzowem. Znajduje się w nim rezerwat zwany Dębowcem. Zajmuje powierzchnię 47 hektarów. Zatwierdzono go jako obiekt chroniony w roku 1965 decyzją Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi. Uważany jest za jeden z najpiękniejszych rezerwatów przyrody w którym zachowało się naturalne i bogate w gatunki

siedlisko lasu liściastego. Znajduje się w nim także wiele leśnych zespołów o charakterze puszczańskim. W wielu wgłębieniach terenu występują fragmenty olesu. Z rzadkich, a nawet bardzo rzadkich zespołów występuje tutaj łęg wiązowo-jesionowy, gdzie rosną okazy jesionów, wiązów i olch. Po niezliczonych pniach wije się kilka gatunków Walerianae i pędy chmielu. Największą powierzchnię zajmuje w tym zbiorowisku tzw. grond niski. Występuje tutaj także lipa wielkolistna co przyrodnicy określają jako bardzo rzadki przypadek na terenie centralnej Polski. Znajduje tutaj swoje siedlisko wiele roślin chronionych, m.in. wilcze łyko, widłaki, bluszcz, pełnik europejski. W lasach położonych na północny-zachód od Żytyna, na granicy z gminą Kobbiele Wielkie, znaczną powierzchnię zajmuje rezerwat cisów w okolicy leśniczówki Jasień i wsi Odrowąż. O tym zbiorowisku o charakterze parkowo-leśnym tak pisze ostatni właściciel tych dóbr: "Położenie Odrowąży było wyjątkowo malownicze. Otaczający dwór park spadał trzema sztucznie usypanymi terasami do dużego stawu, za którym rósł niewielki lasek olszowy. Park odrowąży zdobiło kilka pięknych okazów starych drzew, na czele których należy wymienić wiekowego cisa, którego botanik prof. Dziubałowski określił na ponad 1000 lat wieku. Było tam dużo pięknych dębów, z których dwa liczyły sobie co najmniej po 600 lat, piękna smukła lipa, aleja modrzewiowa idąca od dworu do stawu oraz wiele innych malowniczych drzew i krzewów. Zmuszony do opuszczenia Odrowąży w 1945 roku napisałem do prof. Szafera botanika w Uniwersytecie Jagiellońskim z prośbą o zaopiekowanie się drzewostanem parku w Odrowąży. W kilka tygodni już przybyli na miejsce dwaj asystenci profesora, przerwali rozpoczęty już wyrąb dębów, a cis polecili ogrodzić płotem zaopatrując w tabliczkę wyjaśniającą, że jest to "pomnik przyrody". Obecny stan parku odrowąży jest bardzo niekorzystny. Wschodnia część została odcięta przeprowadzoną tamtędy szosą, a reszta przedzielona ogrodzeniem i użytkowana przez różnych użytkowników. Krzewy zostały wyniszczone całkowicie, a i drzewostan częściowo wycięty. Dowiadując się o tej dewastacji zainteresowałem tym Ligę Ochrony Przyrody i z zadowoleniem otrzymałem wiadomość o natychmiastowej interwencji. Oby ta interwencja przyniosła pożądane skutki? Dotrzeć do niego można udając się drogą od Żytyna w kierunku Kobbiele Wielkich. Obfitość lasów w tej okolicy spowodowała, że w początkach XIX wieku na terenie Jasienia zbudowano hutę szkła, która przestała jednak funkcjonować w tym samym stuleciu. Pozostały jednakże ślady fundamentów oraz liczne pozostałości po wytopionym szkłem w rejonie dawnego folwarku jasińskiego. Do ciekawszych pod względem przyrodniczym i krajobrazowym fragmentów terenu gminy należy przełom Pilicy przez gliniasto-piaszczyste wzgórza motrenowe pod Pukarzewem, zwanych przez miejscową ludność "Podolem". Ten niewielki obszar rozciąga się pomiędzy drogą, wysadzaną czerwonym dębem w kierunku Koniecpola a biegiem Pilicy. Porośnięty jest dębowym zagajnikiem wśród którego napotkać można starsze okazy starodrzewia dębowego. Okazy te dają niejaki pogląd na stan drzewostanu przed kilku wiekami. Być może są one ostatnimi świadkami dawnej puszczy pilickiej. Tuż przy drodze wiodącej na stawy rybne znajduje się kapliczka przydrożna, ufundowana w r. 1930 przez Stanisława Potockiego. Przedstawia ona postać św. Piotra, patrona rybaków i zaopatrzona jest następującą inskrypcją w języku łacińskim (tłumaczenie autora): "Świętemu Piotrowi księciu Apostołów poświęcone. Aby wstawiennictwem Świętego Patrona Rybaków wyjednane nam było szczęście do rzeczy rybnych. Stanisław Potocki zbudował. Anielski - rzeźbiarz ozdobił, Zygmunt Plater-Zyberg architekt". Kapliczka wybudowana w stylu neoklasycystycznym, pokryta jest dachem czterosпадowym, unikalną już w tej chwili dachówką - karpówką. Kolumny podtrzymujące dach wykonane są z piaskowca pochodzącego z pobliskiej Góry Chełmowej (323 m n.p.m.) podobnie jak i figura św. Piotra. Ważnym czynnikiem kształtującym warunki geograficzno- przyrodnicze gminy Żytyno, obok ciekawej szaty roślinnej, jest sieć rzeczna. Wprawdzie przez teren gminy przepływa tylko jedna większa rzeka - Pilica, stanowiąca, jak to już powiedziano, wschodnią granicę gminy i województwa zarazem, to jednak obok niej istnieje szereg mniejszych rzek i cieków wodnych, spływających do Pilicy. Z większych wymienić należy Baryczkę (Lodówkę), biorącą swój początek w mokradłach w rejonie Kodręba. Rzeczka ta zasila w wodę stawy rybne w Silnicy, poruszała niegdyś młyny we Fryszercie obok Polichna i w Baryczy, a następnie tuż przed połączeniem się z Pilicą, stawy rybne i młyn w Ciężkowickach. Do niej w rejonie Silniczki, dopływa leśna struga Różyczka, biorąca swój początek w rezerwacie Dębowiec. Ponadto istnieje szereg cieków wodnych, nie posiadających najczęściej nawet lokalnych nazw, czynnych i groźnych w okresie dużych, intensywnych opadów deszczu. Mówiąc o rzekach w gminie Żytyno nie sposób nie powiedzieć o tym, że stosunkowo w nieodległej przeszłości, Pilica spełniała nie tylko rekreacyjne funkcje. Otóż w pierwszej połowie XIX stulecia czynne były na Pilicy liczne przystanie, a rzeka wypełniała funkcje żeglowne. Tak oto gospodarcze znaczenie Pilicy charakteryzuje. Wolski: "Zdroiska góry z której Pilica wytryskuje tak obfite wylewają wody, że o sto kroków stamtąd obracają koła młyńskie, a na przestrzeni dwóch mil aż do Żarnowca, stoi mnóstwo młynów, tartaków, papierni itd. Są też tu i załady żelazne: 1/Koniecpol, pudlingarnia wydająca do 60.000 cetnarów żelaza, ma 4 piece i 2 wygrzewalnie; 2/Chrzastów ma dwie kuźnice, które rocznie 2.500 cetnarów żelaza

kutego wydają;(...). Od Koniecpola do wsi Małuszyna (!), płynie gruntami łąwatemi, a od Ciemiętnik, gdzie wpada rzeka Czarna, brzegi są wyższe i prostsze. Rzeka ta przepływa okolice obfitujące w płody rolnicze, górnicze, lasy, wapno, marmur i kamień ciosowy; tak więc z powodu swej dogodności do spławu, jako też i potrzeby posiadania łatwej w tych stronach komunikacji, Pilica od dawna używaną była do spławu. O znakomitem stopniu prowadzonego na niej handlu i przepływu płodów, można się domyślić częścią z kwitnącego dawniej stanu osad przyległych, częścią z podań niewątpliwych(...). Spływ zaczyna się od Koniecpola dla samego drewna zbitego w tratwy, na których czasem bywają ładunki, a od Przedborza i dla statków, mianowicie galarów. Spływianymi bywają: zboże, okowita, wapno,, drewno tarte itd. Wartość ich raporta władz gubernii warszawskiej podają: w r. 1845 na rub[li] sr[ebrem] 75.500, w r. 1847 rub[li] sr[ebrem] 66.400. Przy większej wodzie, przestrzeń 36 milową od Przeborza do Warszawy, statki w ciągu 9 - 11 dni przebywają. Przystanie są: Sulejów, Przedbórz, Bindugi, Maluszyn, Smorzenice, Białobrzegi itd? . Jedną z cech charakterystycznych środowiska geograficzno - przyrodniczego gminy Żytno jest występowanie, dzisiaj już w stanie szczątkowym, tzw. ługów - rozległych, podmokłych łąk torfowych. Najrozleglejším i najpowszechniej znanym jest Ług Pągowski, zlokalizowany w rejonie wsi Pągów Obok stawów rybnych znajdujących się w rejonie Pukarzowa, Silnicy i Ciężkowiczek, jest to jedna z nielicznych ostoi dzikich kaczek, które na tym terenie występują w postaci gatunków kaczki krzyżówki. Ptactwo wodne ponadto reprezentowane jest przez łyski, cyranki, bekasy a także z rzadka już występujące czpłe siwe i czarne bociany. Ten ostatni gatunek znajduje swoje siedliska w rejonie wsi Ciężkowiczki, Sudzinek a także w rejonie Dębowca. Zwierzę pławą reprezentują, obok zajęcy sarny i daniele. Obfitość występowania w przeszłości ptactwa i zwierzyny łownej na terenie gminy życieńskiej, ale także i najbliższym jej sąsiedztwie, poświadczają wspomnienia myśliwskie znakomitego ongiś myśliwego, Michała Ostrowskiego, ostatniego właściciela dóbr Radoszewnica . W swoich wspomnieniach myśliwego tak napisze: ?Dziennik ten (łowiecki - p.m.AJZ) odnotowywał duże ilości zabitej przeze mnie zwierzyny, wielu gatunków, przez 15 lat, specjalnie w latach 1930 - 1939, kiedy w naszej okolicy ilości zwierzyny łownej były naprawdę rekordowe. Przyczyniła się do tego przede wszystkim bardzo rozbudowana ochrona zwierzyny, tępienie szkodników i kłusownictwa , intensywne dokarmianie w okresie zimowym oraz dzierżawienie od włościan wszystkich terenów, wyrównując im wszelkie szkody przez zwierzynę poczynionych. Na pewno gospodarka ta była kosztowna, ale oprócz aspektu przyjemności łowieckich, strona materialna również nie była bagatelna, bowiem znaczne ilości zajęcy, bażantów, kuropatw i kaczek sprzedawała się na eksport do Niemiec i Francji za co płacono wysokie ceny, w dużej mierze pokrywające wydatki związane z prowadzeniem gospodarki łowieckiej? . Naturalną konsekwencją konfiguracji terenu są występujące na obszarze gminy łągi, z których tylko nieliczne zostały zagospodarowane w okresie międzywojennym przez właścicieli dóbr Maluszyn. Największy w chwili obecnej obszar zajmują łąki zalewowe, zlokalizowane na torfiastym podłożu pomiędzy kanałem rzeki Pilicy, specjalnie w tym celu wytyczonym, a Baryczką, w rejonie wsi Ciężkowiczki. Zajmują obszar ponad 80 hektarów i dawały z reguły trzy pokosy siana. Wydajność tych łąk, jest jak na warunki gminy bardzo wysoka. Szkoda tylko, że obecnie ich stan zagospodarowania jest bardzo zaniedbany, a zmieniający się użytkownicy całkowicie zaniechali konieczną konserwację, której ten typ gospodarki łąkowej niezbędnie wymaga. Pozostałe łągi (ługi), są niezagospodarowane, Stąd też ich przydatność dla potrzeb rolnictwa nie jest wielka. Porośnięte najczęściej sitowiem i powszechnie występującą na tym terenie wełnianką, często w okresie nasilonych opadów deszczu podmokłe, nie nadają się nawet na pastwiska. Cały obszar łąk i pastwisk, ciągnących się po lewym brzegu Pilicy wymaga konserwacji i odpowiedniego przystosowania dla potrzeb rolnictwa, z uwzględnieniem jednak naturalnych walorów przyrodniczych i geograficznych. Ciekawym uzupełnieniem naturalnych walorów przyrodniczych gminy są liczne jeziorka, występujące najczęściej wzdłuż biegu Pilicy po jej prawym, kieleckim brzegu, będące pozostałością po starorzeczu, stanowiące naturalne siedlisko wielu gatunków ryb. Stan zarybienia Pilicy i towarzyszących jej mniejszych rzek i strumieni, uzależniony jest w dużej mierze od czystości jej wód. Ten zaś stan w prosty sposób regulowany jest poprzez funkcjonowanie oczyszczalni ścieków przemysłowych w Koniecpolskich Zakładach Płyt Pilśniowych jak i od stanu nawożenia gleb przez rolnictwo. W ostatnich latach, co potwierdzają systematycznie prowadzone badania przez pracowników i studentów Wydziału Chemii Uniwersytetu Łódzkiego, zawartość fenolu w wodach Pilicy ulega zmniejszeniu, jednakże zdarzają się od czasu do czasu masowe śnięcia ryb. Fakty te dotkliwie były odczuwane przez gospodarstwa rybackie jak i indywidualnych wędkarzy korzystających z wód Pilicy i okolicznych jeziorek. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest wypuszczanie do rzeki przez wspomniane zakłady dużych ilości wody pozbawionej tlenu. Odległość zaś dzieląca stawy rybne w okolicy Okołowic, Pukarzowa, Maluszyna i Ciężkowiczek jest na tyle mała, że rzeka nie potrafi odzyskać swoich walorów biologicznych. Ryby duszą się więc na skutek braku tlenu. Jednakże od chwili uruchomienia ujęcia wody dla aglomeracji łódzkiej w rejonie Sulejowa, stan zanieczyszczenia wód

Pilicy i jej dopływów systematycznie ulega poprawie. Jednym z dowodów na to jest fakt pojawienia się, po blisko dwudziestoletniej przerwie, raków stawowych jak i próby osiedlania się na mniejszych dopływach bobrów. Teren gminy Żytna pozbawiony jest większych bogactw naturalnych. Najczęściej występującymi kopalinami, w stanie już częściowo wyeksploatowanym, są złoża kamienia wapiennego, pokładów gliny i żwirów budowlanych. Pokłady gliny występują w różnych miejscowościach. W przeszłości w niektórych wsiach, takich jak Maluszyn, funkcjonowały większe cegielnie, produkujące w celach przemysłowo-handlowych. Kamień wapienny, używany najczęściej do budownictwa inwentarskiego, rzadziej do wznoszenia budynków mieszkalnych, był eksploatowany w rejonie Borzykówki, Maluszyna, Mostów i Pągowa. Aktualnie słabo wykorzystywanymi surowcami mineralnymi są pokłady torfu. Te ostatnie zlokalizowane są na całym obszarze gminy, przy czym wyrobiska potorfowe występują w rejonie Żytna, na zachód tej miejscowości oraz w rejonie Maluszyna, na północny - zachód od tej wsi. W okresie międzywojennym i tuż po wojnie, odpowiednio uformowany i wysuszony torf stanowił obok drewna, podstawowy materiał opałowy. Przedstawiony powyżej stan walorów przyrodniczo-geograficznych gminy uformował się w początkach XX wieku, kiedy obszar ten był terenem żywego rozwoju ekonomicznego. Po wydarzeniach drugiej wojny światowej, a szczególnie od początku lat sześćdziesiątych, cechuje ten obszar zastój ekonomiczny i powolna degradacja.

1.2. Z przeszłości administracyjnej Ukształtowany w XV wieku podział terytorialno - administracyjny Korony utrzymał się na tym terenie do drugiego rozbioru Polski. Do r. 1793 parafie Żytno, Borzykowa i Maluszyn należały do powiatu radomszczeńskiego (wówczas nazywanego radomskim), województwa sieradzkiego. W owym czasie nie tworzone niższych jednostek podziału administracyjnego. Czasem, przy sprawach podatkowych, korzystano jednak z podziału kościelnego na parafie. Uformowane i określone pod względem terytorialnym parafie podlegały na przestrzeni wieków pewnym korektom, jednakże na tyle niewielkim, że można je uznać za względnie trwałe. W XVI wieku do parafii życieńskiej należy siedem miejscowości, a mianowicie: Czyanyathniki (Cieletniki), Radziny (Rędziny), Rogaczewek, Silnica Wielka, Sobykursko (Sekursko), Żytno oppidum (Żytno miasto) i Żytno minor (Żytno Mniejsze). W składzie parafii Borzykowa znalazły się następujące miejscowości: Borzykówka, Pągów (Pągów), Polykthow (Polichno), Pukarzów, Grodzisko, minera Grodzyska (Kuźnica Grodziska), Okalowycze (Okolowice), Stanislawycze (Stanisławice), Lyssyny (Łysiny). Naomiast w parafii Maluszyn odnotowano następujące miejscowości: Mostki (Mosty), Gościęcín, Budzów, Schylnycza (Silniczka), Ruda arcybiskupia (dzisiaj miejscowość nieznana, prawdopodobnie chodzi tutaj o miejscowość Sielpia Wielka i Mała), Łazów, Wola, Sudzyn duplex (Sudzín podwójny, tj. Sudzin i Sudzinek) oraz ?molendium Barycz cum taberna? (tj. młyn Barycz z karczmą). Ten stan posiadania poszczególnych parafii ulegał na przestrzeni XVI - XVIII w. niewielkim zmianom. I tak np. w opisie parafii Żytno z r. 1784 wymieniono następujące miejscowości, które wchodziły w jej skład, a mianowicie: 1. miasto Żytno; 2. Bugaj (pustkowie); Koziepole, własność Feliksa Rychłowskiego, chorążego sieradzkiego; Magdalenki, niegdyś dziedzictwo Majów, wówczas w zastawie u Sebastiana Bystrzanowskiego, chorążego chełmińskiego i dziedzica Cieletnik; Mała Wieś, dziedzictwo Jacka Siemieńskiego; Rędziny; Rogaczówek - własność Tymowskich; Sekursko, w XVI w. własność Majów, wówczas w zastawie u S. Bystrzanowskiego; Silnica - własność Feliksa Rychłowskiego; Sielec Młyn - własność Jacka Siemieńskiego; Załawie (pustkowie), również we władaniu Jacka Siemieńskiego. Jak więc widzimy w stosunku do stanu posiadania parafii zaszła niewielka zmiana; odpadły Cieletniki, przybyła Mała Wieś, osada, która powstała na tzw. surowym korzeniu. W r. 1793 cały obszar powiatu radomskiego dostał się pod zabór pruski. Już 7 kwietnia wprowadzono pruską organizację administracyjno-skarbową w myśl której zajęte terytoria podzielono na departamenty. Żytno i okolice wraz z powiatem radomskim znalazły się w departamencie łęczyckim z siedzibą w Piotrkowie. Z czasem podzielono ten departament łęczycki na płocki i piotrkowski (1795). Po trzecim rozbiorze nastąpiła kolejna reorganizacja władz administracyjnych: utworzono departamenty warszawski i kaliski. Rejon życieński znalazł się w departamencie kaliskim. Ten stan organizacyjny utrzymał się do r. 1806, tj. do powstania Księstwa Warszawskiego i przejęcia administracji pruskiej przez polskich urzędników. Dekret z 7 lutego 1807 r. wydany przez Fryderyka Augusta określił bliższe kompetencje organów administracji ogólnej wprowadzając gminę jako najniższy stopień administracji państwa. Od tego momentu władze świeckie przestały posługiwać się podziałem na parafie. Wówczas to w skład gminy Żytno wchodziły wcześniej wymienione miejscowości oraz dodatkowo wieś Ewina. Niezwykle rozległa stała się po r. 1815 gmina Maluszyn w skład której weszły nie tylko wsie należące do parafii (z wyłączeniem miejscowości leżących za Pilicą, tj. Gościęcína i Rudy Arcybiskupiej), ale także i z innych, sąsiednich parafii. Do gminy należały wówczas: Maluszyn, Mosty, Kąty, Sudzinek, Ciężkowiczki, Pierzaki, Pukarzów, Silniczka, Polichno, Pągów, Sady, Wola Życieńska, Krzętów, Rogi, Łazów, Barycz, Budzów, Sudzin Duży, Rudka, Kruszyna, Trzebece, Pratkowice, Borowa, Radoszewnica, Łysiny, Borowce, Stanisławice, Łabąż, Wielgomłyny. Ogółem

29 miejscowości, na ogół pokrywające się ze stanem posiadania właścicieli Maluszyna - Ostrowskich. Ta struktura administracyjna przetrwała do r. 1816 kiedy to władze rosyjskie wprowadziły nowe zasady administracyjnego podziału Królestwa Polskiego, dzieląc kraj na województwa, obwody i powiaty. Na wsi zlecenia miały wykonywać wójt, jako zwierzchnik gminy wiejskiej; każda wieś o dziesięciu co najmniej dymach tworzyć może oddzielną gminę; właściciele wsi są wójtami z prawa? - pisze A. Stebelski. Wówczas to na okres kilku dziesiątek lat wójtem Maluszyna został Wojciech Ostrowski. Po upadku Powstania Listopadowego władze carskie będą zmierzały do unifikacji struktury administracyjnej Królestwa z administracją rosyjską. W dniu 7 marca 1837 r. wyszło postanowienie cesarskie mocą którego przemianowane zostały województwa na gubernie, a obwody na powiaty. Zmiany te nie spowodowały zmian w usytuowaniu rejonu życieńskiego w strukturze administracyjnej powiatu. Większe znaczenie posiadała jednak wprowadzona w r. 1859 nowa organizacja gminna. Dalsze przekształcenia w kierunku bezwzględnej unifikacji struktury administracyjnej nastąpiło wraz z upadkiem Powstania Styczniowego. Przekształcenia zapoczątkowano już w latach 1864 - 68, a dokończono w roku 1876. Ostatniego grudnia 1866 r. wszedł w życie ukaz carski ustanawiający nowy podział administracyjny kraju. Ustanowiono 10 gubernii podzielonych na powiaty, a te na gminy wiejskie i miejskie. Powiat radomski (nazwany noworadomskim) znalazł się w gubernii piotrkowskiej. W składzie tego powiatu znalazło się pięć miast i 25 gmin wiejskich. W r. 1870 jednakże miasta Brzeźnica, Koniecpol, Pajęczno i Pławno zamieniono na osady pozostawiając tylko jedno miasto - Radomsko. Zmniejszono także liczbę gmin do 24 poprzez likwidację gmin Dworzowice i Prusicko i utworzenie nowej gminy Brzeźnica. Ponadto istniały następujące gminy: Brudzice, Dąbrowa, Dmenin, Dobrzyszyce, Garnek, Gidle, Gosławice, Kobile, Konary, Koniecpol, Kruszyna, Maluszyn, Masłowice, Pajęczno, Przerąb, Radomsko, Radziechowice, Rząśnia, Rzeki, Sulmierzyce, Wielgomłyny, Zamoście i Żytno. W składzie interesujących nas tutaj gmin znalazły się następujące miejscowości: gmina Żytno - Żytno, Bugaj, Bystrzyca, Czech, Fryszernia, Gorgoń, Koziepole, Magdalenki Mała Wieś, Rogaczówek, Rędziny, Sielnica (Silnica), Sekursko, Załawie, Kępa, Wymysłów, Pławidła, Ewina, Jacków. Do gminy Maluszyn według urzędowego wykazu miejscowości z dnia 8 kwietnia 1867 r. należały następujące wsie: Maluszyn, Mosty, Kąty, Sudzinek, Ciężkowiczki, Silniczka, Polichno, Pustkowie Czarny Las, Pukarzew, Pierzaki, Barycz, Krzętów, Rogi, Budzów, Pągów, Sady, Łazów, Wola Życieńska, Błonie, Sudzin Wielki. Po likwidacji zaś gminy Borzykowa, która funkcjonowała w latach 1864 - 1867, włączono do gminy Maluszyn następujące miejscowości: Borzykowa, Czechowiec, Ignaców, Niebyła. Tak więc ostatecznie po dokonanych korektach od r. 1868 gminę Maluszyn tworzyły następujące miejscowości: Barycz, Błonie, Borzykowa, Budzów, Ciężkowiczki, Czarny Las, Czechowiec, Ferdynandów, Ignaców, Kąty, Krzętów, Łazów, Maluszyn, Mosty, Niebyła, Pągów, Pierzaki, Polichno, Pukarzew, Rogi, Sady, Silniczka, Sudzin, Sudzinek, Turznia, Wola Życieńska. Przedstawiony tutaj podział na gminy utrzymał się do 1950 r. kiedy to władze administracyjne Polski Ludowej rozbiły go tworząc gromadzkie rady narodowe. Funkcjonowały one do r. 1972. W wyniku wprowadzenia tej struktury w rejonie życieńskim funkcjonowały gromadzkie rady narodowe w Borzykowie, Maluszynie i Żytnie. Reforma administracyjna przeprowadzona w r. 1973 powróciła do dawnego systemu gminnego, ale spowodowała wzrost liczby województw i likwidację jednostek powiatowych. W związku z tymi zmianami powstała gmina Żytno obejmująca dawne gromadzkie rady narodowe w Maluszynie i Borzykowie, którą przydzielono do województwa częstochowskiego utworzonego w r. 1975. Rozdział II ŻYTNO I SPOŁECZEŃSTWO GMINY W CZASACH NOWOŻYTNYCH (XVI - XVIII w.) 2.1. Rejon życieński w średniowieczu (do poł. XV w.) Z punktu widzenia historyka interesująca byłaby odpowiedź na pytanie o stan przyrodniczo-geograficzny tego rejonu Polski w okresie średniowiecza, jak i pytanie o proces przeobrażeń jakim podlegał do końca XVIII wieku? Niestety, informacje jakie posiadamy pozwalają jedynie na ogólną charakterystykę. Nieco więcej informacji posiadamy dla wieku XIX, co zostało przynajmniej fragmentarycznie już ukazane. Uczni, zajmujący się zjawiskami przyrodniczo-geograficznymi w odległej przeszłości zwracają uwagę na fakt, że klimat Polski przed około tysiącem lat miał cechy bardziej zbliżone do klimatu atlantyckiego niż kontynentalnego. Cechowały go: dość równomierny rozkład opadów w ciągu roku, korzystny dla roślinności, mniejsza amplituda wahań temperatury rocznej (cieplejsze zimy i nieco chłodniejsze lata) oraz dłuższy okres wegetacji roślin (większa liczba dni bez przymrozków). Ważnym czynnikiem wpływającym na formowanie się cech klimatycznych były obszary leśne, które wg szacunkowych obliczeń zajmowały 70 - 80% powierzchni ziem polskich. Istotne znaczenie miały również warunki hydrograficzne. Obraz sieci wodnej w zasadzie nie odbiegał od dzisiejszego. Znacznie więcej natomiast było drobnych strumieni i małych jezior, co miało korzystny wpływ na rozwój osadnictwa charakteryzującego się przewagą zajęć rolniczo-hodowlanych. Ciekawym i dotychczas nie wyjaśnionym zjawiskiem jest stwierdzenie niższego, aniżeli obecnie poziomu wód gruntowych. Dobre warunki klimatyczne i hydrograficzne na

terenie dzisiejszej gminy Żytno spowodowały, że już w X-XI stuleciu były to obszary objęte zasiedleniem, którego metrykę archeolodzy przedłużają do okresu kultury łużyckiej. Najstarsze odkryte przez archeologów potwierdzenia sieci osadniczej dotyczą m.in. niżej wymienionych miejscowości: Żytna, Silniczki, Maluszyna, Mostów, Pukarzowa, Grodziska, Borzykowskie. One też właśnie wyznaczały punkty osadnicze w końcu XII stulecia z którego to okresu posiadamy pierwsze wzmianki pisane. Najstarszą pisaną wzmianką o miejscowościach położonych na omawianym terenie posiada Żytno. Pierwsza wzmianka dotycząca Żytny pojawiła się u schyłku XII wieku, w dokumencie wydanym przez patriarchę jerozolimskiego w r. 1198, a mówiącym o uposażeniu klasztoru Bożogrobców w Miechowie. Klasztor zbudował w roku 1162 rycerz Jaksa z Miechowa, uczestnik jednej z wypraw krzyżowych. Darowiznę Jaksa potwierdził książę Bolesław Kędzierzawy, senior krakowski i książę mazowiecko-kujawski (1125 - 1173). Przeor klasztoru Bożogrobców z Miechowa sporządził listę kolatorów miechowskich i przesłał ją patriarche w Jerozolimie w r. 1198. Na tej liście widnieją imiona panujących w Polsce książąt: Bolesława Kędzierzawego, Mieszka III Starego z żoną Elżbietą i synami Ottonem i Szczepanem, Kazimierza II Sprawiedliwego z żoną Heleną i synami Leszkiem (późniejszym księciem sieradzkim) i Konradem, Bolesława Wysokiego na Wrocławiu i Mieszka Płatoniego raciborskiego i opolskiego zarazem. Wśród licznych fundatorów i kolatorów tegoż zakonu, wymieniony jest m.in. niejaki Christon de Żytna, który na uposażenie ofiarowuje dziesięcinę ze wspomnianej miejscowości. Sądzić należy, że w owym czasie Żytno było własnością rycerską właśnie niejakiego Christona (Krzysztonia, Krystyna?). A oto tytuł dokumentu: *Monachus Sanctae Resurrectionis Ecclesiae Patriarcha 1198 a.D. et I. Comendat episcopus, praelatus, ducibus, baronibus et militibus Poloniae S. Sepulchri... collata?* Następna wzmianka pochodzi dopiero z dokumentu księcia Konrada Mazowieckiego z r. 1239. Kolejne wzmianki o Żytnie pojawiają się w dokumentach z XIV wieku. Pod rokiem 1314 pojawia się informacja o założeniu i wybudowaniu w Żytnie drewnianego kościoła pod wezwaniem Św. Wawrzyńca. Fundatorem miał być niejaki Jakub Brandysz (Brandys), kawaler maltański. Bardzo wczesne są również wzmianki o Rędzinach. W dokumencie z r. 1358 wydanym dla Żytny z ziemi sieradzkiej możemy się dowiedzieć, że na prośbę dziedzica życieńskiego, arcybiskup gnieźnieński Jarosław nadał dziesięcinę ze wsi Rędziny i Silnicy dla kościoła parafialnego. Przynależność Rędzin (a pośrednio i Silnicy) do dziedziców życieńskich potwierdza dokument z czasów Władysława Opolczyka (r. 1373), na którym wśród świadków widnieje postać niejakiego Przedbora Rędzińskiego. Osoba ta była znana także jeszcze w r. 1386, a obok niej w r. 1393 pojawiła się dodatkowo osoba Zbigniewa, który prawdopodobnie był jego synem. Wiemy także, że wspomniany Zbigniew posługiwał się herbem Zadora, którego używali także Życieńscy w XVI wieku. W opisie klasztoru miechowskiego i jego uposażenia Jan Długosz wymienia także nazwę Żytna, nie umiejscawiając jej w strukturze administracyjnej diecezji krakowskiej. Nadmieniał m.in., że we wsi tej znajdowały się łany kmieci, ogrody, młyn i grunty orne. Do do jednej z najstarszych i posiadających swoisty status miejscowości w gminie Żytno, należy Borzykowa (w Liber beneficiorum Jana Łaskiego zapisana pod nazwą Borzycowa). Borzykowa nigdy nie posiadała praw miejskich, chociaż w XV wieku jej dziedzic, Przebor Koniecpolski uzyskał od króla Władysława Warneńczyka około r. 1443 przywilej na założenie miasta. Wówczas to powstaje Koniecpol jako ośrodek dóbr Koniecpolskich w ziemi sieradzkiej, do którego należeć będzie także i Borzykowa. Już w początkach XIII wieku Borzykowa zdaje się wyraźnie dominować nad okolicznymi miejscowościami. W roku 1210 bowiem była w stanie przyjąć wielu dostojnych gości, którzy odbyli tutaj zjazd duchowieństwa pod przewodnictwem arcybiskupa gnieźnieńskiego Henryka Kietlicza i kilku książąt dzielnicowych. Historyków zajmujących się wczesnym średniowieczem i badaczy dziejów Kościoła nurtuje pytanie o rolę i znaczenie synodu borzykowskiego we wczesnym średniowieczu polskim? Dlaczego właśnie tutaj, a nie w ważniejszych centrach administracyjnych doszło do tego ważnego w dziejach państwa i Kościoła wydarzenia? Jaka była rola osady borzykowskiej na pograniczu Małopolski, Wielkopolski i Śląska? Czym wyróżniała się na tle innych, równie ważnych osad takich jak Kurzelów, Lelów, równie stary Przedbórz, nie wspominając już o Wolborzu, Rozprze czy Tuszyń? Niezwykle skąpe informacje o samym fakcie jak i miejscowości nie pozwalają nam na sformułowanie pełnej i wyczerpującej odpowiedzi. Możemy jednakże pokusić się o częściowe przynajmniej wyjaśnienia. W świetle późniejszego dokumentu z drugiej połowy XIV wieku dowiadujemy się, że Borzykowa była własnością królewską. Cieszyła się wolnościami, których nie posiadały na tym terenie inne miejscowości. Stan ten uległ zmianie, kiedy to w roku 1360 Kazimierz Wielki zamienił ją na inną, o nazwie Siadca, położoną pod Żarnowcem. Tak więc w wyniku zamiany, Borzykowa stała się własnością prywatną niejakiej pani Wroczyki, wdowy po Stampocie. Jak wynika z treści dokumentu ona sama bądź też jej małżonek musieli zasłużyć się królowi skoro ten? z łaski naszej królewskiej, od zaraz tak ją samą jako też jej potomków, rodziną oraz kmieci i jakichkolwiek mieszkańców powyższej włości wyswobodzamy i wyjmujemy spod sądów, sądownictwa i władzy wszystkich kasztelanów, palatynów, sędziów, podsędków oraz

urzędników wszystkich naszego królestwa; w ten bowiem sposób, żeby przed nimi czy przed kimkolwiek z nich w jakichkolwiek sprawach, czy wielkich czy małych, wogóle nie stawali i odpowiadali, a jedynie przed nami lub przed naszym Generalnym Sądem ziemi krakowskiej... ?. Tak więc należy sądzić, że i w początkach XIII stulecia Borzykowa była własnością książęcą położoną w domenie księcia krakowskiego. Znajdowała się mniej więcej na pograniczu ówczesnych dzielnic stąd też być może wyznaczono ją na miejsce zaplanowanego zjazdu książąt świeckich i dostojników duchownych Królestwa. Powód był ważny. Oto bowiem już od kilkudziesięciu lat nie był wykonywany statut sukcesyjny Bolesława Krzywoustego, a dzielnicą krakowską zawiadywał syn juniora, książę Leszek Biały. Na ów spór o pierwszeństwo w podzielonym państwie nałożył się konflikt pomiędzy arcybiskupem gnieźnieńskim Henrykiem Kietliczem a poznańskim księciem Władysławem Laskonogim. Konflikt dotyczył szczególnych uprawnień Kościoła, jak prawo do majątkach po zmarłych biskupach (ius spolii), które przyznał Kościołowi w Polsce Kazimierz Sprawiedliwy (1180) orza prawo do wyboru biskupów dla kapituł katedralnych, co też faktycznie miało miejsce już w r. 1199, kiedy to kapituła krakowska wybrała na stanowisko uczonego Wincentego zwanego Kadłubkiem. Władysław Laskonogi, zwolennik silnej władzy książęcej i przeciwnik usamodzielniania się duchowieństwa, włączył do swojego skarbu majątki po zmarłych biskupach Pełce krakowskim i Cyprianie wrocławskim. Wywołało to opór Henryka Kietlicza i w konsekwencji doprowadziło do publicznego i imiennego wyklęcia Władysława (1206). Po tym fakcie, który nie zmienił postępowania Laskonogiego, zmuszony został arcybiskup Henryk do szukania schronienia na dworze Leszka Białego w Krakowie. Dalszy rozwój wypadków wobec nieustępliwości Laskonogiego spowodował kolejną klątwę arcybiskupią (1207) oraz sprowadzenie komisji papieskiej, która miała sprawę zbadać na miejscu. Komisja złożona z mnichów cysterskich z Niemiec uznała słuszność żądań arcybiskupa i ponownie obłożyła Władysława Laskonogiego trzecią już klątwą. W tej sytuacji Władysław musiał ulec żądaniom duchowieństwa. Pozostał jednakże konflikt o dzielnicę krakowską, której posiadanie dawało prymat wśród książąt dzielnicowych. Duchowieństwo z Kietliczem na czele popiera księcia Leszka Białego, który był skłonny iść na dalekie ustępstwa wobec Kościoła. Dodać należy, że według litery statutu, prawo do tronu wielkoksiążęcego w tym czasie posiadał jeszcze obok Władysława Laskonogiego syna Mieszka Starego także książę Mieszko Raciborski jako najstarszy w tym momencie z rodu Piastów. Na skutek usilnych zabiegów Laskonogiego w Rzymie papież Innocenty III przekonany argumentami, że przywrócenie statutu Bolesława Krzywoustego zapewni spokój w kraju, w dniu 9 czerwca 1210 r. przyznaje prawo starszeństwa Laskonogiemu. Wiadomość o tym fakcie zmobilizowała Leszka Białego i arcybiskupa do usilnych działań, aby nie dopuścić do wykonania postanowienia papieskiego w sprawie pierwszeństwa do tronu krakowskiego. Utrzymanie się bowiem na nim Władysława Laskonogiego groziłoby także zahamowaniem reformy Kościoła w Polsce. Zjazd wyznaczono w lipcu 1210 r. natychmiast po otrzymaniu wiadomości o wydanej bulli papieskiej. Wzięli w nim udział następujący książęta dzielnicowi: Leszek Biały - książę krakowski i sandomierski; Konrad - książę mazowiecki; Henryk Brodaty - książę śląski; Władysław Odonicz - książę kaliski Obok nich biskupi: Henryk Kietlicz - arcybiskup gnieźnieński; Arnold - biskup poznański; Wincenty Kadłubek - biskup krakowski; Gedko - biskup płocki; Wawrzyniec - biskup wrocławski; Grzegorz - biskup kujawski oraz Warzyniec - biskup lubuski. Towarzyszył zjazdowi udział wielu urzędników książęcych oraz przedstawiciele możniejszych rodów rycerskich. Oczywiście jest, że w synodzie i zjeździe brali udział jedynie zwolennicy księcia Leszka Białego. Powstaje interesujące dla nas pytanie: jak liczny mógł być to zjazd i gdzie mógł się odbywać? Skąd wiadomo np., że arcybiskupowi towarzyszył orszak liczący sto dziesięć koni a niewątpliwie towarzyszyło mu liczne duchowieństwo. Ostrożnie licząc w zjeździe mogło brać udział do tysiąca ludzi, co na owe czasy było zgromadzeniem niezwykle licznym. Miejszem obrad mogło być tzw. nawsie - wolna przestrzeń pośrodku wsi z dostępem do wody i w niedalekiej odległości od kościoła, zapewne wówczas drewnianego i niewielkich rozmiarów. Mogło nim być również tzw. grodzisko, położone w kierunku rzeki Pilicy, gdzie był swobodny dostęp do wody i paszy dla zwierząt. Jak sądzi ks. W. Patykiewicz w tymże roku mogło dojść do konsekracji kościoła borzykowskiego, czego wówczas obyczaj wymagał, aby uczestniczyło w tym obrzędzie co najmniej 4 biskupów. Efektem zjazdu był dokument przynajmniej Kościołowi w Polsce uzyskane wcześniej, a kwestionowane przez Władysława Laskonogiego uprawnienia. Treści tego dokumenty nie znamy. Wnioskować o jego treści możemy natomiast według bulli papieża Innocentego III z 21 kwietnia 1211 potwierdzającej ten przywilej. Tak więc Borzykowa na trwale zapisała się w dziejach Polski i Kościoła. Niestety, ginie nam z oczów na przeciąg blisko stu pięćdziesięciu lat, aby ponownie pojawić się przy okazji przejścia we władanie prywatne. Dalsze istnienie wsi potwierdzają więc dokumenty z lat 1366, 1382, 1399, 1400. W okresie XIII - XIV wieku potwierdzone istnienie na terenie współczesnej gminy Żytyna posiadają jeszcze inne miejscowości. Były to najczęściej wsie rycerskie bądź klasztorne. I tak w r. 1249 występuje w dokumencie Grodzisko; w r. 1266 - Maluszyn. Miejscowość ta we wczesnym

średniowieczu znana była ze względu na wydanie w niej przywileju dla wójta z Radomska na posiadanie wójtostwa w tym mieście i w sąsiedniej wsi Stobiecko. Dokument ten brzmi następująco: ?W imię Boga amen. Ponieważ czyny chwilowe często z biegiem czasu giną, a dlatego wyroki Monarchów mogłyby zaniknąć w pamięci ludzkiej, gdyby z pomocą pisma i żywego słowa świadectwem nie było wzmacniane, dlatego niechaj wiedzą współcześni i następcy, na ten przywilej patrząc, że My Leszek z Bożej łaski ksiązę sieradzki, Godunowi /Hodunowi? wójtowi naszemu z Radomska, wójtostwo w tym samym mieście i we wsi Stobiecko, sprzedajemy za 20 grzywien srebra i jemu, a również następcom jego i jego dziedzictwa na wieczyste posiadanie dajemy.(...) Sprawy te odbyły się w Maluszynie w obecności świadków: Setegjusza wojewody, Dionizego podskarbiego, Mateusza podkomorzego, Jakuba podczaszego, Mikołaja magistra fizyka i Gerarda kapelana. Roku Łaski Pańskiej tysiąc dwieście sześćdziesiątego szóstego. Leszek? . Przypuszcza się, że pobyt Leszka Czarnego w Maluszynie związany był z polowaniem, a obecność jego wykorzystał wój radomszczański, aby przeprowadzić interesującą go transakcję handlową. Jak sugeruje I.Jeziński, nazwa wsi może pochodzić od łacińskiego wyrazu malus /i/ - jabłoń.Jak bowiem świadczą różne podania w przeszłości rosły tutaj sady owocowe, wypełnione jabłonią. I stąd nazwa wsi. Okolice Maluszyna również musiały być zasiedlone, gdyż znane są miejscowości przynależące do parafii maluszyńskiej.I tak znany jest Budzów z roku 1399 i Łazów z r.1400 . Pod datą 1414 mamy informacje o dalszych dwóch wsiach - Sudzinie (Szuldzyn) i Sudzinku . Pod datami 1354 i 1360 - występuje zapisana nazwa wsi Sekursko jako Sobiekursko ; w latach 1357, 1386 i 1373 Żytno, Silnica i Rędziny , w roku zaś 1368 Pukarzów i Rogaczówek . Jak więc niedwuznacznie wynika z przytoczonych powyżej informacji, na terenie gminy życieńskiej w XIII i XIV stuleciu spotykamy się ze stosunkowo gęstą siecią osiedleńczą.(Tutaj wstawić mapkę nr 2. Osadnictwo na terenie gminy Żytno w XIII i XIV w.).Zamieszkująca te tereny ludność zajmowała się przeważnie uprawą roli, hodowlą bydła i wykorzystaniem obficie rosnących lasów. W połowie XIV wieku rozpoczęto wykorzystywanie występujących płytko pod powierzchnią ziemi rud żelaza, najprawdopodobniej rudy darniowej i limonitów. Jak informuje J. Ulanowski, Jarosław Skotnicki, arcybiskup gnieźnieński założył w miejscowości Gościęcín, należącej wówczas do parafii Maluszyn, w r. 1345 kuźnicę . Dalszy rozwój sieci osiedleńczej a co za tym idzie także i gospodarczy następuje w XV wieku. Wówczas ulegają także zmianie stosunki własnościowe na terenie dzisiejszej gminy życieńskiej. Dominującą formą własności ziemskiej była drobna własność rycerska, która utrzymywała się do początków XV stulecia. Niektóre tylko miejscowości były własnością duchowną (arcybiskupów gnieźnieńskich czy też poszczególnych zgromadzeń zakonnych).Z niejaką trudnością możemy jednakże odtworzyć stan posiadania przez dziedziców poszczególnych wsi na przestrzeni od końca XII do pierwszej połowy XV stulecia. Musimy też, z konieczności nie tylko administracyjnej, objąć swoją uwagę terytorium szersze aniżeli tylko obszar trzech parafii - Żytna, Maluszyna i Borzykowa. Początkowo więc zajmować się będziemy południowo-wschodnim krańcem dawnej Ziemi Łęczyckiej a od poł XIII w. - Ziemi Sierdzkiej.We wczesnym średniowieczu polskim sięgały tutaj wpływy świeckich feudałów śląskich, rywalizujących na tym terenie z własnością duchowną arcybiskupów gnieźnieńskich i książąt krakowskich. I tak właścicielem Żytna już w końcu XII wieku jest wspomniany Krzystoń (Christon, Krystyn), prawdopodobnie palatyn wrocławski. Oto co na temat tej postaci podaje F. Piekosiński: ?Krzystyn czyli Krzstoń III, brat Kanimira. Nadaje on w r. 1149 klasztorowi wrocławskiemu św. Wincentego wieś Rudnię w pobliżu Lignicy., klasztorowi zaś miechowskiemu w czasie bliżej nieoznaczonych nadał wieś Żytną. W r. 1161 jest obecny wraz z dworem książąt Bolesława Kędzierzawego i Henryka Sandomierskiego przy poświęceniu kościoła w Łęczycy. Gdy brat naszego Krzczona nazywa się Kanimirem, ród zaś Kanimirów należy do rodu Awdańców, przeto i my naszego Krzczona do rodu Awdańców zaliczyć musimy . Borzykowa, jak widzieliśmy była najpierw wsią książęcą a następnie królewską, aby w drugiej połowie XIV wieku przejść w ręce rycerskie. Z tej wsi w XIV wieku wywodzili się Borzykowscy, herbu Abdank (Habdank), reprezentowani w owym czasie przez potężny ród Awdańców, wywodzących się z niezbyt odległej przecież miejscowości Góra w ziemi sandomierskiej .Okoliczne miejscowości, takie jak Okołowice, Grodzisko i Soborzyce już od r. 1245 należały do klasztoru cysterskiego w Jędrzejowie. Z pobliskiego Pągowa bierze swój ród Pągowskich herbu Doliwa , z Pukarzowa - Pukarzewscy herbu Szreniawa . Ci sami już od r.1413 posiadali Maluszyn . W początkach XV wieku pojawiają się nowi właściciele ziemscy, którzy drogą kupna bądź zamiany wchodzi w posiadanie dóbr ziemskich. W połowie XV wieku zaczęła się też w sposób zasadniczy zmieniać struktura władania ziemią na tym terenie. Pod względem przynależności administracyjnej omawianego obszaru pojawiają się pewne trudności interpretacyjne. Otóż bowiem zasięg parafii maluszyńskiej i borzykowskiej przekraczał naturalną granicę, jaką stanowiła rzeka Pilica.I tak do parafii Maluszyn należała wieś Gościęcín, a do parafii Borzykowa takie miejscowości jak Kuźnica Grodziska i pole zwane Oblasy (z czasem wieś). Tak więc obszar zajmowany przez parafie Żytno, Maluszyn i Borzykowa do połowy XIII wieku należały do Ziemi Łęczyckiej. Od około

lat 1263 - 1264 do nowo powstałego Księstwa Sieradzkiego. Potwierdzały to sprzedaż wójtostwa miasta Radomska i wsi Stobiecka, Godynowi. Granicą między Ziemią Krakowską a Sieradzką na tym odcinku był zapewne wododział Pilicy po jej prawej stronie. Dodać również należy, że do arcybiskupstwa gnieźnieńskiego należał cały dekanat kurzelowski do roku 1799, kiedy to decyzją arcybiskupa Ignacego Krasickiego zapoczątkowano porządkowanie granic parafii, które rozdzielała granica prusko-austriacka. Do końca XIV wieku ziemie te należały do kasztelanii rozpierskiej, a z chwilą powstania w XV stuleciu powiatów, do piotrkowskiego a następnie radomszczańskie. Od końca wieku XV ziemie te aż do upadku Rzeczypospolitej będą należały do województwa sieradzkiego, powiatu radomskiego (radomszczańskie).

2.1. Przemiany struktury władania ziemią Proces przekształcania się struktury władania ziemią na terenie obszarów zaliczanych dzisiaj do gminy życieńskiej rozpoczął się, jak powiedzieliśmy, już w połowie XV w. Jego animatorem stał się potężny ród Pobogów, którzy chyba już u schyłku XIV i w początkach XV wieku zgromadzili w swoich rękach kompleks dóbr nadpilicznych, sięgających od Koniecpola na południowym - zachodzie po Przedbórz i Wielgomłynny na północy. Nie było to zjawisko wyjątkowe w owym czasie, a wręcz przeciwnie, typowe dla procesów gospodarczych i społecznych zachodzących na ziemiach Królestwa Polskiego. Na czym, opowiadając w dużym skrócie, polegała ich istota? Jednym z czynników powodujących koncentrację dóbr w XV wieku była wewnętrzna kolonizacja, której istnienie na interesującym nas terytorium mamy potwierdzone w XIV stuleciu. Po drugie wykształcenie się elity politycznej u progu zjednoczenia Królestwa Polskiego, która wykorzystując swoje usytuowanie polityczne i społeczne dążyć będzie do jej potwierdzenia na drodze stanu posiadania. Niebagatelne znaczenie miał wzrost koniunktury na artykuły żywnościowe, co przyspieszało wzrost produkcji. Udoskonalenia techniczne w uprawie roli i pozyskiwaniu surowców mineralnych były dodatkowym bodźcem stymulującym przekształcanie się organizacji produkcji żywności. Na obszarze zajmowanym przez gminę Żytyna i w jej bezpośrednim sąsiedztwie, tak na południu jak i północy, największą posiadłość ziemską dzierżyli Koniecpolscy. Składał się on z dwóch kluczy majątkowych, a mianowicie koniecpolskiego i wielgomłyńskiego. Ten drugi był znacznie większy od stanowiącego siedzibę rodową Koniecpola. Zachowane źródła nie informują nas dokładnie w jaki sposób uformowały się oba klucze. Nie wiemy więc, czy osady wchodzące w ich skład stanowiły od dawna własność rodową Koniecpolskich. Jak twierdzi St.M. Zajączkowski, powstanie tych kluczy należy datować na pierwszą połowę XV stulecia. Nieco inny punkt widzenia prezentuje F. Sikora. Autor ten, analizując uposażenie kościoła chrząstowskiego, opisane szczegółowo w początkach XVI wieku, doszedł do wniosku o wyjątkowej dawności tej parafii i postawił tezę o jej istnieniu przynajmniej w wieku XIII, a także uznał Chrząstów za właściwe gniazdo rodowe Koniecpolskich. Ci odziedziczywszy Koniecpol w wyniku podziału rozległego majątku należącego w XIII wieku do całego rodu Pobogów, do końca XIV stulecia zaczęli tworzyć wokół tej osady większy kompleks majątkowy. Wykluczył jednakże jakkolwiek związek administracyjny Koniecpola z Wielgomłynami w XV wieku, które to były w posiadaniu brata Przedbora, Jana Taszki wówczas kanclerza Królestwa. Rozległość klucza koniecpolskiego można poznać dokładnie na podstawie dokumentu Kazimierza Jagiellończyka z roku 1463 w którym stwierdza, że Mikołaj Koniecpolski, starosta przemyski, zapisał swojej żonie Dorocie, córce Wawrzyńca z Kalinowej, wojewody sieradzkiego z racji wiana i posagu 3 tysiące florenów węgierskich na swoich dobrach dziedzicznych. W skład tych dóbr wchodziły wówczas zameczek i dwór Koniecpol, wsi Koniecpol, Stanisławice, Łysiny i Luborcza oraz Kraszewice. Te ostatnie leżały w powiecie piotrkowskim. Ponadto wymienia się jeszcze złożony z pięciu wsi i karczmy klucz znajdujący się na obszarze Małopolski. Drugi, większy klucz skupiał się wokół wsi Wielgomłynny. Jego wielkość poznajemy na podstawie dokumentu Kazimierza Jagiellończyka z 1472 roku moca którego monarcha stwierdza, że Przedbor Koniecpolski, dworzani królewski, zapisał swojej małżonce Annie, córce Mikołaja z Kutna, wojewody łeczyckiego, dwa tysiące talarów węgierskich na wsiach Wielgomłynny, Zalesie, Kruszyna, Myśliwczów, Zagórze, Wólka, Łazów i Polichno leżących w powiecie radomszczańskim oraz Kłocku w powiecie checińskim. Z wymienionych wyżej punktów osadniczych własność rodu Koniecpolskich już w końcu XIV stulecia mogły stanowić Kruszyna, Łazów, Zalesie, Myśliwczów. Natomiast co się tyczy Wólki, Trzebców, Zagórze i Polichna, to na przełomie XIV i XV wieku nie znajdowały się one w całości w rękach wspomnianego rodu, jak można o tym wnioskować na podstawie wzmianek zestawionych przez Kozierowskiego przy nazwach odnośnych osad. W okresie kilkudziesięciu lat XV wieku wszystkie wsie nie należące dawniej w całości lub w części do Koniecpolskich zostały przez nich wykupione i w ten sposób uformował się okazały rozmiarów klucz wielgomłyński. Klucz ten jednak nie utrzymał się przez dłuższy czas w jednym reku. W końcu XV stulecia jego część przeszła w posiadanie wielkopolskiej rodziny Mosińskich (Moszyńskich) z Bnina przez małżeństwo Nawojki Koniecpolskiej z Maciejem Mosińskim (połowa dóbr wielgomłyńskich i ?innych? miały należeć do Nawojki?). Natomiast druga połowa omawianego klucza znajdowała się

jeszcze przez jakiś czas w posiadaniu Koniecpolskich. Jednakże już w ciągu trwania pierwszej połowy XVI stulecia poszczególne posiadłości zaczęły przechodzić w ręce innych posiadaczy. Pojawiają się bowiem nazwiska dotychczas nie spotykane na tym terenie, takie jak Zbierchowska, Gmoszczyńska, Moszczeńska - być może są to córki Koniecpolskich. Figuruje one w spisach poborowych z lat 1552 - 1553 przy wsiach należących do dawnego klucza wielgomłyńskiego. (Tutaj mapka 3. Stan posiadania dóbr w rejonie gminy Żytno w początkach XVI w.) Wspomniane dwa klucze dóbr Koniecpolskich w początkach XVI wieku rozdzielone były dobrami szlacheckimi. Omówimy je kolejno posługując się dostępnymi informacjami. Żytno, подарowane klasztorowi miechowskiemu zapewne niezbyt długo pozostawało w rękach zakonników. W wyniku znacznej odległości od siedziby klasztoru, arcybiskupi gnieźnieńscy nadali dziesięcinę z Żytna kolegiacie założonej w końcu XIV w. w Kurzelowie. Niezwykle istotnym i ważnym problemem dla mieszkańców siedziby gminy jest fakt posiadania lub braku praw miejskich. W świetle ustaleń sprawa ta przedstawia się następująco. Przez pewien czas w swojej historii Żytno było miastem. A oto co pisze na ten temat R. Rosin: ?Do 1572 r. występuje na naszym terenie 86 miejscowości oznaczanych mianem civitas lub oppidum. Ponieważ jedna miejscowość (Szczanin) zapewne przez pomyłkę została nazwana civitas, a jedna lokacja w ogóle nie weszła w życie (Mazew), pozostają nam więc 84 ośrodki. Liczba ta różni się od wykazów A. Pawińskiego, który dla trzeciej ćwierci XVI w. podaje tylko 67 miast. Różnica ta wynika stąd, że 8 osiedli (Brus, Gorzkowice, Kałów, Kępno, Łubnice, Ruda, Spycimierz i Świnice) spadło z powrotem do rzędu wsi. Ponadto wykazy poborowienie uwzględniają 9 osiedli założonych przeważnie około połowy XVI w. (Gieczno, Nakielnica, Niezamyśl, Nowy Dobrzelin, Pławno) lub pominięto z innych, niewiadomych nam powodów (Chełm, Goraj, Kazimierz, Żytno? . Potwierdzenie tego faktu odnajdujemy w Tekach Pstrokońskiego, który informuje, że pierwsza wzmianka o Żytnie jako osadzie miejskiej pochodzi z r. 1441 . Data ta jest bardzo zbliżona do daty nadania praw lokacyjnych dla Koniecpola (1443). Mieszczą się one w przedziale czasów, które na terenie południowo - wschodniej Wielkopolski owocowały powstawaniem nowych miast . Potwierdzenie miejskiego charakteru Żytna w początkach XVI w. odnajdujemy w Liber beneficiorum Jana Łaskiego . Napotykamy w niej taki oto zapis: ??Zythna, oppidum. In eodem parochialis, tituli sancti Laurentii, de iure patronatus laicorum haereditum in eodem Zythna oppido, quam pronunc obtinet honorabilis Jacobus de Rzekye praesentatione modernorum haereditum. Ad quam iure parochialis praedictum oppidum Zythne, necnon Silnycza, Rogaczewek, Sobykursko, Czyanyathnyki, Zithne minor et Radzyny...? . Nie może tutaj być mowy o pomyłce, ponieważ bezbłędnie wymieniane są wsi wchodzące w skład parafii oraz wyraźnie zaznaczone Zythna minor, które wówczas było wsią, płacącą dziesięcinę na rzecz kościoła parafialnego. Nie znamy powodów dla których w spisie miast z r. 1520 Żytno już nie występuje . Czyżby utraciło prawa miejskie? Jeżeli tak było, interesujące byłoby powody dla których mieszczanie życieńscy nie zdołali utrzymać miejskiego charakteru swojego osiedla. Niestety źródła na ten temat milczą. Możemy jedynie przypuszczać, że utrzymanie miejskiego charakteru Żytna w pierwszej połowie XVI stulecia było niewygodne z różnych powodów. Spróbujmy je rozważyć na tle ogólnej sytuacji miast tej wielkości w Rzeczypospolitej tego okresu czasu. Pierwszym zagadnieniem, które należy rozwiązać, jest kwestia statusu Żytna w połowie XV wieku i jego właścicieli. Wiemy z całą pewnością, że Żytno już na początku XVI wieku jest własnością rycerską Życieńskich. Według Pstrokońskiego, kanonika gnieźnieńskiego, już w r. 1441 jest miastem. Inicjatywa miastotwórcza mogła wyjść więc albo ze środowiska duchownego albo też od prywatnego właściciela, który pozyskał dobra życieńskie przed tym faktem. W literaturze przedmiotu przyjmuje się na ogół, że inicjatywy miastotwórcze w drugiej połowie XV wieku wywoływane były przede wszystkim spodziewanymi korzyściami materialnymi jakie przynosiły dla swoich właścicieli. Sytuacja miast przez długi okres czasu była na ogół korzystna, a ludność je zamieszkująca cieszyła się większymi prawami aniżeli ludność włościańska. Stąd należy przypuszczać, że zarówno właściciel jak i mieszkańcy miasteczka byli w równym stopniu zainteresowani utrzymaniem jego statusu. Najbliższe wobec Żytna ośrodki miejskie w owym czasie to Koniecpol - około 20 km, Przedbórz - około 30 km, Radomsko - 30 km i Kurzelów - 20 km. Odległości te wskazują, że istniała szansa na stworzenie lokalnego rynku wymiany towarowej na tyle silnego, aby pozwolił na utrzymanie mieszkańców. Było to o tyle w owym czasie łatwiejsze, że większość ówczesnych miasteczek czerpało główne dochody jednak z pracy rolniczej. W zmieniających się warunkach życia ekonomicznego nabierają większego znaczenia lokalne centra wymiany towarowej : Koniecpol, Wielgomłyn, Kurzelów i oczywiście Żytno. Ustalił się chyba wówczas, istniejący do dzisiaj, nowy rytm cotygodniowych targów, nazywanych tutaj powszechnie, aczkolwiek znacznie na wyrost, jarmarkami. Otwierał je targ w pobliskiej Włoszczowie, odbywany w poniedziałek. We wtorek sprzedający i kupujący udawali się do Przedborza, w środę do Żytna, a we czwartek do Koniecpola bądź Radomska. Przedmiotami handlu były tradycyjnie zboża, trzoda chlewna, bydło, konie, warzywa, owoce o wyroby rękodzieła rzemieślniczego. Coraz wyraźniej zaznaczały swój indywidualny

charakter poszczególne miejscowości. Rosła też walka konkurencyjna pomiędzy tymi ośrodkami. Najwcześniej chyba utraciło swoje handlowe znaczenie miasto arcybiskupie - Kurzelów, aczkolwiek formalnie pozostawał miastem do końca Rzeczypospolitej szlacheckiej. Jednym z większych przeciwników i konkurentów wobec Żytna mogło być jedynie miasto Koniecpol, które zapewne walczyło o sferę oddziaływania na kierunku północno-zachodnim. Mając tak możnego protektora, jaką była rodzina Koniecpolskich, szanse Żytna były w tej konfrontacji rzeczywiście niewielkie. Jedną z przyczyn, obok walki konkurencyjnej, która mogła spowodować utratę praw miejskich przez Żytno już w pierwszej połowie XVI stulecia, był brak, jak się na ogół do chwili obecnej sądzi, większości niezbędnych urządzeń miejskich. Źródła informują jednakże, że w roku 1683 wybudowano w mieście "Xenodochium", tj. szpital - przytułek dla ubogich, chorych lub bezdomnych mieszkańców miasta. Proboszcz życieński, ks. Felicyan Kącki, w swoim "Opisaniu parafii żytnieńskiej..." z r. 1775 informuje, że Żytno było miasteczkiem i posiadało stojący na zachód od Kościoła ratusz miejski. Niewątpliwą przyczyną zahamowania rozwoju, a może nawet upadku Żytna jako miasta, bez utraty jednakże formalnych praw miejskich była walka religijna na tym terenie jaka rozgorzała w wyniku postępów reformacji. Oto bowiem we wspomnianym źródle napotykaemy informację, że jakoby Mikołaj Maj z Silniczki, wówczas dziedzic Żytna, zdecydowany zwolennik braci polskich spustoszył je niszcząc i profanując kaplicę. Analizując zachowane plany zabudowy wsi, zwracamy uwagę na rzadko spotykany, trójkatny rynek usytuowany w centrum miejscowości i wychodzące z niego ulice prowadzące w kierunku przyległych miejscowości. Przy jednej z nich, prowadzących w kierunku Maluszyna, zachował się pusty plac z pozostałościami nagrobków i gotyckim, kamiennym krzyżem, być może pamiętającym drugą połowę XVII w.. Jest to pozostałość po cmentarzu grzebalnym i kościele parafialnym, którego istnienie jest potwierdzone już w r. 1445. Wydaje się, że "Opisanie parafii i plebanii..." ks. Felicyana Kąckiego, który punktem odniesienia czyni kościół parafialny najlepiej odpowiada topograficznym szczegółom. Kościół ten, drewniany, stał aż do początków XIX w. W r. 1805 został odnowiony kosztem ówczesnego właściciela Żytna, Jacka (Hiacynta) Siemieńskiego. Usytuowanie dworu poza obrębem miejscowości oraz istnienie Żytna minor zdawałoby potwierdzać tezę o miejskim charakterze miejscowości. Żytno jako miasto miało charakter otwartego miasta rolniczego posiadającego kilka młynów. Zamieszkiwało w nim zapewne kilku bądź kilkunastu rzemieślników. Przywilejem z roku 1557 król Zygmunt August udzielił miastu prawa organizowania 4 jarmarków rocznie, co było niewątpliwą próbą ratowania finansów podupadającego miasta. Jednym ze wskaźników miejskiego charakteru miejscowości jest istnienie w niej struktur miejskich o charakterze samorządowym oraz budowli i instytucji miejskich takich jak ratusz, szpital, waga miejska, nie wspominając już o urządzeniach obronnych. Poważny wpływ posiada także rodzaj i charakter głównych źródeł utrzymania ludności, a także świadczenia miejskie na rzecz państwa. Ludność miasteczka Żytna utrzymywała się z rolnictwa, lecz w coraz większym stopniu wzrastała rola handlu i drobnego rzemiosła, wykonującego swoje usługi na rzecz dworu i okolicznej ludności. Kolejną przyczyną utraty praw miejskich przez Żytno mogło być nie wykonywanie obowiązków miejskich lub wnioski dziedzica miasta, któremu i miejski charakter miejscowości i ciążące na nim z tego tytułu zobowiązania, mogły wydawać się zbyt wielkie. Według dokumentów znajdujących się we wspomnianych już Tekach Pstrokońskiego Żytno było miastem do r. 1760. Według informacji zawartych w dziele Miasta polskie w tysiącleciu upadek miasta nastąpił w pierwszych latach po rozbiorach. Ta informacja w zestawieniu ze świadectwem ks. F. Kąckiego wydaje się nam dzisiaj najbardziej prawdopodobna. Jak wiadomo, ziemie położone po lewym brzegu Pilicy stały się częścią zaboru pruskiego. Według St. Gołębiowskiego, za czasów pruskich, na żądanie ówczesnego dziedzica Żytna, Jacka Leszczyca Siemieńskiego, chorążego sieradzkiego, przywilej ten utraciło w r. 1760. Miejski charakter Żytna jako miasta szlacheckiego do końca XVIII w. potwierdza A. Stebelski. Sumując dotychczas przeprowadzone rozważania przyjmujemy, że Żytno było z całą pewnością miastem przynajmniej od końca 1. połowy XV wieku (1441) do r. 1760, a może nawet do czasu zaboru tych ziem przez Prusy (1793). Odrębną kwestią jest pojawienie się rodu Życieńskich jako posiadaczy dość rozległego obszaru dóbr na terenie obejmującym gminę. Jak już powiedziano, w dokumentach z XIV wieku znani są właściciele Żytna jako Rędzińscy, używający herbu Zadora. (Tutaj wstawić herb Zadora). Nie jest wykluczone, że Życieńscy pojawili się na tym terenie już w połowie XV wieku. W owym czasie dość powszechnie stosowaną praktyką było przybieranie nazwisk od dzierzonych posiadłości, które np. przypadały bratu z podziału ojcowizny. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że występujący na tym terenie w XVI Życieńscy, pieczętują się tym samym znakiem herbowym. Jedna i druga rodzina używała tego samego znaku herbowego - Zadora - co dodatkowo może świadczyć o istnieniu między nimi wspólnoty rodowej. O herbie tym wspomina Jan Długosz, że był przyniesiony z Niemiec do Polski. Według Paprockiego wyglądał następująco: na błękitnym polu przedstawiona była lwia głowa koloru szarego, z paszczy buchało pięć płomieni. Nieco dłuższą i bardziej zawiłą historię tego znaku herbowego przedstawia

K.Niesiecki.(wstawić herb Zadora) ?Herb Zadora od płomienia pomienionego, zowie się i Zadora, od imienia kawalera, który go tu pierwszy przyniósł, i potomności swojej zostawił. Jako zaś nabyty ten herb, genealogistowie nie wspominają, na to się tylko zgadzają, że do Królestwa Polskiego wniesiony z Francji. Czas tych przenosin naznacza Paprocki koło r. 1100 za Bolesława Krzywoustą...? .Według przytaczanych przez wielu heraldyków staropolskich legend herbowych, wyprowadzano ten znak z czasów cesarstwa rzymskiego. Według Stanisława Z Brzezia, biskupa kamienieckiego, po raz pierwszy użył go jako znaku cesarz rzymski Antonin Verrus. Według pomysłów innych heraldyków, nie mniej fantastycznych, herb ten wywodzi się z czasów walk Juliusza Cezara. ?Nabyty zaś w owe czasy, kiedy poczynając od Juliusza Cesaesa wojny długie, starzy Germani z Rzymianami infestującymi się, za wolność i ojczyznę swą wiedli przez wiek niejedną: boznać przodek tej rodziny kawalera wojskowego i oficjalikę znacznego, który na szyszaku lwiał głowę, płomienistą nosił, albo pojmał, albo z konia zwaliwszy zabił? . Tego typu legendy herbowe usiłowały wyjaśnić pochodzenie znaku a przy tym wykazać jego znaczenie, dawność, nie dbając zbyt o historyczną ścisłość faktów czy poprawność rozumowania. Celem było podniesienie prestiżu ludzi znaku tego używających. Życieńscy na przełomie XV/XVI stulecia występowali prawdopodobnie jako rywale Koniecpolskich i Pukarzewskich, którzy również zabiegali o powiększenie swoich posiadłości. Od początków XVI stulecia Życieńscy występują w dokumentach jako kollatorzy kościoła parafialnego. W r. 1552 Życieński płaci dziesięcinę od 20 osadników którzy gospodarują na 8 i 1/2 łana. Ponadto w folwarku życieńskim funkcjonuje młyn, żyje 3 zagrodników a właściciel dzierży sołtysostwo. Ze wsi Żithna minor płaci Życieński dziesięcinę od 11 osadników gospodarujących na 5 łanach . Wsie takie jak Rogaczewek /Rogaczówek), Czyayanthnyki (Cielętniki), Żithne minor i Radziny (Rędziny), wymienione w Liber beneficiorum Jana Łaskiego jako wchodzące w skład parafii życieńskiej , były także w owym czasie własnością Stanisława Życieńskiego. Dobra te uzupełniały Szudżyn /Sudzyn/ i Wola nazywana w dokumentach raz jako Szudzińska, w innych przypadkach jako Życieńska oraz Rędziny , które z całą pewnością w r. 1534 należały do Życieńskiego . Dobra panów na Pukarzewie, Pukarzewskich herbu Szreniawa, przewyższały rozległością i dochodami majątność Życieńskich. Potwierdzona jest ich obecność w Pukarzewie już w początkach XV wieku .Od r. 1518 dobra pukarzewskie położone po obu brzegach Pilicy dzierży Andrzej Pukarzewski . W ich skład wchodzi m.in. Maluszyn,fortalikum Pukarzów, Suldczynek, Ciemiętniki, a ponadto Irządze, Wygielzów, Szawadka i Mosty . Siedzibą rodową był Pukarzów, gdzie znajdował się niewielki zameczek usytuowany na sztucznie usypanym wzgórzu w widłach Pilicy. Do dzisiaj można zauważyć pozostałości zamku w Pukarzewie.Zachował się eliptyczny nasyp ze śladami murów z kamienia polnego, na rzucie niegdyś prostokąta z dwiema basztami,których rzut dzisiaj jest słabo czytelny. Przeprowadzone w latach 1969 - 1972 badania archeologiczne potwierdzają istnienie tam budowli o charakterze obronnym . Jeden z Pukarzewskich, Paweł w r. 1562 ufundował drewniany kościół w Maluszynie. Jak głosi miejscowa legenda, miało to być wotum ekspiacyjne za dokonane przez niego bratobójstwo. Kościół ten funkcjonował aż do roku 1677. Pukarzewscy zarządzali tymi dobrami /wyjąwszy część zapiliczną/ przez ponad dwa stulecia. Podział dóbr między braćmi Pukarzewskimi nastąpił w r. 1628. I tak najstarszy z braci, Krzysztof, posiadał Pukarzów, Pierzaki, Wymysłów i Rudę Pukarzewską z przyległymi ziemiami. Drugi, Marcin, otrzymał Maluszyn, Ciężkowiczki, Sudzinek i Kąty. Trzeci, nieznan z imienia dostał Kobile i Rudkę. Ponieważ była to najmniejsza część posiadał prawo do części dochodów ze wsi Pukarzów i Kąty . Marcin Pukarzewski już w roku 1678 sprzedaje swoje dobra Wojciechowi Duninowi a sam wraz z rodziną przenosi się prawdopodobnie do Pukarzewa na dobra po zmarłym bracie. Pukarzewscy znikają z historii tego rejonu na początku XVIII wieku, kiedy to w Pukarzewie pojawia się ród Danieleckich. Gospodarują oni w Pukarzewie aż do końca XVIII w. Maluszyńscy Pukarzewscy dzierżą ten klucz jeszcze do r. 1678, kiedy to zmienia się właściciel. Tym razem kupują dobra maluszyńskie Franciszek i Teresa Malczewscy. Kryzys gospodarki folwarczno-pańszczyznianej, jaki ogarnął Rzeczpospolitą już w połowie XVII wieku, daje znać o sobie także i na interesującym nas terenie. Malczewscy walczą z trudnościami utrzymania dóbr o czym świadczą liczne zastawy i dzierżawy w okresie 50-letniego ich posiadania.Ostatecznie jednak decydują się na ich sprzedaż z powodu nadmiernego obciążenia długami. Nabywcą jest przedstawiciel nowej rodziny szlacheckiej na tym terenie - Kazimierz Ostrowski, wówczas podstoli sieradzki,za sumę 66 000 złp. Nastąpiło to w r. 1738. W świetle tego faktu należy sprostować mylny sąd Z. Wdowiszewskiego, który informuje, że właścicielem Maluszyna przez jakiś czas był Antoni Moszyński, stolnik dobrzyński, którego córka Petronela miała rzekomo wnieść w posagu te dobra w dom Kazimierza Ostrowskiego . Jak wynika z materiału dowodowego Moszynska pomnożyła stan posiadania rodziny Ostrowskich częścią klucza Rudka (Rudka, Pratkowice, Trzebce), a nie dobrami Maluszyn . Obok wymienionych rodów szlacheckich, których posiadłości wyróżniały się wielkością, na terenie zajmowanym przez gminę Żytno funkcjonowało w XVI wieku jeszcze wiele rodzin szlacheckich posiadających jedną, powyżej dwie wioski.

Odnajdujemy także i takie, które stanowiły wspólną posiadłość wielu rodzin szlacheckich. Jak więc widzimy, stan posiadania szlachty tutejszej był bardzo zróżnicowany i podlegał na przestrzeni XVI - XVIII wieku procesowi ciągłej zmiany. Niewątpliwie najmożniejszym był ród magnacki Koniecpolskich, których część sierdzkich posiadłości przeszła w ręce szlacheckie w początkach XVI w. Utrzymali jedynie do końca XVIII w. dobra rodowe - Koniecpol. Pozyskali natomiast rozległe włości na Ukrainie. Przez dwa stulecia drugą co do wielkości dóbr ziemskich pozycję zajmowali Pukarzowscy. Jednakże i ich domena zaczęła się rozpadać w połowie XVII stulecia i przeszła w obce ręce. Na ich dobrach osiedlili się w drodze zamiany, posagów i kupna Ostrowscy. Przez wiek XVI utrzymywali swoje posiadłości Sobyekurscy z Sobyekurska (Sekurska), położonego w parafii życieńskiej. Właśnie w tej wiosce były cztery dwory szlacheckie, płacące dziesięcinę do kościoła parafialnego. Kmiecie z tej wsi natomiast oddawali dziesięcinę do kościoła parafialnego w Chrzastowie, swojemu plebanowi z Żytna tylko kołędę. W r. 1552 Katarzyna Sobyekurska (właścicielka jednego z czterech dworów szlacheckich), płaciła podatek od 8 osadników. W następnym roku 1553 pod uprawą znajdowały się tylko trzy łany. Podobnie rozdrobniona była własność szlachecka w Silnicy Wielkiej (w XVI w. występuje jako Syedlnycza major lub Silnycza). W nazewnictwie b. właścicieli występuje jako Sielnica. W połowie w. XVI użytkowało Silnicę trzech właścicieli: Krzysztof, Kacper i Zofia Silniccy. Poza tym Silniccy byli właścicielami Rogaczówka Silniczka w XVI stuleciu była własnością Majów, podobnie jak i Borzykówka. Ród ten należał do średniozamożnych i skoligacony był z miejscowymi posiadaczami, m.in. Pukarzowskimi i Koniecpolskimi. Jak podaje K. Niesiecki, Majowie (Majowie) należeli do klanu Starykoń, rozsiedlonego w województwie sandomierskim. Wielu spośród nich pełniło służbę rycerską, stając m.in. w walkach przeciwko Moskwie za Zygmunta Augusta jak Floryan May, czy Felicyan May, który był zawodowym żołnierzem w pierwszej połowie XVII w. Podobnie i jego syn z pierwszego małżeństwa z Balicką walczył pod Chocimiem. Majowie, jak twierdzi Niesiecki, pisali się z Sielnicy. Poza wymienionymi posiadaczami pojedyncze wsi trzymali: Łazów i Polichno Zwierzchowska, a później Gmossinińska, Budzów niejaki Budzowski, w Pągowie byli Pągowscy. Stosunki sąsiedzkie nie zawsze układały się pokojowo. Ostra rywalizacja ekonomiczna popychała niekiedy do waśni tylko po to, aby zapewnić sobie leosze dochody. I tak pod koniec XVI wieku mamy informacje o konflikcie pomiędzy Majami a Tobiaszem Ligęzą, wówczas dziedzicem Ciężkowiczek i Sudzinka. Bracia Majowie dzierżący m.in. Barycz w której był młyn i dwie karczmy stojące przy uczęszczanym wówczas szlaku drogowym wiodącym do Wielgomłyn i Przeborza po lewym brzegu Pilicy wraz z poddanym z Silniczki naszli zbrojnie na karczmę w Ciężkowiczkach i wyszynek w Sudzinku, który leżał przy dogodnym brodzie przez Pilicę. Źródła milczą o tym jak zakończył się ten konflikt, wiadomo jednak, że zwycięsko wyszli z niego Majowie, gdyż Tobiasz Ligęza złożył protest do sądu ziemskiego w Radomsku. W XVIII wieku, jak to już widzieliśmy na przykładzie dóbr Pukarzowskich, dochodzi do kolejnej zmiany stosunków własnościowych na opisywanym terenie. Klucz Silniczka w początkach tego stulecia został przekazany jako wiano niejakiemu Antoniemu Siemieńskiemu, który już wówczas posiadał także Barycz, Łazów, Błonie i Sudzin. Jednakże nie udało się Siemieńskiemu utrzymać tych posiadłości, gdyż w drugiej połowie XVIII wieku Silniczkę i przynależące do niej wioski posiadali już Ostrowscy, ale z linii bocznej właścicieli Maluszyna. Prawdopodobnie byli to potomkowie Stanisława Ostrowskiego, chorążego sieradzkiego, żonatego z Magdaleną z Majów. Był on bratem Kazimierza, który kupił Maluszyn. Jak więc widzimy w połowie XVIII w. na interesującym nas terenie pozostają jako największi posiadacze zienscy Siemieńscy z Żytna oraz Ostrowscy z Maluszyna. Wokół tych dwóch rodzin toczyć się będą dzieje gminy, podzielonej już w początkach XIX wieku na dwie odrębne jednostki administracyjne: gminę Maluszyn i gminę Żytno.

2.3. Życie społeczno - gospodarcze rejonu życieńskiego do końca XVIII w.

Na progu XVI stulecia uformowały się na opisywanym obszarze trzy centra administracyjne, które przez okres pięciu wieków nadawały ton lokalnemu życiu gospodarczemu i społeczno-kulturalnemu. Były to następujące miejscowości: Koniecpol, siedziba rodowa Pobogów - Koniecpolskich, którzy utrzymali te dobra w swoich rękach do schyłku XVIII wieku; Maluszyn, który od połowy XVIII wieku stał się siedzibą rodu Korabitów - Ostrowskich oraz Żytno pozostające do połowy XVIII wieku w rękach Życieńskich, aby następnie przejść w ręce Siemieńskich. Wokół tych właścicieli i ich następców, nie wymienając na tym miejscu jeszcze kilkunastu rodzin szlacheckich, które posiadały poszczególne wsie przez dłuższy bądź krótszy okres czasu, rozgrywała się przez stulecia historia gminy i społeczności ją zamieszkujących. Wielka historia zaglądała tutaj z rzadka, raczej przy okazji ogólnonarodowych kataklizmów, które wyjątkowo nawiedzały te okolice. Życie mieszkańców układało się przez stulecia zgodnie z rytmem przyrody, którego nieustanne "orbitancje" urozmaicane były kalendarzem świąt kościelnych do których dopiero na początku XIX wieku będą włączane wydarzenia o świeckim charakterze. Wydarzenia życia rodzinnego, wesela, chrzciny, pogrzeby wplatały się bezkolizyjnie w rytm codziennej pracy. Właśnie praca stanowiła główną treść życia ówczesnych ludzi. Były to na terenie zajęтым przez

gminę życieńską przede wszystkim zajęcia związane z gospodarką rolną. Uprawa zbóż i hodowla bydła stanowiły główne źródło utrzymania ludności i dochodów dla dworów szlacheckich. Obszar zajęty pod uprawy nie był zbyt wielki w stosunku do całości interesującego nas terytorium. W połowie XVI wieku na terenie trzech parafii które funkcjonowały na tym terenie, tj. Borzykowy, Maluszyna i Żytna, pod uprawa znajdowało się ogółem niespełna 70 łanów, uprawianych przez 193 osadników. I tak w parafii maluszyńskiej pod uprawą znajdowało się 13 łanów uprawianych przez 46 włościan; w parafii borzykowskiej pod uprawą znajdowało się 18 łanów uprawianych przez 58 chłopów oraz w parafii życieńskiej 34 łany przez 89 siedzących na nich włościan. Mogła to nie być cała ziemia uprawna, jaką dysponowali mieszkańcy wymienionych parafii. Ale gdybyśmy nawet dopuścili jeszcze dwa lub trzy łany więcej, to i tak należy zauważyć, że większość powierzchni pokrywały lasy, łąki, pastwiska i nieużytki. Wśród upraw dominowało żyto. Uprawy pszenicy były niewielkie. Jak to wyliczył W. Szczygielski dla sasiadujących z Żytaniem folwarków, w Kruszynie i Trzebcach uprawa jęczmienia zajmowała około 4,4% zasiewów, a pszenica pod koniec XVI w. zajmowała w tych samych folwarkach zaledwie 1,4% zasiewów. Uprawa tatarski również była niewielka. W położonym już na terenie Radomszczańskim szlacheckim majątku Trzebce - Kruszyna tatarska stanowiła w 1594 r. 4,3% upraw. A oto jak przedstawiała się struktura zasiewów w folwarkach Ostrowskich w Silniczce, Polichcie (Polichnie) i Krzętowie zachowana dla początków XIX wieku. I tak w folwarku w Silniczce w r. 1815 wysiano: pszenicy - 22 korce 16 garncy, żyta - 70 korcy 8 garnców, jęczmienia - 18 korcy, owsa - 56 korcy; tatarski - 3 korce 8 garncy przedsiwku oraz 18 korcy 3 garnce siewu; grochu 5 korcy 24 garnce; lnu 16 garncy; ziemniaków 180 korcy. W folwarku Polichcie (Polichnie): pszenicy - 26 korcy 16 garnców; żyta 26 korcy 8 garnców; owsa 32 korce; tatarski 32 garnce siewnej; konopi 1 korzec 24 garnce; ziemniaków 10 korcy; w folwarku w Krzętowie: żyta 140 korcy, jarego 1 korzec 24 garnce; jęczmienia - 28 korcy 16 garnców, owsa - 140 korcy; tatarski - 8 korcy przedsiwnej i 32 siew.; grochu 7 korcy 28 garnców; lnu - 20 garncy; konopi 1 korzec 24 garnce; ziemniaków 110 korcy. Ogółem w wymienionych trzech folwarkach wysiano: 50 korcy pszenicy, 237 korcy 16 garnców żyta ozimego oraz 1 korzec 24 garnce jarego; 46 korcy 16 garnców jęczmienia; 198 korców owsa, tatarski przedsiwnej 11 korcy i 8 garnców, siewnej 63 korce 3 garnce, grochu 13 korcy 20 garnców, lnu 1 korzec 4 garnce, konopi 3 korce 16 garncy, ziemniaków posadzono 300 korcy. Jak widać z powyższego zestawienia w okresie ponad dwóch stuleci zmieniła się struktura zasiewów w sposób zasadniczy. Dominujące uprawy to żyto i ziemniaki. Dość wysoki był udział upraw pszenicy, jęczmienia i tatarski. Taka struktura upraw utrzyma się do połowy XIX wieku, kiedy to pojawiają się buraki cukrowe i chmiel, uprawiane na skalę przemysłową. Terytorium gminy już od średniowiecza poczynając było stosunkowo gęsto zasiedlone. W Liber beneficiorum Jana Łaskiego się ogółem 30 jednostek osadniczych. Wioski były niewielkie, liczące po kilka lub kilkanaście zagród; Maluszyn zasiedlony był przez 15 rodzin chłopskich, Żytno przez 20 osadników, Borzykowa przez 6 a Pagów przez 11 rodzin. Oczywiście, mówimy cały czas o chłopach uprawiających ziemię należącą do miejscowych dziedziców. Do wskazanych tutaj liczb należy dodać po kilka rodzin zagrodników czy komorników, nieco służby dworskiej i samych mieszkańców dworu i członków ich rodzin. W sumie większe wsi mogły liczyć od 120 do 150 mieszkańców (stosując mnożnik 6). Pozostałe miejscowości liczyły nie więcej jak kilkudziesięciu mieszkańców. Budynki tak mieszkalne jak i inwentarskie podobnie jak w całej ówczesnej Rzeczypospolitej były drewniane a częściej stawiano je z chrustu? oblepionego gliną. Budowane były niezbyt starannie, bez większej troski o ich wygląd estetyczny i wygody. Zagroda chłopska składała się przeważnie z trzech budynków: chałupy, pomieszczenia na inwentarz oraz stodoły. Niekiedy dla drobiu i świń były osobne kurniki i chlewiki oparte o ściany obory lub chałupy. Przeważnie gospodarstwo chłopskie posiadało jeden wspólny budynek dla bydła i świń. Był on zazwyczaj postawiony na planie prostokąta, a rozmiary jego uzależnione były od wielkości gospodarstwa i liczby chowanego w nim inwentarza. Na przykład w Polsce Środkowej w końcu XVIII w. długość obory chłopskiej wynosiła zwykle od 7 do 10 m, szerokość od 3 do 6 m, a wysokość od 1,8 do 2,1 m. Chałupy na wszystkich niemal ziemiach Rzeczypospolitej składała się zwykle z trzech pomieszczeń: sieni, izby i komory. W Polsce środkowej przeważały chałupy długości od 8 do 13,5 m, szerokości od 4 do 6 m, wysokości około 1,8 m. Izba, stanowiąca podstawową część chałupy zajmowała zwykle więcej aniżeli połowę powierzchni. Ubożsi budowali czasem chałupy składające się z dwóch a nawet tylko jednego pomieszczenia. Domy stały najczęściej szczytem do drogi, za nimi mieściły się budynki inwentarskie. Podłóg w mieszkaniach nie było. Zastępowało ją gliniane klepisko. Najczęściej w kącie znajdowało się palenisko wyposażone w piec do pieczenia chleba oraz kuchnie do gotowania. Chłopska chałupa spełniała dość istotną rolę gospodarczą. W sieni przechowywano narzędzia rolnicze, w komorze zapasy zboża i żywności, w izbie koncentrowało się właściwe życie rodziny. Bardzo często izba służyła także jako miejsce wykonywania większości zajęć gospodarskich. Domy mieszkalne szlachty okolicznej, szczególnie tej jednowioskowej, nie różniły się zbyt od

chałup chłopskich. Przeważnie były większe, posiadały po dwie izby i dwie komory oddzielone sienią biegnącą przez środek domu mieszkalnego. Niekiedy odróżniało je tylko ogrodzenie zaopatrzone w wysokie wrota ze zbitych żerdzi lub desek. Bogatsi ze szlachty budowali drewniane dwory, czasem o charakterze obronnym, usytuowane w pewnej odległości od wioski. Miejsce na zasiedlenie przez szlachcica w przypadku dworów w gminie życieńskiej było szczególnie starannie wybierane. Najczęściej lokalizowano je nad ciekim wodnym, w okolicach stawów lub innych naturalnych zbiorników wodnych. Miejsca pod dwór były z reguły wyższe, dominujące nad okolicą i z natury rzeczy o suchym podłożu. Czasem z braku takowego, sztucznie sypano niewielkie wzniesienie. Zabudowa dworska otoczona bywała czasem rozległym parkiem, niekiedy ogrodzeniem bądź palisadą. Dworom towarzyszyły budowane w pewnej odległości zabudowania folwarczne, o nieregularnych planach zabudowy, co było wynikiem ich stopniowego rozwoju. Pewne światło na wygląd dworu i stan zabudowań dworskich może rzucić opis folwarku w Silnicze z r. 1815 sporządzony przy okazji objęcia dóbr Silniczka, Barycz i Polichno przez Wojciecha Ostrowskiego. Na folwark składały się następujące budynki: dwór, dom mieszkalny folwarczny ? drewniany, gontami pobity, komin murowany, z dwiema izbami i dwiema komorami? . Wposażony był w okna oszklone. Drzwi i okna zaopatrzone w zawiasy, wrzeczadza i skoble żelazne. Dwór był drewniany, podpiwniczony, z mieszkaniami na górze. Przedzielała go sień prowadząca przez środek budynku. Na przodzie parteru znajdowała się wielka sala. Po obu stronach sieni znajdowało się sześć większych izb i dwie mniejsze oraz ?garderobek 4?. Po obydwu końcach dworu były usytuowane korytarze. Na górę wiodły schody drewniane do? sieni wielkiej? i kapliczki. Po obu stronach sieni były dalsze dwie izby ?przeforsztowane tarciami heblowanymi? . Jak widać dwór był obszerny, mogący pomieścić wieloosobową rodzinę a także i przygodnych gości. Z całą pewnością wybudowany był jeszcze w poprzednim stuleciu. Zmiany w sposobach budownictwa i rodzajów materiałów budowlanych na naszym terenie nastąpiły dopiero w XIX wieku. Obok opisanego dworu i budynku mieszkalnego na folwarku znajdowały się jeszcze murowany lamus, ?sklepiony, podłoga z tarcic, dach włoski gontami pobity?. Posiadał murowaną piwnicę, zaopatrzoną w żelazne okna i kraty. Drzwi wiodące do lamusa były także wykonane z żelaza ?z zamkiem francuskim?. Dwór otoczony był ogrodem w którym znajdował się dom mieszkalny składający się z dwóch izb z komorami. Podobny budynek znajdował się nad łąkami i przy owczarni. Ogółem więc obok dworu stały cztery budynki mieszkalne i lamus. Część gospodarcza składała się drewnianych pomieszczeń owczarni, stajni, trzech stodół tworzących gumna, starego drewnianego i nowego, murowanego browaru. Nowy browar był dwupiętrowy. Ponadto zabudowania gospodarcze uzupełniała suszarnia chmielu do której powadziło dwoje drzwi . Opis wymienionych folwarków uzupełniają wykazy chłopów poddanych wraz z wymiarem pańszczyzny tygodniowej i rocznej, obowiązkowych danin, użytkowanych pomieszczeń, sprzężaju dworskiego i posiadanych ?statków gospodarskich? czyli narzędzi. Wśród tych iostatnich wymieniono wozy, plugi, radła, siekiery, sierpy, kosy trawne i sieczne, nożyce . Wśród poddanych najczęściej spotykamy nazwiska Szymczyków, Węgorków, Rajskich, Królów, Zakrzewskich, Kolmasów, Macioszczyków, Krzychałów, Kościanskich, Kałużów, Staników. Trafiają się też Gałczynscy, Ciszewscy, Młynarczyki. Ogółem wymieniono ponad sześćdziesiąt nazwisk tak włościan jak i komorników . Obszary zajmowane przez teren dzisiejszej gminy Żytno od średniowiecza poczynając, położone były stosunkowo daleko od głównych traktów komunikacyjnych. Ten stan rzeczy nie zmienił się także w XVI - XVIII stuleciu. Jedyne różnicę stanowić mogły nowe, lokalne połączenia drogowe pomiędzy starymi miejscowościami a nowo powstałymi osadami. Odległości dzielące poszczególne miejscowości od siebie były wprawdzie niezbyt wielkie, to jednakże ich przebycie sprawiało niepomiernie więcej trudności aniżeli współcześnie. Przede wszystkim ze względu na złą jakość połączeń drogowych. Dróg bitych wówczas nie było, a istniejące szlaki drogowe były kręte, prowadziły bowiem niekoniecznie najkrótszą drogą, ale po tych miejscach, które były najmniej narażone na podmokanie, omijały tereny bagniste i piaszczyste. A oto jak postrzegano sieć drożną w parafii ŻYtno w końcu XVIII w. ?Droga z Żytnego do Przedborza jest zakrętna. Do Kurzelowa piaszczysta, i około rzeki Pilca zwanej, która płynie pod Maluszynem, dla wylewów czasami błotnista. Do koniecpola dla korzeni po lasach znajdujących się uprzykrzona. Do Radomska dla zerżnięcia onej przez bryki winiarskie błotnista i nierowna. Do Uniejowa gdyż w takiej odległości wcale niewiadoma. Odprawianie tej drogi do wzmiankowanych miejsc, zależy od Equiparza (ekwipaża = pojazdu), który jeżeli dobry prędzej, jeżeli zły nierychlej, być może odbyta? . Sieć drogowa na terenie gminy życieńskiej w XVI - XVIII stuleciu nie ulegała większym zmianom. Jedną z ważniejszych dróg prowadziła z Kurzelowa do Maluszyna przez bród na Pilicy w Sudzinku. Za Maluszynem rozwidlała się na dwa szlaki wiodące na północ i północny - zachód. Północny wiodący mniej więcej po lewym brzegu Pilicy prowadził w kierunku Woli Życieńskiej i Krzętowa, a dalej do Przedborza. Drugi, poprzez Barycz w kierunku Wielgomłyn i dalej poprzez Kobile do szlaku wiodącego z Radomska do Przedborza, który był ważnym połączeniem wiodącym ze Śląska poprzez Wieluń, Radomsko - Przedbórz w kierunku Wołynia.

Droga ta przecinała wymienione połączenie drogowe i wiodła dalej na północ w kierunku Piotrkowa i Warszawy. Od początków XVIII stulecia ten szlak drogowy zyskał na popularności w związku przechodzącymi nim pielgrzymkami z Warszawy do Częstochowy. Ważne funkcje gospodarcze i komunikacyjne pełnił szlak drogowy prowadzący od Koniecpola poprzez Okołowice, Borzykówkę, Pukarzów, Mosty (nazywane wówczas Mostkami) do Maluszyna. Z Żytyna jedna droga wiodła w kierunku południowo-wschodnim poprzez Borzykówkę-Borzykówkę do Koniecpola. Od tej drogi w rejonie osady Bugaj oddzielało się połączenie przez Sekursko do Cieleńnik i Dąbrowy Zielonej, gdzie spotykało się z drogą łączącą Koniecpol z Częstochową. Druga droga wiodła w kierunku północno-zachodnim poprzez Małą Wieś, Rędziny, Strzałków do Radomska. Wzdłuż tych szlaków drogowych rozlokowały się poszczególne miejscowości, oddzielone od siebie lasem, mokradłami i polami uprawnymi. Najbliższe otoczenie miasteczka tak przedstawia wspomniany już proboszcz życieński: ?Bagnów i błot znacznie większych, któreby własne nazwiska miały nie masz. Rowik tylko jest niewielki, który graniczy Rogaczówek z Załawiem, i drugi, który toż Załawie z Żytnym graniczy. Pierwszy położony względem Kościoła między wschodem zimowym i południem, drugi na południe Żytnego, a zaś na północ Załawia. Gór znacznych ani wąwozów nie masz. Bory zaś, lasy, zarośla, krzaki w których po większej części jest drzewa sosnowego w tej parafii znajdujące obficie przy miasteczku Żytne, i każdej wiosce (wyjąwszy Rogaczówek), gdzie lasy i krzaki na pole wycięte, osobliwie przy wsiach Silnicy i Sekurska, przy pierwszej na północ, przy drugiej wokoło? . Mieszkańcy tych osad komunikowali się ze sobą z rzadka, najczęściej przy okazji niedzielnych nabożeństw w parafialnym kościele. Z tego też chyba względu ks. F. Kącki w swoim ?Opisaniu? zauważył: 8. Drogi partykularne w tej parafii. Na Bugaj Pustkowie, na Załawie, do Magdalenek i Sekurska, od kościoła droga jedna, a to miasteczko ku zachodowi w prawa rękę; stamtąd dopiero od Ratusza(!), na środku miasteczka będącego; na południe przez mostek ponad stawem zarosłym, z tą tylko różnicą, że za mostkiem na Bugaj i załawie w lewą, a do Magdalenek i Sekurska tudzież Cieleńnik, która zaraz jest granica na zachód Załawia, w prawą stronę rozdziela się. Na Koziepole i do Silnicy droga jedna na wschód kościoła, która (wyjechawszy z opłotków miasteczka Żytne i poniechawszy drożynę w lewą rękę do młynów Ztybninckich idącą) szczerym polem doprowadzi. Do Małej Wsi droga polem samym na zachód kościoła. Do Rędzin droga polem także, między zachodem letnim i północą od kościoła, w środku tej drogi przegrodzi lasy niewielki, ale znowu polem się dojdzie? . Na ogół nie opuszczano bez szczególnie ważnej i pilnej potrzeby granic swojej parafii. Społeczności wiejskie były hermetyczne, niechętne obcom, którzy z rzadka odwiedzali te okolice. Najczęściej byli to żebracy, ludzie marginesu społecznego ewentualnie zbiegowie poszukujący lepszych warunków życia. Wymienione powyżej szlaki, aczkolwiek trzeciorzędne znaczenia, musiały być jednak uczęszczane. Wskazuje na ten fakt duża liczba karczem, które zostały przy nich rozlokowane. I tak na szlaku łączącym Koniecpol z Maluszynem była karczma w Mostach. W Baryczy, obok młyna znajdowały się dwie karczmy będące we władaniu Majów z Silniczki. Podobne tawerny znajdowały się w Sudzinie i sasiadującym z nim Sudzinku, o których istnieniu wybuchł konflikt z Ligęzą. Ponadto karczmy były w Pągowie, Maluszynie, Cieleńnikach i Okołowicach. W samym Żytnie teren przeznaczony pod zajazd (karcznię) miał dawać dochody na rzecz miejscowego proboszcza. Stanowiły one dodatkowe źródło dochodów dla właścicieli ziemskich i ich dzierżawców. Obok rolnictwa, rzemiosła i drobnego handlu na terenie gminy funkcjonowały także liczne młyny poruszane siłą rzek i strumieni oraz w pewnym okresie czasu kuźnice i fryszerne. Najwcześniej, jak już powiedzieliśmy funkcjonowała kuźnica w dobrach arcybiskupich obok Grodziska. W Liber Beneficiorum znana jest jako Ruda Arcybiskupia, należąca wówczas do Pukarzewskiego. Z czasem też uruchomiono, już w XVI w. kuźnicę Baran w rejonie Pukarzewa, również należąca do Pukarzewskiego. Jednakże ze względu na niską opłacalność już w połowie XVII stulecia zaprzestano produkcji. Dłużej natomiast, bo aż do połowy XIX stulecia utrzymywała się produkcja pudlingarni w pobliskim Chrzastowie. Uzupełniającą, ale niemniej ważną funkcję w gospodarce rolnej mieszkańców gminy w XVI - XVIII w. pełniła gospodarka rybna. O istnieniu stawów rybnych wspomina opis Żytyna w Liber Beneficiorum: ?... Także i pola, i najpierw w jednym polu jedna siedziba leżąca przy polach folwarcznych dziedziców(...), w końcu tego pola ma dwie łąki i w środku ogrodu staw rybny (...); także ma inny móg pola na tym samym placu ze stawem rybnym(...) Podobnie zresztą działo się i w sąsiadującej o miedzę Ziemi Wieluńskiej. Pomocnicze funkcje w gospodarce rolnej spełniało pszczelarstwo. O istnieniu pasiek dowiadujemy się również na podstawie powinności i dziesięcin przynależnych do kościołów parafialnych przedstawionych w tymże źródle. Dziesięcina miodowa musiała być ważnym elementem rachunku ekonomicznego skoro tak skrupulatnie są wyliczane istniejące pasieki i powinności do nich należące. W świetle istniejących źródeł niewiele możemy powiedzieć o stosunkach społecznych panujących w XVI - XVII wieku pomiędzy dworami szlacheckimi, kościołem a ludnością poddaną na tym terenie. Pierwsze informacje źródłowe na ten temat pojawiają się dopiero końcu XVIII stulecia i dotyczą stosunków panujących w dobrach Ostrowskich w

Maluszynie . Informują nas o zbiegostwie chłopów za Pilicę w celu ucieczki od ciężarów feudalnych nakładanych przez właścicieli dóbr i w nadziei, że u nowego pana znajdą lepsze warunki życia. O buntach chłopskich z pobliskiego terenu dowiadujemy się z dokumentów dotyczących wsi Garnek . Rozdział III. ŻYTNO CZY MALUSZYN.Z dziejów gminy w okresie rozbiorowym (1795 - 1918) W XIX wieku na obszarze gminy życieńskiej zdają się dominować dwa rody ziemiańskie, które zgromadziły na tym terenie największe dobra. Były to ród Ostrowskich i Siemieńskich.Daje się również zauważyć wyraźny rozwój roli i znaczenia w najbliższej okolicy ich siedzib rodowych. Przyznać należy na wstępie, że poziom startu w XIX stulecie tych dwóch miejscowości był dalece nierówny. Żytno miało za sobą już wielowiekową przeszłość w której występowało w funkcji miasta, pełniąc różnorakie funkcje w stosunku do najbliższych osad. Maluszyn był natomiast do połowy XVIII wieku jedną z wielu wsi w dobrach Pukarzowskich, pełniących funkcje służebne. Inne natomiast było znaczenie rodów, które tutaj rozpoczęły gospodarowanie. Siemieńcy, przynajmniej już od XVI stulecia byli zasiedzali na tym terenie, dzierżąc w swoich rękach liczne wioski, ale o małym znaczeniu gospodarczym. Nie zdołali jednakże do połowy XVIII stulecia skupić ich w jedną majątność. Inaczej było z Ostrowskimi, którzy okazali się szlachtą przybyłą na obszar parafii maluszyńskiej z wyraźną wolą stworzenia kompleksu dóbr. Członkowie ich rodu wywodzący się, podobnie jak i Siemieńscy z województwa sieradzkiego sprawowali urzędy ziemskie, wprawdzie tylko wojewódzkie czy powiatowe, ale dające możliwość pomnożenia fortuny, a przede wszystkim podnoszące prestiż rodziny w oczach sąsiadów.Ostrowscy posiadali już rozległe dobra w powiecie radomszczańskim zanim przybyli do Maluszyna.Można więc śledzić na przykładzie tych dwóch rodzin dzieje miejscowości i ich rozwój gospodarczy i społeczno-kulturalny, a także specyficzną formę rywalizacji na drodze do przekroczenia stanu średnioszlacheckiej zamożności, przynajmniej od połowy XVIII w. Były to nieomal dwie przykładowe rodziny szlacheckie z trudem dobijające się lepszej pozycji majątkowej i społecznej w środowisku szlacheckim, szukające oparcia i pomocy u możniejszych od siebie opiekunów,ale głównie liczące na własny wysiłek.

3.1.Domena Ostrowskich z Maluszyna Ostrowscy herbu Korab wywodzili się ze średnio zamożnej szlachty z województwa sieradzkiego. Ich imiennicy, ale herbu Rawicz natomiast z województwa inowrocławskiego. Nazwisko to było popularne w XVII stuleciu, skoro W.Nekanda Trepka odnotował w swojej Liber chororum czterech Ostrowskich, którzy jego zdaniem, nieprawnie weszli do stanu szlacheckiego . Na podstawie analizy różnych dokumentów rodowych stwierdzić można, iż w ?bliżkim krwi związku byli Ostrowscy Korabitowie z Łaskimi Korabitami, a potem w różne familie podzieleni, od wsiów i włości swoich imionami przezwani? .Pieczętowali się herbem Korab, o którym tak pisał heraldyk K. Niesiecki :?Korab żółty w polu czerwonym, z masztem szarym powinien być. Toż samo w hełmie.Kiedyś i żaglu u masztu, jak więc pospolicie w wodnych statkach bywa, używali, a potem dla nowych zasług, wieżę miasto masztu przydano im, na wierzchu zębata? . Paprocki w Gnieździe cnoty tak wywodzi genezę znaku herbowego Ostrowskich: ?z Niemiec ten herb przyniesiony do Polski, od niejakiego rycerza nazwanego Miorsz; w pośledniejszej księdze twierdzi, że z Anglij przyszedł z tymże kawalerem. Inni mówią, że go Robert biskup krakowski pierwszy wniósł do Polski? . Przytacza także inną wersję legendy herbowej: ?ten herb nabyty od Sarmatów Wandalczyków, gdy Francją z książęciem Krokiem pustoszyli w wieku piątym, kędy wiele miast portowych dobyli.Stąd, że tym którzy się w tej expedycyi popisali, nadany za to herb Korab, albo też za Justyniana Cesarza, o którym Cedrena powiada, że Hunnowie Słowaccy, gdy najeżdżali Tracją, i zawsze z wielką korzyścią wychodzili, Justynian Cesarz kazał wielkie nawy porobić i na Dunaj rzekę spuścić, żeby tym sposobem zagrozić drogę najeźdźnikom. Słowacy jednak jedne z nich potopili, drugie zabrali; tym którzy do tego największym powodem byli,byc może na pamiątkę Korab się w herbie dostał, albo też, że Ludwik Święty król francuski, nową kiedyś kawaleryą na świętą wojnę ustanowił, która powinna była nosić na szyi, na złotym portugale okręty i zwała się ta kawalerya: Equites Navis? . (Tutaj wstawić herb Korab)Twórcy herbarzy staropolskich chcąc udokumentować starożytne pochodzenie rodów szlacheckich chętnie uciekali się do legendarnych opowieści o przodkach niezbyt przejmując się dokładnością historyczną. Podobnie postępuje K. Niesiecki, który w przypadku Ostrowskich napisze: ?Przodek domu tego był Robert, kasztelan sieradzki, ok. roku 1088, którego syn także Robert (Rupert) obrany biskupem krakowskim w roku 1142, kościół katedralny rozprzestrzenił i z fundamentu wyprowadził? . Kolejny z przodków Ostrowskich ?Sędziwój lub Sondek, rektor akademii krakowskiej i kanonik gnieźnieński, w celu upomnienia Kazimierza IV szedł boso aż doBrześcia, gdzie stanąwszy przed królem, sztrofował jego niesforne życie. W wieku podeszłym wstąpił do zakonu kanoników regularnych w Kłodawie w roku 1473? . Przechodząc od legend do faktów stwierdzamy, że pierwsza udokumentowana wzmianka o Ostrowskich herbu Korab pochodzi dopiero z końca XVI wieku, a dotyczy trzech braci: Piotra, Stanisława i Jana.Piotra wspomina konstytucja z r. 1590; Jan był czśnikiem i chorążym sieradzkim, Stanisław natomiast, który zrobił najwyższą karierę z braci w początkach XVII stulecia, był opatem przemęckim

.Niewatpliwie więc, pomimo starań heraldyków staropolskich, ród Ostrowskich należał do generacji młodszych rodów szlacheckich w Rzeczypospolitej, których kariera rozwijała się w XVII i XVIII stuleciach. Nas interesować będą dzieje tej gałęzi rodu, którą zapoczątkował cześnik i chorąży sieradzki, Jan Ostrowski. Jego syn Łukasz żonaty z Marianną Busińską, dziedziczył tylko na rodowym Ostrowiu w województwie sieradzkim . Dopiero jego wnukowie osiągnęli większe znaczenie w południowo-wschodniej Wielkopolsce, a nieco później i w Koronie. Dwoje z jego wnuków wybrało karierę duchowną, co było wówczas jedną z dróg do zapewnienia sobie dobrobytu i dawało możliwość wzbogacenia pozostałych członków rodziny. Jeden z wnuków, Wojciech, został kanonikiem chodzkiem. Drugi z braci postąpił wyżej w hierarchi duchownej zostając biskupem poznańskim. Kolejni trzej wnukowie wybrali karierę świecką, podejmując współpracę z możniejszymi od siebie. Jan był cześnikiem sieradzkim, co wówczas było już tylko czczym tytułem szlacheckim, ale wskazującym już na średniozamożny stan posiadania, a Stanisław piastował godność chorążego sieradzkiego. Więcej urzędów i godności zgromadził w swoich rękach Kazimierz, pełniąc kolejno urzędy stolnika bielskiego, chorążego i podstolego sieradzkiego, a następnie rotmistrza powiatu radomskiego (radomszczańskiego). Kazimierz związał się ze Stanisławem Leszczyńskim, dwukrotnie obieranym na króla Polski, był czynnym ?na różnych funkcjach?, którego zasługi dla województwa świadczone? podkreślił sejmik szadkowski w roku 1744 . Rozwój posiadłości Ostrowskich w radomszczańskim wiąże się z działalnością Kazimierza , który dzięki ożenkowi z Petronelą Moszyńską w r. 1737 i bliskim stosunkom z kasztelanem kakovskim Stanisławem Poniatowskim, zgromadził w swoim ręku znaczną fortunę, a mianowicie: Wielgomłyny, Kruszyń, Zalesie, Nakło, Rudkę, trzebce, Sulmierzyce i Zakrzówek. W roku 1738 Kazimierz Ostrowski kupuje obciążone długami dobra maluszyńskie (Maluszyn, Ciężkowiczki, Kąty, Sudzinek) za sumę 66 000 złp od ?Katarzyny z Ujejskich Stanisławowej Malczewskiej, Elżbiety Marcinowej Ładnińskiej, Salomei Janowej Kątskiej i Teresy Józefowej Psarskiej? . W cytowanym dokumencie pojawiają się nazwiska, które dotychczas nie miały nic wspólnego z Maluszynem. Dobra te bowiem znajdowały się wówczas w posiadaniu Malczewskich. Pojawienie się tych nazwisk wyjaśniają dokumenty dotyczące transakcji sprzedaży Maluszyna. Otóż Ładnińscy, Kątscy i Psarscy pożyczali pieniądze Malczewskim, a które to kwoty miał zwrócić kupujący. W ten sposób rodziny te stawały się gwarantami zawartej transakcji. O tego roku Maluszyn stał się rezydencją rodu Ostrowskich i centrum ich wielkiej posiadłości, która po części terytorialnie odpowiada posiadłościom Koniecpolskich w województwie sieradzkim z XV wieku. Po śmierci Kazimierza która nastąpiła w roku 1753, majątkiem gospodaruje niepodzielnie Petronela z Moszyńskich Ostrowska. Dalsze powiększenie dóbr nastąpiło za rządów Michała , czwartego z kolei syna Kazimierza Ostrowskiego urodzonego 3 sierpnia 1738 r. Ten osiągnął już stanowiska i godności przekraczające wojewódzką skalę. Był pułkownikiem ?Kawalerii Narodowej, Chorążym Piotrkowskim, Orderu Świętego Stanisława Kawalerem, Posłem na Sejm z Województwa Sieradzkiego, Komisarzem Cywilno- Wojskowym, Seniosem Familii Korabitów, Dziedzicem Dóbr Maluszyna z przyległościami i wielu innych?, jak zapisano w dokumencie . Dzięki protekcji ojca, Michał rozpoczął służbę jako dworzanin, najpierw przy boku kasztelana krakowskiego Stanisława Poniatowskiego, a od roku 1762 jego syna Michała biskupa płockiego. Przygotowywał dla niego kwatery w Lublinie i Piotrkowie, pilnował jego spraw w trybunałach, oddawał mowy do druku. W wypełnianiu tych czynności wykazał Ostrowski wyjątkową ?rzetelność i pilność? . W roku 1764 podpisał z dwoma braćmi (Antonim, podstolim piotrkowskim i Aleksym) elekcję Stanisława Poniatowskiego. Zaprotegowany przez Michała Poniatowskiego nowemu królowi, został jego dworzaninem i był nim do końca panowania. Po przejściu na dwór królewski rozpoczyna karierę wojskową. W przeciągu kilku lat zostaje pułkownikiem wojsk koronnych oraz kawalerii narodowej. Ostrowski trzymał się z dala od konfederacji barskiej. popierał jednak Józefa Bierzyńskiego, pierwszego marszałka sieradzkiego, już wtedy, gdy ten zadarł z Generalnością, a następnie wycofał się z konfederacji (na początku 1770 r.). W związku z tym Ostrowski z braćmi Antonim (miecznikiem radomskim) i Aleksandrem (podczaszym radomskim) stał na czele opozycji powiatu radomskiego przeciwko drugiemu marszałkowi sieradzekimu Ignacemu Gałęckiemu, narażając swoje dobra na egzekucje ze strony oddziałów konfederackich . W okresie sejmu rozbiorowego 1773 - 1775 wchodził w skład czterech komisji powołanych do rozstrzygania spornych spraw majątkowych w Koronie i na Litwie . W r. 1777 otrzymał po śmierci Tomasza Mączyńskiego urząd podstolego sieradzkiego . W tym samym roku jest adresatem listu od króla Stanisława Augusta, w którym autor poleca mu wybranie spośród szlachty sierdzakiej prawdziwych patriotów do sejmu 1788 r.:Gdy więc w roku terażniejszym Sejm Ordynaryjny na dzień V. Miesiąca Października, Uniwersałem Na jest wyznaczony; zacychmy żądasmy po wiernosci twojej, abyś na Sejmiku Poselskim dnia XVII. Miesiąca Sierpnia przypadającym znajdując się kredytu i miłości między współobywatelami uży, żeby do funkcji poselskich z szrodka Obywtałów województwa tego mężowie gorliwością o dobro Ojczyzny znakomici wybrani byli? .On też posłował tego

roku z województwa sieradzkiego na sejm. W mowie sejmowej z 26 października 1778 r. wystąpił w obronie Rady Nieustającej, uznając ją za najbardziej owocnie pracującą instytucję w kraju. Na sejmie tym został wybrany sędzią sejmowym z prowincji wielopolskiej na lata 1778 - 1780. W r. 1780 powołany został do Komisji Boni Ordinis Sieradza i funkcję tę pełnił do r. 1792, zajmując się m.in. sprawami gospodarczymi Sieradza. Brał udział w powstrzymywaniu Prusaków przesuwających się z kordonem zaborczym w głąb Kujaw. Do tego być może okresu jego służby wojskowej odnosi się uwaga Wojciecha Wielądka, że Ostrowski był "mężnym rycerzem i żołnierzem". W roku 1782 Ostrowski sprzedał swoją szarżę porucznika i wycofał się z czynnej służby wojskowej. Zatrzymał jednak rangę pułkownika z tym, że był zależny bezpośrednio od króla (względnie od generała Jana Komarzewskiego). Nadal pozostaje czynnym politykiem podejmując różne funkcje publiczne. Dnia 22 lipca 1785 r. Ostrowski zagałęł w Piotrkowie sejmik deputacki województwa sieradzkiego i ziemi wielunskiej, a 23 lipca został wybrany marszałkiem sejmiku gospodarskiego. W r. 1786 marszałkował sejmikowi sieradzkemu na którym został wybrany posłem na sejm. Wszedł wówczas do komisji powołanej do skontrolowania prac Rady Nieustającej, a następnie wyznaczony do przedłożenia sprawozdania na formu sejmowym. Podkreślał w nim osiągnięcia Rady, a mianowicie: rozwój handlu czarnomorskiego, podnoszenie z upadku miast, budowę koszar w Warszawie, osiągnięcia Komisji Edukacyjnej, pomnożenie liczby lekarzy i aptek, budowę kopalni soli w Busku, osiągnięcia naukowe Adama Naruszewicza. Wytykał też jej niedomagania, m.in. słabą pracę niektórych Komisji Boni Ordinis, zaniedbanie w doprowadzeniu do stanu spławnego Warty i Pilicy, brak kontroli nad pracą lekarzy, niewywiązywanie się z ze swoich obowiązków przez starostów, krzywdzenie drobnej szlachty przy wypłacie odszkodowań. Wiosną 1788 r. otrzymał po Pawle Biernackim godność chorążego piotrkowskiego. Z upoważnienia Sejmu czteroletniego został wybrany wraz z bratem Sleksym, podczaszym radomskim, komisarzem na powiat radomski "dla wyegzminowania...intrat z dóbr ziemskich duchownych i świeckich". W koncu tego roku wszedł w skład komisji porządkowej cywilno - wojskowej na powiat radomski i piotrkowski z siedzibą w Radomsku. Swój stosunek do prac Sejmu Czteroletniego w pierwszej jego kadencji przedstawił w liście do posła sieradzkiego Feliksa Łubieńskiego, pisząc, że to najważniejsza pora, aby "ojczyznę z gruzów i rozwalin dźwignąć". Był przeciwny wolejnej elekcji, opowiadał się za sukcesją tronu, feromą sądownictwa, ukróceniem samowoli i nierządu, podniesieniem miast i wsi. Ale miał zastrzeżenia "względem wolności chłopstwa: lękam się, aby złych skutków za sobą nie pociągnęła, okoliczności Francji są dla nas przeraźliwym widokiem". Spełniając różnorodne funkcje i polecenia królewskie nie zaniedbywał zabiegów o powiększenie dóbr. I tak 28 grudnia 1772 r. otrzymał od Stanisława Augusta wieś Orzechów w powiecie radomszczańskim, a w dwa lata później dobra pojezuickie Kruszewo, Głuchowo i Głuchówek w powiecie piotrkowskim (odsprzedane w r. 1801). W roku 1775 przez komisję sejmową rozbiorową ubiegał się o prawa spadkowe do wsi Sannik w powiecie radomszczańskim. Konstytucją tegoż sejmiku dostał na prawie lennym wieś Szenderówkę z Budą Potaszową w województwie kijowskim, w parafii zwiniogrodzkiej, którą w roku 1777 odstąpił za zezwoleniem króla jego bratankowi Stanisławowi Poniatowskiemu. W roku 1779 doczekał się podziału dóbr rodzicielskich, którymi przez ćwierć wieku (1753 - 1779) rządziła niepodzielnie jego matka Petronela. Z sześciu działów rodzinnych Michał Ostrowski dostał jedynie Maluszyn pogorzały tego roku niemal doszczętnie wraz z Kątami, Ciężkowiczkami i Sudzinkiem. Ponadto otrzymał w administrację dobra Trzebce, które dzierżył jego brat Świętosław, chory umysłowo. W krótkim czasie przeszła po śmierci brata w jego ręce. Od brata Kazimierza, kanonika krakowskiego dostał w r. 1784 Rudkę. Dobra Rudka w XVI wieku były własnością Rudzkich, w ciągu XVII w. przechodzą kolejno drogą kupna do rąk Białobrzeskich, Bełchackich, a potem Dubieckich i Moszyńskich. Od tych ostatnich przechodzą do Ostrowskich w wianie Petroneli Moszyńskiej. Podobny los spotkał dobra Trzebce, których tytuły własności przechodziły poczynając od początków XVII w. w ręce Bełchackich, w r. 1644 Dobieckich, w r. 1736 Moszyńskich, a od połowy XVIII w. - Ostrowskich. Dobra Pratkowice z ruinami średniowiecznego zamku Surdega nad Pilicą, wchodzące w skład klucza Rudka od XVI wieku były w rękach Moszynskich, którzy w r. 1730 za sumę 38 000 zł odstępują je Bobrownickim, po czym nieznaną bliżej transakcją majątkową w końcu XVIII w. przechodzą w ręce Ostrowskich. Inną część składową dóbr Osytrowskich, dobra Borowiec i Kruszynę w transakcjach handlowych traktowano jako całość nierozdzieloną. Właścicielami ich w XVII wieku byli Borowieccy i Rzeszowscy, którzy w r. 1650 sprzedają je Golańskim, ci z kolei w r. 1668 Szczawińskim. W r. 1669 dobra te aktem donacji przechodzą w ręce Łąckich, potem Stankiewiczów, którzy w r. 1765 odstępują je Michałowi Czapskiemu, wojewodzie malborskiemu. Jego córka Teresa wnosi je Potockim z Koniecpola przez małżeństwo z Aleksandrem Potockim, ministrem policji Księstwa Warszawskiego. Następnie poprzez małżeństwo ich córki, Józefy Potockiej z Wojciechem Ostrowskim, dobra te przechodzą do Ostrowskich na początku XIX w. Majątek Rogi, który do połowy XVIII wieku posiadali Siemieńscy, sprzedali je za sumę 18.500 zł Maciejowi Stankiewiczowi

w r. 1749. Ten odsprzedał je za wyższą cenę (25.000 złp) Mikołajowi Zabłockiemu. Ostatecznie w 1782 r. kupuje dobra Michał Ostrowski, chorąży piotrkowski. Dalszy rozwój włości maluszyńskich nastąpił po ugodzie sukcesorów po Kazimierzu Ostrowskim, która nastąpiła w r. 1786. W tymże roku Michał Ostrowski otrzymał od swojego brata Antoniego Suchą Wolę, natomiast Aleksy w dożywotne gospodarowanie dla siebie i swoich następców majątek w Rzaśni. W ten sposób Michał Ostrowski skupił w swym ręku znaczną część ojcowizny. Poza tym kupił, głównie w latach osiemdziesiątych, majątek Pukarzów z Mostami i Pierzakami od Danieleckich. Ponadto stał się właścicielem Widzowa, Krzętowa w radomszczańskim oraz Książa Wielkiego w krakowskim. Z małżeństwa z Marcjaną z Tymowskich, poślubioną około r. 1780 miał dwóch synów: Wojciecha (1782 - 1847), senatora - kasztelana Królestwa Polskiego z roku 1830, i Teodora (1791 - 1827), chorego psychicznie. Zmarł 15 sierpnia 1805 r. i pochowany został w kościele św. Barbary w Maluszynie. Wojciech Ostrowski (1782 - 1847), jako pierwszy w rodzie Korabitów osiągnął najwyższe godności. W r. 1830 został kasztelanem - senatorem Królestwa Polskiego. W pracach senatu uczestniczył tylko w jednym sejmie, który zakończył istnienie tej formy reprezentacji szlacheckiej na ziemiach polskich. Represje po powstaniu listopadowym doprowadziły do likwidacji resztek odrębności Królestwa w stosunku do Rosji. Po r. 1831 Wojciech Ostrowski przestał zajmować się polityką, a jego wysiłki skupią się na sprawach związanych z zarządzaniem dużą przecież majątnością. Nie zaniedbał także okazji do dalszego jej powiększania. W wyniku małżeństwa z Józefą Potocką powiększył majątek o klucz radoszewnicki. Majątek ten składał się z następujących wsi: Borowa, Łabędź, Łysiny i Stanisławice. Ponadto w drodze kupna przejął dwa następne klucze tj. Silniczkę i Bąkową Górę. Ostatecznie więc za jego życia uformowała się rozległa własność ziemska w południowo-wschodnim krańcu Ziemi Sieradzkiej obejmująca siedem kluczy, amianowicie: Maluszyn, Bąkowa Góra, Krzętów, Pukarzów, Radoszewnica, Rudka, Silniczka. Tworzyły one zwarty obszar leżący po lewym brzegu Pilicy. Uzupełniały je dobra rozrzucone na przeciwnym krańcu powiatu radomszczańskiegogo oraz w powiatach częstochowskim i sieradzkim. 2. Rodzina Siemieńskich W XVI wieku widzimy w Żytnie i najbliższej okolicy szlachecką rodzinę Życieńskich. Ród ten był spokrewniony, jak należy przypuszczać z analizy uprzednio przedstawionych wzmianek o właścicielach Żytna, z wcześniejszymi jego dziedzicami - Rędzińskimi, których obecność na tym terenie, o czym już mówiliśmy, jest poświadczona w XIV stuleciu. Od opierwszej połowy XVII stulecia pojawiają się coraz częściej na obszarze gminy przedstawiciele innego szlacheckiego rodu - Siemieńskich, herbu Leszczyc. (wstawić herb Leszczyc) Interesująca jest legenda herbowa, którą w skrócie za K. Niesieckim powtórzymy. Opis znaku herbowego daje następujący: ?Ma być bróg żółty, brożyny u niego albo słupy białe w polu czerwonym, luboć niektórzy niebieskiego zażywają, (...) na hełmie pawi ogon, na nim takiż bróg, ale jakby wywrócony...? . Przywołując świadectwo Jana Długosza i B. Paprockiego, stwierdza, że się ten herb w Polsce naszej urodził, nie z cudzych krajów przybysz, jako Petrasancta licząc cudzoziemskie klejnoty, podobnego temu żadnego nie przytacza: atoli, w tym się nie zgadzają, którzy o tym herbie pisali, że jedni początków jego zasiegają od potomstwa Leszków monarchów polskich, jeszcze za pogaństwa, czego Parisius popiera, drudzy twierdzą, że Leszczycowi rycerzowi, za znaczne i kawalerskie zasługi był nadany, od którego też imienia nabył. Bielski o tej rodzinie powiada, że byli w niej ludzie prostotą i szczerością tchnący, ale gospodarze dobrzy. Według tradycji rodzinnej, ród Siemieńskich wywodził się z Siemienic w Ziemi Łęczyckiej. Istnienie tej włości potwierdzone jest w drugiej połowie XIV w. (1386 r.). W przywołanym dziele autorzy podają, że w końcu XIV stulecia wieś takie jak Siemienice, Krośniewice i Mikołajowice znajdowały się w jednym ręku. Według tradycji rodzinnej, przekazanej mi przez p. Pawła Siemieńskiego, wywodzą się z Siemienic ob. Siemianice w dawnej ziemi wieluńskiej powiat Ostrzeszów? . Rodzina ta rozprzestrzeniła się w XV w. na teren Ziemi Sieradzkiej, a w stuleciu XVII także i na Ruś Czerwoną, dając początek kolejnej gałęzi rodowej. W końcu XVIII w. jeden z Siemieńskich, Franciszek (zmarł w r. 1819), właściciel Żytna i Masłowic w powiecie radomszczańskim, piastował także urząd stolnika braclawskiego. Z linii tej wywodzi się znany literat, Siemieński Lucjan Hipolit (1807 - 1877). Nas jednakże interesować będzie ta gałąź rodziny Siemieńskich, która osiadła i związała się z Żytnem i najbliższą okolicą. Jednym z pierwszych Siemieńskich, piastujących urzędy wojewódzkie w Ziemi Sieradzkiej był Jan, pisarz grodzki piotrkowski, miecznik sieradzki w latach 1627 - 1639. Ożenił się z Elżbietą z Duninów Karwickich, ze średniozamożnej rodziny szlachty sieradzkiej. Wielokrotnie też w latach 1628 - 1634 wybierany był posłem z sieradzkiego na sejmy Rzeczypospolitej Świadczyłoby to o uznaniu w środowisku szlacheckim, skoro powierzano im tak ważne i prestiżowe stanowiska. Jego synem był Stefan Siemieński h. Leszczyc (zm. w r. 1701), który postępując śladami ojca, robił dalsze postępy w karierze. Wybierano go kilkakrotnie na posła z województwa sieradzkiego, m.in. w r. 1662 ?wyznaczony został na posła od sejmiku sieradzkiego do marszałka skonfederowanego wojska koronnego Adama Ostrzyckiego? . Od r. 1666 wybierany jest posłem na kolejne sejmy, m.in. w r. 1673 na sejm pacyfikacyjny oraz w r. 1680. Nieomal stale

uczestniczył we władzach sejmiku województwa sieradzkiego pełniąc ważne funkcje sędziego koła rycerskiego. Bywał także wyznaczany do szczególnego rodzaju czynności poselskich takich jak uczestnictwo w komisjach skarbowych czy też nadzoru wymiaru sprawiedliwości. Kilkakrotnie pełnił funkcje podsędka i sędziego ziemskiego województwa sieradzkiego. Posłował także na sejm elekcyjny w r. 1697 oddając swój głos na Augusta II. Zajęty sprawami publicznymi nie dorobił się zbyt wielkiego majątku, gdyż autor hasła słownikowego, M. Nagielski, określa dość ogólnikowo: ?Był S. właścicielem drobnych posiadłości w pow. radomskim (tj. radomszczańskim - p.m. AJZ) i łęczyckim?. Nie mamy pewności, czy to ten Stefan Siemieński był posiadaczem kilku drobnych wiosek w rejonie życieńskim, gdyż współcześnie z nim występowali w powiecie radomszczańskim jeszcze dwaj inni Siemieńscy: Stefan, chorąży radomszczański (1697) i drugi Stefan, burgrabia sieradzki. Nie znamy związków pokrewieństwa zachodzących pomiędzy wymienionymi wyżej Stefanami Siemieńskimi, a wspomnianym wcześniej Franciszkiem Siemieńskim, który w dokumentach występuje wyraźnie jako właściciel Żytna. Nie jest wykluczone, że jego bezpośrednim antenatem był Antoni Siemieński, który w związku a koligacjami rodzinnymi otrzymał w wianie od Majów dobra Silniczka. Był już wówczas posiadaczem Baryczy, Łazowa, Błonia i Sudzina. Wcześniej natomiast znany jest jako właściciel osady leśnej Rogi. Siemieński odsprzedał je za sumę 18.500 złp Maciejowi Stankiewiczowi, ten zaś w r. 1760 Mikołajowi Zabłockiemu, który z kolei w r. 1782 odsprzedał z zyskiem Michałowi Ostrowskiemu. Wskazywałyby te posiadłości na to, że Antoni Siemieński starał się odtworzyć stan posiadania Życieńskich z połowy XVI wieku. Nie wyjaśnia to jednakże okoliczności wejścia w posiadanie przez Siemieńskich samego Żytna. Dobrze nam znaną postacią w rodzie Siemieńskich ze swojej działalności publicznej w końcu XVIII w. jest Jacek (Hiacynt) h. Leszczyca (zm. 1819). Rozwój osobistej kariery zawdzięczał chyba pomocy podkanclerzego koronnego Jacka Małachowskiego, którego dobra graniczyły niemal o miedzę z Siemieńskimi oraz związaniu się ze stronnictwem dworskim Stanisława Augusta. Widzimy go bowiem jesienią 1780 roku jako szambelana królewskiego, skutecznie ubiegającego się o stanowisko posła na sejm z województwa sieradzkiego. Rychło też w przeciągu kilku następnych lat awansował w karierze urzędnika wojewódzkiego. I tak w r. 1783 zostaje wojskim mniejszym sieradzkim, w r. 1784 cześnikiem radomszczańskim zaś w następnym podstolim tego powiatu. W okresie przygotowań do Sejmu Eielkiego nie udało mu się zostać wybranym ponownie na posła. Rychło jednak ten zawód został mu wynagrodzony kolejnym awansem na urząd stolnika radomszczańskiego (1789 r.). W wyborach na drugą kadencję Sejmu Czteroletniego w r. 1790 zostaje posłem z poreki Stanisława Augusta. Zaznaczył swoją obecność na Sejmie Wielkim w dyskusji o podatkach, publikując swój głos drukiem. W sesji sejmowej w dniu 3 maja 1791 r. prawdopodobnie nie uczestniczył. Należał natomiast do grupy posłów opozycyjnych, która nalegała na przeniesienie terminu sejmików deputackich na lipiec 1792 r. W grudniu r. 1792 spotyka go kolejny awans na urząd chorążego radomszczańskiego co należy wiązać z przystąpieniem do konfederacji targowickiej, związanej w województwie sieradzkim 1 sierpnia 1792 r. na sejmiku w Szadku. Na tymże sejmiku został obrany marszałkiem wojewódzkim konfederacji. Na tym stanowisku pozostał do zajęcia województwa sieradzkiego przez Prusaków w r. 1793. Po trzecim rozbiórce wycofał się z życia politycznego, gospodarząc w Żytnie. Wydaje się, zrozumiał swój błąd polityczny opowiadając się po stronie konfederacji targowickiej, gdyż w r. 1797 na jego imię została wystawiona zasadnicza instrukcja dla spiskowców powiązanych z Centralizacją Lwowską. Zmarł w Żytnie pozostawiając liczne potomstwo; synów: Franciszka, Eligiusza, Leonarda, Wincentego, Jana Nepomucena oraz córki: Jadwigę, żonę Józefa Mieroszewskiego, i Józefę, zamężną za Tomaszem Siemieńskim. Za jego to rządów w Żytnie i na jego wniosek (wg Tek Pstrokońskiego) miejscowość ta utraciła prawa miejskie. Następcą Jacka (Hiacynta) na dobrach życieńskich stał się najmłodszy z synów, Jan Nepomucen Antoni (1790 - 1855). Było to zgodne z tradycją szlachecką, według której najmłodszy z synów pozostawał na gospodarstwie rodziców. Jan Nepomucen A. Siemieński urodził się w Żytnie. Matką była Ewa ze Skórkowskich. W wieku młodzieńczym uczestniczył w wydarzeniach wojennych, związanych z kampaniami napoleońskimi, jako żołnierz a następnie oficer Wojska Polskiego. Brał udział w kampanii Napoleona w r. 1812, uczestniczył w walkach 1813 r w składzie dywizji Jana Henryka Dąbrowskiego. Odznaczył się w tej ostatniej walecznością i został odznaczony Orderem Kawalerskim Legii Honorowej. Po zakończonych w r. 1815 działaniach wojennych, w randze podpułkownika Wojska Polskiego, powraca do Żytna, które objął w dziedziczne posiadanie. Nie zaniedbuje przy tym uczestnictwa w życiu społeczno-politycznym regionu. Będąc osobą powszechnie znaną zostaje wybrany na posła sejmu Królestwa Polskiego w r. 1822. Pełni tę funkcję do r. 1828, kiedy to z rozkazu cesarskiego Sejm został rozwiązany. Jak większość Polaków związanych z ideą napoleońską, uczestniczy w Powstaniu Listopadowym. Po jego upadku powraca do Żytna i od tej pory poświęca się prowadzeniu majątku. Pozostawił po sobie sześcioro potomstwa: Karola, Władysława, Wincentego, Jana, Zygmunta i Ewę. 3.3. Przemiany gospodarcze w XIX w.

Wielkie wydarzenia historyczne, których doświadczał naród polski w XIX wieku znalazły swoje odbicie także i w tym zakątku Polski. W okresie od 1795 r. do r. 1806, terytorium gminy życieńskiej znalazło się pod zaborem pruskim. Pilica stała się na krótki okres czasu rzeką graniczną, rozdzielającą zabór pruski od austriackiego. Dla większości społeczeństwa życieńskiego niewiele to znaczyło w codziennym życiu. Nadal bowiem pozostawali dziedzice, którzy od stuleci dzierżyli te tereny, a kolejne zmiany własności nie powodowały gwałtownych zmian w sposobie życia włościan. W końcu XVIII wieku odnotowujemy wzmożone próby protestu przeciwko ciężarom feudalnym. Wyraziły się one w odnotowanej w źródłach ucieczkach mieszkańców, np Maluszyna za Pilicę w nadziei, że poprawią one jednostkowy byt uciekinierów. Nasilenie się tych ucieczek nastąpiło po r. 1796 i należy je wiązać właśnie z przeprowadzoną delimitacją granicy prusko-austriackiej. Nie bez znaczenia na kierunek ucieczek miał fakt pewnej poprawy położenia chłopów pod zaborem austriackim w wyniku przeprowadzonych, ograniczonych reform. Jednakże ucieczki nie były w stanie zmienić całego systemu społeczno-ekonomicznego funkcjonującego na tych ziemiach do r. 1864. W życiu politycznym nadal uczestniczyli wyłącznie przedstawiciele rodzin szlacheckich, którzy posiadali wyrobioną od wieków świadomość narodową, a przede wszystkim prawa polityczne umożliwiające dokonywanie określonych wyborów. Historia przyśpieszyła na tych terenach swój bieg dopiero w latach trzydziestych XIX wieku, kiedy to na fali przemian gospodarczo-społecznych zawitał w te strony kapitalizm. Poczynając od połowy tego stulecia możemy zaobserwować zjawiska ożywienia gospodarczego i wyraźny wzrost koniunktury. Najwcześniej na impulsy nowego systemu gospodarczego odpowiedzieli na interesującym nas terenie wielcy posiadacze ziemscy. Silniejsi ekonomicznie i lepiej przygotowani do prowadzenia gospodarstw rolnych dziedzice rychło porzucili, zmuszeni reformą uwłaszczeniową, ekstensywne formy gospodarowania i starali się o unowocześnienie swoich gospodarstw rolnych. Na tym terenie przez okres następnych stu lat prym wiodli Ostrowscy z Maluszyna, którzy już dawno przekroczyli stan posiadania typowy dla średniozamożnego ziemiaństwa i Potoccy z Chrzastowa. Ci ostatni weszli w posiadanie dóbr koniecpolsko-chrzastowskich już w końcu XVIII stulecia drogą koligacji rodzinnych z Czapskimi, spadkobiorcami Koniecpolskich. Zarówno jedni jak i drudzy dysponując znacznymi dochodami inwestowali w rozwój swoich posiadłości, rozwijając przeróbkę miejscowych rud żelaznych i innych metali, budując cukrownie, gorzelnie, młyny i tartaki. Za ich przykładem poszli rychło Siemieńscy z Żytna i Silnicy, których niewątpliwie wspomógł finansowo Jacek (Jacenty) zwany Fischalem, po zlikwidowaniu swoich interesów w Zagłębiu Dąbrowskim. Starali im się dorównać Tymowscy z Pągowa czy Biedrzyccy z pobliskiego Sekurska, zaprowadzając uprawy roślin przemysłowych, prowadząc zarodowe hodowle zwierząt gospodarskich i koni, zakładając serowarnie, cegielnie itp przedsiębiorstwa przetwórstwa rolniczego. Proces ożywienia gospodarczego zaczął stopniowo obejmować także mieszkańców okolicznych wsi, którzy uwolnieni od poddaństwa i pańszczyzny, uzyskawszy samodzielność gospodarczą, zaczęli korzystać z doświadczeń gospodarczych wielkich majątków ziemskich. Odbywało się to, rzecz jasna, w ograniczonym zakresie. Wprowadzenie na większą skalę mechanizacji rolnictwa wywołało zapotrzebowanie na nowe rzemiosła i specjalizacje rzemieślnicze. Jednakże podstawą do uprawiania specjalizacji w zakresie mechaniki było posiadanie wykształcenia na poziomie przynajmniej elementarnym. Stąd też w rejonie życieńskim w połowie XIX wieku pojawiają się szkoły, których absolwenci mogli podjąć naukę zawodu w innych aniżeli tradycyjnych zawodach nie wymagających znajomości sztuki czytania i pisania. W sennych dotychczas wioskach pojawiają się w większej liczbie kowale, szewcy, kołodzieje, stolarze, krawcy, których usługi i wytwory znajdowały coraz liczniejszych nabywców. Dwory ziemiańskie zwiększały zatrudnienie pracowników najemnych nie tylko do wykonywania prostych prac polowych. W wysokim poważaniu znajdowali się kowale umiejący naprawić coraz bardziej skomplikowany sprzęt gospodarczy, mechanicy i ślusarze zatrudniani w zakładach przetwórstwa rolniczego. Zjawisko to powodowało przemiany w strukturze społecznej chłopstwa, powodując jego rozwarstwienie, które najprościej wyrażało się w zróżnicowanym statusie materialnym ludności. Różnice interesów występujące pomiędzy chłopami a dworem oraz wewnątrz warstwy chłopskiej były przyczynami licznych konfliktów społecznych i ekonomicznych. Pewne ożywienie gospodarcze wnosili także obcy etnicznie osiedleńcy, których obecność na terenie gminy Żytno mamy poświadczoną co najmniej od połowy XVIII wieku. Najwcześniej pojawiła się tutaj ludność żydowska. W czasie wizytacji generalnej odbytej 18 marca 1779 r. zanotowano, że w Żytnie znajdowała się stara bożnica żydowska. W okresie rozbiorowym na tych terenach zaczynają osiedlać się koloniści niemieccy. Zasażcami byli przeważnie właściciele majątków ziemskich, którzy w ten sposób chcieli wykorzystać słabsze rolniczo gleby, których nie uprawiali miejscowi chłopci. Stąd też kolonie osadnicze Niemców sytuują się na terenie gminy w miejscowościach dość odległych od centrów administracyjnych majątków, najczęściej w osadach o charakterze leśnym, które poprzez karczunek i ciężką pracę przysposabiano pod uprawy rolnicze. Zachowały się niektóre informacje o liczbie Żydów i Niemców zamieszkujących

parafię Żytno w końcu drugiej połowy XIX w. I tak w r. 1885 na terenie gminy życieńskiej Żydzi zamieszkiwali następujące miejscowości: Bystrzyca - 4 osoby pochodzenia żydowskiego, Ewina - 12 osób; Mała Wieś - 2 osoby; Rędziny - 5 osób; Rogaczówek - 7 osób; Sekursko - 13 osób; Silnica - 30 osób, Żytno - 41 osób. Niecy zamieszkiwali w zwartej grupie miejscowość Jacków - 101 osób oraz pojedyncze osoby w Kozimpolu - 1 osoba; Rędzinach - 2 osoby; Silnicy - 9 osób. Liczba ta powiększała się i w r. 1889 na terenie parafii Żytno przebywało 123 Żydów i 113 Niemców, co stanowiło około 10% ludności parafii. Podobne zjawisko występowało na terenie parafii borzykowskiej i maluszyńskiej. Na ich terenie ludność żydowska zamieszkiwała większe wsie, stanowiące centra administracyjne majątków ziemskich, koloniści niemieccy zaś odległe przysiółki takie jak Błonie, Ferdynandów, Maksymów, Niebyła, Lefranów itp. Niestety nie zachowały się dane liczbowe pozwalające na precyzyjne ustalenie liczby ludności pochodzenia żydowskiego i niemieckiego. Przybysze trudnili się różnymi zawodami. Żydzi, tradycyjnie zajmowali się drobnym handlem (9 osób) na terenie gminy życieńskiej, trudnili się rzemiosłem (10 osób) bądź pracowali jako pracownicy administracyjni w np. w zarządzie lasami (6 osób). Tylko jedna rodzina żydowska trudniła się rolnictwem. Jeżeli zaś chodzi o ludność niemiecką, to zdecydowana większość rodzin utrzymywała się z pracy rolniczej (18 gospodarstw), jedna osoba prowadziła karczmę, jedna zatrudniona była w charakterze służącej. Spośród tej grupy narodowej jedna osoba była właścicielem większego majątku ziemskiego. Procesy przechodzenia z gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej na formy wczesnokapitalistyczne najwcześniej daje się zaobserwować na terenie dóbr Ostrowskich z Maluszyna. Inicjatorem zmian w tym kierunku był Michał Ostrowski, który już w końcowych latach XVIII w. podejmuje próby reorganizacji gospodarczej swoich dóbr. W działaniach uwzględniał specyficzne cechy warunków glebowych i hydrologicznych od których w dużym stopniu zależała pomyślność gospodarza. Jak już wspominaliśmy część południowa okręgu radomszczańskiego, dzięki dobremu nawodnieniu obfitowała w łąki i pastwiska. Umożliwiało to prowadzenie hodowli bydła i owiec. Wg informacji statystycznych z pierwszej połowy XIX w. okręg radomszczański posiadał największą ilość sztuk bydła w ówczesnym Królestwie Polskie, tj. ponad 78 000 sztuk. Gleby natomiast były słabsze, żytynie, przeważnie szczerkowe i popielicowe. W tych warunkach próby Michała Ostrowskiego polegały na powiększaniu dochodów. Uzyskiwał je poprzez zakładanie młynów, karczowanie lasów, zakładanie karczmi i wyszynków oraz urządzaniu pierwszych zakładów produkcyjnych. I tak np. w kwietniu 1795 r. przekazuje w dzierżawę młyn w Ciężkowickach niejakiemu Walentemu Morawskiemu, ?z którego ma dawać czynszu na rok złotych sto pięć, zboża i tatarski korcy dwa, jak czynsz tak i zboże przed świętem Świętego Marcina na niedziel cztery oddać do dworu powinien(...). Daje mu się grunt, ogród przy tym gruncie i łąkę jakie do tegoż młynu należały? . Obok wskazanych danin powinien ponadto: most na brodzie za młynem reperować, mleć zboże dla czeladzi rogowskiej i ciężkowskiej? . Poza wymienionym obiektem do końca XVIII wieku Ostrowski wybudował jeszcze ?młyn o dwóch kołach na satwie Bednarskim?, wybudował młyn w Pukarzowie na odnodze Pilicy wyposażony w trzy koła oraz przejął młyn od Piotra Rymarskiego pod Sielnią z dwoma kołami z którego roczny dochód wynosił 210 złp . Jak łatwo wyliczyć dochód w gotówce jaki przynosiły cztery młyny wynosił około 500 złp nie licząc darmowych czynności młynarskich na rzecz dworu i czeladzi. Chcąc powiększyć areał łąk co wiązało się z procesem powiększania hodowli bydła, owiec i koni, zleca Pawłowi Sulejowskiemu z Żytna karczunek lasu przeznaczonego na łąkę w Ciężkowickach w stronę Baryczy, a w r. 1802 zawiera umowę na taką samą czynność na gruntach Dziadowiec pod Pukarzowem . Jednym ze sposobów na powiększanie dochodów było prowadzenie hodowli koni, która to czynność była w owym czasie niezwykle intratna. W r. 1804 wykorzystując rozległe łągi, Michał Ostrowski założył stadninę koni w Pukarzowie w której w większości hodowano pełnej krwi konie rasy arabskiej. Ogółem było w niej we wspomnianym roku 12 sztuk koni młodych oraz 30 sztuk koni starszych powyżej pięciu lat . W końcu XVIII wieku właściciele Maluszyna przystąpili do eksploatacji pokładów gliny. W dniu 19 lutego 1797 r. Michał Ostrowski podpisuje umowę z ?majstrem strycharzem Janem Orłowskim, który podejmie się cegłę robić podług formy ze dworu wydanej, cegła ma być dobrze wypalona, która niedopalona będzie powinna być drugi raz do pieca kładziona, przelupana na dwoje cegła ta będzie przyjęta, która zaś na trzy lub więcej kawałków przelupana będzie nie przyjmie się jej do skarbu? . Produkowane przez folwarki Ostrowskich zboża, mąka i inne wyroby wykorzystywane były przede wszystkim na potrzeby dworu. Nadwyżki, których było jednak dość dużo, przeznaczano na handel. Wysyłano je do Częstochowy, Radomska, Piotrkowa, Pilicy, Kępna, Koniecpola, Włoszczowy, a nawet i Kalisza . Jak już widzieliśmy wykorzystywano także możliwości spławu rzeką Pilicą. W podobnym kierunku postępowały zmiany w gospodarce Siemieńskich z Żytna i w miarę możliwości w okolicznych dworach. W stosunkowo krótkim okresie pokoju po zakończeniu wojen napoleońskich do wybuchu Powstania Listopadowego zaszły na obszarze całego powiatu radomszczańskiego zmiany wskazujące jednoznacznie na wkroczenie tych ziem na drogę wczesnokapitalistycznego

rozwoju. Ten kierunek postępu został, pomimo trudności politycznych będących skutkami nieudanego powstania, utrzymany. Niewatpliwie przyczyniła się do intensyfikacji tego kierunku przemian budowa kolei warszawsko - wiedeńskiej, która przebiegała przez środek dawnego powiatu. Odnotowuje się bowiem w r. 1865 szereg fabryk i zakładów przetwórstwa rolno-spożywczego. Wiele z nich musiało bowiem istnieć już wcześniej, przed przeprowadzoną w r. 1864 reformą uwłaszczeniową. Dominowały wśród nich gorzelnie - 101 zakładów. Następne miejsce pod względem ilości jednostek produkcyjnych zajmowały browary - 98, cegielnie - 33, olejarnie - 7 zakładów, fabryki octu - 8, wytwórnie świec i mydła - 5, fabryk szkła - 5, wytwórni smoły i terpentyny - 2, papiernie - 2 oraz fabryka maszyn i narzędzi rolniczych w Gidlach . A oto jak przedstawiał się stan demograficzny rejonu żywieńskiego przed wybuchem Powstania Listopadowego. Najludniejszą miejscowością rejonu było Żytno liczące w r. 1827 domów 75 i 437 mieszkańców . Ponad trzystu mieszkańców liczyła Borzykowa i Silnica zawana Wielką . W przedziale 200 - 300 mieszkańców plasowały się następujące miejscowości: Maluszyn liczący 263 mieszkańców zamieszkujących 23 domy, w folwarku maluszynskim mieszkało 139 mieszkańców w 10 domach, Maluszyn Poduchowny zamieszkiwało - 33 mieszkańców w 7 domach oraz osobno w probostwie mieszkało jeszcze 6 osób w 2 domach ; Mosty - 218 mieszkańców zamieszkujących w 26 domach , w Pukarzewie mieszkało 249 mieszkańców w 23 zabudowaniach , Sekursku natomiast 231 mieszkańców w 30 domach . W przedziale stu - dwustu mieszkańców plasowały się następujące miejscowości: Borzykówka - 116 mieszkańców, Budzów - 142 mieszkańców , Pągów - 147 mieszkańców, ; Mała Wieś - 197 mieszkańców mieszkających w 23 domach . Pozostałe osady nie przekraczały liczby stu osadników. W sumie przyjąć należy, chociażby w świetle przedstawionych danych, że był to obszar gęsto zasiedlony o dużym potencjale gospodarczym, jednakże nie do końca spożytkowanym. Feudalne ciężary i ograniczenia nie stwarzały realnych możliwości na pełne wykorzystanie potencjalnej siły roboczej. Stąd też co bardziej rzutcy właściciele ziemscy usiłowali uruchomić inne, aniżeli tylko rolnicze zajęcia. Dawał się odczuć głód ziemi, który tylko w niewielkiej części zaspokoiła reforma uwłaszczeniowa. Praktycznie nie naruszyła ona struktury władania ziemią na tym terenie jaka się ukształtowała w drugiej połowie XVIII i w początkowych latach XIX wieku. Nie uległy też zmianie warunki ani tryb życia mieszkańców wsi. Nadal budowano domy jedno, najwyżej dwuizbowe, drewniane, rzadko murowane. W nmieszkańkach tych panowało zagęszczenie - na jedną izbę przypadało przeciętnie po sześć osób. Rozwój gospodarczy dóbr maluszyńskich zapewniają Ostrowscy, którzy wykupując wieś już od końca XVIII wieku przekształcając ją w wielkopańską rezydencję. Proces ten trwał całe stulecie i zaznaczył się w świadomości mieszkańców m.in. poprzez pogłębienie rozwarstwienia społecznego mieszkańców wsi i wprowadzenia w jej strukturę dotychczas nie istniejących grup społecznych. Przemiany te zostały przyspieszone uwłaszczeniem chłopów, co zmusiło ziemian do intensywnych działań zmierzających do podniesienia rentowności majątków ziemskich. Najwyraźniej ten typ zmian możemy obserwować na przykładzie działalności Aleksandra Ostrowskiego (1810 - 1896) jedynego syna Wojciecha. Matką jego była Józefa Potocka z linii chrząstowskiej, córka Aleksandra, ministra policji za czasów Księstwa Warszawskiego i Teresy z Czapskich. Oddany do szkół publicznych w dunastym roku życia, pierwsze nauki pobierał w liceum warszawskim, później w Kolegium XX Pijarów na Żoliborzu, gdzie pozostawał do roku 1827. Wyróżniał się pilnością w nauce, uzyskując na zakończenie stopień celujący i, zgodnie z panującym w kolegium zwyczajem, przyznany mu został tytuł ?księcia młodzieży? . W tym samym roku zapisuje się na wydział prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Studia przerywa po dwóch latach, aby udać się z cioteczynem bratem, Henrykiem Potockim na uniwersytet do Monachium, gdzie pozostawali do końca r. 1830. Po wybuchu powstania listopadowego powraca do kraju i wstępuje do wojska. Początkowo pełni służbę wojskową jako prosty żołnierz a następnie służy jako oficer w piątym pułku ułanów w stopniu oficera. Pułk ten, przydzielony do korpusu generała Ramorina, podzielił jego losy. Wypierany przez wojska cesarskie wkroczył w granice państwa austriackiego i tam złożył broń. Ostrowski wraz z innymi oficerami został osadzony w fortecy w Ołomuńcu i przebywał tam aż do czasu ogłoszenia amnestii przez cara Mikołaja . Jak zapisze pierwszy biograf rodziny Ostrowskich, pozytywista L. Górski we wspomnieniu pośmiertnym: ?Dwudziestojednoletni młodzieniec od razu i bez wahania korzystać z niej postanowił. Nie zniechęciła go zwodnicza myśl emigracji, której już wtenczas i w ciągu całego życia nie hołdował. Pragnął on w kraju pracować dla kraju, jakiegokolwiek byłyby tej pracy warunki. Wszelką publiczną robotę poza krajem uważał jako poronioną, a często nawet szkodliwą? . Po powrocie do kraju zajmuje się przy boku ojca przez okres ponad dwudziestu lat pracą nad organizacją i ulepszaniem gospodarki we włościach. W niezwykle hagiograficznym artykule opublikowanym po śmierci Ostrowskiego, L. Górski zauważył: ?Bardzo poważnie Ostrowski od młodości swojej pojmował obowiązki właściciela dóbr ziemskich, tak pod względem własnego i rodziny interesu, jako też pod względem stosunków społecznych z własnością związanych. Objąwszy Maluszyn, wszystkie folwarki tych rozległych dóbr porządnie zabudował,

gospodarstwo racjonalne w nich zaprowadził, jeden z pierwszych urządził wzorowo bardzo obszerne lasy, jałowe łąki znacznym kosztem nawodnił i do wysokiej doprowadził produkcji? . Prace te prowadził samodzielnie od r. 1847, tj. od daty śmierci swojego ojca. Na ten okres przypadają też najważniejsze dokonania Aleksandra w kwestii wprowadzania najnowszych urządzeń przetwórstwa rolno-spożywczego celem podniesienia rentowności gospodarstw ziemianskich. I tak w r. 1845, gdy zaczyna upowszechniać się w Królestwie Polskim cukrownictwo, zakłada w Silniczce, początkowo na małą skalę cukrownię. Wywołało to konieczność zmiany w sposobach produkcji rolniczej na całym terenie.

Powodzenie tego przedsięwzięcia zachęciło Ostrowskiego do powiększenia zakładu. Zawija w tym celu spółkę z kilkoma możniejszymi rodami w okolicy. Do spółki ostatecznie przystąpili: 1) Aleksander Ostrowski, dziedzic dóbr Maluszyna, Silniczki i innych, w wsi Maluszynie Okręgu Radomskim zamieszkały; 2) Henryk Hrabia Potocki, dziedzic miasta Koniecpola i dóbr Chrzastowa, w wsi Chrzastowie Okręgu Jędrzejowskim Gubernii Radomskiej zamieszkały; 3) Jan Siemieński, dziedzic dóbr Żytno i Silnicy, w wsi Żytno Okręgu Radomskim zamieszkały; 4) Ignacy Ostrowski, dziedzic dóbr Piaszczyca, w Okręgu Radomskim leżących, w wsi Łękawa Okręgu Radomskiego zamieszkały? . Osoby te zobowiązywały się do ?urządzenia, utrzymania i prowadzenia Fabryki Cukru z Buraków i Rafineryi w wsi Silniczce? .

Według zachowanego w archiwum tekstu umowy, ?Spólnicy przyjmują udział, obliczony w stosunku następującym: a) Aleksander Ostrowski pięćdziesiąt setnych części; b) Henryk hrabia Potocki dwudziestą setnych części; c) Jan Siemieński, dziesiątą setnych części; d) Ignacy Ostrowski dziesiątą setnych części? . Ten układ procentowy wyraźnie wskazuje na zasobność Ostrowskich z Maluszyna jak i na wiodącą rolę w przekształcaniu form gospodarowania na interesującym nas obszarze. Cukrownia w Silniczce tak pod względem wielkości produkcji jak i zatrudnienia plasowała się na siódmym miejscu w gubernii warszawskiej. W latach 1856 - 1857 wyprodukowała 13.000 pudów cukrowej mączki oraz 12.566 pudów cukru w głowach . Zatrudniała w swoim najlepszym okresie, który przypada na lata 1870 - 1915 ponad pięciuset robotników nie licząc kadry inżynierskiej i administracji. Wokół cukrowni, tartaku i gorzelnii powstała osada przemysłowa dzięki której w końcu XIX wieku Silniczka osiągnęła ponad 800 mieszkańców.

Oddziaływała także i na całą majątność Ostrowskich i ich sąsiadów. Folwark w Silniczce uznawany był za wzór przedsiębiorczości. Dokonujący się za pośrednictwem uprzemysłowienia postęp technologiczny zaowocował wprowadzeniem w Silniczce pierwszego w tym regionie oświetlenia elektrycznego za pomocą lamp łukowych oraz wprowadzeniem maszyn parowych w r. 1882. Cukrownia stała się przedsiębiorstwem niezwykle intratnym, skoro roczny dochód głównego udziałowca w r. 1863 wyniósł 1.793.000 rubli . Była to na owe czasy kwota stawiająca Ostrowskiego w pierwszym rzędzie najbogatszych obywateli Królestwa Polskiego. Jednakże zróżnicowanie dochodów różnych grup społecznych było niezwykle rażące. Przykładowo roczny dochód robotnika mniej więcej w tym samym czasie wynosił od 40 do 60 rubli, przy tygodniowym koszcie żywienia około 1 rubla . Niskie koszty pracy i wysokie dochody spowodowały, że w najbliższej okolicy zaczęły powstawać przedsiębiorstwa towarzyszące i uzupełniające przemysł rolno-spożywczy. W samej Silniczce obok wspomnianej cukrowni uruchomiono dwa browary, suszarnie drewna pozyskiwanego z okolicznych lasów, budynki owczarni oraz młyn. W Baryczy, wsi należącej do folwarku w Silniczce, znajdował się kolejny browar i młyn . W Maluszynie, obok wzorcowo prowadzonego gospodarstwa rolnego, Aleksander Ostrowski zakłada warsztaty zajmujące się przetwórstwem produktów rolnych. I tak powstaje kolejna gorzelnia oraz warsztaty tkackie, które początkowo zajmowały się obróbką lnu, aby następnie przejść do obróbki wełny owczej. W tym celu sprowadzono do Maluszyna specjalistów z Włoszczowy, Piotrkowa i Łowicza . Zwiększano także hodowlę owiec która już w początku wieku XIX tylko w dwóch folwarkach Ostrowskich liczyła 1000 sztuk . Projektowany i faktycznie zrealizowany rozwój hodowli wywołał konieczność zapewnienia dostatecznej ilości paszy na okres jesienno - zimowy. W związku z tym Aleksander Ostrowski przystępuje w r. 1852 do szeroko zakrojonych prac melioracyjnych, mających zapewnić samowystarczalność w tym zakresie. Przeprowadzenie koniecznych prac poprzedzić musiały starania o uregulowanie spraw własności na obszarze projektowanych łąk, co wiązało się przede wszystkim ze zmianami własności ziemi będącej wówczas w posiadaniu parafii maluszyńskiej. Właśnie w tej sprawie wystosował w grudniu 1852 r. pismo do konsystorza foralnego w Piotrkowie Trybunalskim w którym uzasadnia konieczność zamiany terenów pastwisk proboszczowskich na łąki w zamian za ekwiwalentny obszar pastwisk położonych w dogodniejszym dla proboszcza miejscu . Wniosek ten został uzgodniony i podpisany przez komendarza maluszyńskiego, ks. Święcichowskiego. Akt zamiany został dokonany w r. 1853 w wyniku czego już w tym roku rozpoczęto prace melioracyjne . Polegały one m.in. na wytyczeniu i wykopaniu kanału od rzeki Pilicy w rejonie wsi Maluszyn w kierunku północno - wschodnim do wsi Kąty, następnie kanał zmieniał bieg na północno - zachodni w kierunku wsi Ciężkowiczki i dalej odprowadzenie wody rzeczką Baryczką do Pilicy w rejonie Sudzinka. Następnie należało wytyczyć i wykopać kanały zalewowe na terenie łąk zajmujących obszar około 100 hektarów,

wybudować zastawy i przepusty, rowy nawadniające i odprowadzające nadmiar wody. Ważną inwestycją było wybudowanie systemu zapór spiętrzających wodę i kierujących ją na wskazany teren. Powstały w ten sposób nowoczesnie uprawiane łąki zalewowe, dające rocznie trzy pokosy siana. Przy tej okazji Ostrowski przystąpił do naprawy i robudowy gospodarki rybnej w efekcie czego powstały dwa kompleksy stawów rybnych. Jeden w rejonie folwarku w Pukarzowie, drugi położony między wsią Barycz i Ciężkowiczki. W wyniku tych prac rzeka Pilica zmieniła swoje naturalne koryto na odcinku blisko 7 - 8 km. Współcześnie płynie więc kanałem od Pukarzowa do Maluszyna. Starorzecze Pilicy zachowało się do dzisiaj w postaci licznych, zarastających już trzcina niewielkich jeziorok. Nie były to jedyne inicjatywy gospodarcze Ostrowskiego. W latach 80-tych zajął się wytwarzaniem dachówki, która łącząc przymioty lekkości i trwałości, byłaby najodpowiedniejszą do okrywania dachów w budynkach mieszkalnych i gospodarskich. W tym celu zmodernizował według najświeższych wzorów cegielnię i dachówczarnię, które funkcjonowały już od końca poprzedniego stulecia. Ostrowski z upodobaniem, ale także i z nawiązką zajmował się wyliczeniami i planami budowanych browarów, cegielni, projektował zabudowania gospodarskie dla chłopów itp. Pozostawił po sobie w rękopisach liczne dokumenty i studia poświęcone temu przedmiotowi. (Tutaj wstawić ?Kosztyrs zabudowania włościańskiego, AOiP.II.74. s. 10 -12.) Jawi nam się więc jako nie tylko doświadczony praktyk, ale także i teoretyk rozwoju rolnictwa na rynkowych zasadach. Ten aspekt działalności Ostrowskiego tak oto charakteryzuje jego biograf: ?Nie wypuszczał Ostrowski w dzierzawę folwarków; wolał poprzestawać na mniejszym z dóbr dochodzie, a zaprowadzonego porządku gospodarskiego i służby folwarczej, obcemu nie oddawać kierunkowi; natomiast otwierał pole praktyki gospodarskiej młodzieży kształcić się u niego pragnącej. Osadzał młodych praktykantów po folwarkach i ich czynnościami kierował. Tam mieli oni sposobność poznać szczegóły gospodarstwa rolnego, oszukać się z zasadmi ogólnej administracji i z metodą ścisłej rachunkowości, którą sam Ostrowski zaprowadził? . W latach 90-tych XIX stulecia pojawiają się w dobrach Ostrowskich próby zaprowadzenia na większą skalę sadownictwa i ogrodnictwa przy wykorzystaniu sprzyjających gleb i właściwej konfiguracji terenu. Rozwojem tych dziedzin produkcji rolnej zajęła się Ludwika Ostrowska, córka Aleksandra. Pod jej kierunkiem i opieką powstają wokół dworu rozległy sad, warzywnik i owocarnia czyli jak dawniej nazywano szklarnię. Obok owocarni powstała szkółka drzewek owocowych założona w r. 1874. Zlokalizowana była tuż nad rzeką. Hodowano w niej sadzonki gruszy, wiśni, czereśni i jabłoni. Sad składał się z dwóch części Pierwsza, położona była tuż przy dworze. Hodowano w niej morele, brzoskwinie i grusze. Natomiast drugi ogród położony był na południowym stoku na naturalnych tarasach opadających w kierunku Pilicy. Rosły tam jabłonie, śliwy, grusze, wiśnie, orzechy włoskie i laskowe oraz czereśnie. Do ciekawych w owym czasie prób sadowniczych należało podjęcie uprawy winorośli. Doświadczenia z tego zakresu w taki oto sposób przedstawiła Ludwika Ostrowska w zachowanym dzienniku pod rokiem 1880: ?założone były po raz pierwszy okna w kwietniu, wino okwitło w pierwszej połowie czerwca, okna zdjęte były w początkach lipca, pierwsze grona jeszcze trochę kwaśne, ale smaczne były 25 sierpnia; okna założono w październiku - ostatni zbiór był w pierwszej połowie listopada. Okna przez zimę leżały bez dodatkowego okrycia. Brzoskwinie i morele zaopatrzone były słomą, winna latorośl położona na ziemi i przykryta lekko ściółką. przy ciepłej temperaturze okna były uchylone. Przy spuszczonej oknach była zwykle różnica pomiędzy temperaturą wewnątrz i na zewnątrz. Przy 20 stopniach mrozu w owocarni było tylko 10 stopni? W podobnym kierunku poszedł rozwój gospodarczy w dobrach Siemieńskich w Żytynie. Jan Nepomucen Siemieński uczestniczył jako współnik w rozbudowie cukrowni w Silniczce. W swoich dobrach, a szczególnie rodzinnym Żytynie zaprowadził nowoczesne formy gospodarki rolnej starając się podnieść ich rentowność. Rozpoczął przekształcanie Żytina z osady typowo rolniczej, gospodarującej jeszcze według zwyczajów opartych na pańszczyźnianej pracy ludności poddanej w posiadłość gospodarującą według form kapitalistycznych, a więc opartych na rachunku ekonomicznym i najemnej pracy poddanych. Dobra żywieńskie składały się w drugiej połowie XIX w. z folwarków w Żytynie i Pławidłach, z resztówek w Sabaciźnie i Stawkach. Ogółem liczył według ówczesnych miar powierzchni 3078 mórg z czego ziemi ornej 816 mórg. W dobrach przeważała powierzchnia lasów zajmowała ponad 1800 mórg. Las jednakże w tym okresie czasu ?nie był urządzony? i wymagał wielu nakładów finansowych. Dalsze kroki w kierunku unowocześnienia gospodarstwa wiejskiego przedsięwzięt przez uruchomienie gorzelnicy i fabryki serów, a także rozbudowę młyna. W celu dostarczenia surowców, szczególnie dużych ilości mleka, niezbędnych do produkcji serów, zaprowadził hodowlę wysokowydajnych odmian krów mlecznych. Pociągnęło to za sobą także konieczność uregulowania gospodarki wodnej na terenie posiadłości i zagospodarowanie nieużytków, których na terenie majątku był znaczny odsetek. Te niezbędne dla prawidłowej gospodarki rolnej czynności wymagały dużych nakładów finansowych. Siemieński mógł do nich przystąpić z chwilą gdy zamieszkał z nim jego brat, który po sprzedaży majątku ziemskiego w Wilkoszewicach, zamieszkał wraz z nim w

Żytńie. Przemiany gospodarcze o których powiedzieliśmy powyżej objęły tylko część społeczeństwa zamieszkującego charakteryzowany rejon. Byli to przeważnie najbliżsi sąsiedzi folwarków w których przeprowadzano kapitalistyczną modernizację gospodarki. Poza zasięgiem bezpośredniego oddziaływania pozostawały liczniejsze gromady, nadal poddane powinnościom pańszczyźnianym i bezpośredniemu oddziaływaniu dziedziców. Zasadnicza przemiana stosunków społecznych w interesujących nas miejscowościach nastąpiła dopiero po r. 1864, tj. po wprowadzeniu uwłaszczenia i zniesienia poddaństwa i pańszczyzny. W ich wyniku obserwować możemy charakterystyczne i dla reszty ziem Królestwa Polskiego procesy społeczno - gospodarcze. Przede wszystkim uległy zachwianiu te folwarki szlacheckie, które nie były w stanie odpowiednio wcześniej przestawić organizacji produkcji na tory kapitalistyczne. I tak np. Borzykowa, która stała się u schyłku średniowiecza własnością Koniecpolskich, w czasach nowożytnych była przez jakiś czas w rękach Potockich. W pierwszej połowie XIX stulecia widzimy ją w rękach Strzeleckich. W okresie powstania styczniowego właścicielami Borzykowy Wielkiej (lub Kościelnej) zostali Rogozińscy, a Borzykowy Małej (Piasków) - Rutkowscy. W wyniku reformy uwłaszczeniowej jedna i druga rodzina traci swoje folwarki. Po Rogozińskich resztówkę ziemi wraz z drewnianym dworem kupuje włościanin, niejaki Śnioszek, który dorobił się majątku w Kanadzie. Aktualnie gospodarzą tam jego spadkobiorcy, Bąkowie. Po zubożałej rodzinie Rutkowskich, którzy zdołali utrzymać resztówkę ziemi także pozostali spadkobiorcy, m.in. w Borzykowej. Nazwisko to jest dosyć często występujące w Stanisławicach i Łysinach, miejscowościach kiedyś należących do parafii w Borzykowej. Poważne trudności gospodarcze przeżywał także dwór w Pągowie, znajdujący się w XIX wieku we władaniu Tymowskich. W skład tego majątku obok folwarku w Pągowie wchodziły jeszcze folwarki w Turzni i Sadach oraz należały do niego wsie Pągów i Sady. Tymowscy mieszkali w Pągowie. Na folwarku w Sadach funkcjonowały takie urządzenia jak wiatrak drewniany, owczarnia oraz karczma ulokowana na skrzyżowaniu dróg wsi Sady. Karczma była w arendzie żydowskiej. W czasie uwłaszczenia w tej miejscowości zamieszkiwało jedenaście rodzin uwolnionych z pańszczyzny chłopów, uprawiających ziemię. Ponadto wieś zamieszkiwały trzy rodziny komornicze. Owych jedenaście rodzin chłopskich otrzymało równy nadział w ilości 28 morgów (ok. 14 ha) łącznie gruntów ornych, łąk, pastwisk, lasu i ziemi pod zabudowaniami. Dzięki wspomnieniom J. Filejskiego zachowały się nazwiska chłopów uwłaszczonych w 1864 r. A oto: Kłos, Michalczyk, Bąkowski, Smolarczyk, Dworak, Chodak, Filejski, Chmielarski, Chodak (vel Chodakowski), Kobierski, Bilszta. Po przeprowadzeniu uwłaszczenia w majątku Tymowskich, nie udało im się utrzymać dóbr w całości. Pod koniec XIX wieku zostali zmuszeni do ich odsprzedaży w ręce Władysława Kamienieckiego, byłego zarządcy dóbr Józefa Ostrowskiego z Maluszyna. Podobne zjawisko obserwujemy na przykładzie dóbr Łazowa. Wieś ta w początkach XIX wieku liczyła 28 osad włościańskich w których użytkowaniu było 386 mórg gruntu ornego. Obok istniejący folwark Łazów posiadał 1659 mórg gruntu ornego i ogrodów, 280 mórg łąk, 119 mórg pastwisk, 1214 mórg lasu, 47 mórg placów i nieużytków. Folwark należał w drugiej połowie XIX w. do Kazimierza Ostrowskiego, dalekiego krewnego Ostrowskich z Maluszyna. W roku 1876 od dóbr Łazów oddzielono folwark o powierzchni 321 mórg i sprzedano go Ferdynandowi Hermanowi. Od jego to imienia powstała nazwa wsi - Ferdynandów. Folwark położony na piaszczystych gruntach nie przynosił spodziewanych dochodów w wyniku czego kolejny właściciel Niejaki Glass rozparcelował w r. 1902 folwark i powstała wieś Ferdynandów.

3.4. Uczestnictwo mieszkańców w życiu społeczno-politycznym do r. 1918.

Porządek feudalny na naszych ziemiach zaczynał wykazywać pewne oznaki osłabienia już w początkach XIX w. Jednakże struktury społeczne, uformowane w poprzednich stuleciach trwały nienaruszone do lat sześćdziesiątych. Reformy polityczno - społeczne wprowadzane kodeksem napoleońskim nie były w stanie ich gruntownie zmienić tym bardziej, że nie stwarzały materialnych podstaw do usamodzielnienia uśpionych sił społecznych tkwiących w szerokich rzeszach chłopstwa. W pierwszej połowie tego stulecia nadal w życiu politycznym uczestniczyły tylko warstwy szlacheckie, a ich przedstawiciele nie zawsze dostrzegali potrzebę włączania do życia politycznego włościan. Ci ostatni natomiast zaprzątnięci zabiegami wokół utrzymania siebie i swoich najbliższych na chybotałej powierzchni materialnego życia, dalecy byli od chęci włączania się w nurt wydarzeń politycznych. Stan uświadomienia narodowego i politycznego był niezwykle niski. Dla potrzeb codziennego życia wystarczało wiedzieć to, co Kościół w niedzielnych naukach podawał, odróżniać "swoich" od "obcych", co przecież w tych stronach nie było takie trudne. Takie abstrakcyjne pojęcia jak naród, ojczyzna, poczucie patriotyzmu nie były do życia konieczne, a nauki pobierane w szkołach elementarnych ograniczały się przeważnie do poznania podstaw czytania i liczenia oraz podstawowych prawd religijnych. Istniejące na tym terenie od XVI wieku szkoły elementarne, np. w Żytńie przeżywały w początkach wieku kryzys. Nie dysponujemy materiałem źródłowym mogącym nas poinformować o reakcjach włościan na wydarzenia związane z przebiegiem kampanii napoleońskiej na tych terenach. Również nieobecne są informacje o ewentualnym udziale przedstawicieli chłopskich i ich stosunku do

Powstania Listopadowego. Oba te wydarzenia pozostawiały natomiast swój ślad w życiu tak indywidualnym jak i zbiorowym jedynie warstwy ziemiańskiej. Pomimo, że drogi postępowania i wybory polityczne obu najznacniejszych rodzin ziemiańskich na naszym terenie zaczęły się różnić już w końcu XVIII stulecia, to jednakże ich przedstawiciele czynem opowiedzieli się za próbą odzyskania niepodległości w r. 1830. W Powstaniu Listopadowym czynnie uczestniczyli byli żołnierz Napoleona, Jan Nepomucen Siemieński, który wcześniej jako poseł Królestwa Polskiego, należał do grupy opozycyjnych posłów kaliskich. Podobną postawę zachowywał Wojciech Ostrowski, który pełnił urzędy poselskie już od roku 1809 do 1812. W tym okresie sprawował także Urząd Prezesa Rady Obywatelskiej w mieście powiatowym w Radomsku. Był także radcą obywatelskim w mieście wojewódzkim Kaliszu przez okres 2 lat. Już w okresie trwania powstania został wybrany na stanowisko senatora uzyskując lepszy wynik w głosowaniu od m.in. Juliana Ursyna Niemcewicza, Piotra hr. Łubieńskiego i innych kontrkandydatów. Podobnie jak i innych uczestników Powstania, dotknęły ich represje carskie. Jednakże w przypadku Ostrowskiego szybko uległy zatarciu. Po klęsce powstania zajmuje się przede wszystkim doskonaleniem gospodarki w Maluszynie wraz ze swoim synem Aleksandrem również uczestnikiem powstania. Aleksander w życiu publicznym pojawił się w r. 1858, gdy po raz pierwszy wybrany został na stanowisko radcy Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego z gubernii kaliskiej. W r. 1860 przeszedł z Dyrekcji Głównej do Komitetu Towarzystwa. Związany z pracą na roli, posiadający znaczne w tej mierze doświadczenia i osiągnięcia, włącza się do prac zawiązanego Towarzystwa Rolniczego, którym kieruje Andrzej Zamoyski. Aleksander Ostrowski pełni w nim funkcję wiceprezesa. Reprezentował stanowisko ugodowe wobec władz rosyjskich uważając, że lepszy skutek przyniesie dla kraju wyteżona praca nad podniesieniem jego dobrobytu aniżeli walki powstańczej. W r. 1860 na zebraniu Towarzystwa Rolniczego podniósł znaczenie i potrzebę rozwiązania stosunku pańszczyźnianego za pomocą dobrowolnych umów, zawieranych na zasadzie postanowienia Rady Administracyjnej. Stanowisko takie wynikało przede wszystkim ze znajomości realiów wiejskich, było też wyrazem tego odłamu „białych”, którzy uważali, że zmiana stosunków rolnych na wsi jest nieunikniona ze względów nie tyle humanitarnych ile konieczności ekonomicznych. Aleksander Ostrowski, spokrewniony z arystokratycznymi rodami, związany był bardzo bliskimi więziami przyjaźni i powinowactwa z Aleksandrem Wielopolskim. Dopóki istniało Towarzystwo Rolnicze, Ostrowski stał wiernie i niewzruszenie na stanowisku, jakie w tej instytucji zajmował. Skoro jednak z mocy Najwyższego upoważnienia zostało rozwiązane, a margrabia Wielopolski wstąpił do rządu i objął w nim sterujący kierunek, Ostrowski, połączony z nim ścisłymi stosunkami pokrewieństwa i przyjaźni, znający lepiej od innych jego zasady, dąszości, rozum i patriotyzm, nie wahał się z nim połączyć. Od tej pory z całym osobistym poświęceniem dopomagał mu w niezwykle trudnym podówczas dziele rządzenia krajem. W efekcie Aleksander Ostrowski uznając słuszność polityki Wielopolskiego został członkiem nowo utworzonej Rady Stanu, jako stały jej członek wraz z kilkoma najwybitniejszymi członkami komitetu byłego Towarzystwa Rolniczego. W roku 1862 mianowany został gubernatorem radomskim, zdając sobie sprawę z trudnej sytuacji jaka panowała w Królestwie. Przyjął ten urząd, skoro okoliczności ówczesne wskazywały tego potrzebę. Stojąc na stanowisku zdecydowanego sprzeciwu wobec przygotowywanego powstania, przyjmuje w r. 1863 stanowisko dyrektora głównego Komisji Spraw Wewnętrznych. Kiedy z rządu ustąpić musiał Wielopolski, w marcu 1864 r. został również odsunięty od obowiązków dyrektora Komisji Spraw Wewnętrznych Ostrowski. Pozostawał natomiast w Radzie Stanu aż do jej likwidacji w r. 1867 pełniąc tam stanowiska ministerialne. W wyniku likwidacji Rady Stanu w ramach represji popowstaniowych Ostrowski opuszcza służbę rządową, przyjmując na odchodnym z rak cesarskich order Świętej Anny I klasy. Po wycofaniu się ze służby politycznej osiadł w rodzinnym Maluszynie, zajmując się jedynie Komitetem Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Kaliszu, któremu w latach 1874 - 1890 prezesował. Odmienne drogę postępowania w sferze zachowań politycznych wybrali członkowie rodu Siemieńskich. Klęska Powstania Listopadowego nie zniechęciła ich do pielęgnowania myśli o walce o niepodległość. Pozostając w środowisku średniozamożnych ziemian, nie stracili łączności z ideałami czynnej walki zbrojnej i rychło Żytno stało się jednym z ważniejszych ośrodków w którym dojrzewały przygotowania do podjęcia nowych prób jej odzyskania. Na tym polu szczególnie zasługi położyli dwaj stryjeczni bracia: Władysław Siemieński (1833 - 1871), syn Jana Nepomucena, właściciel Żytna oraz Jacek (Jacenty) Siemieński (1826 - 1872), syn Leonarda, zwany Fischalem. Na przykładzie ich życia prześledzić możemy pewne procesy społeczno-gospodarcze, zachodzące na ziemiach Królestwa Polskiego od połowy XIX wieku i ich odzwierciedlanie się w dziejach miejscowości. Szlachecka rodzina Siemieńskich już w początkach XIX wieku była mocno rozrodzona. Ich dziadek, zmarły w 1819 r. pozostawił sześcioro potomstwa. Posiadłość życińska nie była w stanie zapewnić wszystkim członkom rodziny odpowiedniego dla ich stanu poziomu życia. Stąd już w następnym pokoleniu, synowie i wnukowie Jacka (Jacenty) zmuszeni są do wyszukiwania innych źródeł utrzymania. Możliwości

takie otwierały się w rodzącym się przemyśle. Wykorzystał je Jacek, syn Leonarda. Szkoły średnie kończył w Krakowie., a następnie studiował we Wrocławiu. Tam też prowadził działalność konspiracyjną przeciwko władzom rosyjskim pomagając w kolportażu do Królestwa Polskiego zakazanych wydawnictw. Po ukończeniu studiów rozpoczął działalność gospodarczą, inwestując znaczne sumy w rozwój przemysłu Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie wcześniej osiedlił się jego ojciec. Około r. 1844 nabył kopalnię ?Niwka? położoną w jego majątku Niwka koło Będzina. Po śmierci ojca odziedziczył majątek Klimontów i Zagórze, gdzie uruchomił i eksploatował kopalnię ?Ignacy? oraz dzierżawił kopanię ?Charlotta?. Mieszkając w Zagórzu prowadził szeroką działalność charytatywną: założył i utrzymywał szkołę ludową, zorganizował bibliotekę, finansował szpital, fundował dla dzieci chłopskich stypendia, udzielał pomocy w epidemii cholery w r. 1854. Pełnił także funkcje w powiatowym Olkuszu, m.in. był członkiem Rady Powiatowej, przewodniczył przez dziesięć lat Radzie Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych powiatu olkuskiego. Nie zrywał przy tym związków rodzinnym Żytmem, dodatkowo wzmocnionych poprzez małżeństwo z kuzynką, Ewą Siemieńską, córką Jana Nepomucena. Doceniając znaczenie gospodarcze przemysłu rozwijającego się w Zagłębiu, starał się o powiązanie gospodarcze rolniczych terenów gubernii piotrkowskiej z jej przemysłową częścią. W tym celu w r. 1861 ?założył spółkę w Piotrkowie Trybunalskim ?Dom rolników znad Warty i Pilicy?, której zadaniem było pośredniczenie w handlu i obrocie produktami rolnymi nabywanymi wprost od rolników?. Chodziło w tym przypadku o wyeliminowanie pośredników, którzy skupując produkty i wywożąc je do Zagłębia, zmniejszali dochody z gospodarstw rolnych ziemian. Działalność ta pozwalała mu na utrzymywanie licznych stosunków z ziemiaństwem zamieszkującym także i w rejonie Życien skim. W maju 1861 roku, kiedy atmosfera napięcia politycznego ogarnęła całe Królestwo Polskie, Jacek Siemieński wraz z grupą kilku przyjaciół i krewnych zawiązują w Żytnie ?konfederację?. W jej skład weszli m.in. Karol Majewski, Włodzimierz Trepka - ziemianin z kaliskiego, Józef Kołaczkowski - właściciel wsi Cielętniki, Zygmunt Siemieński - dziedzic Silnicy i jego rodzony brat Władysław - dziedzic Żytna. Celem tego związku było przygotowanie społeczeństwa do kolejnego powstania. Grupę tą nazywano ?młodą szlachtą?. Rzeczywiście, jej członkowie nie przekraczali 35 lat życia. Grupa dała początek formowania się znanego z czasów Powstania Styczniowego ugrupowania ?białych?. Siemieński był zwolennikiem wybuchu powstania, jednakże sprzeciwiał się radykalnym koncepcjom sformułowanym przez Ludwika Mierosławskiego. Uczestniczył w pracach ?mężów zaufania? (20 - 23 grudnia) gdy ustalano nowy skład Delegacji Narodowej oraz w początkach lutego 1862 r., gdy wybierano Dyрекcję Wiejską (zwana także Białą), która stanęła na czele stronnictwa ?białych?. W czasie powstania używał pseudonimu ?Fischał?. Przez pewien czas był cywilnym komisarzem Rządu Narodowego w Galicji Wschodniej. Jednakże z powodu konfliktu z Adamem Sapiehą, został odwołany. Po powrocie do Zagórz zajął się organizacją powstania w olkuskiem i zaopatrzeniem oddziałów w broń i niezbędne materiały. Po upadku powstania w r. 1864 sprzedaje Niwkę i Zagórze i zamieszkał w Wilkoszewicach w powiecie piotrkowskim, aby w r. 1870 przenieść się do Żytna, będącego wówczas własnością Władysława. Władysław Siemieński, syn Jacka Nepomucena i Franciszki z Dembińskich z działów rodzinnych otrzymał Żytno. Podobnie jak i sąsiadujący z nim Ostrowscy uczestniczył w pracach Towarzystwa Rolniczego, a w maju 1861 r. jest współzałożycielem ?konfederacji szlacheckiej?, organizacji szlachty o której niewiele wiadomo. Po wybuchu powstania, jako członek organizacji ?białych? uczestniczył w powołaniu Mariana Langiewicza na stanowisko dyktatora Powstania. Był organizatorem powstania w powiecie piotrkowskim, odpowiedzialnym za dostawy broni i amunicji dla oddziałów powstanczych. Wziął także udział w walce partyzanckiej w oddziale Edmunda Taczanowskiego. Aresztowany w Krakowie w r. 1864 po uwolnieniu wyjechał do Rumunii w r. 1866. Od r. 1867 jest ponownie w Krakowie, gdzie związał się z Adamem Sapiehą. Był współorganizatorem Stronnictwa Narodowego Ogólnopolskiego, które przewidywało na swojego lidera ?czerwonego księcia? - Adama Sapiehę. Działania te nie zostały uwieńczone powodzeniem. W następnym roku podejmuje współpracę z Józefem Ignacym Kraszewskim. W przewidywaniu rychłej wojny rosyjsko - tureckiej wyjeżdża w r. 1870 do Konstantynopola, gdzie umiera na febrę dnia 12 lutego 1871 r. Nie założył rodziny. Majątek po nim przejął Jacek zwany Fischałem. Wielkie zaangażowanie miejscowej i okolicznej szlachty w Powstaniu Styczniowym nie pozostało bez wpływu na postawę i zachowania ludności chłopskiej i miejskiej. Dokumentuje ich udział w walkach po stronie powstańców R. Szwed opierając się na zachowanych materiałach źródłowych i wspomnieniach przywódców powstania, którzy wraz ze swymi oddziałami operowali na terenie gminy. Dodatkowym materiałem dowodowym są informacje prasowe, jakie ukazywały się w lokalnej, radomszczańskie prasy w związku z rocznicowymi obchodami jakie organizowano od r. 1933. Okolice te, obfitujące w lasy służyły przede wszystkim jako bazy zaopatrzeniowe i miejsca wypoczynku i przegrupowań dla oddziałów powstańczych. Wykorzystując zaangażowanie ziemian w walce powstańczej, werbowano w ich dobrach ochotników do powstania, organizowano lazarety powstańcze, dostarczano

żywność, lekarstwa, pieniądze, broń i amunicję. Wiecej szczegółów na temat wydarzeń militarnych toczących się na terenie gminy Żytno w okresie powstania styczniowego zawiera praca H. Roli oraz pamiętnik jednego z dowódców oddziałów powstańczych operujących na tym terenie - Józefa Oxińskiego . W rejonie Maluszyna stacjonowały kilkakrotnie oddziały podporządkowane świeżo awansowanemu majorowi Oxińskiemu. Oficer ten mianowany został w dniu 27 maja 1863 r. dowódcą sił powstańczych na powiat piotrkowski i wieluński. Po potyczce pod Kruszną , przebywał oddział Oxińskiego w lasach szczercowskich, gdzie uzupełniał broń i amunicję oraz jak napisze? organizowałem i ćwiczyłem oddział wzmocniony siedemdziesięciu karabinami e cekhausów moskiewskich dostaczonymi, a wyrobisz na gotowe ładunki amunicję nadsłaną mi przez organizacje powiatu piotrkowskiego, wobec ruchów dosyć uporczywych kolumn moskiewskich, opuściłem mój teren północny i w cichych, spokojnych marszach przekroczywszy na powrót kolej warszawsko - wiedeńską, okolo 10 czerwca 1863 r. znalazłem się nad Pilicą w Maluszynie. Przybywszy do tego punktu, o siedem mil położonego od najbliższej komendy moskiewskiej, z dworem dużym murowanym, z mostem tuż pod nim na Pilicy leżącym i gatunkiem ogrodu angielskiego leżącego przed domem i murem obwiedzonego, znalazłem postój możliwie spokojny i bezpieczny na granicy dwóch województw i dwóch odrębnych komend dywizyjnych leżący i w dodatku o gospodarzu młodym i uprzejmym, pełniącym podczas mych pobytów obowiązki administratora Rządu Narodowego , gdyż jako syn banity hr Ostrowskiego (jako owczesnego ministra spraw wewnętrznych) - nie mógł być w innym charakterze przeze mnie uznawany(...). Ale dosyć na tym, że był to bardzo przyjemny młody człowiek i umiał swe świeże obowiązki z zadowoleniem mych żołnierzy wykonywać. Jestem bowiem niemal pewny, iż w postajach naszych w Maluszynie nie zdarzyło się żadnemu położyć na spoczynek o czym żołądku? . Wysilek ekonomiczny dworu maluszyńskiego musiał być w tym czasie dość znaczny, gdyż okolo 15 czerwca 1863 r. oddział Oxińskiego liczył 1400 osób. Organizacja zaś jego była następująca. Trzy bataliony piechoty, każdy z czterech kompanii piechoty po 100 ludzi - pierwszej uzbrojonej w karabiny z bagnetami, następnych uzbrojonych w kosy. Półtora szwadronu kawalerii z majorem Maliszewkim na czele - pierwszy szwadron 128 ludzi, uzbrojony w lance, pistolety i pałasze, drugi półszwadron z Mikulskim w liczbie 60 ludzi, uzbrojony w pałasze i dubeltówki, pełniący służbę flankierską i straży obozowej. Dwie sekcje po 10 ludzi dodane podintendentowi do pomocy i pilnowania wiktuałów. W końcu - pluton młodzieniaszków w wieku od trzynastu do piętnastu lat w liczbie 16 - także uzbrojonych w dubeltówki, który urabiał z amunicji gotowe ładunki i transportował je na koniach, jako gotową zapasową amunicję. Wozów żadnych nie było? . Pobyt oddziałów powstańczych o znacznej liczbie ludzi skupionych na ograniczonym terenie musiał wywoływać różnorakie emocje. Stanowisko dworów ziemiańskich, jak się później okaże było wobec powstania bardzo zróżnicowane; Ostrowscy z Maluszyna, powiązani z obozem współpracującym z zaborcami, byli zdecydowanie przeciwni. Siemieńscy z Żytna dostrzegali w powstaniu nie tylko szansę na odzyskanie niepodległości, ale także zajęcie w nowej rzeczywistości lepszej pozycji. Właściciele pomniejszych dworów - z Pągowa, Borzykowy, Borzykówki, Cieletnik, przyłączali się w różny sposób do powstania. Interesujące jest także stanowisko ludności chłopskiej i środowiska robotników rolnych, skupionych przede wszystkim w dobrach Ostrowskich. Jest to tym bardziej interesujące, gdyż w dniu 22 maja 1861 roku w kancelarii wójta gminy Maluszyn odczytano Najwyższy ukaz Najjaśniejszego Cesarza i Samowładcy Wszech Rosji Aleksandra II o zniesieniu pańszczyzny i uwłaszczeniu włościan, przy czym obowiązani byli być obecnymi włościanie odrabiający pańszczyznę, wielmożni właściciele dóbr, sołtysi, wójt gminy. Sołtysami wówczas byli: Jędrzej Michalczyk, Jan Pawlik, Paweł Filejski, Nikodem Cieslik, Wojciech Okręglicki, Paweł Szałowski, Tomasz Korgól, Michał Kołodziejczyk, Piotr Cyran, Józef Nożownik, Michała Kolmasa, Kazimierz Zyzik, Joachim Skrzydlik, Jan Kusiński, Wojciech Furmańczyk, Jan Nowak, Adam Stepień, Piotr Nowak i Franciszek Bańcerski. Tenże protokół własnoręcznie podpisali: 1/ za dziedzica nieobecnego wsi Sudzin Tomasza Mrozowskiego - administrator - Józef Sroczyński; 2/ właściciel dóbr Wola Zycieńska - Henryk Wodziński; 3/ właściciel Pągowa - Konstanty Tymowski; 4/ właściciel Budzowa - Adam Kulesza; 5/ właściciel Łazowa - Kazimierz Ostrowski; 6/ właściciel dóbr Maluszyn - Aleksander Ostrowski; wójt gminy Maluszyn - Mucharski; 7/ delegowany naczelnik powiatu piotrkowskiego, guberni warszawskiej - radca dworu A. Maryewski? . A oto co zauważył J. Oxiński: ?Dzięki zmianie usposobienia ludności wiejskiej i przychylnemu jej usposobieniu dla powstania można było zawiązywać z nią coraz lepsze stosunki, a skutkiem takowych Moskwa nie zawiadamiana stale o naszych poruszeniach, dając oddziałowi czas na wyrobienie i zorganizowanie, pozwalała z lepszego usposobienia ludności wiejskiej skorzystać, czego najlepszym dowodem był taki obfity napływ ochotnika wiejskiego, iż w ciągu niespełna paru tygodni od bitew pod Koniecpolem i Kruszną zwiększyłem oddział o przeszło 800 ludzi... ?. Ten nieomal sielankowy okres pobytu oddziałów Oxińskiego w rejonie Maluszyna zakończył się w dniu 28 czerwca 1863 r., kiedy to został zaskoczony przez Moskali. Nie dostrzegając

możliwości obrony w Maluszynie, wycofał się z oddziałem Zaborowskiego do Przedborza (29.06.), skąd rankiem pomaszerował w kierunku Korytna, i przez Ochotnik i Podstole udał się do Trzempnicy. Po odparciu ataku Rosjan, wycofał się w rejon Skotnik. Jednakże i tam dopadli powstańców Moskale i zmusili Oxńskiego do wycofania się w rejon Starachowic, gdzie nastąpiło rozwiązanie oddziału bez poważnej przyczyny. Sam Oxński ponownie zjawia się w Maluszynie już 1 lipca 1863 r. Zastał tam grupę byłych żołnierzy liczącą, jak podaje, około 400 osób. ?Zgoła znalazłem się z kupą zaledwie 400 ludzi liczącą, zgłodniałą, zmęczoną i znacznie rozbrojoną przez porzucanie broni i amunicji, jednym słowem zdemoralizowaną i niezdolną do żadnego oporu.[...]Z 1700 ludzi, z którymi nie mogłem na pewno przyjmować spotkania, była jednakże możliwość działania, 400 zdemoralizowanymi - nic prócz niewoli, bo i na krwawy opór nie mogłem rachować. A przede wszystkim byłem sam zdemoralizowany: trudy, znużenie, głód i ta panika, która mi rozproszyła oddział, bezsilnym mnie uczyniły chwilowo, pozbawiając właściwej mi energii i jasnego poglądu na stan rzeczy. I oto po pięciu miesiącach nieustannych walki i trudów obozowych popełniłem czyn, za który się jeszcze dzisiaj rumienię - rozpuściłem tę resztę oddziału, która się jeszcze obok mnie znajdowała... ? Pewne światło uzupełniające relację Oxńskiego na udział miejscowej ludności w powstaniu dają materiały zgromadzone przez Ignacego Jezierskiego, nauczyciela szkoły powszechnej w Łazowie w r. 1935. W cytowanym opracowaniu przytacza odpisy siedmiu zachowanych jeszcze wówczas w Urzędzie Gminy Maluszyn dokumentów poświadczających jednoznacznie udział w powstaniu. Na podstawie zachowanych pism a także i wywiadów przeprowadzonych z żyjącymi jeszcze i pamiętającymi tamte wydarzenia świadkami, sporządził wykaz osób uczestniczących w omawianych wypadkach. Niewątpliwie w świetle przytoczonych opinii największe szykany za świadczenia na rzecz powstania spotkały Ignacego Rutkowskiego, dziedzica części wsi Borzykowa. W świetle listy osób aresztowanych za przewinienia polityczne od r. 1847 do r. 1865 z gminy Borzykowa: ?Został aresztowany w roku 1864 przez majora Bagnecz jako obwiniony o utrzymywanie w swoim mieszkaniu szwalni dla powstańców, odcierpiał areszt przez miesiąc 4 w mieście Piotrkowie, uniewinniony przysięgę wykonał.(...)Zapłacił kontrybucyj rubli srebrem sto, dowodu na to nie odebrał. Poprzednio tak zeznał Pan Rutkowski, lecz potem oświadczył, iż nic nie zapłacił.(...)Nie został oddany pod żaden dozór.(...)Oskarżający go, miał być dostawiony dla udowodnienia, lecz przez kapitana Bereźniak został wytłumaczonym, iż cierpiąc wileką chorobę czyli konwulsje dostawiony być nie może. ? Podpisał trzema krzyżykami wójt gminy Bożykowa Jan Dzienniarz i własnoręcznym podpisem potwierdził ówczesny pisarz gminny - Koźmiński. Ogółem na terenie gminy objętych dozorem policyjnym za udział w powstaniu było 28 osób. A oto pełna lista według odpisu dokumentu cytowanego przez I. Jezierskiego: ?Odpis VI-ty. Naczelnik Wojenny Okręgu Żytno Powiat Piotrkowski. N. 460.1/14 lipca 1865 r. Do wójta gminy Maluszyn. Z rozporządzenia wyższej władzy polecam Wójtowi gminy za niżej wymienionymi osobami urządzić sekretny policyjny dozór, a mianowicie: 1) Nawrocki Adam, lat 17, Maluszyn, szynkarz; 2) Szalowski Wojciech, lat 27, Maluszyn, wyrobnik; 3) Kościański Antoni, lat 32, Maluszyn, wyrobnik; 4) Ambrozik Stanisław, lat 25, Maluszyn, rymarz; 5) Margasiński Tomasz, lat 22, Ciężkowiczki, szynkarz; 6) Jaworski Henryk, lat 41, Ciężkowiczki, młynarz; 7) Soborask vel Soborowski Stanisław, lat 23, Silniczka, wyrobnik; 8) Adamowicz Władysław, lat 30, Silniczka, wyrobnik; 9) Bąbiński Franciszek, lat 21, Maluszyn, służący oficjalista; 10) Dębski Jan, lat 17, Budzów, prz. rodzicach; 11) Dynus Michał, lat 17, Silniczka, służący, parobek; 12) Adamczyk Grzegorz, lat 27, Łazów, służący, parobek; 13) Grabowski Michał, lat 27, Wola Zycieńska; 14) Rybiszewski Teodor, lat 32, Barycz, rymarz; 15) Kowalski Leon, lat 16, Maluszyn, przy rodzicach; 16) Czarnecki Dyonizy, lat 39, Pągów, gajowy; 17) Haleja Piotr, lat 26, Budzów, gajowy; 18) Niklas Franciszek, Silniczka, wyrobnik; 19) Podlewski Stanisław, lat 23, Silniczka, uczeń Szkoły Głównej; 20) Ostrowski August, lat 29, Maluszyn, syn dziedzica; 21) Goliniewski Jakub, lat 40, Maluszyn, kowal; 22) Bąbiniński Roman, lat 17, Maluszyn, służący oficjalisty; 23) Ostrowski Kazimierz, lat 73, Łazów, dziedzic; 24) Kowalski Wojciech, lat 48, Łazów, leśniczy; 25) Podlewski Tomasz, lat 43, Silniczka, rafinator cukru; 26) Kohl Franciszek, Silniczka, oficjalista dworski. Osoby te zostają pod dozorem za sprawy i przestępstwa polityczne, zatem mieć za nimi jak najściślejszy dozór i jeżeli będzie co zauważone za którym bądź, to natychmiast złożyć mi o tym raport. (Podpis nieczytelny). PS. Pod dozorem są: Prudzinowski Walenty i Schyller Antoni (Podpis nieczytelny). Do tej listy należy dodać jeszcze Michała Trzaskacza z Borzykowy, Bolesława Fatygę, późniejszego pisarza gminy Maluszyn, Jana Mildego, administratora dóbr maluszyńskich, uczestników powstania, którzy powrócili do swoich wsi w r. 1864. Ponadto w powstaniu wzięli udział następujący mieszkańcy: Pytel Joanna, Janina - pracowała w szwalni we dworze Ignacego Rutkowskiego, Pytel Kazimiera, szwaczka, dodatkowo pełniąca obowiązki łączniczki, rodzina Rutkowskich - Bolesława, wspominany już Ignacy i ich syn Ludwik, który zginął w bitwie pod Chorzenicami, Siemieński Tomasz, Siemieński Władysław i Siemieński Zygmunt. Wydarzenia związane z powstaniem koncentrowały się w rejonie Maluszyna. ?Według

informacji, zasięgniętych od różnych starych ludzi, ostoją powstańców na tutejszym terenie, były lasy pomiędzy Silniczką a Borzykową; głównym zaś opiekunem powstańców - dom państwa Rutkowskich w Borzykowie. W lasach tych wówczas nie było żadnej drogi, dlatego to dowódca oddziału wojsk rosyjskich, kapitan Bereźniak, przysłany tu w celu ostatecznego stłumienia powstania, spędził okoliczną ludność i kazał wyciąć szeroki pas lasu od Silniczki do Borzykowy. Wycięty las ułatwiał Moskalom przetrząsanie okolicy i chwytanie powstańców. Nieszczęśliwych rozbitków z powstania Moskale wieszali na drzewach w tym lesie. Jeszcze dziś ludność Silniczki i okolicy drogę idącą na lewo od Silniczki przez las, t.zw. "Dębowiec", nazywa Bereźniacką drogą, a pole przyległe do tej drogi "Bereźniaki". Miejsce o podobnym przeznaczeniu na drodze od Baryczy do Krzętowa wskazują mieszkańcy współcześnie zamieszkujący tę wieś, nazywając je "Szubienice". Z analizy zamieszczonych wyżej informacji jednoznacznie wynika, że w powstaniu nie uczestniczyła ludność włościańska. Potwierdzona obecność dwóch synów gospodarzy tylko ten wniosek umacnia. Poza przedstawicielami szlachty udział wzięli oficjaliści dworscy i robotnicy zatrudnieni w cukrowni w Silniczce bądź członkowie ich rodzin. Może to świadczyć o sporym stopniu uświadomienia narodowego tych grup społecznych. Pewien wpływ na takie decyzje miała także niska świadomość narodowa ogółu ludności chłopskiej, poczucie obcości sprawy, zaniedbania propagandowe organizatorów powstania i aktywna kontrpropaganda przedstawicieli władz carskich. Pisze o tym I. Jezierski: "Rządy carskie ujmowały chłopów ukazami. W instrukcji do ogłoszenia ukazu z dnia 24 maja 1862 roku, Namiestnik Królestwa powiedział: "Nie słuchajcie rad i namów ludzi przewrotnych, którzy (jak to wiadomo Rządowi) często podburzają was i mają kłamliwymi widokami...Narządzają was na stratę drogiego czasu, waśnią z właścicielami, stawiają w nieposłuszeństwie woli i rozkazom Rządu, a zamiast los wasz poprawić, przyprawiają o zgubę i często na was surowe kary ściągają...Prawdziwym i niezawodnym Opiekunem Waszym jest Najjaśniejszy Nasz Cesarz i Król i Najwyższa jego Wola... w niej to spoczywa dla was zupełna rękojmia? (...)Ówczesny wójt Mucharski, przysłany do gminy Maluszyn przez Moskali, człowiek światły, ale oddany Moskalom, dobrze wykladał tę instrukcję chłopom i, jak świadczą jego wyroki (po sto i więcej różg kary cielesnej), wykladał nie tylko słowami. Gminę oczyszczał z ludzi, którzy brali udział w powstaniu". Okres popowstaniowy na terenie gminy cechuje się pewnym wyciszeniem nastrojów społecznych. Przeprowadzona reforma uwłaszczeniowa zaspokoila chociażby w części głód ziemi i stworzyła podstawy do uruchomienia samodzielnej gospodarki włościańskiej. Pozostała jednakże widoczna przewaga dworu nad wsią wynikająca m.in. z wielowiekowego opóźnienia cywilizacyjnego chłopów. Musiało upłynąć jeszcze kilka dziesięcioleci, aby warstwa chłopska uświadomiła sobie swoją siłę i uwierzyła w możliwość uczestniczenia we władzach politycznych. Dwory ziemiańskie na obszarze gminy były lepiej aniżeli w innych częściach powiatu radomszczańskie, przystosowane do nadchodzących zmian gospodarczych i społecznych, toteż reforma uwłaszczeniowa nie spowodowała większych perturbacji w ich funkcjonowaniu. Likwidacji uległy, jak widzieliśmy, jedynie folwarki w Borzykowie i Łazowie. Utrzymały się w stanie nienaruszonym, a nawet nieco powiększyły wielkie majątki ziemskie Ostrowskich z Maluszyna, Siemieńskich z Żytyna i Silnicy, Biedrzyckich z Sekurska. Życie mieszkańców pozostałych miejscowości toczyło się w rytmie wyznaczanym przez dwory ziemiańskie, chociaż coraz bardziej uwidaczniała się samodzielna pozycja wsi włościańskiej, na początku przynajmniej w sferze gospodarczej.

3.5. Kultura ludowa Kultura ludowa w gminie Żytyno i jej przejawy w chwili obecnej nie występują tak wyraziście, jak chociażby jeszcze w okresie międzywojennym. Wpływ kultury masowej, przemiany ekonomicznych warunków bytowania, liczne migracje do miast wpłynęły na stosunkowo szybkie przekształcanie się dawnej kultury, zwyczajów, obyczajów i obrzędów ludowych. Niektóre z nich, jak chociażby dożynki, uległy zaniechaniu stosunkowo niedawno. Inne, jak zwyczaje związane ze świętami Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy, zanikać zaczęły tuż po zakończeniu drugiej wojny światowej. To co udaje nam się odtworzyć na podstawie przekazów i zachowanej dokumentacji świadczyć może o znacznym jej niegdyś bogactwie form. Podstawę źródłową do rekonstrukcji stanu kultury ludowej na tym terenie stanowią będą w głównej mierze materiały zebrane i opublikowane przez pracowników Muzeum Etnograficznego i Archeologicznego w Łodzi. Cennym, ze względu na unikatowy na tym terenie charakter posiada zbiór pieśni, noszący tytuł "Sylwa radomszczańska" odnaleziony w latach sześćdziesiątych przez Cz. Hernasa. Zwiera on 41 tekstów rękopiśmiennych pochodzących, jak przypuszcza jego wydawca z okolic Wielgomłynów. Treściowo kodeks reprezentuje typowy repertuar zapisów sylwy szlacheckiej: utwory polityczne, satyra na duchownych, pieśni patriotyczne i dworskie, sądzę więc ostatecznie, że powstał w dworku ziemni radomszczańskie, w latach 1694 - 1703, i początkowo - przynajmniej do r. 1703 - w tymże dworku pozostawał, obserwujemy bowiem w kodeksie wpisy dokonywane różnymi rękami, ale "pierwsza ręka" uzupełniała zbiorek jeszcze na końcowych kartach, jakby po prostu tworzyło ów rekopis kilka osób w jednym dworku. Jeden z tekstów opiewa przygotowania rodziny

chłopskiej od złego pana: ?A dam się ja panu memu, na wołą Przedam woły, porwon diasku, z swą rolą. A ty sama kukle piec, Bo pojedziem jutro prec. Miła zono, pospieszaj się jeno, By nas jutro ze dwora nie dogoniono. Boć to nas pan bardzo zły, Otrzępie sarawary i biodry? . Obok tekstów polityczno-satyrycznych spotykamy tam teksty, jak np. ?A kędyżeś, córo, była,/Coś mi się tak urosiła??. natury obyczajowej, które jeszcze w latach pięćdziesiątych były spiewane przez starszych mieszkańców Maluszyna. Tematyka erotyczna, zakamuflowana w niewinnych obrazach dialogu prowadzonego przez właścicielkę ?łączki? i ?kosiarza?, wypełnia znaczną część zbioru. A oto przywołany tekst: ?-Oja,oja! panno moja, Niekoszona łączka twoja. Przystanę ja za kosiarza, Będę kosić raz wedle raza.- -Trzeba by mi takowego Kosiarza do boku mego. Wiadomego uczyć trudno, Bo on kosi łączkę równo. A z nieukiem wielka męka, Mało robi, siła stęka. łączka [nie]koszona sto[i], A ja szkodna w łączce swojej.- On rubacha jak wziął kosić, Aż wołała: - Juz mam dosyć! - - Rozmachiałem kosę swoją, Postój, aż się uspokoję.- - Kośże, kośże, kiedyś taki, Za każdy raz trzy szostaki...? Cechą specyficzną obszarów wchodzących w skład gminy życieńskiej jest znaczny stopień podporządkowania ich w przeszłości dworom szlacheckim .Poczynając od roku 1864, po przeprowadzonej reformie uwłaszczeniowej, następuje wyraźny podział ludności wiejskiej na włościan, posiadających własne nadziały ziemi oraz na ludność folwarczną, tworzącą kategorię najemnych robotników rolnych.Podział ten w konsekwencji doprowadził do zaostrzenia się stosunków społecznych na wsi i wyraźnego podziału ludności na ?dworsów? i chłopów. Ślady tego jeszcze nie do końca przezwyciężone podziału społecznego odnajdujemy w formach współżycia wiejskiego a także w stosunku do własności społecznej. Interesujące badania tych problemów przedstawił E.Pietraszek w odniesieniu do wsi podkrakowskich. Stwierdzono w nich m.in. fakt nawiązywania łatwiejszej współpracy pomiędzy ludnością wywodzącą się z dawnej służby folwarcznej, większą ich podatność na przyjmowanie zorganizowanych form gospodarowania, większą zdolność do przyjmowania wzorów pracy robotniczej, wyżej zorganizowanej i w dużym stopniu warunkowanej wymogami reżimu technologicznego . Niewątpliwie także wzory kultury ludowej wyrosłej na gruncie folwarku były inne aniżeli we wsiach typowo chłopskich. Przytoczone powyżej uwagi można odnieść do sytuacji jaka istniała w gminie Żytyno. Pozostałości kultury ludowej, stwierdzone w toku prowadzonych badań, posiadają wyróżnie dworski, folwarczny charakter. Obserwujemy je na przykładzie uroczystości dożynkowych odbywających się w Maluszynie i Żytynie, których przebieg i zawartość treściowa znacznie odbiega od wzoru uroczystości odbywającej się w np. w Borzykowie. Głęboko symboliczna treść obrzędowa tej uroczystości została zastąpiona aspektem zabawowym, dominującym w ostatnich latach trwania i praktykowania tego obrzędu. Traktowana też była jako swoistego rodzaju zobowiązanie dworu wobec służby folwarcznej i najemników zatrudnionych przy pracach żniwnych. W rejonie życieńskim termin odbywania uroczystości był w miarę stały i wiązał się z zakinczeniem zbioru pszenicy, co zwykle wypadało w pierwszych dwóch tygodniach sierpnia. Dożynki natomiast odbywały się najczęściej w dniu 15 sierpnia, na Matkę Boską Zielną. po pierwszej wonie światowej aż do czasów współczesnych uroczystość dożynkową organizowano w pierwszą niedzielę września (najczęściej 8 września, w uroczystość Matki Boskiej Siewnej) i przypadający w tym czasie większy odpust w parafii maluszyńskiej. Uroczystość dożynkowa przebiegała w następującym porządku . Centralnym jej elementem był wieniec stanowiący wyobrażenie zboża i całości zbiorów. Obok wieńca centralnego, przeznaczanego do 1945 roku dla dziedzica, wito kilka wieńców mniejszych z przeznaczeniem dla żony, dzieci oraz ważniejszych oficjalistów dworskich. Czasem przygotowywano także wieńce dla aktualnie przebywających gości właściciela majątku. Do wykonania tych niezbędnych atrybutów uroczystości dożynkowej wyznaczano kilka kobiet, które w ostatnich dniach trwających żniw zajmowały się wiciem wieńców oraz układaniem stosownych na tą okoliczność pieśni i przyśpiewek. Dziewczęta te najczęściej nazywano ?wieńcówkami?, a tę, która wyznaczona została do wręczania wieńca głównego - ?przodownicą?. Powierzana jej funkcja była szczególnie godna, gdyż spadał na nią obowiązek niejako prowadzenia całej uroczystości. W wyznaczonym dniu właściciel majątku w otoczeniu rodziny, gości oraz urzędników dworskich zasiadał najczęściej na ganku swego pałacu (jak to np. miało miejsce w Maluszynie) czy dworu oczekując przybycia zapowiedzianych żniwiarzy z wieńcami. Uroczystość tą poprzedzało nabożeństwo w kościele parafialnym w trakcie którego odbywała się ceremonia poświęcania wieńców. Po poświęceniu, cały orszak udawał do dworu i rozpoczynała się zasadnicza część uroczystości. Na wstępie intonowano pieśń dożynkową, która rozpoczynała się powitaniem: Niechaj będzie pochwalony Jezus Chrystus nasz, przyślijmy tu z tym wianeczkiem, bo już na nas czas. W Maluszynie funkcjonowała odmiana tej pieśni, a mianowicie: W imię Ojca i Syna nasz spiew się zaczyna i Ducha świętego śpiewamy dla niego. Po oracji powitalnej, której treść była (z niewielkimi odmianami) w zasadzie wspólna dla całego byłego powiatu radomszczańskiego, w pieśni dożynkowej mówi się o zakończeniu żniw i uwitym z tej okazji wieńcu. Ponadto wyraźnie daje się do zrozumienia gospodarzowi, że żniwiarzy i oddających wieniec winien godnie przyjąć. A oto teksty

zebrane w Maluszynie, Polichnie, Mostach, Ciężkowickach i Silniczce dotyczące tego elementu uroczystości dożynkowej: Przyszliśmy tu z tym wianeczkiem, Żniwa nam się zakończyły, już późna godzina, a siew nastaje, bo już nam się zakończyły a to ja też wieńcóweczka jaśniepańskie żniwa. swój wieniec oddaję. Roztwieraj nam pański stróżu szeroko wrota, bo już nam się zakończyła w polu robota. Nadciągnęła ciemna chmura Nadciągnęła ciemna chmura, stanęła nad gankiem, stanęła przed dworem, przyjmijże nas ,panie hrabio przyjmijże nas panie hrabio z małuszyński wiankiem. mile, nie z honorem! W pieśni dożynkowej przypomina się dziedzicowi, że dożynki są dobrą okazją do spełnienia obitenic dawanych żniwiarzom, wskazuje się na ciężką pracę przy żniwach, czym uzasadnia się swoje oczekiwania. Przytoczone poniżej teksty zasługują na uwagę nie tylko ze względu na ich okazjonalny charakter, ale także i dlatego, gdyż mówią wyraźnie o roli i znaczeniu pracy, a tym samym o rolki ludzki bezpośrednio pracujących przy wytwarzaniu dóbr materialnych. Przebija z nich także swego rodzaju poczucie godności ludzi ciężko pracujących przy zbieraniu plonów. Te elementy pieśni dożynkowej w dalszym ciągu nabierają akcentów krytyki, głęboko ukrytej w stosunku do dziedzica, ale jawnie wyrażanej w odniesieniu do oficjalistów dworskich. A oto teksty: Idzie woda od ogroda, Jak my poszły do pszenicy oj idzie, oj idzie, zaczął dysczyk rosić, ręce my se pozmagaly my się same uwijały, na zwalonym życie. nie trza nas się prosić. Ręce my se pozmagaly, My się same uwijały, kaftaniki zdarły, jak my tylko mogły, a bo my się wieńcóweczki ażeby nam na tym polu ładnie uwijały. snopeczki nie mokły. Słów wspomnianej krytyki dosłuchać się można w następujących strofkach: W tym naszym wianeczku Dobry nasz pan hrabia, jest turecki bez, nie trza go kołysać, bo ten nasz pan hrabia ale jego urzędników bardzo skapy jest to trza powywiszać! A naszemu karbowemu A ten nasz karbowy dać gałązkę prosa, w czerwonym kozuchu, bo on nas wypędza rano , on tak na nas szczeka, nie pyta czy rosa. jak pies na łańcuchu. Po prześpiewaniu znacznej ilości tego typu strofek, w których nie oszczędzono urzędników i oficjalistów dworskich, wnoszono prośbę o zabawę. Najczęściej też wspólną zabawą kończyły się w danym majątku uroczystości dożynkowe. Święto stanowiło w dawnej kulturze ludowej tych ziem centralną uroczystość i z tego powodu, że uczestniczyli w nim także i pozostali mieszkańcy parafii. Obok bowiem wieńców składanych przez dwór odbywało się święcenia zbóż chłopskich. Dwór bowiem nadal, aż do 1945 roku, zajmował centralne miejsce w życiu mieszkańców. Nie była to jednakże jedyna uroczystość związana z dawnymi tradycjami i obyczajami ludowymi. Obok niej funkcjonowały obrzędy doroczne, zgodne z kalendarzem świąt kościelnych. Wśród obrzędów związanych z okresem zimy i świąt Bożego Narodzenia, dominował zwyczaj kołędowania. Najczęściej występującą formą było ?chodzenie z gwiazdą?, ?z kozą?, ?herody?. W latach powojennych upowszechnił się zwyczaj odwiedzania domów ?Z szopką?. Współcześnie zwyczaje te są stosunkowo rzadkim zjawiskiem, podtrzymywanym w niektórych wsiach jedynie przez starsze dzieci szukające wyżycia się artystycznego a także stosunkowo łatwego zarobku kilkudziesięciu złotych. W okresie międzywojennym i wcześniej, powszechnym zwyczajem było wystawianie w chałupach wiejskich widowiska określanego mianem ?Herody?. Uczestniczyli w nim zarówno dorośli mieszkańcy wsi jak i dorastająca młodzież. W żadnym przypadku nie dopuszczano do niego dzieci. Według relacji jednego z uczestników tego widowiska, ?Herody? rozpowszechnione były w południowo-wschodniej części sieradzkiego (były powiat radomszczański) w gminach Żytno, Koniecpol, Dąbrowa Zielona. Wędrownko z tą swoistego rodzaju ?żywą szopką? rozpoczynały się po uroczystości Trzech K?óli (6 stycznia) i trwały do Ostatków. Grupę ?Herodów? organizował tradycyjnie jeden ze starszych mieszkańców wsi, pamiętający dokładnie obowiązujący tekst i rozdzielający role oraz umiejący wykonywać niezbędne stroje i rekwizyty aktorskie. Najczęściej w składzie grupy znajdowali się: król Herod, Diabeł, Marszałek, Śmierć, Żyd, Dziad oraz zespół śpiewaków (najczęściej trzyosobowy, ale bywały też i bardziej liczne). Przygotowania do przedstawień rozpoczynały się przed świętami Bożego Narodzenia i polegały na zgromadzeniu odpowiedniej ilości niezbędnych materiałów a także na wyuczeniu się przydzielonych ról. Zespoły najczęściej występowały w stałych składach osobowych i rekrutowały się spośród zaprzyjaźnionych grup rówieśniczych w danej wsi. W przypadku konieczności zmiany obsady, obowiązywała swoista kolejność. Najmniej ?poważnymi? i honorowymi pozycjami w grupie ?Herodów? były role śpiewaków. Oni też posiadali najmniej skomplikowane stroje. Najczęściej składały się z wysokiej, wykonanej papieru czapki zbliżonej wzorem do ulńskiego czaka oraz nakładanej na ubranie białej szaty, której krój wzorowany był na ministranckiej komży. Do wykonania czapek używano twardego papieru, oklejano bibułą w kolorach czerwonym, zielonym czy żółtym (złotym). Obowiązkowo na przód czapki naklejano czerwony krzyżyk, również wykonany z papieru. Jedną z najbardziej prestiżowych ról w zespole pełnił król Herod. Najczęściej to on właśnie był organizatorem zespołu. Jego strój był najbardziej barwny i okazały, odpowiadający ludowym wyobrażeniom o postaci króla. Składał się więc z czerwonej czapki na której naklejone były złociste gwiazdki. Górny brzeg nakrycia był powycinany ?w ząbki? imitujące koronę królewską. Szta zewnętrzna była strojnieszka, najchętniej w kolorze purpury, odpowiednio obfita,

fałdzista., spływająca po postaci do samej ziemi. W rękach trzymał obowiązkowo berło i jabłko. W bezpośrednim towarzystwie króla znajdował się Marszałek, grywany przez okazałych rozmiarów mężczyzn o tubalnym głosie. Charakterystyka tej wojskowej figury była tyleż groźna co i komiczna zarazem. Na strojnieszszej szacie wierzchniej, zbliżonej wyglądem do munduru żołnierskiego nosił pas z koalicijką wyklejonych papierem z cynfolii, w ręce dzierżył okazałych rozmiarów drewniany miecz. Twarz miał pomalowaną sadzą, aby jak stwierdzał rozmówca ?trudniej go było rozpoznać?. Istotną rolę w zespole odgrywał diabeł, wykonujący ostateczny wyrok. pojawiał się więc w końcowych fragmentach widowiska wywołując spore zamieszanie. Ubrany na czarno w obcisły strój, nosił przyczepiony z tyłu ogon cielecy a z brako takowego pleciony ze słomy. Na twarz miał naciągniętą pończochę z wyciętymi otworami na nos, usta i oczy. Do pończochy nad czołem miał przyczepione okazałych rozmiarów rogi wykonane z patyków baż też bydłce. Kostium śmierci można uznać za typowy dla ludowych wyobrażeń tej postaci. Składały się nań biała, sięgająca ziemi koszula, drewniana kosa pomalowana na biało lub też oklejona białym, błyszczącym papierem. Ponadto skład zespołu uzupełniali Żyd oraz Dziad. W niektórych zespołach, np. w rejonie Maluszyna występował Turek, pełniący funkcję adiutanta Heroda. Widowisko rozpoczynali śpiewacy, którzy wchodziłi pierwsi intonując kolędę powitalną. Po odśpiewaniu kolędy, chwalili Boga i prosili o pozwolenie wykonania obrzędu. Gdy je uzyskali, Dziad posiadający dzwonek, dawał znak pozostającym w sieni kołędnikom, aby rozpoczynali przedstawienie. Wchodził wówczas Turek (Marszałek) i prosił o krzesło dla króla Heroda, które miało imitować królewski tron oraz wygłaszał krótka przemowę o wydarzeniach jakie miały miejsce w odległej krainie z której rzekomo powracał. Krzesło ustawiano pośrodku izby, a przy drzwiach ustawiali się śpiewacy. Wówczas pojawiał się Herod. Po odegraniu wszystkich scen, pojawiała się Śmierć z kosą i symbolicznie ścinała Herodowi głowę, a jego ciało wypychał widłami Diabeł. Po zakończonym przedstawieniu Dziad i Żyd zbierali podarunki w postaci żywności (kawał placka, jajka, kiełbasa) bądź też po kilkanaście groszy. Całość spektaklu trwała około 30 minut. Niestety, oryginalne teksty z tego rejonu nie zachowały się w pamięci rozmówcy. ?Herody? chodzili od domu do domu, chociaż nie wszędzie bywali przyjmowani. Wielu dokumentowało tą swoją niechęć obawą aby nie wystraszyli małych dzieci, gdyż aktorzy bywali niejednokrotnie postrachem dla maluchów. Jeżeli nie zostali wpuszczeni do domu o którym wiadano, że dzieci tam nie ma, śpiewali pod oknem następujący tekst: A w tej chałupce siedzą gołodupce. Sami nic nie mają, nikomu nie dają. Teren oddziaływania jednego zespołu ograniczał się zazwyczaj do dwóch-trzech najbliższych siebie położonych wiosek. W przypadku napotkania konkurencji z sąsiednich wsi, często dochodziło do krwawych bójek. Zwyczaj, który tutaj został przedstawiony w latach pod drugiej wojnie światowej na terenie gminy Żytno zanikał, a w jego miejsce pojawił się nowy, w postaci ?Szopki?. Do obyczajów związanych ze świętami Bożego Narodzenia należało przestrzeganie odpowiedniej diety. Szczególnie mocno było to przestrzegane w dzień wigilijny. Pożywienie w ten dzień ograniczało się z reguły do dwóch posiłków. Porannego, składającego się najczęściej z ziemniaków gotowanych w skórkach, tzw. ?skórzoków? z olejem lub barszczem z chlebem. W ostatnich czasach skórzoków i sledzi przyrządzanych w śmietanie. Posiłek wieczorny, wieczerza wigilijna, był znacznie obfitszy i urozmaic9ony. Zgodnie z tradycją obejmował siedem lub dziewięć potraw. ?W ich składzie musiały być konieczne pierogi, klusko zwane ?paluszkami?, kasza jaglana z wodą owocową (kompotem), pęczak z ?siemieniatką?, kiszona kapusta z grzybkami, groch, ryba lub śledź zaprawiony kapuścianym kwasem?. W chwili obecnej nie przestrzega się już w całości podanego tutaj menu, jednak niektóre z tych potraw występują nadal jako obowiązujące, np. ryby, pierogi, kapusta z grzybkami czy kompot z suszu. Oczywiście, podawane w dzień wigilijny bez tłuszczów zwierzęcych, tzw. postne jadło. We wsiach omawianego tutaj terenu istniał także, chociaż może nie tak rygorystycznie przestrzegany zwyczaj, aby w Tłusty Czwartek i w Ostatki pojawiło się na stole mięso, kiełbasa, jajecznica i gorzałka. Niektórzy piekli jeszcze do tego owsiane placki bądź też kupowali strucle. Nierzadkie były przypadki organizacji hucznych zabaw. Poewne tradycje jadła obrzędowego zachowały się też w okresie Wielkanocnym, gdy przygotowuje się tzw. ?święcone?> Najczęściej składało się ono z jajek, kiełbasy, mięsa, chleba, sera, masła, chrzanu tartego i w kawałku, a także soli, octu i niekiedy miodu. Tak przygotowaną ?święconkę? starannie przybraną, zanoszono do kościoła w Wielką Sobotę, a spożywano w dzień Wielkanocny. Omówione tutaj fragmenty folkloru ludowego z terenu gminy Żytno na;leży uzupełnić informacjami dotyczącymi problemów kultury materialnej i życia codziennego społeczeństwa zamieszkującego ten obszar. Niestety, podobnie jak w odniesieniu do folkloru dysponujemy tylko wyrzywkowymi informacjami, które z trudem dają się złożyć w zwartą całość. Na omawianym obszarze do wybuchu drugiej wojny światowej dominowało budownictwo drewniane. Od początków okresu międzywojennego pojawiają się coraz częściej w poszczególnych wsiach budynki murowane. Początkowo były to budynki gospodarcze (stajnie, obory, spichlerze), budynki użyteczności ogólnej (szkoły, sklepy spółdzielcze), wznoszone z miejscowego kamienia

wapiennego. Budynki mieszkalne chłopskie, jak i stodoły wznoszono z drewna. Murowne domostwa spotykamy tylko jako zabudowania folwarczne. Zagrody chłopskie posiadały kształt wydłużonego prostokąta zamkniętego na końcu stodołą. Parcele przeznaczane pod zabudowę są zazwyczaj bardzo wąskie, stąd wsi posiadają zabudowę bardzo ciasną, często w przeszłości nawiedzaną przez pożary. Pozostałe budynki (poza stodołami) z reguły usytuowane są wzdłuż jednej granicy działki budowlanej. Domy najczęściej ustawione są bokiem do drogi prowadzącej przez wieś. Chałupy były drewniane, kryte słomą, ściany wieńcowe zwęgłowane ?na obłap?, dachy czterospadowe, wspólne dla przyległego budynku gospodarczego. Obecnie z dawnego budownictwa drewnianego nie pozostało już wiele, gdyż pod drugiej wojnie światowej wznosi się budynki murowane, znacznie większe i wygodniejsze. Prawda, że słabo ocieplone stąd bardzo często chłodne, kiepsko ogrzewane i często niewykorzystywane w całości. Tę dość jednorodną architekturę właściciele starają się indywidualizować poprzez dokonywanie drobnych zmian w ich architekturze bądź też dodawanie elementów zdobniczych, często wzorowanych na budynkach podmiejskich, na zewnętrznych ścianach zabudowy. Coraz częściej też widzimy nowe zabudowania gospodarcze wznoszone według współczesnych reguł budownictwa wiejskiego. Dzięki przeprowadzonym badaniom tnograficznym posiadamy dość dobre rozeznanie w wyposażeniu chaty chłopskiej w gmienie Żytno jak i sąsiadującej z nią od zachodu gminie Gidle. Badania wykazały, że stare budownictwo drewniane a wraz z nim elementy tradycyjnego wyposażenia wnętrza chaty chłopskiej najlepiej zachowały się we wsiach położonych w południowo-zachodnich częściach tych terenów. Ważnym elementem wyposażenia mieszkania chłopskiego w XIX i pierwszym dwudziestolecu XX wieku były meble i sprzęty. Były to przeważnie ławy z ruchomym oparciem, służące w nocy do spania, krzesła, szafarnie, półki, koliboki, serwantki i skrzynie, stoły i stołki. Rzadziej pojawiały się szafy jedno- i dwudrzwiowe, wykonywane przeważnie z drewna dębowego i jesionowego. Wykonywano je w wielu warsztatach rzemieślniczych na terenie całego byłego powiatu radomszczańskiego i włoszczowskiego. Ubrania i bieliznę pościelową przechowywano w szafkach stojących bądź to w izbach, bądź też przetrzymywanych na strychach. Wnętrza izb mieszkalnych zdobiono prawie zawsze z okazji świąt kościelnych bądź też uroczystości rodzinnych takich jak wesela, chrzciny, pogrzeby. Z okazji świąt Bożego narodzenia przystrajano belki w izbie jedliną, świerczyną, gałązkami cisu a obrazy pałąk wodną. W drugiej połowie XIX wieku do gałązek zaczęto dodawać wisioriki w formie gwiazdek z kolorowego papieru lub ?kolędy? z opłatka. Później zawieszano na gałązkach malowane wapnem małe kartofle imitujące kule śniegowe. W początkach XX wieku zwyczaj ten zaczął zanikać, a belki stropu zdobiono wierzchołkami świerków ozdobionych watą, papierowymi kwiatkami. Zwyczaj urządzania choinki upowszechnił się na tym terenie po r. 1914 wraz z pierwszą okupacją niemiecką. W święta Wielkanocne przystrajano gałązkami cisu zatykanymi w szpary i za obrazy. Ponadto wykonywano ptaszki - gołąbki, skowronki lub kogutki, najczęściej z wydmuszków, gliny lub też kolorowego papieru. Robiono także ?pająki?, wbijając w bryłkę gliny długie słomki w które zatykano białe i barwione pierze kacze. Zwyczaj zdobienia domów i obejścia praktykowano także z okazji Zielonych Świątek, przeważnie tatarakiem, a zebranych kłosami zbóż w dzień Matki Boskiej Siewnej (8 września). Stałym elementem dekoracyjnym były obrazy o treści dwocyjnej malowane przez ludowych artystów pochodzących z terenu gminy. Spośród ludzi zajmujących się w drugiej połowie XIX i początkach XX wieku wymienić należy Józefa Kuśmidrowicza z Rudy koło Gidel oraz Franciszka Jędrzejczyka z Maluszyna, znanego jako brat Augustyn z zakonu paulinów na Jasnej Górze. Szczególnie dużo obrazów olejnych na płótnie pozostawił w tej okolicy Antoni Przesłański, zamieszkujący przez jakiś czas w Baryczy koło Maluszyna. Przesłański wywodził się ze znanej rodziny artystów - malarzy. Malował przede wszystkim obrazy o treści religijnej, ale nie stronił także i od malarstwa rodzajowego. Kilka jego prac znajduje się w kościele parafialnym w Maluszynie i u prywatnych właścicieli. Jego produkcje ozdabiała także prywatna ochronkę prowadzoną przez zarząd dóbr Potockich z Maluszyna. Poza tym, na teren gminy docierały obrazy dewocyjne wykonywane przez malarzy częstochowskich przede wszystkim za pośrednictwem pielgrzymek. Ważnym wydarzeniem związanym z funkcjonowaniem kultury ludowej na wsi były odpusty. Organizowane w ściśle określone dni roku kościelnego stanowiły interesujący przerywnik w dość monotonnym, ubogim w wydarzenia bytowanie na wsi. Miejscowe kościoły parafialne były stosunkowo bogato uprawnione do odbywania uroczystości odpustowych. Parafia żywieńska uzyskała dni odpustowe w święto Trzech Króli (6 stycznia), w niedzielę po uroczystości Świętego Jana Nepomucena, na Matkę Boską Szkaplerzną (2 lipca), w dzień Św. Wawrzyńca (10 sierpnia) patrona kościoła parafialnego, w święto Podwyższenia Krzyża Świętego (14 września) oraz w dzień Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny (8 grudnia). Staraniem Jana Siemieńskiego, kollatora i dobrodzieja kościoła, parafia uzyskała także w XVIII w. odpust z okazji św. Judy i Tadeusza. Nie wszystkie te uroczystości odpustowe były jednakowo obchodzone, gromadziły publiczność o zróżnicowanej frekwencji, ale z całą pewnością stawały w ludowej opinii publicznej Żytno jako siedzibę parafii na

wysokiej pozycji. Wiązało się to także z jego miejskim charakterem o którym to fakcie miejscowa społeczność pamiętała niezależnie od oficjalnego, administracyjnego statusu miejscowości. Parafia maluszyńska uprawniona była do odbywania trzech odpustów w trakcie trwania roku kościelnego. Pierwszy przypadał w okresie Adwentu na dzień Św. Mikołaja - patrona parafii, zwykle odbywany w najbliższą niedzielę po święcie. Zasięg jego, ze względu na porę roku, był rzeczywiście parafialny. Następny przypadał dopiero w najbliższą niedzielę po św. Augustynie (28 sierpnia). Społeczny zasięg tego odpustu również ograniczał się do terytorium parafii. Odbywający się przeważnie w tydzień po nim odpust z okazji uroczystości Narodzenia Najświętszej Maryi Panny (8 września), cieszył się w wieku XIX za do połowy XX znacznym zasięgiem i rozgłosem. przybywali pątnicy z odległych miejscowości zarówno z radomszczańskiego jak i parafii leżących za Pilicą. Rozgłos ów zdają się potwierdzać istniejące jeszcze dotychczas wota przy głównym ołtarzu. Inna sprawa, że podobne ślady kultu maryjnego spotykamy w kościołach wszystkich parafii znajdujących się w gminie życieńskiej. W ostatniej z omawianych parafii, Borzykowie, odpusty przypadały na dzień św. Izydora (10 maja), patrona parafii oraz w uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła (29 czerwca). Ten odpust ze względu na powszechny kult jakim otaczani byli obaj apostołowie, miał szerszy charakter i gromadził znaczne ilości mieszkańców nie tylko parafii borzykowskiej, ale i dalszych wsi. Uroczystości odpustowe, posiadające przede wszystkim uzasadnienie religijne, coraz bardziej zatracaly pierwotny charakter, stając się okazją do świeckich uciech i zabaw. Towarzysząc każdej takiej uroczystości kramy stwarzały możliwości nabycia drobnych przedmiotów o charakterze zdobniczym, pamiątkarskim czy rozrywkowym (sprzedawano bowiem liczne zabawki dla dzieci i młodzieży). Funkcje handlowe, poza handlem przedmiotami dewocyjnymi, nie odgrywały większej roli. Ważniejsze funkcje spełniały odpusty w zakresie zaspokajania potrzeb życia towarzyskiego i społecznego okolicy. Stwarzały okazję do zawarcia interesujących znajomości, wymiany wrażeń i spostrzeżeń, a także po prostu zabawy. Z biegiem lat i postępującymi zmianami w kulturze ludowej, funkcje odpustów malały i były zastępowane przez świeckie formy życia społecznego. Każda społeczność lokalna, zamknięta na ogół w swoim parafialnym świecie, wypełnia obszary mało sobie znane istotami wyobrażonymi. Znajdują sobie one wyraz m. in. w demonologii ludowej. Najpopularniejszymi wierzeniami występującymi na tym terenie są wierzenia w pośmiertną karę ?za złą miarę?. Wierzenia te, jak stwierdza B. Baranowski, znakomity znawca kultury ludowej ziem środkowej Polski, nie są wyłączone czy też charakterystyczne dla tego tylko terenu. Jest to wierzenie stosunkowo popularne i występujące w licznych miejscowościach w różnych odmianach. Na terenie gminy Żytyno spotykamy informacje o tzw. ?pokutujących geometrach?, którzy w toku wykonywanych pomiarów na gruntach chłopskich dokonwali świadomych oszustw na niekorzyść ludności wiejskiej. Ukarani zosytali pośmiertnie i jako dusze pokutujące w postaci ognistych płomyków ukazują się nad łąkami, dokonując ponownych pomiarów. Bardzo często wyobrażnia ludowa wyposażała ich w atrybuty pracy geometry oraz dodatkowo w latanie, które przyświecały im w pracy. W rzeczywistości chodziło w tym przypadku o wyjaśnienie zjawiska ulatania się i samozapłonu gazu błotnego czyli metanu. Typowo radomszczańską boginką, występującą w wierzeniach ludowych na terenie różnych gmin, w tym także gmin Żytyno, jest postać ?Mamuny?, czyhającej na nieostrożnych śmiałów i amatorów kąpieli w licznych rzekach i stawach. Szeroko na terenie gminy Żytyno jak i na sąsiednich obszarach rozpowszechnione są wierzenia związane z pobliską Chełmową Górą. Według ustnych informacji góra ta była siedzibą czarownic, podziemnych duchów itp. istot. Według innej informacji, najpowszechniej występującą na tym terenie, Chełmowa Góra jest siedzibą zaklętego wojska królowej Jadwigi, które ma do spełnienia dziejową misję. Uśpione wojsko oczekuje bowiem na właściwy sygnał, aby wyruszyć do walki o niepodległą Polskę. W licznych podaniach występują różne motywy dla których wojsko zostało tam zatrzymane. Najczęściej wiązane są wydarzenia historyczne takie jak wojna ze Szwedami (w poł. XVII w.), bądź też z poprzednimi właścicielami obronnych zamków takich jak Bąkowa Góra należąca w czasach Łokietka do kasztelańskiego rodu Bąków i ich sporu z właścicielem zamku w Majkowicach nad Pilicą zwanym ?Surdęgą?. Zamek ten miał należeć do Floriana Szarego, rycerza znanego z udziału w bitwie pod Płowcami. Motyw ten został wykorzystany przez J.I. Kraszewskiego w znanej powieści historycznej ?Jelita?. Sumując nasze rozważania o kulturze ludowej ludności zamieszkującej tereny gminy Żytyno stwierdzić należy, że świat zdarzeń mitycznych, wierzeń ludowych nie jest tutaj zbyt rozbudowany ani też przesadnie bogaty. W świetle dotychczasowych badań etnograficznych wynika stwierdzenie, że przynależą one do typowych wyobrażeń ludowych, które powstawały w XIX wieku i poza sporadycznymi przypadkami dalej w przeszłość nie sięgają. Odrębnym aspektem kultury ludowej jest zagadnienie umiejętności rękodzielniczych miejscowej ludności. Pewne światło na to zagadnienie rzucają dokumenty zachowane w Archiwum Ostrowskich i Potockich z Maluszyna. Dotyczą one jednego aspektu tej problematyki, a mianowicie sztuki budowania młynów wodnych. W dokumentach o których mowa napotyamy jeszcze wzmianki o innych, tradycyjnych

umiejętnościach rękodzielniczych mieszkańców Maluszyna i okolicznych miejscowości. Na wyróżnienie zasługuje informacja o plecionkarstwie z korzeni i wikliny. Obok tych umiejętności rozwijało się dobrze kowalstwo oraz stolarstwo. Z umiejętności stolarskich słynął Łazów. Kowalstwo rozwijało się w siedzibach dworów i folwarków. Największym odbiorcą tej produkcji rzemieślniczej był dwór Ostrowskich i Potockich. Czynne na tym terenie fryszerki, hamernie dostarczały surowca do produkcji kowalskiej. W początkach XX wieku umiejętności te stawały się coraz rzadsze, a całkowity ich zanik następuje po roku 1960. Przedstawione tutaj zagadnienia kultury ludowej z konieczności obejmują tylko niektóre jej aspekty. Wynika to z braku materiałów archiwalnych jak naukowych opracowań tego zagadnienia. Z drugiej zaś strony patrząc kultura ludowa, która stanowiła konieczny wynik istniejących stosunków społeczno-ekonomicznych uległa i nadal podlega głębokim przemianom. Rozdział IV ŻYCIE SPOŁECZNO - GOSPODARZE I KULTURALNE MIESZKAŃCÓW W OKRESIE MIĘDZYWOJNIA I W LATACH II WOJNY ŚWIATOWEJ (1918 - 1945) 4.1. Gmina życieńska u progu niepodległości W latach 1870 - 1915 gmina życieńska przeżywała okres gospodarczego rozwoju. Dobrze zorganizowane i wysoko produkcyjne gospodarstwa ziemiańskie, pomimo zmiennej koniunktury prosperowały znakomicie, co było widoczne nie tylko w finansowej zamożności właścicieli dóbr, ale także w ich poczynaniach inwestycyjnych. I tak np. Ostrowscy z Maluszyna przystąpili już w początkach lat pięćdziesiątych XIX stulecia do budowy dworu godnego ich wielkopańskiej pozycji. W Maluszynie w tym okresie czasu powstaje kompleks rezydencjonalno-gospodarczy w skład którego wchodzi: pałac położony na wysokiej skarpie nad Pilicą, zabudowania zarządu dóbr wraz z pomieszczeniami gospodarczymi, urządził się rozległy park przydworski znakomicie wykorzystując przy tym walory topograficzne terenu oraz rozległe zabudowania gospodarcze: gumna, obory, chlewy, stajnie, pomieszczenia na narzędzia gospodarcze i maszyny rolnicze. Kompleks ten wyposażono w system wodociągowo-kanalizacyjny. Całość terenu dworskiego, oddzielona od reszty wsi wysokim, ozdobnym murem, zajmuje powierzchnię około 15 ha. Wzdłuż drogi wiodącej od dworu do wioski wznoszone są domy dla pracowników administracyjnych i niższego dozoru ekonomicznego. Domy te, parterowe, wzniesione są z kamienia wapiennego łączonego zaprawą z gliny z niewielką domieszką wapna. Wysokie, czterospadowe dachy, kryte czerwoną, wypalaną dachówką, wyraźnie zaznaczały odrębny od reszty wsi, status społeczny ich mieszkańców. Każdy budynek zaopatrzony był w oparty na czterech kolumnach portyk, ocieniający wejście do wnętrza. Wnętrze podzielone było na cztery trzyizbowe mieszkania. Izby, ustawione w amfiladzie liczyły po około 18-20 m kwadratowych powierzchni, każda zaopatrzona w dość dużych rozmiarów okno. Mieszkania rozdzielone były korytarzem z którego wiodła para drewnianych schodów na obszerny strych. W owej sieni był także umiejscowiony piec do wypieku chleba. Wodę czerpano ze studzien pomimo tego, że budowle pałacowe i pomieszczenia w podwórzu gospodarczym wyposażone były w instalację wodociągową. W domach tych mieszkali pracownicy zatrudnieni we dworze, a więc oficjaliści dworscy, lokaje, pokojówki, kucharki i niższy dozór polowy (włodzrze, karbowi, pracownicy stajenni i oborowi). Rekrutowali się najczęściej z innych, czasem odległych od siebie miejscowości, a nawet z innych, zaprzyjaźnionych dworów. Podlegali też częstym rotacjom, co miało zapobiegać nawiązywaniu bliższych kontaktów z miejscową ludnością. Pozostali mieszkańcy Maluszyna zamieszkiwali w drewnianych, z rzadka murowanych domach rozłożonych na wąskich parcelach wzdłuż drogi prowadzącej od Silniczki do Sudzinka i Ciężkowiczek. Ze względu na szczupłość działek budowlanych domy ustawiane były szczytami do drogi wiodącej przez wieś. Powszechną uwagę już w drugiej połowie XIX w. zwracał fakt, że chaty włościańskie otoczone były licznymi sadami jabłoniowymi. Fakt ten musiał być w owym czasie na tyle rzadko we wsiach Królestwa Polskiego spotykany, że został zauważony jako charakterystyczny dla tej miejscowości. Był to z pewnością efekt wyższej kultury rolnej mieszkańców wynikający z przenikania nowych wzorów gospodarowania z gospodarstwa dworskiego. Podobnie rzecz się miała w drugim co do wielkości majątku ziemskim - Żytynie. Siemieńscy już w pierwszej połowie XIX w. przystąpili do wzniesienia dworu otoczonego stosunkowo rozległym parkiem. Według przekazu rodzinnego, dwór pobudował w latach 1819 - 1855 ówczesny właściciel dóbr życieńskich - Jan Nepomucen Siemieński, podpułkownik Wojska Polskiego, powstaniec z r. 1830/1831. Mniejsze dwory znajdowały się jeszcze w Borzykówce, Pagowie, Rędzinach, Sekursku. Wszystkie powstawały na przełomie XIX i XX wieku. Z zabudowaniami dworskimi kontrastowały gospodarstwa chłopskie. Podobnie, jak to widzieliśmy na przykładzie Maluszyna, rzucały się w oczy różnice występujące pomiędzy zabudowaniami fabrycznymi w Silniczce a zabudową wsi. I tak np. wieś Silniczka ulokowana była na północnym stoku opadającym w kierunku niewielkiej rzeczki Baryczki, napędzającej w swoim dolnym biegu młyn i fryszerkę pod Polichnem, młyny i kuźnice w Baryczy i Ciężkowiczkach, posiadała wybitnie włościański charakter. Chaty chłopskie stały jedna obok drugiej, słoczone, stykające się nieomal strzechami. Za nimi ciągnął się rząd stodoł i szop na narzędzia rolnicze, przylegające do siebie. Domu i stodoły wyznaczały rozległość pod

wórza. Jeden bok zamykały obory i chlewy. Dachy kryte były słomą. Podobny wygląd posiadały pozostałe wsi w gminie. Powstanie większej ilości zakładów przetwórstwa rolno-spożywczego w tej okolicy (gorzelnie w Maluszynie, Sokolej Górze, Cielętnikach, Chełmie i Silnicze, cukrownia, tartaki, młyny i browary, serownia w Żytynie) wpływały pobudzająco na rozwój rolnictwa i hodowli także i w gospodarstwach chłopskich. Było czynnikiem stymulującym przemiany ekonomiczne i mentalne miejscowej ludności. Pogłębiało społeczne rozwarstwienie wsi. Pojawienie się warstwy najemnych robotników rolnych, stałych i sezonowych - wzmagало rywalizację ekonomiczną, ale wywoływało także poczucie niezadowolenia i krzywdy społecznej. Warstwa robotnicza, która stanowiła niemały procent miejscowej ludności, podatna była na wpływy różnorodnych ideologii, w tym także i socjalistycznej. Chcąc zapobiegać szerzącym się nastrojom radykalnym, ale także w dbałości o utrzymanie taniej siły roboczej i zapobieganiu jej odpływowi do miast, uruchomili Ostrowscy pewne prace, dające możliwość utrzymania się chłopom bezrolnym i małorolnym po r. 1864. W kilku folwarkach, m.in. w Silnicze uruchomiono wydobywanie i formowanie miejscowych pokładów torfu. W folwarku w Maluszynie rozpoczęto wydobywanie, nieomal na skalę przemysłową, kamienia wapiennego i piaskowca, dostawę drzewa do spławnej rzeki Pilicy, formowanie tratw i obrabianie na miejscu surowca. W związku z trudnościami w zwerbowaniu siły roboczej dla folwarków proponowano różne środki zaradcze, m.in. zmniejszanie powierzchni upraw folwarcznych i obrócenie części ziemi na pastwiska, ograniczanie uprawy buraków ze względu na zwiększone wymagania co do ilości rąk do pracy, zabronienie wycięcia drzewa w lasach od 15 kwietnia do 15 października, ponieważ te prace odciągały wyrobników od pracy na folwarkach. Podjęto też działania zmierzające do zaspokojenia pewnych usług socjalnych. W przypadku dóbr maluszynskich wyraziło się to w organizacji i utrzymywaniu szpitala w Maluszynie. Szpital przeznaczony był w pierwszym rzędzie na potrzeby licznych pracowników najemnych, zatrudnionych sezonowo do niektórych prac polowych, stałych pracowników folwarku, stawów rybnych i rozległych dóbr lesnych. Nie odmawiano także pomocy chorym z terenu gminy maluszynskiej. Obliczony był na 10 łóżek. W pozostałych pomieszczeniach znajdowało się mieszkanie dla felczera, później utrzymywano także lekarza. Uruchomiono także ochronkę dla dzieci dworskich w Mostach. Jednym z motywów, dla których dwór decydował się na prowadzenie takich instytucji, były korzyści z pracy kobiet - matek, które wówczas mogły być zatrudnione w gospodarstwie wiejskim i przynajmniej w części zastąpić pracę mężczyzn. Spokój społeczny, jaki zapanował na tych ziemiach po stłumieniu powstania styczniowego, został naruszony w początkach XX stulecia. Spowodowała to wojna rosyjsko-japońska, którą miejscowa ludność odczuła z powodu dodatkowego poboru rekruta. Zaburzenia związane z przebiegiem rewolucji 1905 r. spowodowały nie tylko wzrost nastrojów radykalnych na wsi, ale także pobudzenie nastrojów patriotycznych. Zaczęła wydawać owoce działalność pozytywistyczna nielicznej miejscowej inteligencji. - A oto co pisze na ten temat I. Jezierski: "Organizacja bojowa PPS dotarła swą pracą i do gminy Maluszyn, a w szczególności do robotników fabryki cukru w Silnicze. Utworzono tutaj Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej i "bojówkę", który uświadamiał robotników, rozrzucając prawie w każdą noc odezwy rewolucyjne, bojówka zaś niszczyła napisy i szyldy w języku rosyjskim, żądała języka polskiego w szkołach i urzędach, utrzymywała łączność z partią. Na czele tej "roboty według wiarygodnych informacji, stały następujące osoby: 1. Kucharzewski Antoni, obecnie (tj. w r. 1935) zamieszkały w Warszawie - p.m. AJZ); 2. Szałański (Szałowski?) Roman, zamieszkały w Silnicze; 3. Borowik Władysław z Silniczek i, 4. Młynarczyk Leon zamieszkały obecnie (tyj. w r. 1935 - p.m. AJZ) w Radomsku. Niektórzy z nich byli aresztowani i sądzeni przez Moskali za swoją działalność rewolucyjną". Ożywienie społeczno-polityczne jakie ogarnęło ludność Królestwa Polskiego przyspieszyło proces powstawania organizacji społecznych na całym terytorium kraju. Nie ominęło także i gminy życieńskiej. Na tym tle wiązały się przynajmniej dwie ważne dla późniejszych losów Polaków sprawy: uświadomienie narodowe i uświadamianie przez chłopów i robotników własnych, klasowych wartości. Procesy te zostały, jak to już powiedzieliśmy, zapoczątkowane wydarzeniami z powstania styczniowego. Towarzyszył im trzeci ważny proces jakim jest zjawisko stopniowego uwalniania się chłopów spod dominacji dworu. Tym zjawiskom i procesom społecznym towarzyszyła stała działalność na polu kulturalno-oświatowym prowadzona przez nielicznych wówczas jeszcze nauczycieli ludowych i inteligencję wiejską, wspieraną niekiedy poprzez działania dworu. Jedną z najwcześniejszych powstających organizacji chłopskich na terenie gminy Żytina były kółka rolnicze, straż pożarna i spółki wodne. Te organizacje ze względu na walory użyteczności nie wymagały specjalnych zabiegów, aby zachęcić chłopów do udziału w ich pracach. Nawiazywały zresztą w swoich treściach i zadaniach do tradycyjnej solidarności chłopskiej i współdziałania ujawniającego się w chwilach zagrożenia pożarem, powodzią czy innymi kataklizmami. Zadaniem ówczesnych kółek rolniczych było przede wszystkim szerzenie oświaty rolniczej, upowszechnianie nowoczesnych sposobów gospodarowania, wprowadzanie mechanizacji prac polowych, uczenie podstaw ekonomiki gospodarstwa wiejskiego i zasad

współdziałania społecznego. W sferze natomiast duchowej chodziło m.ni. o szerzenie kultury, przwiązania do polskości, uświadomienie narodowe. Ruch kółek rolniczy był w początkach XX stulecia dość silnie rozbudowany na obszarze południowo-wschodniej części ówczesnej diecezji włocławsko-kaliskiej, a duchowni najczęściej byli organizatorami i prezesami kółek rolniczy. I tak np. ks. Bentkowski działał w kółku rolniczym w Przyrowie, ks. Nowicki w Soborzycach, ks. Gostyński w Borownie, ks. A Buchowski w Gidlach, ks. ks. T. Czapski i A. Przeradzki w Kłomnicach. Pierwsze kółko rolnicze na terenie gminy życieńskiej powstało w Silnicze w r. 1912. Za jego twórcę uchodzi ówczesny proboszcz parafii maluszyńskiej, ks. Franciszek Staliński (1862 - 1921). Ciekawa to postać kapłana-społecznika, który pojmował swoje funkcje szerzej, aniżeli to wynikało z jego powołania kapłańskiego. Z zachowanego w Archiwum Diecezji Kujmawskiej we Włocławku własnoręcznie napisanym "Curriculum vitae", możemy zapoznać się z jego działalnością na terenie maluszyńskiej parafii i tym samym przybliżyć nieco tą postać kapłana - społecznika. Urodził się 31 maja 1862 r. w Białej Wielkiej pod Lelowem. Nauki początkowe pobierał w rodzinnej miejscowości, a następnie w szkole dwuklasowej w Lelowie. Po jej ukończeniu udał się na dalsze kształcenie do gimnazjum rosyjskiego do Pińczowa. Jednakże tej szkoły średniej nie zdołał ukończyć, gdyż jak pisze: "zostałem usunięty z powodu nieporozumień z inspektoratem moskiewskim". Przyczyn tego nieporozumienia nie ujawnia. Jak należy przypuszczać nie były nimi zbyt słabe postępy w nauce, ani też niewłaściwe zachowanie. W tym czasie nasilonej rasyfikacji Polaków najczęstszym powodem usuwania uczniów ze szkół średnich w Królestwie Polskim było uporczywe używanie języka polskiego lub też inna, zakazna działalność. Po usunięciu ze szkoły pińczowskiej udaje się do Łęczycy, gdzie kończy Seminarium Nauczycielskie i w r. 1880 wstępuje do Seminarium Duchownego we Włocławku. Proboszczem maluszyńskim zostaje w roku 1890, mianowanym przez arcybiskupa Bereśniewicza. Kościół jak i probostwo nie wyglądały w tym czasie zbyt okazale. Kościół wybudowany u schyłku XVIII w. był niezwykle zaniedbany i opuszczony, plebanie i pozostałe budynki gospodarcze podnosił z ruiny. Kiedy uporał się z najpilniejszymi pracami budowlanymi, rozpoczętymi jeszcze przez poprzednika, zajął się ozdabianiem wnętrza kościoła oraz sprawieniem nowych aparatów kościelnych. Wszystkie te prace wykonał do r. 1903. Dużą pomoc materialną dla kościoła okazał maluszyński dwór Ostrowskich, a szczególne zasługi w ozdabianiu wnętrza położyła Ludwika Ostrowska, utalentowana rzeźbiarka i literatka. Ważnym elementem społecznego życia wsi polskiej do wybuchu I wojny światowej było powstawanie organizacji społecznych wśród których obok kółek rolniczych zaznaczają swoją obecność organizacje ochotniczych straży pożarnych, kół gospodaryń wiejskich oraz organizacje kościelne - bractwa i stowarzyszenia o charakterze dewocyjno-społecznym. Ich znaczenie, poza celami statutowymi o doraźnej użyteczności publicznej, religijnej czy gospodarczej, zawierało się przede wszystkim w sferze świadomości społecznej. Oto bowiem powstawały polskie organizacje, których inicjatywa wychodziła od Polaków i Polakom miały służyć. Nieodzownym elementem działalności tych organizacji było krzewienie polskości, uświadamianie narodowych celów i w początkach XX wieku, przygotowanie do odzyskania niepodległości. Trzeba jednakże przyznać, że wpływom tym poddawały się jedynie najbardziej uświadomione jednostki. Ogół mieszkańców tych terenów uznał, że stan polityczny w jakim od ponad stu lat znajdowały się ziemie polskie, nie ulegnie zmianie. Znalazło to swój wyraz w postawie jaką zajęła ludność gminy w okresie bezpośrednio poprzedzającym wybuch pierwszej wojny światowej. Na bierne zachowania ludności w momencie wybuchu wojny złożyło się szereg czynników wśród których wymienić należy: 1. słabą orientację w zachodzących wydarzeniach politycznych i niuansach polityki prowadzonej przez liderów społeczeństwa polskiego; 2. ogłoszenie, po wybuchu wojny, autonomii danej rzekomo Królestwu Polskiemu przez ustępujące wojska rosyjskie; 3. paniczna ucieczka władz rosyjskich z terenu gminy; 4. obietnice wkraczających wojsk niemieckich, obejmujących zarząd Królestwem i szukających sprzymierzeńców do wojny z Rosją; 5. przystąpienie Legionów Polskich do wojny z Rosją przy boku Austrii. Wszystko to zdezorientowało zupełnie już i tak nieświadomą ludność tutejszą, która chociaż czując się Polakami, darząc nawet "sokołów polskich" sympatią, nazywała powszechnie armię rosyjską "nasze wojska". Mobilizacja do armii rosyjskiej na terenie gminy Maluszyn udała się. Znikoma tylko część odwważniejszych "z zapasu", nie śpiesząc się na komisję w Piotrkowie, powróciła do domów w chwili, gdy komisja, mając na karku Niemców, związała swoje urządowanie, by uciekać w ślady za wojskami i urzędami rosyjskimi - zapisze miejscowy historiograf. Nic więc dziwnego, że mieszkańcy z rezerwą podchodzili także i do formacji legionowych. Przechodzący przez gminę Maluszyn w r. 1914 od strony Kielc oddział legionistów - ułanów Beliny, w pogoni za Moskalami, otrzymał z dóbr Maluszyn (folwark Bąkowa Góra) kilka koni wierzchowych, został gościnnie przyjęty i konno odprowadzony w stronę Piotrkowa przez rządcę Józefa Eichelkrauta który, mile wspominając o tem, jeszcze dziś opowiada "jakiego miał stracha" kiedy Moskale powrócili. Do Legionów Polskich w r. 1914 z gminy Maluszyn nie wstąpił nikt. Sytuacja wśród ludności zmieniła się dopiero w roku 1915, czego wyrazem

był fakt, że do Legionów z gminy Maluszyn wstąpiło czterech młodych ludzi. Byli to: Rybak Henryk i Józef Borowik z Silniczki, Kazimierz Jaworski z Mostów oraz Dominik Szymański, nauczyciel z Rogów. Odnotowano natomiast inne zachowania: W czasie ostatniej ucieczki Moskali z tutejszej okolicy, po klęsce ich pod Częstochową, wiele młodzieży męskiej z gminy Maluszyn, ze strachu ażeby jej Niemcy nie zabrali do swojego wojska, wyemigrowało za armia rosyjską i zawlokło się za nią aż do Rosji. Zasiłiła wkrótce szeregi powstającej po upadku caratu w Rosji armię polską organizowaną przez gen. Józefa Dowbór-Muśnickiego. Z gminy Maluszyn w jej szeregach znalazło się ośmiu żołnierzy, a mianowicie: Stanisław Podlasiak, urzędnik pocztowy z Silniczki; Józef Soliński, urzędnik kasy skarbowej z Silniczki; Stefan Szczepański z Błonia; Piotr Sadowski z Sadów; Stanisław Mofina z Rogów; Stanisław Dąbrowski z Maluszyna; Piotr Czja z Mstów oraz Bolesław Więckowski, pisarz gminny z Maluszyna. Ponadto, po zdumiewających perypetiach w armii gen. Józefa Hallera we Francji znalazło się jeszcze trzech żołnierzy: Ignacy Wodzisławski z Krzętowa; Józef Szram z Rogów oraz Tadeusz Baliński z Maluszyna. Zmieniająca się sytuacja polityczna i militarna w trakcie trwania wojny jak i działalność propagandowa zwolenników Józefa Piłsudskiego spowodowała zmianę nastrojów w środowiskach chłopskich już w r. 1916. W tym bowiem roku rozpoczyna działalność na terenie gminy Polska Organizacja Wojskowa (POW). Siedzibą komendy POW w gminie była wieś Silniczka. Dowódcą zaś placówki i jej opiekunem został lekarz Antoni Ciesielski, a jego pomocnikami byli wspomiani wcześniej legionieści: Dominik Szymański, odkomenderowany w stopniu podchorążego, Piotr Młynarczyk z Silniczki, Kazimierz Jaworski, Roman Rybak i Antoni Czaja. Oddział POW w Silnicze miał w okolicy kilka pododdziałów, z których najliczniejszy i najsprawniejszy był pododdział w Zagórze gmina Wielgomłyny. Organizacyjnie oddział POW Silniczka należał do obwodu Radomsko, skąd bezpośrednio otrzymywał rozkazy i instrukcje. Członkowie byli werbowani tajnie i, wstępując do organizacji, składali odpowiednią przysięgę. Zbiórki i ćwiczenia wojskowe odbywały się w okolicznych lasach, przeważnie nocą, skrycie przed okiem szpiegów i żandarmów austriackich. [...] Liczba ćwiczących oddziału łącznie z pododdziałami dochodziła do 180 ludzi. [...] Dwuletnia praca wychowawczo-wojskowa spopularyzowała wśród mas samą ideę walki o niepodległość i przygotowała do tej walki spory zastęp młodzieży wiejskiej. Toteż kiedy Niemcy łącznie z Austrią skapitulowały z dalszego prowadzenia wojny, młodzież ta stała się wojskiem polskim i w dniu 2 listopada 1918 roku rozbroiła okoliczne posterunki zniechęconych żandarmów austriackich, utworzyła policję polską i zaciągnęła się ochotniczo do armii polskiej. Ogółem z gminy Maluszyn w walkach o niepodległość Polski wzięło udział 110 żołnierzy z czego 26 poległo w różnych bitwach i potyczkach. Na innym poziomie uczestnictwa w wydarzeniach politycznych w okresie bezpośrednio poprzedzającym wybuch wojny światowej jak i w trakcie jej trwania zapisali się ziemianie wywodzący się z terenu gminy życieńskiej. Przewodzącą w tym środowisku rolę nadal odgrywali Ostrowscy z Maluszyna. Karierę polityczną w Królestwie Polskim, wzorem swojego ojca Aleksandra, kontynuuje Józef Ostrowski (1850 - 1923), będący ostatnim przedstawicielem linii męskiej tego rodu. Był najbardziej znanym członkiem rodziny w świecie polityki tak krajowej jak i międzynarodowej. Szkołę średnią ukończył w Warszawie. Następnie studiował przez trzy lata na Wydziale Prawa i Administracji w Szkole Głównej Warszawskiej, a następnie przez kolejny rok w Uniwersytecie Warszawskim. Studia prawnicze kontynuował w uniwersytecie w Berlinie, aby po ich ukończeniu podjąć dalsze studia na wydziale rolniczym w Halle i Hohenheimie. Do kraju powraca w roku 1874 i podejmuje się prowadzenia gospodarstwa rolnego oraz zakładów przetwórczych. W tym okresie czasu jego ojciec, Aleksander, przekształca swoje gospodarstwo wiejskie w Maluszynie we wzorowy majątek ziemski w czym pomaga mu syn. Uczestniczy w przygotowaniu i urządzaniu w Warszawie wielkiej wystawy rolniczej. Nie stroni także od udziału w działalności społecznej na terenie swojego zamieszkania. W r. 1876 zostaje wybranym w swoim okręgu na urząd sędziego gminnego. Bierze także udział w pracach przygotowawczych do powołania towarzystw rolniczych, samorządu ziemskiego i wiejskiego. Uczestniczył w pracach Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Kaliszu i od r. 1900 prezesował tej organizacji ziemiańskiej, mającej na celu udzielanie pomocy w przekształcaniu i rozwoju gospodarstw ziemiańskich. Należąc do wpływowej grupy ziemian, przemysłowców i bankierów Królestwa Polskiego, za pośrednictwem towarzyskich kontaktów z arystokracją i wyższymi urzędnikami rosyjskimi, zabiegał w latach 90-tych XIX wieku u władz centralnych w Petersburgu o ulgi gospodarcze dla Królestwa Polskiego, o złagodzenie polityki rusyfikacyjnej w szkolnictwie i urzędach. Podobnie jak i jego ojciec i dziadek związany był z kołami konserwatywnymi. Swoje poglądy polityczne zademonstrował już w końcu lat czterdziestych, gdy wraz z grupą ziemian i finansjery wszedł do Rady Redakcyjnej wychodzącego w Warszawie dziennika "Słowo". Takie stanowisko i poglądy polityczne wyraził w gorących dniach rewolucji 1905 roku, kiedy to stał się jednym z organizatorów Stronnictwa Polityki Realnej, formułując jego założenia polityczno-programowe, w których stwierdzał: do podstawowych zasad społecznych należą: religia, rodzina, własność, władza, harmonia społeczna?

.Został też wybranym pierwszym prezesem tego ugrupowania politycznego. W latach 1906 - 1910 Józef Ostrowski był członkiem rosyjskiej Rady Państwa, wybierany trzykrotnie na to stanowisko z gubernii radomskiej. powierzono mu również funkcje prezesa Koła Polskiego, składającego się z posłów Królestwa Polskiego w Radzie Państwa oprócz pełnił funkcję wiceprezesa Związku Kół Królestwa Polskiego i Krajów Litwy i Rusi. Wszedł również jako poseł z Królestwa Polskiego do II Dumy Państwowej w Petersburgu. Jednakże w r. 1910 zrzekł się mandatu, motywując to złym stanem zdrowia. W czasie wojny nie angażował się politycznie po stronie Rosji. Skłonny był raczej do wspierania tych polityków, którzy współpracowali z Austrią. Współdziałał z Naczelnym Komitetem Narodowym. Po zajęciu Warszawy przez Niemców w r. 1915 Ostrowski bierze udział w rokowaniach dotyczących powołania Rady Narodowej. Wówczas to zmienia stanowisko wobec Niemców i skłania się do poglądu, że bliższy związek a Niemcami niż z Austrią byłby dla Polski korzystny pod względem gospodarczym i politycznym. Po utworzeniu przez rządy Niemiec i Austrii Rady Regencyjnej w dniu 12 listopada 1917 roku, obok arcybiskupa Aleksandra Kakowskiego i księcia Zdzisława Lubomirskiego z Kruszyny, powołano do niej także Józefa Ostrowskiego a Maluszyna. Było to niewątpliwie wyróżnienie wynikające nie tylko z silnej pozycji majątkowej, ale także ze względu na duże doświadczenie polityczne i autorytet w środowiskach politycznych tak Królestwa polskiego jak i państw centralnych. O roli Józefa Ostrowskiego, podobnie zresztą jak i o pozostałych regentach, istnieje wiele kotroversyjnych opinii obciążonych zazwyczaj namietnościami tej burzliwej pod względem politycznym epoki. Wydaje się, że jego rola w Radzie była większa aniżeli przypisuje mu to dotychczasowa historiografia. Niedocenywanie roli Ostrowskiego wynikać może stąd, że był on typem polityka gabinetowego, oficjalnie występował dość rzadko i niezbyt efektywnie. Jego wieloletnie doświadczenie w Stronnictwie Plityki Realnej, Kole Polskim I radzie Państwa, którego nie posiadali w takim zakresie pozostali dwaj regenci, pozwalało na traktowanie jego osoby przez przedstawicieli państw centralnych jako cenionego partnera. Posiadanie wykształcenia prawniczego sprawiało, że włączał się kompetentnie do prac nad przygotowaniem aktów prawnych, np. w sprawie utworzenia w r. 1918 RADY STANU, wydaniu dekretu o skwestrze i zarządzaniu dobrami donacyjnymi, itp. Wiele uwagi poświęcał też sprawom tworzenia wojska polskiego. Wyróżniał się też aktywnością w czasie rokowań międzypartyjnych z udziałem polityków z Galicji i Królestwa Polskiego w październiku 1918 r. w węzłowych wówczas kwestiach dotyczących powołania rządu koalicyjnego, Rady Narodowej i Konstytuanty. Przekazywanie przez regentów władzy wojskowej (11 listopada 1918 r.) oraz władzy cywilnej (14 listopada 1918 r.) Józefowi Piłsudskiemu odbywało się w warszawskim mieszkaniu Józefa Ostrowskiego. Po przekazaniu władzy przez Radę Regencyjną, Ostrowski wycofuje się z życia politycznego kraju. Przenosi się do rodzinnego Maluszyna, gdzie przebywa do swojej śmierci, która nastąpiła w dniu 30 czerwca 1923 r.

2.W dwudziestolecie międzywojennym Wojna światowa przyniosła ze sobą przede wszystkim ogromne zniszczenia. Dotknęły one również i tereny wchodzące w skład obecnie istniejącej gminy Żytina. Największe straty poniosła wielka własność ziemska. Zniszczeniu uległa przez wycofujące się oddziały niemieckie cukrownia w Silnicze, która już w r. 1915 zaprzestała produkcji i nigdy nie została odbudowana. Okupacja niemiecka spowodowała także spustoszenie w gospodarstwach chłopskich poprzez rabunkowe dostawy kontyngentów, wybieranie siły pociągowej jaką stanowiły konie. W ostatniej fazie wojny zrabowano nawet dzwony kościelne, która okazały się być surowcem strategicznym, wywieziono nadające się do użycia maszyny i narzędzia rolnicze. Uzyskanie niepodległości dzięki m.in. aktywnej postawie Polaków w latach trwającej wojny światowej, otworzyło nie tylko nowe możliwości działania, ale postawiło przed społeczeństwem ważne zadania do rozwiązania zarówno w sferze politycznej jak i ekonomicznej i społecznej. Pomimo rozlicznych trudności odradzająca się Polska okazała się być zdolna do samodzielnego istnienia politycznego i gospodarczego. Trud odbudowy państwa i rekonstrukcji więzi społecznych podjęły także organizacje, które powstawały jeszcze przed wybuchem wojny oraz nowe, powstające w wyniku pojawiających się potrzeb społecznych.

4.2.1. Sytuacja społeczno-polityczna i ekonomiczna we wsiach rejonu żywieńskiego Euforia, jaka ogarnęła społeczeństwo polskie po odzyskaniu niepodległości w r. 1918 rychło została przytłumiona kłopotami dnia codziennego. Okazało się bowiem, że przed społeczeństwem stoją poważne problemy natury politycznej, społecznej i gospodarczej, których rozwiązanie jest warunkiem dalszego istnienia i rozwoju państwa. Spory polityczne o ustrój i charakter państwa, rozgrywane się na wysokich szczeblach centralnych, znajdowały swoje odbicie także i w warunkach funkcjonowania wsi rejonu żywieńskiego. Jednym z najważniejszych problemów, które należało rozwiązać na szczeblu gminy czy gromady, okazała się kwestia współistnienia dworu i wsi w warunkach demokracji i wolnego rynku. Na wzajemny układ stosunków rzutowały zastarzałe konflikty ekonomiczne i społeczne, urazy i uprzedzenia. Najistotniejszym z nich okazał się konflikt o ziemię, jako głównego w owym czasie źródła utrzymania tak dworu jak i większości mieszkańców wsi. Przeprowadzona przez władze carskie reforma

uwłaszczeniowa pozostawiła nierozstrzygniętą kwestię serwitutów, która stała się zarzewiem konfliktów społecznych na wsi. Do tej kwestii wkrótce dołączyła następna - okazała się nią być zapowiadana przez wiele ugrupowań politycznych reforma rolna. Głód ziemi, przy nadmiarze wolnych rąk do pracy na wsi, powodował zaostrzenie się konfliktów klasowych. Chłopi pożądliwie spoglądali na rozległe obszary ziemskie będące w posiadaniu dworów i wszystkimi dostępnymi środkami starali się ją pozyskać. Bardzo często wybuchały spory o wypasanie bydła chłopskiego na dworskich pastwiskach, wycinkę drzew z pańskiego lasu, kłusownictwo, itp. Negatywne na ogół nastawienie wsi do dworu starali się wykorzystywać agitatorzy partyjni tak z partii ludowych jak i radykalnych ugrupowań socjalistycznych i komunistycznych. Przykładem takich działań mogą być liczne zebrania odbywające się we wsiach rejonu życieńskiego w pierwszych latach po uzyskaniu niepodległości. Czytamy o tym w jednym z artykułów ?Gazety Radomskowskiej? podpisanym pseudonimem ?Digamma?. A oto jak autor postrzega sytuację społeczno-polityczną w tym rejonie. Na wstępie ,zgodnie z ówczesnie panującą ?poetyką? korespondencji z terenu, zachwyca się urokami okolicy, aby następnie przejść do scharakteryzowania stanu ducha miejscowej ludności: ?Lud tutaj dobry, pracowity, nieźle się mający, do wiary ojców przywiązany bardzo. Zdawałoby się, że w tych warunkach żyjąc, nie ucierpiawszy zupełnie prawie od działań ostatniej zawieruchy wojennej, lud powinien za to gorąco Opatrzności dziękować, a wzmożoną pracą zgodną przyczynić się do uleczenia z ran skołatanej i tak długo niewolnej Ojczyzny? . Jednakże w ten sielski błogostan zakłóciły ?...jakieś indywidua, nieznanne tu przed wojną, a przygarnięte z litości wtedy, kiedy to trzeba było ratować przed głodem licznych uchodźców z miast fabrycznych, zaczęły swą pracę płatną, propagując tak popularną dzisiaj walkę klasową. Zaczęły się Związki służby fabrycznej, która obalamucona przez swych przygodnych przywódców, zajęła wrogie stanowisko wobec pracodawców. Potem wzięto się do uświadamiania ludu wiejskiego - gospodarzy. Tutaj pomocą była bardzo na rękę agitacji nieszczęsna sprawa nieuregulowanych służebności, podkopująca zawsze zaufanie wsi do dworu? . Głoszono przy tym hasła wywłaszczenia obszarników, rozdania za darmo wywłaszczonej ziemi pomiędzy bezrolnych i małorolnych chłopów, ?że tak samo, jak się wywłaszczy obszarnika z ziemi, tak też i darmo obdzielą się bezrolnych i małorolnych jego własnym inwentarzem żywym i martwym. Jednym słowem nastąpi na naszej ziemi raj bolszewicki jak w rosyjskiej Sowdepji?. Nic więc dziwnego, że, ?zakotłowało się w tak cichych dotąd wioskach, zaczęły się masowe rabunki lasów dworskich, rabunki, połączone już nie tylko z krzywdą tych lasów właściciela, ale ze stratą ogólną, gdyż nierzadkie były wypadki, że najpiękniejszy budulec na opał rąbano. Zaczęto potem wypasać na obszarach dworskich łąki, koniczyny, a nawet zasiewy...? . Zaognienie stosunków musiało być rzeczywiście ogromne skoro ?jeden z okolicznych gospodarzy, sołtys wiejski, na zebraniu sołtysów nie zawahał się publicznie, w urzędzie gminnym wulgować zdania, że ?trzeba panów i księży wymordować?, a wtedy szczęśliwość dopiero na naszej ziemi zapanuje? . Obiektem agitacji rewolucyjnej stali się również pracownicy najemni z folwarków dworskich. Podobnie jak w stosunku do chłopów zastosowano argumenty walki klasowej i zebrano spore grono słuchaczy, aczkolwiek, jak zauważył to korespondent z Maluszyna, ?Na ogół pracownicy w folwarkach tutejszej okolicy zawsze dobrze się miewali, po wysłudze lat niejedną emeryturę pobierał i kęs chleba do śmierci?. Tym razem agitatorzy lewicowi przyjechali propagować głosowanie za powołaniem jednoizbowego sejmu. Jednakże nawoływania do strajków nie przyniosły pożądanych efektów. ?Służba folwarczna... pozostała na to hasło obojętną, rozumując bardzo słusznie, że pora na kopanie ziemniaków, a nie na strajki? . Jak więc widzimy, agitatorzy nie odnosili na tym terenie większych sukcesów, niemniej jednak zagrożenie zrewolucjonizowaniem społeczeństwa chłopskiego było prawdopodobne. Jak pisał inny czytelnik do ?Gazety Radomskowskiej?, położenie ekonomiczne tutejszej ludności nie było tak dobre, jak zapewniał ?Digamma?. ?Spotyka się tu sporo nędzy, zwłaszcza wśród wyrobników dworskich, którzy otrzymują zbyt małe wynagrodzenie, to też nic dziwnego, że znajdują tu posłuch różni wywrotowi agitatorzy. Dopóki te stosunki nie ulegną zmianie, a także nie zakończy się sprawa serwitutów, to będzie tu zawsze podatny materiał dla działaczy, którzy w mętnej wodzie ryby łowią.?. Wzmożony ruch agitacyjny nie ograniczał się do dóbr maluszynskich. Oto w li[cu 1921 r. odbywał się w Borzykowie wiec na którym omawiano sprawy związane z powstaniem na Górnym Śląsku, wady zapowiadanej reformy rolnej oraz objaśnienie niedawno uchwalonej Konstytucji marcowej. Według informatora było mnóstwo słuchaczy, gdyż wiec przeprowadzono w dniu parafialnego odpustu (29 czerwca), który zwykle był tłumnie odbywany. Zebranie, które prowadził p. prof. Szwedowski z Radomska, zostało zakłócone, ?bo znaleźli się tacy, (tuguci) którzy poczęli wprowadzać słuchaczy w zamieszanie stawiając mówcom pewne, chociaż niesłuszne, bezsensowne i niczem nieuzasadnione zarzuty...Dążenia jednak partii ?Wyzwolenia? są wręcz przeciwnie, mają na celu nie budowę Ojczyzny, a Jej ruinę? - konkludował ?Stały Czytelnik? jednoznacznie opowiadając się za utrzymaniem zgody narodowej i współpracą polityczną chłopstwa z dworem i Kościołem. Zwolennicy opcji prawicowej zorganizowali w pierwszych dniach stycznia, wykorzystując także uroczystości

odpustowe (6 stycznia), wielki wiec w Żytynie. Przybyli nań ks. Zygmunt Sędzimir - poseł na Sejm z Częstochowy oraz niezmordowany Antoni Szwedowski z Radomska. Celem tego wiecu było przekonanie słuchaczy o potrzebie powołania Senatu oraz przeprowadzenia reformy rolnej. Podkreślał konieczność przeprowadzenia takowej ale umiejętnie, i aby zbytnio nie rozdrabniać ziemi, bo zmniejszy się produkcja, lecz żeby zakładać gospodarstwa 12-tu lub 18-tu morgowe? . Przedstawiając program wyborczy stronnictwa prawicowego krytykował ugrupowania komunistyczne, „dla których ojczyzna to „Międzynarodówka? a nie ziemia polska? oraz program „Thugutowców , którzy, jak później zaznaczył w przemówieniu poseł ks. Sędzimir, głosują w Sejmie razem z żydami, żeby im wolno było handlować w niedziele, jak to zrobił poseł Rudziński? . Temperatura walki politycznej o wpływy na wsi nie opadła także i po wyborach do sejmu z r. 1921. Nadal o głosy chłopów z rejonu życieńskiego zabiegają przedstawiciele różnych partii politycznych. Chyba najaktywniejsi są zwolennicy PSL „Wyzwolenia?. Wykorzystują każdą okazję, aby upomnieć się o interesy chłopów mało- i średniorolnych. Kolejnym powodem starć politycznych stała się kwestia podatków majątkowych. Na jednym z zebrań chłopskich, na którym dyskutowano zagadnienie dobrowolnego zrzeszania się rolników w celu sprzedaży na godziwym poziomie cenowym swoich produktów, pojawił się, według listu wójta wsi Żytyna Jana Sikorskiego, „jakiś niedowarzony „wyzwoleniec?, który widząc zgodność w poglądach na sprawę zjednoczenia się drobnych rolników, stojących zdala od wszelkiej polityki, zaczął prawić duby smalone o podatku majątkowym, wygadując takie banialuki, że jakoby drobny rolnik ma płacić 13 proc. a obszarnik 3 proc podatku, że cały ciężar płatniczy spada na chłopą, a to dzięki rządóm burżuazyjno-obszarniczym? . W dalszym ciągu swojego listu, na konkretnych przykładach rozprasza ewentualne wątpliwości chłopów i odrzuca insynuacje posłów PSL „Wyzwolenie?. Uporządkowanie spraw wiejskich, szczególnie uregulowanie kwestii serwitutów, wiązało się z zagadnieniem komasacji. Jak to widzieliśmy na przykładzie gospodarstw wiejskich w Pągowie, proces rozdrabniania własności chłopskiej groził całkowitym upadkiem produkcji rolnej. Stąd też przed władzami nie tylko gmin, ale przede wszystkim w interesie państwa, należało przedsięwziąć wszelkie środki w celu przeprowadzenia scalania gruntów wiejskich. W świetle zachowanych dokumentów archiwalnych można powiedzieć, że proces ten na terenie rejonu życieńskiego został zapoczątkowany najwcześniej na terenie byłej gminy maluszyńskiej. O konfliktogennym wpływie istnienia serwitutów na stosunki wiejskie może świadczyć zapis dotyczący wsi Wola Życieńska. Przewidziano bowiem w tabeli likwidacyjnej dla czternastu gospodarstw chłopskich następujące służebności: 1. pobierać z lasów właściciela na naprawę swych budynków, do rozporządzenia wiejskiego zbrania, corocznie po jednej sztuce drzewa, grubości 7 do 8 cali, w odległości trzech arszynów od ziemi, przy czym poprzedni właściciel dóbr obowiązany jest przedsięwziąć jednorazowo dokładną naprawę budynków włościańskich; 2. wszystkie osady tej wsi razem mają prawo pasać sto dziewięć sztuk swojego bydła łącznie z dworskimi, a/ na pastwisku Trzciny w tej jego części, która znajduje się wprost działów włościan, na rozległości mórg 11 prętów 187; b/ na jedlinie od włościańskich działów do kanału, na rozległości 25 mórg 92 prętów i c/ w lesie Szubienka na rozległości mórg 5 prętów 286; d/ w lesie pod Rogiem na rozległości 39 mórg 261 prętów i e/ mają prawo pasać 17 sztuk koni łącznie z dworskimi, na pastwiskach oznaczonych na planie...? . Jak więc wynika z przytoczonego opisu służebności, brak jednoznacznego rozdzielenia własności dworskich od chłopskich powodował przekraczanie uprawnień tak z jednej jak i z drugiej strony. Jedynym wyjściem z tej sytuacji było zniesienie serwitutów i ustalenie obszaru własności tak dla chłopów jak i dla dworu. Prace te rozpoczęto po uchwaleniu przez sejm zasad reformy rolnej i przystąpieniu do komasacji gruntów. W latach 1926 - 1937 prowadzono takie prace we wsiach: Mosty, Polichno, Rogi, Rogaczówek, Pukarzew . Przemiany gospodarcze spowodowały również konieczność parcelacji części lub całości niektórych majątków. Na interesującym nas terenie na częściową parcelację gruntów zdecydował się Jacek Siemieński . Z parcelowanej ziemi korzystali przede wszystkim zamożniejsi chłopci, chociaż i w tych przypadkach nie obywało się bez konfliktów wewnątrz wsi, gdyż zazwyczaj parcelacji poddawano obszary leżące poza zasadniczym kompleksem ziemskim, w pobliżu gruntów chłopskich lub wręcz położonych pomiędzy gruntami wiejskimi. Sprzedaż jednej osobie, co było z punktu widzenia ekonomiczno-prawnego korzystniejsze dla właściciela, budziła sprzeciw pozostałych właścicieli działek przylegających do sprzedawanego obszaru. Byłoby błędem, gdybyśmy rysowali obraz stosunków na wsi życieńskiej w okresie dwudziestolecia międzywojennego jako nieustanny czas walki pomiędzy dworem i wsią. Obok nieuniknionych konfliktów były też okresy współpracy i współdziałania na wielu płaszczyznach życia społecznego. Posiadamy liczne przykłady bezinteresownej działalności ziemian, zmierzających do podniesienia poziomu kultury rolnej współmieszkańców, pomocy i współdziałania w tworzeniu organizacji i stowarzyszeń producentów żywności mających na celu ich ochronę przed nieuczciwymi pośrednikami. Duże zasługi na tym polu położyli właściciele Żytyna - Siemieńcy. I tak np. Jacek Siemieński, zabiega o stworzenie organizacji zrzeszającej producentów rolnych w skali

całego powiatu radomszczańskie . Jednym z pól współpracy, na którym spotykali się przedstawiciele dworu, wsi i Kościoła była organizacja kółek rolniczych i spółdzielczości wiejskiej. Jako pierwsza powstała spółdzielnia „Jedność” w Maluszynie, o której czytamy: „Na gruncie naszym doskonale rozwija się sklep spółkowy „Jedność”. Zarząd na czele z ks. Stalińskim, pp. Wereżyńskim, Wilkanowiczem i zarządzającym sklepem, p. Przesłańskim (powinno być Przesłańskim - AJZ), zabiega o rozwój spółki, nie szcędząc pracy i trudów. Członków mamy około 25--ciu. Obrót za rok ubiegły wyniósł blisko milion mk., jak na nasze warunki, jest to suma bardzo pokaźna. Z czystych zysków przekazano 30.000 mk na fundusz społeczny, niezależnie od powyższego wyasygnowano 1000 mk na plebiscyt i 1000 mk na ubogich. Zaznaczyć należy, iż właścianie zrozumieli ducha spółdzielczości i dlatego wszyscy zgodnie popierają własną spółkę, dzięki czemu ma zapewniony byt i przyszłość”. Spółdzielnia ta została zorganizowana w r. 1913 przez miejscowe Kółko Rolnicze, któremu wówczas prezesował dyrektor cukrowni w Silnicze, Liciński. W okresie wojny światowej spółdzielnia miała swoją filię w Silnicze. Wznowienie działalności nastąpiło w r. 1922, kiedy to zarejestrowano ją w Sądzie Okręgowym w Piotrkowie. Wówczas też, stała się członkiem ogólnopolskiego Związku Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej. Członkami - założycielami zostali m.in. Jan Szewczyk - ówczesny wójt gminy Maluszyn, Bolesław Fatyga - sekretarz Urzędu Gminy, Antoni Przesłański - artysta malarz z Baryczy, Józef Czyż, Józef Młynarczyk, Andrzej Stanik, Jan Leski, Edward Werwżyński, Garkowienko, Ciszewski. Siedzibą spółdzielni był Maluszyn, a teren działalności obejmował całą gminę. Funkcję sprzedawcy pełnili kolejno: Kazimiera Micewiczówna, Stefan Wilkanowicz, Antoni Przesłański, Zofia Piekarska i Felicja Maciaszczykówna. Funkcjonowanie sklepu spółdzielczego w Maluszynie spełniało istotną funkcję w walce ekonomicznej z kupcami prywatnymi na terenie gminy. Dzięki pracy I. Jezierskiego, zachowały się informacje o stanie prywatnego handlu w tej części obecnej gminy żywieńskiej. Ogółem na terenie byłej gminy Maluszyn funkcjonowało 28 sklepów ogólnospożywczych, piekarni i masarni. Z tego w r. 1935 w Maluszynie - 6 sklepów m.in. Stanisława Balińskiego, Tauby Zylbersteina, Jochwy i Izraela Apelowiczów, Lamberta Wiczorka i Gutmana Kaczki. W Silnicze - 7 placówek handlowo-produkcyjnych, (w tym 4 w rękach żydowskich), w Łazowie 2 placówki (z tego 1 w rękach żydowskich), w Krzętowie 5 placówek (2 w rękach żydowskich). W pozostałych miejscowościach po jednej placówce. Ogółem w rękach żydowskich było 14 placówek, tj 50%. W tymże samym (tj 1935 r.) roku w gminie tej uprawiało zawód rzemieślnika 13 osób, w tym 7 kowali, 1- ślusarz, 2 stolarzy, 2 krawców, 1 bednarz. Oprócz tych zarejestrowanych warsztatów, wielu mieszkańców trudniło się szewstwem. Jak pisze I. Jezierski „szewcy ci robią obuwie dla magazynów do Włoszczowy i Częstochowy”. Analizując sprzedaż artykułów spożywczych, autor opracowania o gminie Maluszyn zauważył, że w r. 1933 na zakup alkoholu w samym tylko Maluszynie wydatkowano niebagatelna kwotę 19,500 zł, na wyroby tytoniowe w latach 1931 - 1933 blisko 32,500 zł. Kwoty te muszą budzić zdumienie jeśli się zauważy, że były to lata wielkiego kryzysu gospodarczego. Trudną do przecenienia funkcję organizującą współpracę chłopów spełniały kółka rolnicze. Jak już widzieliśmy, powstają one na terenie gminy żywieńskiej w ostatnich latach przed wojną światową. Wznowienie ich działalności następuje w końcu lat dwudziestych. Inicjatorami kółka rolniczego w Żytynie są: Jacek Siemieński i Władysław Śliwowski z Żytyna oraz Szymon Oberski z Rogaczówka. Stosowne podanie wysłali za pośrednictwem starosty w Radomsku do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi we wrześniu 1928 r. Rejestracja na typowym druku nazwanym Statut Kółka Rolniczego nastąpiła w dniu 3 maja 1931 r. Wśród założycieli występują: Wincenty Broszkiewicz, Jacek Siemieński, Adam Opaliński, Franciszek Pełka, Michał Fiszer, Wincenty Nowak, Józef Majchrzak. Siedzibą miała być wieś Żytyno, a teren działalności rozciągał się na wsi Żytyno, Rogaczówek i Małą Wieś. Zabrakło wśród założycieli nazwiska Jana Sikorskiego, którego skreślono w wyniku negatywnej opinii jakiej udzielił Antoni Narejko, posterunkowy Policji Państwowej z Silniczki. Powodem była karalność za nadużycia, które popełnił będąc wójtem gminy Żytyno w r. 1926. Działalność kółka rolniczego w Maluszynie została reaktywowana w r. 1932. Terenem działalności były następujące miejscowości: Maluszyn, Silniczka, Sudzinek, Ciężkowiczki, Błonie. Wśród założycieli widnieją nazwiska: Jana Leskiego, Antoniego Piątka, Antoniego Wodzisławskiego, Stanisława Dąbrowskiego, Jana Ślęzaka, Karola Jworskiego, Jana Szewczyka, Stefana Wodzisławskiego, Stanisława i Franciszka Cieślaków, Mariana Kałuzińskiego, Franciszka Koperę, Jana Dynusa, Bolesława Fatygi, Antoniego Maciaszczyka. W zebraniu uczestniczyło 30 gospodarzy z terenu gminy. Wszyscy członkowie zarządu, którymi zostali: Bolesław Fatyga - prezes, Franciszka Koperę i Stanisława Cieslika, uzyskali pozytywną opinię wspomnianego wcześniej posterunkowego A. Narejki. Niestety, wśród dokumentów nie zachowały się żadne informacje mówiące o działalności kółek rolniczych w Żytynie jak i w Maluszynie. Zwrócić należy także uwagę na fakt, że powstałe organizacje rolnicze obejmowały swoim zasięgiem kilka wsi, co stwarzało dobre podstawy do ich przyszłej działalności ekonomicznej. Dbałość zaś władz państwowych o moralną postawę założycieli i władz kółkowych niewątpliwie podnosiła ich prestiż i wiarygodność w

środowisku wiejskim. Jak więc widzimy, rozwój społeczno-ekonomiczny wsi życieńskich w okresie międzywojennym nie odbywał się bez trudności i zahamowań. Jednakże był procesem ciągłym aż do wybuchu drugiej wojny światowej, której skutki przerwały na całe dziesięciolecia rozwój samorządności chłopskiej. 4.2.2. Życie społeczno-kulturalne wsi i dworu
Ogromne zasługi w organizowaniu społeczeństwa wiejskiego posiadają organizacje ochotniczych straży pożarnych. Na terenie gminy życieńskiej, podobnie jak i na innych obszarach Królestwa Polskiego, powstawały w latach pierwszej wojny światowej. Najwcześniej Ochotnicza Straż Pożarna została utworzona w Maluszynie - w r. 1917. Duży udział w jej powołaniu miał Józef Ostrowski - ówczesny dziedzic dóbr Maluszyn oraz miejscowi nauczyciele.

Organizacja ta przetrwała okres I wojny światowej i ze zmiennym powodzeniem kontynuowała swoją działalność w latach międzywojnia. W pierwszych latach niepodległości liczyła 18 czynnych członków. Jak czytamy w sprawozdaniu J. Boguszewskiego, starszego inspektora Straży pożarnych z Radomska, obok szkolenia bojowego, OSP upowszechniała także kulturę fizyczną. Ćwiczenia wypadły dobrze, następnie przeprowadziliśmy gimnastykę szwedzką i skoki w dal z rozbiegu. Okazało się, że najlepiej skaczą druhowie: Ciszewski i Stypka, bo 3 m 40 cm, następnie J. Synowiec - 3 m 20 cm, Solecki - 3 m 10 cm i Baliński - 3 m. Lustrator skrytykował opieszałość Zarządu Straży, który od pewnego czasu nie przykłada starań do jej działalności. Obok ochotniczej straży pożarnej w Maluszynie, której liczebność w różnym czasie sięgała do 30 osób, funkcjonowały jeszcze na terenie ówczesnej gminy Maluszyn inne jej jednostki organizacyjne, powstające już w odrodzonej Polsce. W r. 1924 powstaje ochotnicza straż pożarna w Borzykowie.

Organizatorem jest mieszkaniec tej wsi, Ludwik Antas. Rejestracja została dokonana w dniu 6 czerwca tego roku, której zarząd składa się z następujących osób: Ludwik Antas zostaje naczelnikiem, prezesem - Jan Wodzisławski, sekretarzem Ignacy Orlikowski - kierownik miejscowej szkoły powszechnej. Pierwsze początki są trudne dla organizacji, brak jest sprzętu i lokalu. Środkiem alarmowym jest trąbka, którą miejscowy organista pan Bolesław Micewicz zawiadamia o zbiórce. Stan liczebny jednostki wynosi 21 osób - czytamy w Kronice założonej z okazji jubileuszu 25 - lecia pracy OSP w Borzykowie i poświęcenia motopompy. W pięć lat później Zarząd OSP w Borzykowie podejmuje uchwałę o budowie remizy. Zakupiono 50 siągów kamienia, w 1932 r. otrzymuje dotację z PZUW w Radomsku w wysokości 300 ówczesnych złotych na zakup wozu pogotowia bojowego, a w następnym Rada Gminna w Maluszynie przeznaczona dla OSP w Borzykowej trzy topole, które zostają sprzedane licytacyjnie a gotówka przeznaczona na cel straży. W okresie lat 1924 - 1935 powiększa się stan liczebny ochotników w borzykowskim oddziale straży pożarnej do 49 osób. Prace związane z przygotowaniem materiałów budowlanych nabrały tempa od momentu nowych wyborów zarządu w r. 1934. Na prezesa powołano druha Alejeżego Drzewieckiego, którego wkład to nie tylko organizacja, ale również poparcie w postaci przekazania znacznej sumy gotówki na zakup materiałów budowlanych. Plan budowy remizy zostaje ustalony na lata 1935-1936. Jednakże ostateczne wykończenie budynku przeciągnęło się aż do wybuchu wojny. Ostatecznie budynek remizy strażackiej dokończono w r. 1963

. Charakterystycznym jest m.in. fakt, że wśród zachowanych wykazów członków straży spotykamy kilka pokoleń mieszkańców Borzykowskiej. W dniu 18 czerwca 1939 roku odbywa się ostatnie posiedzenie [zarządu-p.m. AJZ] przed wybuchem wojny. Do wojska zostają powołani druhowie: Andrzej Miształ, Władysław Świtacz, Wincenty Piasecki, Kłoc Ignacy, Teofil Broszkiewicz, Tadeusz Górnicz, Antoni Musiał. W tym czasie jednostka posiada: sikawkę ręczną, drabinę przystawną, drabinę drążkową, beczkowóz, 5 bosaków, 2 tłumice, 4 topory. Jak widać z przytoczonego zestawienia, wyposażenie oddziału nie było imponujące, co jednak nie przeszkadzało, aby jego funkcjonowanie zapewniało czasami skuteczną akcję gaśniczą. Znacznie większe znaczenie dla życia społecznego mieszkańców posiadał sam fakt istnienia organizacji społecznej, która nadawała ton życiu lokalnej społeczności. W okresie dwudziestolecia międzywojennego powstają na interesującym nas terenie organizacje straży pożarnych w Łazowie (liczba członków w r. 1935 - 29 osób), (Krzętowie (27 osób). Oddział Ochotniczej Straży Pożarnej w Żytynie powstał najwcześniej na tym terenie - w r. 1916. Wkrótce też musiał sprawdzić swoje umiejętności gaśnicze. W r. 1917 wybuchł wielki pożar, który strawił prawie całą wieś, a między innymi i cały tabor Straży. Obecnie (tj. w r. 1924 - p.m. AJZ) Straż posiada tabor, ale bardzo szczupły, składający się z jednej sikawki, jednej beczki, jednej drabinki przystawowej nieodpowiedniej i drobnych narzędzi. Pomimo wydatnej pomocy ze strony gminy (podczas jarmarków straż pobiera placowe) Straż nie idzie ku lepszemu, amogę powiedzieć, że chyli się ku upadkowi, a przyczyną tego jest to, że członkowie czynni lekceważą swoje obowiązki, nie przychodzą na zbiórki itp. Krytyczne uwagi inspektora wyrażone publicznie na łamach prasy musiały podziałać mobilizująco, gdyż w kilka lat później, tak w Maluszynie jak i w Żytynie zwiększyła się liczba członków tych organizacji. W Żytynie np liczyła w r. 1929 około 30 osób. W latach następnych przystąpiono do budowy remiz strażackich, które miały pełnić nie tylko funkcje garażu dla sprzętu gaśniczego, ale także miejsca spotkań, zebrań i uroczystości wiejskich. Niestety, dokumentacja ich działalności nie zachowała się. Możemy jedynie

stwierdzić, że remizę w Maluszynie, staraniem ówczesnego komendanta OSP, a zarazem kierownika miejscowej szkoły powszechnej, Jana Popowicza, wystawiono w r. 1932. (Tutaj dwie fotografie - z okresu budowy i z komendantem). Organizacje straży pożarnych obok ściśle użytecznego charakteru, organizowały pracę kulturalno-oświatową prowadząc orkiestry dęte, przygotowując amatorskie przedstawienia teatralne, organizując festyny i zabawy ludowe. Przynależność do oddziałów straży pożarnych była czynnikiem nobilitującym w środowisku. Wyrazem tego była asystencja przy większych uroczystościach kościelnych, a później, po odzyskaniu niepodległości także i państwowych. Ten dość wysoki stan zorganizowania społeczności wiejskich na terenie gminy uzupełniają jeszcze inne liczne stowarzyszenia tak świeckie jak i kościelne. Udział duchowieństwa jak i kuratela dworu w organizacjach społecznych na wsi miały nie tylko zapobiegać szerzeniu za ich pośrednictwem poglądów lewicowych i podporządkowywaniu ich interesom radykalnych organizacji politycznych. Znacznie donioślejsze było oddziaływanie w dziedzinie kształtowania patriotyzmu, świadomości narodowej, podnoszenia kultury i moralności. Idee solidaryzmu społecznego wynikające m.in. z nauki społecznej Kościoła sprzyjać miały harmonijnemu współdziałaniu trzech najważniejszych w owym czasie składników struktury narodowej: dworu, Kościoła i wsi. Wyraźnie też rysowała się opozycja pomiędzy środowiskami robotniczymi a chłopskimi, która podsycona była m.in. różnicami ekonomicznymi i ideologicznym wpływem socjalizmu szerzącym się w środowiskach robotniczych. Niezmiernie ważnym czynnikiem wpływającym na przemianę cywilizacyjną ludności chłopskiej na ziemiach polskich posiadała organizacja szkolnictwa. Tradycje istnienia organizacji szkolnych na terenie gminy życieńskiej sięgają z całą pewnością początków XVI stulecia. Pierwszą pisaną wzmiankę o istnieniu szkoły i nauczyciela w Żytynie przynosi opis parafii dokonany przez Jana Łaskiego. Fakt istnienia szkoły w tej miejscowości potwierdzają kolejne wizytacje, m.in. ks. Andrzeja Pruskiego z 1683 r. jak i z początków XIX wieku dokonanej na polecenie arcybiskupa Raczyńskiego. Jednakże w pierwszej połowie tego stulecia placówki szkolne ulegają zanikowi. Być może przyczyniły się do tego faktu niespokojne czasy rozbiorów i wojen napoleońskich, a nie jest wykluczone, że i miejscowi plebani i dziedzice na skutek zubożenia przez wojny, nie byli w stanie finansować ich działalności. Ponowne odrodzenie szkolnictwa na tym terenie odnotowujemy przy końcu pierwszej połowy tego wieku. Sieć szkolna zaczyna się rozszerzać poza Żytyno, na terenie sąsiedniej, ówczesnej gminy Maluszyn. Kronikarz dziejów Maluszyna, przedstawiając stan umiejętności czytania i pisania mieszkańców gminy zauważył, że większość petentów do władz gminnych, podobnie jak i wybierani do Rady Gminy przedstawiciele chłopów, jeszcze na początku drugiej połowy XIX wieku nie umie pisać, a tylko niektórzy posiadli sztukę czytania. Charakteryzując dokumenty wytwarzane przez wójta i zarząd gminy stwierdza, że wielu urzędujących w owym czasie wójtów, wszyscy sołtysi i członkowie zarządu gminy nie umieli pisać. Podobnie rzecz się miała i w gminie borzykowskiej. W świetle przebadanych przez I. Jezierskiego dokumentów gminnych, obecnie już nie istniejących, pierwsza szkoła na terenie gminy powstała w Maluszynie w r. 1849. Kolejne zaś powstawały w Silniczce i Krzętowie - w r. 1857. Założycielem tych szkół był Aleksander Ostrowski, który w tym czasie przebywał w Maluszynie i znajdował się pod nadzorem policji carskiej, za przynależność do organizacji działających na szkodę Imperium cesarskiego oraz przechowywanie ksiązek, których posiadanie było zakazane przez cenzurę carską. Dokumenty dotyczące założenia i funkcjonowania szkoły w Maluszynie, poznajemy z odpisów wykonanych przez I. Jezierskiego. Jednym z nich była notatka pisana przez Aleksandra Ostrowskiego w której czytamy: ?Szkołka w Maluszynie, założona przez Aleksandra Ostrowskiego w roku 1849, w Silniczce w roku 1857 i Krzętowie w roku 1857. Nauczyciel pobiera pensji rocznie złp. 300, Ordynarii: żyta korcy 6, pszenicy 1, jęczmienia 4, owsa 2, grochu 2, kartofli 15, zagonów pod len 2, zagonów pod kartofle 2, zagonów pod kapustę 1, na oborze krowa 1, mieszkanie, opał. Wszystko to od Aleksandra Ostrowskiego bez przyczynienia się gromady jako dobrowolne dobrodziejstwo, bez żadnego zobowiązania na przyszłość. Kontraktem upoważniony nauczyciel do pobierania od dziecka miesięcznie 1 złp. Zostawiono do dobrowolnej umowy w Maluszynie. Dwór nigdzie nie przestrzegał dopełnienia tych warunków ze strony rodziców dzieci. Brak podpisu i dokładnej daty? . Powstanie szkolnictwa elementarnego na terenie byłej gminy Maluszyn zostało dobrze przyjęte przez miejscową ludność o czym świadczą dane dotyczące liczby uczniów. Informuje to tym pierwszy wykaz szkół sporządzony przez wójta gminy Maluszyn na polecenie naczelnika powiatu piotrkowskiego z r. 1862 w którym czytamy: ?1/Maluszyn, nauczyciel Grzegorzewski Marcełi. Wyszczególnienie przedmiotów wykładanych: katechizm, pismo święte, czytanie i pisanie po polsku, arytmetyka. Wymienienie ksiązek jakie do wykładu użyte być mają: Katechizm mały, ks. Putjatyckiego, Historia Święta ks. Kozłowskiego, Wypisy polskie cz. I i II p. Łyszkowskiego, Arytmetyka. Ilość dzieci płci męskiej - 29; żeńskiej - 11. 2/Silniczka, [nauczyciel] Piotr Krajewski. Przedmioty i książki jak w Maluszynie. Ilość dzieci: płci męskiej - 32; płci żeńskiej - 13. 3/Krzętów, [nauczyciel] - Łyszkowski Antoni (czyżby autor podręcznika?). Przedmioty i książki jak w

Maluszynie. Dzieci płci męskiej - 14; żeńskiej - 21? . Tak więc ogółem w gminie tuż przed wybuchem powstania styczniowego uczęszczało do szkół łącznie 120 dzieci. Jak już informowano, w Maluszynie wraz z szkołą uruchomiono przez dwór Ostrowskich ochronkę dla dzieci. Istniała ona z całą pewnością już w r. 1864. Z tego bowiem roku zachował się ?Wykaz utrzymania nauczyciela ochrony w Maluszynie?. Według tej notatki, roczny dochód z tego tytułu wynosił 242 Rs i 52 kopiejki . Po stłumieniu powstania styczniowego, w ramach represji popowstaniowych i przyspieszonego procesu rusyfikacyjnego, władze szkolne z Piotrkowa zażądały w r. 1866 kolejnego wykazu szkół z gminy Maluszyn według przygotowanego kwestionariusza. W odpowiedzi na kwestionariusz wójt gminy informuje, że ?1/We wsi Maluszyn znajduje się szkoła początkowa urządzona w domu dworskim, gdzie dawniej służący dworscy mieszkali, otworzona 1849 roku; 2/Do szkoły tej uczęszzczają uczniowie na naukę z wsiów: Maluszyn, Kąty, Mosty, Ciężkowiczki, Gościencin-Granie, Trzebiec, Borzykówki; 3/Uczą się w tej szkole czytać i pisać po polsku i rosyjsku, religii, historii świętej, arytmetyki - czterech działań prostych; 4/W szkole zamieszkuje 3 uczni, reszta przychodzi codziennie do tejże; 5/ Lekcje bywają wykładane uczniom codziennie z rana od godziny 8 do godziny 12; po południu od godziny 2 do godziny 4 zimową porą, a letnią porą do godziny 6 po południu; 6/Pomiędzy uczącymi się jest chłopców 35, a dziewcząt 17, razem 52. Wszyscy wyznania rzymsko-katolickiego; 7/Nauczycielem przy tej szkole jest Marceł Grzegorzewski, szlachcic nieligitymowany, religii rzymsko-katolickiej; 8/Tenże po wyjściu ze szkół służył za pisarza prywatnego. Do pełnienia obowiązków nauczyciela przy szkole maluszynskiej, przystąpił w r. 1862; 9/Wspomniany nauczyciel pobiera rocznej pensji z dworu rs. 45 oraz ordynaryj w twardym zbożu korcy 15, kartofli korcy 15, roli pod len, kartofle i kapustę zagonów morgowych 5, mieszkanie i opał oraz na oborze dworskiej utrzymanie 1 krowy; 10/Nie jest zatrudniony w tą posadę przez Dyrektora Szkół; 11/Za tą samo wynagrodzenie tenże sam nauczyciel wyklada naukę religii; 12/Szkoła ta znajduje się na gruncie dworskim, po drugiej stronie budynku mieszka ją służący dworscy; 13/Taż szkoła utrzymuje się kosztem wielmożnego Aleksandra Ostrowskiego? . Podobnej treści informacje złożył wójt gminy w odniesieniu do pozostałych dwóch szkół w gmienie. Z dokumentów tych wynika, że zwiększyła się liczba uczniów do 159 osób. Po zebraniu żądanych informacji władze carskie przystąpiły do rusyfikacji szkolnictwa, czego wyrazem było rozporządzenie z dnia 26 września 1868 r. na mocy którego dotychczasowe szkoły wiejskie przekształcano na ?Naczelnoje Sielskoje Uczyliszcze? z obowiązującym rosyjskim językiem wykładowym, przerzucając koszt ich utrzymania na ludność chłopską. Koszt utrzymania jednej szkoły miał w r. 1871 wynosić 210 rubli srebrem. Na nic zdały się protesty chłopów i deklaracja Aleksandra Ostrowskiego, że gotów jest nadal utrzymywać istniejące szkoły. Od r. 1871 zaczął obowiązywać nowy porządek organizacyjny w szkolnictwie elementarnym. Według wyliczonych obciążeń na rzecz utrzymania szkoły i nauczyciela, każdy z właścicieli gospodarstwa chłopskiego miał płacić rocznie składkę w wysokości od 2 Rs 88 kopiejek w Maluszynie do 2Rs 42 kopiejek w Borzykowie. Wysokość ta uzależniona była od ilości gospodarstw chłopskich w każdym obwodzie szkolnym. I tak w obwodzie maluszyńskim w r. 1868 były 73 gospodarstwa, w obwodzie Silniczka - 75 gospodarstw, w obwodzie krzętowskim - 81 gospodarstw, a w nowoutworzonym w r. 1876 borzykowskim - 87 gospodarstw . Szkoła w Borzykowie istnieje od r. 1876, chociaż bezpośrednio po przyłączeniu gminy borzykowskiej do Maluszyna, na zebraniu gminnym włościan z całej gminy w dniu 1(13) grudnia 1868 r. postanowiono; ?oprócz wyżej wymienionych trzech szkół (Maluszyn, Silniczka i Krzętów), wypada urządzić czwartą szkołę we wsi Borzykowie, do której należeć będą wsie Borzykowa, Czechowiec, Ignaców, Pustkowie, Niebyła, Pierzaki, Pągów i Sady? . W związku z tą decyzją wójt gminy Maluszyn wystosował pismo do Dyrekcji Szkolnej Łódzkiej z wnioskiem o przyznanie z lasów rządowych odpowiedniej ilości drzewa, aby wystawić budynek szkolny w Borzykowie. Wobec odmownego stanowiska władz szkolnych, budynek wzniesli własnym kosztem mieszkańcy wsi. Od jesieni roku 1876 rozpoczęły się zajęcia szkolne prowadzone przez nauczycielkę, niejaką p. Smólską. W r. 1899 w czasie masowego pożaru wsi Borzykowie spalił się także budynek szkolny. Zajęcia przeniesiono do prywatnego domu do wsi Pierzaki, gdzie mieszkał także i nauczyciel - Antoni Pniakowski. Nowy budynek szkolny oddano do użytku w r. 1901. Funkcjonował do wybuchu II wojny światowej. Kolejny okres w którym nastąpił rozwój szkolnictwa elementarnego na terenie gminy Żytno przypada na lata wojny światowej - 1915/1916. Zjawisko to można wyjaśnić zmianą polityki okupacyjnych władz niemiecko-austriackich wobec ludności polskiej, liczących na to, że za cenę pewnych ustępstw politycznych Polacy wesprą wysiłki militarne państw centralnych. Wówczas to, jak informuje zamieszczony w pracy I. Jezierskiego wykaz szkół powszechnych na terenie gminy Maluszyn , funkcjonowały placówki szkolne w następujących miejscowościach: 1/ Maluszyn, rok założenia 1849, nauczycieli 4, ilość sal szkolnych w budynku własnym 3, w budynku wynajętym 1; 2/Silniczka, rok założenia 1857, nauczycieli 4, sal szkolnych w budynku własnym 2, wynajętym 2; 3/ Krzętów, rok założenia 1857, nauczycieli 3, sal szkolnych w budynku własnym 1, we własnym 2; 4/ Borzykowa, rok założenia

1876, nauczycieli 4, sal szkolnych w budynku własnym 1, wynajętym 3; 5/ Łazów, rok założenia 1915/1916, nauczycieli 1, sala własna 1; 6/ Pukarzew, rok założenia 1915/1916, nauwczycieli 1, sala własna; 7/ Pągów rok założenia 1915/1916, nauczycieli 1, sala wynajęta 1; 8/ Wola Życieńska, rok założenia 1915/1916, nauczycieli 1, sala własna 1; 9/ Sudzinek,rok założenia 1915/1916,nauczycieli 1,sala wynajęta 1; 10/ Rogi, rok założenia 1915/1916, nauczycieli 1,sala wynajęta 1? . Posiadanie własnej szkoły nobilitowało tą miejscowość w oczach mieszkańców sąsiednich wiosek. Stąd też wywodziła się stała troska o jej utrzymanie i ewentualny rozwój. Obecność nauczyciela, a niektórych przypadkach kilku przedstawicieli tego zawodu, wpływała mobilizująco na podniesienie poziomu życia społecznego miejscowości,wywoływała także pewne oczekiwania społeczne i mobilizowała do wspólnego działania. Stąd też w latach międzywojennych widzimy nauczycieli w wielu organizacjach społecznych nie tylko jako ich członków, ale przede wszystkim jako organizatorów i animatorów. Wielorakie role społeczne, jakie wypełniali nauczyciele w środowiskach wiejskich trudne są do przecenienia. Obok wykonywania pracy zawodowej,byli więc inicjatorami życia kulturalnego, organizując amatorskie przedstawienia teatralne,przygotowywali uroczystości państwowe,uczestniczyli w pracach społecznych na rzecz wsi i gminy, doradzali w ważnych sprawach życiowych dorosłym współmieszkańcom, zabiegali o umożliwienie dalszej nauki zdolniejszym uczniom, czasem udzielali porad medycznych i prawnych, pisali skargi i zażalenia do władz zwierzchnich. Wydarzenia z życia szkolnego stawały się własnością całej wsi. Widzimy więc nauczycieli z terenu gminy życieńskiej we władzach organizacji społecznych działających na wsi takich jak ochotnicze straże pożarne, kółka rolnicze, koła gospodyń wiejskich, ale także w różnorodnych związkach młodzieżowych jako organizatorów i animatorów ich działalności. Wielu przedstawicieli tego zawodu utrwaliło się w pamięci starszych mieszkańców tych miejscowości. Wystarczy wymienić nazwisko Władysława Śliwowskiego, długoletniego kierownika szkoły powszechnej w Żytnie, Jana Popowicza - kierownika szkoły z Maluszyna, Ignacego Orlikowskiego z Borzykowy, Stanisława Grabowskiego z Łazowa, aby dać przykład osób z oddaniem pracujących na rzecz mieszkańców swoich obwodów szkolnych. Tak jak szkoły stawały się centrum organizującym życie społeczno-kulturalne poszczególnych wsi, tak dwory ziemiańskie stawały się przykładem wzoru kulturowego, który dla wielu był niedostępny. Uchodził też w oczach mieszkańców wsi za ?lepszy? a z całą pewnością za inny, ?pański? i niekoniecznie nadający się do naśladowania. Dwa dwory nadawały ton życiu towarzyskiemu w okolicy. Był to wielkopański dwór Ostrowskich, a od 1923 r. Potockich z Maluszyna i średniozamożny dwór Siemieńskich z Żytna. Obok nich funkcjonowały w najbliższym sąsiedztwie na terenie gminy dwory w Sekursku Biedrzyckich, Kamienieckich w Pągowie, Łozińskiej w Borzykówce oraz innej gałęzi rodu Siemieńskich w Silnicy. Życie społeczno-towarzyskie miejscowych ziemian nie zasklepiało się jednakże w obrębie gminy czy parafii. Wielorakie koligacje rodzinne, liczne powiązania towarzyskie, społeczne i ekonomiczne, sympatie i antypatie powodowały, że poszczególni właściciele utrzymywali rozległe stosunki towarzyskie, przekraczające skalę powiatu , a nawet województwa. Posiadając dostateczne, a czasem bardzo dobre środki materialne, mogli z łatwością pokonywać odległości dzielące poszczególne dwory. Niemniej jednak, jak zauważyła autorka wspomnień z okresu międzywojennego, Aleksandra Biedrzycka-Czudowska, ?Bardzo dziwnym zjawiskiem w życiu towarzyskim ziemian powiatu radomszczańskiego był podział na strefy według geografii. Jedną strefę oddzielała Pilica i można to jeszcze zrozumieć. Po obu brzegach rzeki ponowały nieco inne obyczaje, inny styl życia .Natomiast trudno sobie wytłumaczyć dlaczego tory kolei warszawsko-wiedeńskiej przedzieliły dwory na dwie grupy towarzyskie,które doskonale się znały, składały sobie wizyty,ale nie było takiego kontaktu ?na codzień? - jaki istniał w stronach Żytna, Silnicy,Pągowa,Ulesia,Zarebic,Radoszewnicy,Ciężkowic. Po tamtej stronie toru państwo Belinowie,Kobyłeccy,Pleszczynscy,Siemieńscy z Dubidz, Zarembowie tworzyli własny krąg towarzyski? .Pomimo ?granicznej? Pilicy, Biedrzyccy z Sekurska i Siemieńscy z Żytna utrzymywali żywe kontakty towarzyskie z Konarskimi z Kluczevska, Niemojewskimi z Oleszna, Bzowskimi z Bobrownik, Malewskimi z Odrowąża, Biczynskimi z Ciężkowic, Wielowiejskimi z Lubczy czy Ostrowskimi z Radoszewnicy, ażeby wymienić nazwiska tylko najczęstszych gości i najczęściej odwiedzane dwory. Istniały też inne formy współpracy ziemian, których wyrazem było Koło Porad Sąsiedzkich. ?Koło Porad Sąsiedzkich działało w latach 20-tych i 30-tych. Skupiało kilkunastu właścicieli majątków a także administratorów z bliższych i dalszych stron. Nie miało charakteru towarzyskiego. Brali w nim udział tacy,którzy nie bywali u siebie w celach czysto towarzyskich. Spotykali się raz na miesiąc lub nawet rzadziej u jednego z członków koła,w kolejności.Przyjeżdżali wcześniej rano i po śniadaniu wyruszali bryczkami na objazd pól i gospodarstwa.Po powrocie do dworu siadali do obiadu a następnie omawiali stosowane tam metody obróbki rolnej,hodowli inwentarza oraz opłacalność specjalnych dziedzin np.uprawy lnu,tytoniu, chmielu hodowli owiec,rasowych koni,stawów rybnych,gospodarki leśnej,słowem całokształtu gospodarki majątku? . W świetle

wspomnień A. Biedrzyckiej-Czudowskiej, Żytno Siemieńskich jawi się nam jako wzorcowy dom ziemiański, przepojony tradycją polską, narodową, katolicką i patriotyczną. Dwór był typowo polski z gankiem i kolumnami. W dużym salonie, saloniki i innych pokojach stały stylowe meble. Był też fortepian na którym codziennie grała pani Leonardowa Siemieńska (z domu Sulimierska), matka Jacka właściciela Żytnej... To tutaj Henryk Sienkiewicz zaręczył się z Marią Gryf-Kellerówną. Tutaj nad brzegiem stawu w szuwarach zginął jego zaręczynowy pierścionek. Rodzina wyrzuciła z tego niepomyślną przyszłość małżeństwa. Tak też się stało. Zaręczyny zostały zerwane z winy ojca panny młodej, który obwiniał niedosłusznego zięcia o romans z Modrzejewską. Ta tragedia położyła się cieniem na całym życiu Marii. Kochała narzeczonego do śmierci, nie wyszła za męża, a w najcięższych chwilach przyjeżdżała do Żytnej znaleźć ukojenie w czułym sercu swej babci. Wśród licznych gości i domowników Siemieńskich znalazła się też i postać bł. Wandy Malczewskiej. A oto jakie wspomnienia związane z jej osobą zachowały się w pamięci A. Biedrzyckiej-Czudowskiej: Od dworu przez stary park biegła prosta ścieżka do kościoła. Tędy, pod koniec ubiegłego stulecia chodziła codziennie na mszę Sługa Boża Wanda Malczewska, krewna Siemieńskich. Ścieżka kończyła się przy furtce, za którą stał kościół parafialny. Wanda błogosławiła Boga za tę bliskość, a pobyty w Żytnej napełniały ją szczęściem. Wieczorem zdążała na różaniec. I w tym to kościele doznała objawień. Miała widzenie Męki Pańskiej, rozmawiała z Chrystusem i Matką Najświętszą. Widzenia i nauki opowiadała ks. proboszczowi Olkiewiczowi, który je wiernie spisywał. Oprócz opisu Męki Pańskiej, Wanda podyktowała prorocтва dotyczące Polski: Ojczyzna twoja i Kościół w twej ojczyźnie przeze krwawą pracę i jedność bratnią dojdą do upragnionej wolności. Niech tylko naród tej wolności nie obróci w swawolę (...). Zbliży się czas gdy sprawiedliwość Boska upokorzy chciwość waszych zaborców (...). Oni upadną a Polska na moja prośbę będzie wskrzeszona i wszystkie jej części się złączą. Ale strzeżcie wiary i nie dopuszczajcie niedowiarstwa, zdrady, niezgody i lenistwa, bo te to wady mogą ją na powrót zgubić i to na zawsze. Ojczyzna wasza będzie wolna od ucisku wrogów zewnętrznych, ale opanują ją wrogowie wewnętrzni. Przede wszystkim będą się starali wziąć w ręce młodzież szkolną, dowodząc będą, że religia w szkołach jest niepotrzebna, że można ją zastąpić innymi naukami, że spowiedź i inne praktyki religijne oraz kontrola Kościoła nad szkołami jest zbędna bo ogranicza samodzielność myślenia ucznia. Krzyże i obrazy religijne będą chcieli usunąć z sal szkolnych, a by te wizerunki chrześcijańskie nie drażniły Żydów. (...) 15 sierpnia 1873 roku. Uroczystość dzisiejsza wnet stanie się świętem narodowym dla was Polaków, bo w tym dniu odniesiecie świetne zwycięstwo nad wrogiem dążącym do waszej zagłady. To święto powinniście obchodzić ze szczególną okazałością. Dwór życieński gromadził w ciągu XIX i w początkach XX wieku liczne zasoby materialne świadczące o zasobności i dobrym gospodarowaniu. O jego wyposażeniu może świadczyć spis z natury wykonany w r. 1872 wykonany na prośbę Karola Siemieńskiego z Silnicy, który był ustanowiony opiekunem prawnym nieletniego Leonarda Siemieńskiego. Na masę spadkową, poddaną ocenie biegłego składały się: 1. Dobra nieruchomości: Żytno z częścią Małej Wsi o wartości 123.150 rubli srebrem; 2. gotowizna - rbs 4,80 kop.; 3. wierzycielności massie spadkowej należące - 7.270 rbs 80 kp; 4. biżuteria - 59 rbs; 5. srebra - 550 rbs; 6. garderoba - 150 rbs 15 kop.; 7. bielizna osobowa - 103 rbs 30 kp.; 2. Masa czynna, zawierająca m.in. pościel, bibliotekę, meble i sprzęty pokojowe, porcelanę i szkło, wyposażenie oranżerii, inwentarz żywy, inwentarz martwy i porządki gospodarcze, gorzelnia wraz z wyposażeniem, zaprzęgi, piwnica wraz z wyposażeniem, przedmioty z miedzi, zboże pozostałe w siasiekach wyceniona na kwotę 151.442 rbs 42 kp., Łącznie majątek po zmarłym wynosił więc 371.745 rbs 67 kop. Była to kwota na owe czasy bardzo znaczna. Pomyślność materialna, zapewniająca bezpieczne i pewne bytowanie sprzyjała prowadzeniu otwartego stylu życia przez dziedziców Żytnej. Stąd też we wspomnieniach przyjaciół dwór życieński jawi nam się jako środowisko pełne życia i ciepła rodzinnego. Przez dwór przewijali się członkowie licznej, rozrodzonej rodziny, krewni, powinowaci i goście z sąsiedztwa. W niedzielę po sumie, na trawniku przed kościołem odbywał się prawdziwy raut. Na mszę przyjeżdżała Silnica i Sekursko. Spotkanie towarzyskie trwało długo. Starsi omawiali problemy gospodarcze, młodzież ujmawiała się na wizyty, tańce, partie tenisa. Był czas kiedy rodzina Siemieńskich z Silnicy była tak liczna, że przyjeżdżali breakiem czyli bryczką długą jak wóz, z dwoma równoległymi siedzeniami podobnymi do kanap. Całe szczęście, że droga do Silnicy wiodła szosą, inaczej para koni by nie uciągnęła takiego pojazdu. Jedną z cech ziemiańskiego bytowania było bardzo żywe poczucie łączności nie tylko z najbliższymi krewnymi, ale także istnienie głębokiej więzi międzypokoleniowej. Dwór życieński niewątpliwie dominował nad pozostałymi dworami ziemiańskimi w okolicy. Jednakże w latach międzywojennych niewiele mu ustępowało nowoczesne gospodarstwo prowadzone przez Biedrzyckich z Sekurska. Biedrzyccy pojawili się w Sekursku w końcu XIX wieku. Zamieszkiwali we dworze wzniesionym w pierwszych latach XX wieku. Był on [wzniesiony - p.m.AJZ] w stylu polskim z łamanym dachem krytym czerwona dachówką. Było w nim 26 pokoi, 3 łazienki z wodą bieżącą i kanalizacja. Na parterze mieściły się pokoje

reprezentacyjne: salon, buduar, jadalnia a przede wszystkim obszerny dwupoziomowy hall z kominkiem i schodami na galwery, z której prowadziły drzwi do poszczególnych pokoi gościnnych. Było ich 10, wszystkie gustownie umeblowane, z szafami w ścianach, oknami w załamaniach dachu? . Obrazu nowoczesności dworu sekurskiego dopełniało posiadanie przez właścicieli telefonu oraz samochodu osobowego. Była to w latach dwudziestych i trzydziestych rzadkość nawet wśród ziemiaństwa. Gospodarstwo, jak większość w tej okolicy średniej wielkości, liczyło 2150 ha z czego ziemi ornej było 340 ha. Pozostała część stanowiły lasy. Gospodarstwo rolne nastawione było na wysokotowarową produkcję rolną, uzyskując dzięki nowoczesnym metodom gospodarowania wysoką wydajność. I tak np. uprawiana tam odmiana żyta dawała około 1500 kg/ha. Ponadto uprawiano pszenicę (dwie odmiany: ?graniatka? i ?wysokolitewka?), ziemniaki wysokoskrobiowe, które sprzedawano krochmalni w Juliance, chmiel, który po wysuszeniu sprzedawano na aukcji w Poznaniu. W okresie międzywojennym Sekursko nie podlegało reformie rolnej m.in. z tego powodu, że właściciel prowadził na szeroką skalę uprawę roślin przemysłowych. To wówczas ?Firma Stradom zwróciła się do Jana Biedrzyckiego z propozycją, żeby podjął się uprawy lnu i zachęcił do tego sąsiadów. W Sekursku odbyło się zebranie sąsiedzkie na które przyjechał dyrektor firmy ?Stradom?, pan Berlinerblau. W rezultacie oprócz Sekurska zgodzili się uprawiać len: Jacek Siemieński z Żytyna, z Cielętnik Stefan Steinhagen oraz Karol Geyer z Dąbrowy Zielonej? . Dodatkowe źródło dochodów dostarczała prowadzona na dużą skalę hodowla owiec oraz koni. ?Rasowe barany sprowadzał z Anglii i z Francji. Niebawem hodowla Sekurska zasłynęła jako jedna z najlepszych w Polsce. Co roku przyjeżdżali eksperci z Ministerstwa Rolnictwa i przez parę dni siedzieli w owczarni dokonując drobiazgowej selekcji tryków i macior przeznaczonych do nowo zakładanych hodowli. Wełnę sprzedawano na aukcji w Poznaniu. Stado liczyło 240 macior, które podzielono na trzy grupy. Za pomocą specjalnych ziół wywoływano ruję w każdej grupie w innym czasie, tak, żeby co 3 miesiące kociła się jedna grupa. Trzymiesięczne szkiopki o wadze 23-32 kg zakupywała warszawska firma Hirschfelda. Hirschfeld miał na Nowym Świecie sklep z luksusowymi artykułami żywnościowymi.[...] Innym źródłem dochodów była hodowla koni półkrwi po ogierze Thunderland pełnej krwi. Sprzedawano je jednostce wojskowej w Piotrkowie Tryb. jako remonty w liczbie 15 - 20 rocznie? . Jak się okazuje, prawdziwą namietnością miejscowych posiadaczy ziemskich była jednakże hodowla koni. Bo oto obok Sekurska, konie hodowano w pobliskim Żytnie, Pławnie, Maluszynie, Skrzydłowie. W tym ostatnim, należącym w latach 30-tych XX wieku do rodziny znakomitych śpiewaków braci Reszke, gospodarstwo prowadził administrator Aleksander Danilczuk. ?Aleksander Danilczuk doskonale gospodarował w Skrzydłowie. Zasłynął z hodowli koni. Na zwiedzanie stadniny i całego Skrzydłowa zaprosił marszałka Rydza Śmigłego. Marszałek był tak zachwycony jednym z koni, że namalował jego duży portret . Kwestie prowadzenia gospodarstwa i pomnażania dochodu były nie tylko troską gospodarza. Również pani domu, Stefnia z Nowodworskich Biedrzycka, zabiegała o gospodarstwo domowe. Jej opiece oddane było prowadzenie ogrodu, który słynął w okolicy z najlepszych czereśni i truskawek. Nasiona kwiatów i warzyw sprowadzano z renomowanej firmy Ulrich i Hozakowski w Warszawie. Kłacza truskawek sprowadzano ze Szwajcarii toteż od wczesnej wiosny do późnej jesieni pyszniły się na grządkach ?anasy? i ?murzynki?, a przede wszystkim poziomki. Zbiory owoców były tak obfite, że część z nich sprzedawano za pośrednictwem żydowskich pachciarzy z pobliskiego Przyrowa. Z nimi też prowadziła handel chudymi krowami oraz gęsiami kupowanymi od chłopów a następnie tuczonymi we dworze i ponownie sprzedawanymi z dużym zyskiem . Dwór zatrudniał na stałe 18 rodzin robotników folwarcznych, których praca nadzorowana była przez administratora i karbowego. Główną siłą pociągową stanowiły 24 konie fornalskie, 4 ratajki wołów, ponad 20 krów mlecznych oraz konie wierzchowe, cugowe i źrebaki. Wielka dbałość o gospodarstwo powodowała, że Sekursko należało do nielicznych posiadłości ziemskich, które do wybuchu II wojny światowej nie było zadłużone . Na podkreślenie zasługuje fakt, że dziedzic regularnie wypłacał zarobki służbie, otaczał opieką ludzi chorych, zorganizował ochronkę dla dzieci. W niedziele i dni świąteczne mieszkańców chcących skorzystać na nabożeństwa dowoził dworskim wozem do kościoła parafialnego w Żytnie. Podobnie dobre cechy gospodarowania posiadał dwór Kamienieckich z Pągowa i Ostrowskich z pobliskiej Radoszewnicy. Wbrew temu co się powszechnie sądzi, życie codzienne dworów ziemiańskich wypełniała praca. Prawda, nie była to praca ciężka, fizyczna, ale równie uciążliwa i pochłaniająca energię życiową, praca umysłowa. A oto jak kończył dzień pracy gospodarz Sekurska: ?Zaraz po kolacji Ojciec szedł do kancelarii, pookoju obok jego gabinetu, gdzie stał duży stół i krzesła. Tam schodzili się rządca, karbowi, lesniczy i inni pracownicy nadzorujący poszczególne roboty, np. uprawę chmielu. Składali sprawozdania z minionego dnia i układali plan na dzień następny. Ojciec podejmował decyzje i wydawał dyspozycje, ale zawsze uważnie słuchał tego co mówili. Po długiej naradzie wracał do hallu, do lektury gazet, słuchania radia, a jeśli byli goście, do stolika brydżowego? W trudnych warunkach ekonomicznej konkurencji należało przede wszystkim nieustannie zabiegać o unowocześnienie organizacji

pracy w majątku tak, aby uczynić ją jak najtańszą i możliwie wysoko wydajną. Wiele wysiłków, zabiegów organizacyjnych i nakładów finansowych pochałaniało unowocześnianie sposobu produkcji rolnej, wprowadzanie nowych technik uprawy ziemi, hodowli zwierząt, a następnie zabieganie o jak najkorzystniejszą sprzedaż wypracowanych plonów. Stąd wielu właścicieli ziemskich studiowało obok innych, nauki rolnicze, odbywało praktyki w dobrze zorganizowanych i przynoszących dochody gospodarstwach, uczyło się gospodarowania w toku samokształcenia. Mniej przygotowani do prowadzenia gospodarstwa rolnego zatrudniali fachowców - administratorów, co nie w każdym przypadku kończyło się pomyślnie dla właściciela. Przypadki parcelacji ziemi i sprzedaż okolicznym chłopom jak i przygodnym nabywcom dworów odbijały się szerokim echem w sąsiednich dworach i nie były przyjmowane z akceptacją. Posiadanie ziemi, majątności dobrze zorganizowanej i przynoszącej godziwy zysk, było jedną z wartości w systemie moralnym ówczesnego ziemiaństwa. Inną wartością, cenioną niezwykle wysoko była rodzina i więź rodzinna. Prawda, zdarzały się i w tym środowisku głośne skandale rodzinne, separacje i rozwody, ale były przyjmowane przez opinię publiczną z dezaprobatą. Ceniono sobie spokojne życie na łonie rodziny, przyjaźnie sąsiedzkie, drobne przyjemności dnia codziennego, przerywające monotonię życia wiejskiego. Czas wolny wypełniały zajęcia takie jak czytanie książek i czasopism, słuchanie radia, gra w karty, szczególnie modnego bridża. Na porządku dziennym były wzajemne odwiedziny. Do wydarzeń towarzyskich zaliczano organizację balów tak dla dorosłych jak i dzieci. W tym ostatnim przypadku prym wiodła Silnica, gdzie zwykle było dużo dzieci, i gdzie spotykano się najczęściej. Dzieci ziemiańskie rzadko spotykały się z dziećmi wiejskimi. Najczęściej przebywały w swoim towarzystwie, zachowując się tak, jak wszystkie dzieci w tym wieku. Zabawom towarzyszyły psoty o których z rozrzewnieniem wspomina Aleksandra Biedrzycka. Ważnym wydarzeniem były organizowane przez poszczególne dwory polowania. I w tym przypadku Sekursko było ośrodkiem życia towarzyskiego okolicy. Wszyscy sąsiedzi spotykali się na balach, polowaniach i wieczorkach towarzyskich, gdzie młodzież tańczyła przy gramofonie. W lecie grano w tenisa, także urządzano wycieczki konne. Kiedy kończył się czas wakacji, goście z miast wyjeżdżali do swoich zajęć, w życiu towarzyskim okolicy nabierała znaczenia kwestia zbliżających się polowań. W świetle zachowanych pamiętników było to niemal misterium do którego przygotowywano się niezwykle starannie. Rozprawiano o tym, gdzie padnie tegoroczny rekord łowiecki. Emocjonowały się zarówno rodziny właścicieli jak służba leśna, która przez cały rok czuwała nad drzewostanem, ścigała kłusowników, niszczyła sidła, dokarmała zwierzyńnię zimą. Powodzenie polowania uważała za swój punkt honoru. Było kilka dworów, które rywalizowały, osiągając rekordowe wyniki. Sekursko należało do grupy faworytów, pomimo, że miało mniejszy od innych obszar. [...] W Sekursku zapraszano tylko 10-11 osób. Wszyscy byli myśliwymi najwyższej klasy zarówno pod względem kultury sportowej jak i szybkości i celności strzału. Dość wspomnieć, że hrabia Paweł Potocki z Chrzastowa właśnie w Sekursku ustanowił swój rekord mając na rozkładzie 320 sztuk zastrzelonych w jednym dniu. Niewiele mniej miał Konrad Niemojewscki z Oleszna, i ci dwaj panowie zazwyczaj królowali na polowaniach. [...] Polowanie w Sekursku trwało tylko jeden dzień i zawsze padało około tysiąc sztuk zajecy, bażantów, krtólików i kuropatw. Raz osiągnięto rekordową liczbę 1720. W takim polowaniu uczestniczyło obok strzelców około 300 naganiaczy. Była to więc duża impreza, która starannie przez wiele dni przygotowywano. Warto nadmienić, że w trakcie tych polowań nigdy nie doszło do przypadkowego zranienia człowieka. Równie mało było także źle trafionej zwierzyzny. Polowanie zwykle kończyło się przyjęciem i balem wydawanym przez gospodarzy. Obowiązywały wówczas stroje wieczorowe. Upolowaną zwierzyńnię sprzedawano najczęściej za granicę, do Francji. Istniała nawet wyspecjalizowana firma Frigibier. Przyjeżdżali na wezwanie telefoniczne, jednakże trzeba było ich kilka dni wcześniej zawiadomić o terminie polowania i zagwarantować przynajmniej od 500 do 1000 sztuk. Płacili dobrze, toteż polowanie było dobrym interesem, pomimo dużych kosztów przyjęcia i hodowania zwierzyzny. Dużym urozmaiceniem codziennego bytowania na wsi było uprawianie jeździectwa. Na początku lat dwudziestych szczególnie modne były rajdy konne, czyli po prostu wyprawy w kilkanaście koni do dworów odległych o kilkanaście lub kilkadziesiąt kilometrów. Do legendy przeszedł gromadny wyjazd gości weselnych z Żytyna do Lubczy (ponad 100 km) na ślub Jacka Siemieńskiego z Żytyna z Ewą Wielowieyską. Jazda konna, traktowana jako sport nie tylko pozwałała na utrzymanie dobrego zdrowia i kondycji. Była także pretekstem do zawierania znajomości i flirtu. Ćwiczenia fizyczne, zajęcia gospodarskie, życie towarzyskie i rodzinne wypełniały niemal cały czas wolny ziemiaństwa. W większości byli to ludzie dobrze wykształceni, władający swobodnie co najmniej jednym, a czasem dwoma obcymi językami, chętnie podróżujący po Europie, bardzo mało czasu poświęcali nauce i zainteresowaniom sztuką. I w tym środowisku zdarzały się przypadki kariery naukowej, tak jak to miało miejsce w stosunku do Józefa Siemieńskiego, znakomitego uczonego, historyka prawa. Zwróciła na to uwagę A. Biedrzycka-Czudowska, pisząc: Często po drodze do Częstochowy zatrzymywaliśmy się w Świętej Annie. Tam po

raz pierwszy zauważyłam i rozpoznałam klasyczną architekturę barokową o której uczyłam się w klasztorze. Po wyjściu z kościoła zawałam z zachwytem: ależ to barok, prawdziwy barok! takie łuki... Co ty za głupstwa gadasz! - przerwałam mi ze śmiechem. [...] Opisuje to zdarzenie, żeby zilustrować małą znajomość historii sztuki i niewielkie nią zainteresowanie wśród ziemiaństwa, a co gorzej, lekceważący stosunek osób, które się nią interesowały. Ileż to razy przejeżdżaliśmy obok kościoła w Pławnie, adopiero po wojnie dowiedziałam się z broszury przysłanej mi do Sydney, że był tam przepiękny tryptyk, arcydzieło sztuki. Ale wtedy nikt mi o tym nie mówił. W miarę dorastania coraz częściej spotykałam się z opinią, że panny nie powinny być zbyt "uczone", bo mężczyźni tego nie lubią. Gorzej, że była to prawda? O nikłym zainteresowaniu się sztuką może świadczyć i następujący fragment: "Za czasów mojego dzieciństwa żyła jeszcze legenda rodziny Reszków, ale błada, bowiem środowisko ziemiańskie na ogół nie miało upodobań artystycznych. Jeżeli ktoś interesował się sztuką, albo nawet ją uprawiał uważany był za oryginała". Pomimo tego lekceważącego stosunku do nauki i sztuki, dwory ziemiańskie zaopatrzone były w biblioteki. Spójrzmy więc na ich zawartość i stan czytelnictwa. W Sekursku, jak już widzieliśmy, prenumerowano kilka tytułów czasopism w tym lokalną "Gazetę Radomskowską". Czytaliśmy dużo. Ojciec przeważnie literaturę fachową, ja różne książki, które dostawałam w prezencie. Nie pamiętam która z sąsiadek, chyba ciocia Ewa z Żytnej wpadła na genialny pomysł i zorganizowała obiegową bibliotekę, czyli wypożyczalnię książek. Płaciło się abonament i otrzymywało 5 - 6 książek, które po przeczytaniu odsyłało się do następnego abonenta. Tym sposobem przeczytaliśmy wszystkie książki Dąbrowskiej, Kossak-Szczuckiej, Nałkowskiej, Parandowskiego i innych mniej znanych, ale dobranych autorów. Z literatury zagranicznej czytaliśmy całą sagę rodu Forsytów, Krystynę córkę Lawranca, Jacka Londona oraz wiele książek podróżniczych i przygodowych. Obie z Matką nie uznawaliśmy powieści o t. j. źle napisanych romansów? Jak wynika z tej wypowiedzi, w pamięci autorki wspomnień zachowały się tytuły literatury polskiej i światowej, które aktualnie ukazywały się na rynku wydawniczym i należą nadal do klasyki dzieł literackich. Znacznie bogatsza biblioteka znajdowała się w majątku w Żytnej. Liczyła z pewnością około 1500 tomów, na którą składały się różne nieuporządkowane dzieła. W spisie wymieniono jednakże kilkanaście tytułów, które mogą poprawić nieco wizerunek ewentualnych ich użytkowników. Znajdowały się wśród nich następujące: Volumina legum, Konstytucje i przywileje Królestwa Polskiego, Kazania Księdza P. Skargi, Kronika Strykowski, Kronika Kromwera, Kronika Bielskiego, Herbarz Syryniusza, Herby rycerstwa polskiego Paprockiego, Historia literatury polskiej Bentkowskiego, pięć tomów Słownika Lindego, Pisma Adama Mickiewicza wydane w r. 1858 (10 tomów). W zamkniętym środowisku ziemian już w XIX stuleciu wchodzi przedstawiciele przemysłu i bogatej finansjery. Na obszarze interesującej nas gminy tego zjawiska, poza przypadkiem Łazowa, zresztą krótkotrwałym, nie odnotowano. Jednakże w najbliższym sąsiedztwie - Cieleńnikach i Dąbrowie Zielonej zagospodarowali się Geyerowie z Łodzi i Steinhagenowie z Myszkowa. Stosunek rodowitych właścicieli do nowych sąsiadów był na ogół poprawny. Przyjmowano ich wizyty i rewizytowano, często bywali na spotkaniach towarzyskich, polowaniach i rautach, ale na ogół nie posiadali dobrej opinii. Niestety trzeba przyznać, że zarówno my [tj. Biedrzyccy-p.m.AJZ] jak i sąsiedzi nie byliśmy bez winy w tworzeniu niedobrej opinii o przemysłowcach. W owych czasach mniej się dyskutowało o tolerancji niż dziś. [...] Jednak dystans, który zawsze wyczuwało się pomiędzy przemysłowcami a rodowitymi ziemianami miał głębsze źródło. Leżało ono w odmiennej osobowości ukształtowanej stosunkiem do posiadanej ziemi. U jednych był to silny związek emocjonalny z ziemią, którą właściciel kochał dla niej samej. Dla przemysłowca majątek stanowił hobby. Kupował go dla przyjemności, może dla lokaty kapitału, w każdym razie nie dlatego, że go kochał? Podobny dystans, wynikający z innych pobudek dzielił średniozamożnych ziemian od arystokracji, której przedstawiciele od wieków zamieszkiwali gminę żytnią. W dwudziestym wieku międzywojennym do arystokracji zaliczani byli Potoccy z Maluszyna, którzy w posiadanie tych dóbr weszli drogą koligacji rodzinnych po bezpotomnej śmierci Józefa Ostrowskiego (1923 r.). W najbliższym sąsiedztwie arystokratyczny charakter posiadały dobra w Chrzastowie, należące od końca XVIII w. już do Potockich z linii moskorzewskiej oraz dwór Lubomirskich w Kruszynie, do którego jeszcze w okresie pierwszej wojny światowej należało Pławno. Zdaniem autorki wspomnień ów dystans dzielący arystokrację od ziemiaństwa wynikał ze stosunku dwóch stron. Arystokracja zawsze dbała o to, aby zachować pewien dyskretny dystans do ogółu ziemian, unikała gromadnych spotkań, uroczystości czy zabaw. A z kolei przedstawiciele ziemiaństwa mając świadomość dzielącego ich dystansu społecznego nie starali się go przekraczać, aby nie narazić się na zarzut wdzierania się do wyższego stanu społecznego. Pomimo wspomnianych różnic utrzymywano poprawne stosunki towarzyskie. "Moi rodzice bywali dość często w obu domach, hr. Potoccy przyjeżdżali do nas przede wszystkim na polowania i na brydża. Hrabia Paweł znakomicie strzelał i zwykle królował na polowaniach w Sekursku. [...] W Chrzastowie byłam tylko raz, dwa razy w Maluszynie więc trudno mi opisać te pałace. Z ich mieszkańcami byłam w najlepszych stosunkach, nigdy nie dawali mi

odczuć swej wyższości. Było to niepotrzebne. Wiedzieli, że i ja umiem zachować odpowiedni dystans, nie szukam spoufalenia. Zasada zakazu mezaliansów była niewzruszona. Wprawdzie arystokraci żenili się z aktorkami i artystkami i nikt się tym nie gorszył. Ale waga od szlachcianek? Taki układ stosunków utrzymał się do wybuchu drugiej światowej, której rezultaty wykreśliły te dwa światy na wiele dziesiątków lat z oficjalnej mapy społeczeństwa polskiego.

4.3. Okupacja hitlerowska

Wojna, aczkolwiek spodziewana, zaskoczyła wszystkich mieszkańców gminy. Także i oficerów rezerwy, jak wspomina ten fakt M. Ostrowski z Radoszewnicy: ?Był dzień 24 sierpnia 1939 roku. Ranek - pięknej, uroczej polskiej jesieni. Pogoda cudowna, gorąca, noce rozświetlone pełnią księżyca.[...] Zmęczony rannym już upałem, wracałem na rowerze do rodzinnego domu z pola, gdy zobaczyłem idącego naszego sołtysa, [...], [który] rzekł uroczyście: ?no Panie Podchorąży do wojska mam powiastkę...?. Trochę mnie to zaskoczyło boć dopiero w ubiegłym roku odbyłem tak dla mnie zawsze miłe, obowiązkowe ćwiczenia rezerwistów. Czyżby znowu? Sołtys podał mi kartkę różowego koloru. Była to karta MOB - wzywająca do natychmiastowego stawienia się w moim macierzystym 3-cim Pułku Ułanów Śląskich, stacjonującym w Tarnowskich Górach.[...] Chyba nic takiego... nie będzie. Nic takiego... myśmy nie mieli czasu, my rolnicy, na śledzenie sytuacji i wypadków jakie toczyły się w naszej Ojczyźnie, wypadków jakie już w te sierpniowe dni miały miejsce na naszej zachodniej granicy. Trochę czasem słyszało się przez radio o prowokacjach na Śląsku i w Gdańsku, że Niemcy łby podnoszą, ale kiedy tego nie było. Przecież już 10 lat temu, gdy maturę zdawałem w gimnazjum w Pszczynie na Górnym Śląsku, to już dużo się mówiło, ale nic się nie stało... przecież mamy zawarty pakt o nieagresji z Niemcami...? . Na teren obecnej gminy żywieńskiej wojska niemieckie wkroczyły już 3 września. Pod wieczór następnego dnia, tj. 4 września byli już w Maluszynie. Wieczorem wywiązała się tam niewielka potyczka z małą grupą żołnierzy Wojska Polskiego przeprowadzającą się przez Pilicę. Poległo 10 Polaków. Spalono również kilka zabudowań. Ponadto łuny pożarów były widoczne nad Borzykową, Cielętnikami. Następnego dnia zamordowano w Silniczce 6 mieszkańców wsi za to jedynie, że usiłowali wykopać grób i pochować w nim nieznanego żołnierza polskiego, który poległ pod tą miejscowością. Byli to: Wojciech Soliński, lat 76; jego syn-niemowa Bronisław Soliński, lat 30; Franciszek Topól - lat 70; Jan Komar - lat 64; Jan Konieczny - lat 59 oraz Jan Arabas - lat 52 . Wkrótce też po zainstalowaniu się władz okupacyjnych, przeprowadzono pierwszy pokazowy proces, którego ofiarą padł właściciel dóbr Maluszyn - Stanisław Potocki. Zarzucono mu bowiem, że zorganizował obronę Maluszyna przed wkraczającymi wojskami niemieckimi. Wyjaśnienia, jakie złożyło kilku mieszkańców wsi, spowodowały uwolnienie hrabiego z więzienia . Te pierwsze akty terroru wobec niewinnej ludności ze strony wojsk niemieckich uświadomiły mieszkańcom groźbę sytuacji wojennej w jakiej się znaleźli. Miały też wpływ na stosunek Polaków do okupujących kraj Niemców. Stąd też naturalnym się stało, że aktywniejsi mieszkańcy gminy szukali sposobów obrony przed groźącym im niebezpieczeństwem. Było to o tyle trudniejsze, że w środowisku wiejskim obok podziałów politycznych i społecznych sprzed wojny, istniały tendencje do wykorzystania sprzyjającej okazji do ?wyrównania? krzywd rzeczywistych czy urojonych, co kilka osób wykorzystano poprzez denuncjowanie sąsiadów wobec Niemców. Obecność od wielu dziesiątków lat kolonistów niemieckich, którzy znali tajniki życia społecznego współmieszkańców stanowiła kolejną okoliczność utrudniającą organizację społeczną. Oto bowiem, z dnia na dzień okazało się, że np. ?Taki gajowy z polskiego Pomorza rodem, o polskim nazwisku - Janowsky, teść jego Zellman został burmistrzem w miasteczku Koniecpolu i cała jego rodzina przyjęła poddaństwo niemieckie, gdy tylko pierwsze kolumny wojsk hitlerowskich pokazały się we wrześniu. Że niedawno przybyło moc ludzi wysiedlonych siłą przez okupanta z zajętych ziem poznańskiego i łódzkiego, włączonych do Rzeszy. W naszych stronach najwięcej było wysiedlonych rodzin z Wrześni i Chodzieży. Że wszystko co wyprodukuje się w gospodarstwie musi być zgłoszone do gminy i podlega ścisłej kontroli i rekwizycji przez okupanta. Głód na wsi zaczął się coraz większy, brak było opału w tej ostrej zimie, nafty. Produkowano różne karbidówki. Już jesienią 1939 roku należało ze zbiorów rolnych odstawić pierwszy kontyngent zboża i żywności, za co Niemcy płacili grosze, głównie w postaci bonów na wódkę, celowo, aby rozpić te zagarnięte i zniewolone społeczeństwo polskie, przez co zdarzają się nieraz wypadki denuncjacji pijanych, niepoczytalnych ludzi? . Ujawnienie się takich postaw w początkowym okresie okupacji pozwoliło nie tylko na właściwą ocenę poszczególnych członków społeczności wiejskiej, ale przede wszystkim na trafny wybór metod postępowania. Na terenie gminy Żytno silne były wpływy lewicowych ugrupowań politycznych, które w okresie okupacji ujawniły swoją działalność poprzez powoływanie komórek PPR w takich m.in. wsiach jak Mosty, Łazów. W Sekursku posiadała pewne wpływy KPP, a PPS w Silniczce. Sytuacja polityczna wśród ludności gminy była bardzo zróżnicowana. Tam, gdzie było silniejsze oddziaływanie dworu i Kościoła, tam domonowały orientacje prawicowe. Tradycje działalności politycznej Józefa Ostrowskiego w rejonie maluszyńskim, jak i próby odgrywania czynnej roli politycznej przez jego

sukcesora, Stanisława Potockiego w ramach ugrupowań o orientacji narodowej, stanowiły uzupełnienie mozaiki politycznej. Znamienne, że poza Łazowem, Polichnem i Pagowem, gdzie siegały wpływy Ignacego Jezierskiego, nie ujawniały się sympatie wobec ruchu ludowego. W okresie okupacji wszystkie te ugrupowania stawały na stanowisku zdecydowanie patriotycznym. Dla ugrupowań lewicowych, obok walki z okupantem ważnym elementem programu była walka klasowa, a nawet rewolucja socjalna. Wszystkie wymienione organizacje polityczne tworzyły swoje oddziały wojskowe, które współpracowały ze sobą w terenie. Wyłączono z tej współpracy Narodowe Siły Zbrojne, których współdziałanie z Niemcami, dostrzegano na interesującym nas terenie. A oto, co sądzi na temat NSZ M. Ostrowski, świadek tamtych wydarzeń, żołnierz Armii Krajowej, którego trudno byłoby pośądzać o sympatie lewicowe: ?Po obiedzie toczyły się dalej rozmowy bez obecności generała [Leopolda Okulickiego - dowódcy Armii Krajowej, który przebywał w rejonie Włynic w związku z tzw. Misją Freston -p.m.AJZ] wyrażnie zmęczonego i źle się czującego, Anglicy między innymi poruszyli zagadnienie istnienia na naszym terenie ugrupowań Narodowych Sił Zbrojnych i pytali dlaczego organizacja ta chodzi w zupełnej izolacji, kto nimi dowodzi i skąd mają zaopatrzenie i broń? Oprócz mnie był przytej rozmowie mjr. ?Korsak? [Franciszek Polkowski - dowódca obwodu] i por. ?Jerzy? więc we trójkę opisaliśmy tę zbrodniczą i bratobójczą działalność tych oddziałów, które zasługują na całkowite potępienie. Przede wszystkim winę ponoszą tu dowódcy samozwańczo nadajacymi sobie stopnie wojskowe i funkcje. Żołnierze są obalamuceni dobrymi warunkami materialnymi i umundurowaniem tych oddziałów. Współpraca NSZ z Niemcami jest całkowicie bezsporna. Podałem im przykład, naocznie stwierdzono we wrześniu na terenie powiatu włoszczowskiego, gdzie przebywał oddział NSZ dowodzony przez ?Żbika?, jak w majątku obszarniczym na jednym polu młócili Niemcy pszenicę a żołnierze NSZ na końcu tego samego pola przy innej stercie, też dla siebie dokonywali omłotów. W październiku 1944 r. NSZ w sile swojej brygady pod dowództwem ?Bohuna? przejeżdżali przez strżony most na Pilicy, na drugą, pod Maluszynem. Były tam posterunki niemieckie strzegące umocnień i mostu. Oddziały NSZ przeszły nie zatrzymane, a na czas przemarszu Niemcy zdjęli swe posterunki - współpraca była oczywista. Pamiętam ponadto, jak mjr ?Korsak? zrelacjonował, jak to w Radomsku dowódca SD na odprawie z polską kryminalną policją granatową, powiedział oficjalnie, że Niemcy nie strzelają do partyzantów z NSZ bo NSZ nie strzela do Niemców, bowiem jak jedni tak i drudzy mają wspólnego wroga jakim jest bolszewizm? . Ten fragment pamiętnika ?Koraba? zasługuje na szczególną uwagę w sytuacji, gdy w pięćdziesiąt lat po tych wydarzeniach, usiłuje się mówić społeczeństwu polskiemu o rzekomych zasługach NSZ w walce z Niemcami, a radykalno-narodowe oblicze ugrupowania przedstawiać jako wyraz umiłowania wolności i polskości! Takie postępowanie nie różni się od działań właściwych kłamstwom komunistów. Obszar gminy Żytyna należy do tych terenów województwa częstochowskiego, które obfitują w znaczner ilości lasów. Kompleksy leśne znajdujące się w obrębie nadleśnictwa Gidle mają i to charakterystyczne położenie, że sąsiadują bezpośrednio z większymi obszarami leśnymi po prawym brzegu Pilicy. Dzięki temu warunki naturalne gminy sprzyjały w podejmowaniu wszelkiego rodzaju działań o charakterze partyzanckim. Wykorzystane to zostało z pewnym powodzeniem już w okresie powstania styczniowego, o czym pisano poprzednio. Również w czasie trwania okupacji hitlerowskiej ten element topografii terenu odgrywał jedną z zasadniczych przyczyn, dla których na terenie gminy rozwinął się bardzo ożywiony ruch partyzancki, wywodzący się z różnych ugrupowań politycznych. Ważnym czynnikiem sprzyjającym tworzeniu i utrzymywaniu się na tym terenie oddziałów partyzanckich podejmujących walkę zbrojną z Niemcami było także stosunkowo gęste zaludnienie. Wprawdzie sieć osadnicza w gminie nie charakteryzuje się większymi skupiskami ludności, to jednakże liczne wsie i kolonie, położone w bliskiej odległości lub całkowicie otoczone lasami, dawały naturalne nieomal oparcie dla żołnierzy Podziemnej Polski. Inicjatywa zorganizowania oporu wobec Niemców pojawiła się niezwykle szybko, już w początkach października 1939 i przybrała początkowo formę nieposłuszeństwa wobec rozkazów władz niemieckich. Inicjatorami byli miejscowi inteligenci, jak np. kierownik szkoły powszechnej w Silniczce, Czesław Wypchło, strzelec z majątku Potockiego - Bolesław Głogowski, żołnierze i podoficerowie Wojska Polskiego, którzy zdołali powrócić z frontu po przegranej z Niemcami wojnie, niektórzy właściciele ziemscy. Nie bez wpływu na zaktywizowanie się sił polskich na tym terenie miała zapewne niewielka odległość od terenu na którym operował oddział Wojska Polskiego mjr Hubala. Informacje o jego działalności docierały do wiadomości nie tylko miejscowych ziemian, utrzymujących liczne kontakty z sąsiadami zza Pilicy, ale także za ich pośrednictwem do szerokich grup ludności w gminie. Najwcześniej na terenie powiatu radomszczańskiego powstała organizacja Związku Walki Zbrojnej (ZWZ). ?Trzon ZWZ w powiecie radomszczańskim stanowili wojskowi zawodowi, którym udało się uniknąć niewoli niemieckiej. Jednakże w odróżnieniu od wielu innych terenów, znaczna rola przypadła tutaj nauczycielom oraz oficerom i podoficerom rezerwy, w tej liczbie wielu przesiedlonym z terenów włączonych don Rzeszy. Wśród pierwszych

organizatorów obwodu ZWZ w Radomsku znajdowali się nauczyciele: Aleksander Stasiński, Ignacy Jeziński, leśniczy Florian Budniak, ogrodnik Marian Sala i inni? W gminie żywieńskiej Związek Walki Zbrojnej pojawił się w już w początkach marca 1940 r. Organizatorem był wspomniany porucznik rezerwy, Czesław Wypchło, który wprowadzał i zaprzysięgał pozostałych członków. Organizacje takie powstawały prawie we wszystkich miejscowościach gminy żywieńskiej i na sąsiednich terenach. O sile ruchu oporu w początkach lat czterdziestych na terenie gminy Żytyna może świadczyć fakt powołania w r. 1940 posterunku żandarmerii w Gidlach. Ten niezbyt silny początkowo posterunek policji został w latach 1943 - 1944 dodatkowo wzmocniony w wyniku, jak należy przypuszczać, nasilenia się działalności partyzanckiej. W kwestii tej miarodajnie wypowiada się historyk, uczestnik walk partyzanckich w byłym powiecie radomszczańskim, R. Nazarewicz, który pisze: "Wzmocniona działalność polskiego ruchu oporu zagroziła bezpieczeństwu okupanta na terenie dystryktu Radom. Władze hitlerowskie uznały, iż stacjonujące tu siły policji i wojska nie wystarczają dla stłumienia szybko rozwijającego się ruchu oporu. W połowie 1943 r. na terenie dystryktu pojawiło się kilka nowych batalionów policji i SS przeznaczonych do walki z partyzantami. Utworzono wtedy w dystrykcie Radom tzw. obszary ochronne (Schutzgebiete). Powiat radomszczański należał do IV obszaru ochronnego z siedzibą w Częstochowie. Jego dowódcą był mjr Wienke. Podlegał mu m.in. obwód ochrony (Schutzbezirke) w Radomsku, pod komendą kpt. Mielscha, następnie kpt. Ericha Heuera, a potem kpt. Boeckera. Jednocześnie istniejące posterunki żandarmerii (w Radomsku, Gidlach, Chorzenicach i Żarkach) zostały uzupełnione plutonami świeżo przybyłych jednostek policji niemieckiej i rozbudowane do punktów oparcia (Stützpunkte), stanowiących faktycznie ich bazy operacyjne. Początkowy okres działalności antyhitlerowskiej charakteryzował się prowadzeniem nasłuchów radiowych, wydawaniem i kolportowaniem prasy konspiracyjnej, fałszowaniu bądź też niszczeniu informacji statystycznych dotyczących wysokości plonów i ilości hodowanej trzody i krów, puszczeniu w obieg fałszywych banknotów itp. działań wzmacniających ducha oporu i niszcząco wpływających na funkcjonowanie wojennej gospodarki Niemców na zajętych terenach. ZWZ na interesującym nas terenie prowadził działalność nasłuchową początkowo w tartaku w Silniczce, a następnie w Sielpi i Sudzinku w obawie przed represjami. Na teren gminy docierała prasa wydawana w Warszawie, np. "Biuletyn Informacyjny" oraz gazetki wydawane technika powielaczową w Radomsku i Częstochowie. Lokalna gazetka nosiła tytuł "Czyn Zbrojny" (tutaj fotokopia gazetki z r. 1944). Podstawowym problemem w początkowym okresie funkcjonowania organizacji partyzanckiej było rozwiązanie kwestii wewnętrznej struktury i zapewnienie wzajemnej łączności. Oddziały ZWZ zasilane były przede wszystkim przez ludzi młodych, zdrowych i całkowicie pewnych. Część oddziałów o liczebności od 40 do 100 osób przebywały w lesie. Ponadto istniały oddziały zorganizowane w poszczególnych miejscowościach składające się z ich mieszkańców, biorących udział w pojedynczych akcjach. Zasada ich udziału w akcji było to, aby nie uczestniczyli w nich na terenie swojego zamieszkania. Zazwyczaj przeprowadzali akcje bojowe w odleglejszych miejscowościach i wsiach, na tyle aby do rana zdążyć powrócić do swoich mieszkań. Jedną z najpilniejszych spraw dla powstającej organizacji zbrojnej było zgromadzenie odpowiedniej ilości broni i amunicji oraz zorganizowanie pracy sabotażowo-dywersyjnej. Niestety, nie posiadamy wiarogodnych informacji na ten temat bezpośrednio z interesującego nas terytorium gminy żywieńskiej. Dysponujemy natomiast opisem działań podejmowanych na sąsiednim terenie objętym działalnością ZWZ i prowadzoną przez rtm "Korabę" - Michała Ostrowskiego. W wielu zresztą przypadkach podlegali mu ludzie z terenu gminy. "Zrazu było ich paru, lecz po kilku miesiącach na terenie mojej placówki [tj. Radoszewnicy, Łysin i Stanisławic - pm. AJZ] liczba ta wzrosła do 40-tu, na czym poprzestałem. Należało teraz wykombinować jakieś możliwości szkolenia wojskowego, choćby podstawowego, bo nie wszyscy z zakonspirowanych w wojsku służyli. Wieczorami, w długie zimowe noce zbieraliśmy się sekcjami po 6-10, coraz to w innych, pewnych domach i wsiach i razem z dwoma podoficerami piechoty służby czynnej, jakich miałem w swoim oddziale, wpajaliśmy w te młode głowy zasady techniki wojennej i musztry wykonywanej narazie bez broni... Zgłaszano nam coraz częściej poufnie, o miejscach, gdzie została pochowana broń i amunicja w okresie zmagania wojennych 1939 roku. Sprawa była nader ważna, dlatego też wyznaczono 2 ludzi z placówki w Chrzastowie. Specem od spraw broni był "Wierzba" - Czesław Finka z Chrzastowa, któremu konspiracja zawdzięcza ogromny wkład pracy nader ryzykownej, ale jakże owocnej. Już po niedługim czasie otrzymaliśmy pierwsze przesyłki broni, amunicji, którą trzeba było na melinach placówki oczyścić, posortować - była to broń krótka, kb, kbk i ręczna. [...] "Wierzba" w swojej melinie pod upustem turbiny młyńna "na Karolinie" w Chrzastowie, urządził próbną strzelnicę z broni opatrzonej w tłumiki na lufach. W drugiej połowie lutego 1942 r. doszło do przemianowania ZWZ na Armie Krajową. Przy tej okazji uporządkowano strukturę organizacyjną tworząc na obszarze byłych powiatów jednostki o nazwie obwodu, którym podporządkowano placówki w poszczególnych gminach. Obwód Radomsko otrzymał kryptonim "Metal", powiat włoszczowski,

sąsiadujący z gminą Żytno i Maluszyn został nazwany "Kaktus". Obwody "Metal" i "Kaktus" wchodziły w skład okręgu Kielce-Radom na którego obszarze działała 7 Dywizja Piechoty AK. Na interesującym nas obszarze, tj. w rejonie gmin Koniecpol-Żytno-Maluszyn, w lasach po obu brzegach Pilicy, zlokalizowały swoje siedziby oddziały AK "Marcina" - inż. kpt. Mieczysława Tarchalskiego, dawnego nadleśniczego z nadleśnictwa Dąbrowa Zielona oraz "Andrzeja" - por. Floriana Budniaka, nadleśniczego z Kobieli Wielkich. Terenem operacyjnym tych ugrupowań były miejscowości położone po obu brzegach Pilicy. Tym samym oddziały te nawiązywały do niedawnej przecież działalności mjr Hubala - Henryka Dobrzańskiego. Podjęcie walki zbrojnej przez oddziały AK na terenie gminy Żytno zapoczątkowane zostało w r. 1943, po objęciu dowództwa obwodu w Radomsku przez mjr Franciszka Polkowskiego, "Korsaka". Do tego czasu poszczególne grupy partyzanckie prowadziły akcje tzw. małego sabotażu i szkolnie wojskowe. Przede wszystkim chodziło o de zorganizację obowiązkowych dostaw zboża, mięsa i mleka, tzw. kontyngentu, który był niezwykle uciążliwy dla mało wydajnych gospodarstw chłopskich i w prostej konsekwencji prowadził do pojawienia się głodu. W związku z tym przygotowano specjalne drużyny, które wykradały mleko ze zlewni, rozcieńczając pozostałą część wodą, podmieniali specjalnie dorobionymi narzędziami numery kolczykowanych świń i bydła rzeźnego, powodowano awarie maszyn rolniczych, a po zbiorach podpalanie stogów zbóż przeznaczonych dla Niemców. W roku 1943 akcja ta przemieniła się na rekwizycje żywności, umundurowania, broni i amunicji z magazynów niemieckich [Genessenschaft] dokonywanych przez małe, uzbrojone patrole. Od wiosny 1942 na terenie gminy pojawiła się nowa siła zbrojna w postaci oddziałów partyzanckich Gwardii Ludowej, "działająca szczególnie na terenie powiatów częstochowskiego i radomszczańskiego. W powiecie obejmującym zasięg działalności naszego akowskiego Obwodu Włoszczowskiego, zorganizowany był początkowo nieliczny oddział GL pod dowództwem Olczyka ps. "Garbaty". Z oddziałem tym od początku utrzymywaliśmy terenowo ścisły kontakt, wzajemnie informując się o ruchach i aktualnym stanie sił niemieckich i ich dyslokacji". W czerwcu 1943 r. Michał Ostrowski, w trakcie przejazdu z Łysin do Cielętnik, napotkał w łanie zboża ukrywającego się jeńca radzieckiego, który uciekł z transportu jadącego do Oświęcimia. Jak się później okazało był to Jakow Salnikow, lejtenant gwardyjskiego pułku Armii Czerwonej, walczącego pod Stalingradem. Udzielił mu pomocy i schronienia, a następnie przekazał go partyzantom Armii Ludowej. "Człowiek ten okazał się wspaniałym partyzantem, przystąpił do oddziałów GL, w których jako dowódca kompanii pod pseudonimem "Jasza" brał udział w wielu walkach oddziałów późniejszej Armii Ludowej na terenach powiatów radomszczańskiego i częstochowskiego. Nie dożył, niestety, dnia wyzwolenia i powrotu do swej rodziny. Poległ śmiercią bohatera, w niemal ostatnich dniach walk z Niemcami". Zwiększenie siły bojowej oddziału "Andrzeja" nastąpiło w listopadzie 1943 r. po udanym wypadzie na areszt policyjny w Radomsku, skąd uwolniono wszystkich więźniów aresztowanych uprzednio przez Niemców po akcji żandarmerii na wieś Rzejowice. Jak pisze R. Nazarewicz: "Większość uwolnionych więźniów znalazła się w oddziale AK, który otrzymał wkrótce nazwę kompanii "Grunwald". Początkowo dowodził nią por. Stanisław Sojczyński "Zbigniew" - zastępca komendanta obwodu, a w listopadzie 1943 r. dowództwo objął por. Florian Budniak "Borsuk", nadleśniczy z Kobieli, poprzednio kierownik referatu III [operacyjno-wyszkoleniowy] komendy obwodu AK". Omawiany tutaj rok działalności AK na naszym terenie był udany. Ogółem przeprowadzono 19 akcji zbrojnych, przeważnie na terenie powiatu włoszczowskiego. Były też akcje w radomszczańskim i na terenie gminy życieńskiej lub w jej pobliżu. Do ważniejszych należy zorganizowanie napadu na transport odzieży, żywności i broni w rejonie Cielętnik oraz likwidacja zastępcy komendanta żandarmerii w Gidlach Schwarzmeyera. Ten morderca i sadysta ma na swoim sumieniu kilnaście ofiar bezbronnych osób, w tym wymordowanie całej rodziny Puszczyńskich z Ferdynandowa. Powodem miała być odmowa współpracy z Niemcami przez Mariannę Tadzik, żonę Jana Puszczyńskiego. Wyrok Polski podziemnej wykonał oddział AK dowodzony przez por. "Alma" [Alfonsa Kaszę] w dniu 13 grudnia 1943 r. w miejscowości Wygoda. Narastająca w ciągu roku 1943 oraz rozszerzająca się w 1944 aktywność polskiego podziemia na terenie gminy Żytno spowodowała wzrost akcji niemieckich mających na celu z jednej strony oczyszczenie obszaru gminy z oddziałów partyzanckich, które już w zasadniczy sposób paraliżowały administrację okupacyjną, oraz - z drugiej strony sterroryzowanie ludności cywilnej po to, aby nie dopuszczać do niesienia pomocy walczącym partyzantom. Celem ataku stał się oddział "Andrzeja", który rozłożył się na leża zimowe w rejonie Redzin. Na przełomie grudnia 1943 i stycznia 1944 roku, na skutek wskazania przez urlopowanego żołnierza AK, schwytanego przez Niemców i torturowanego w Radomsku, miejsca obozowania, wywiązała się potyczka, w wyniku której oddział wycofał się po kilkugodzinnej walce bez strat własnych. W walce zginął jeden Niemiec, a dwóch zostało rannych. Kompania "Grunwald" przez zimę obozowała w lasach maluszyńskich. Nieudana akcja na oddział "Andrzeja" w rejonie Rędzin spowodowała zorganizowanie nowej akcji przeciwpartyzanckiej w wyniku której ucierpiała ludność cywilna. Ogółem zatrzymano wówczas z terenów na południowy-wschód od Radomska 255 osób, z czego z rejonu

gminy Żytyno - 73 osoby [ze wsi Pagowa, gdzie rozstrzelano kilku mieszkańców i Łazowa] oraz spalono wsie Rędziny, Kotfin, Czech. Efekty tych szeroko zakrojonych akcji nie były zbyt wielkie. Spowodowały jedynie przeniesienie stałych obozowisk partyzanckich w dalej od wsi położone partie lasów, aby nie narażać niepotrzebnie ludności cywilnej. W tym stanie rzeczy oddział GL im. J. Bema bazował w ziemiankach w rejonie wsi Wygoda. Oddziały AK "Andrzeja" w rejonie lasów położonych koło Bąkowej Góry-Rogów-Woli Życieńskiej, "Marcina" - w rejonie Pękowca na południe od Maluszyna, "Robotnika" [oddział PPS-WRN] w lasach koło wsi Borowa. Teren gminy Żytyno stał się w roku 1944 miejscem ważnych akcji partyzanckich. W czerwcu 1944 r. w lasach pod Krzętowem odbyła się bitwa partyzancka w której uczestniczył oddział AK "Andrzeja". Bitwa była krwawa, a polscy partyzanci ponieśli straty w zabitych i rannych. Część osób zidentyfikowano i nazwiska ich umieszczono na pomniku postawionym przy drodze z Krzętowa do Wielgomłyn. Byli to: Jacek Brandt (lat 24), Jan Drogosz (21), Gajewski Tomasz (30), Gandziorowski Roman (27), Kępa Leon (Lewoński) (25), Kępski Antoni (22), Langkamer Kazimierz (25), Nejan Józef (32), Piec Józef (22), Wiechowski Antoni (35), Więckowski Kazimierz (19). Jedną z większych była bitwa pod Ewiną stoczona w dniach 11-12 września. Samą bitwę poprzedziły zakrojone na szeroką skalę akcje rozpoznawcze przeprowadzane przez wojska niemieckie w lipcu i w sierpniu. Celem tych akcji było zlokalizowanie miejsc postoju III Brygady AL im. J. Bema oraz wstępne rozpoznanie ich siły bojowej. Odbywające się potyczki z poszczególnymi oddziałami AL pozwoliły partyzantom na zorientowanie się w zamiarach przeciwnika i odpowiednie przygotowanie do spodziewanego ataku. Celem Niemców natomiast było otoczenie rozpoznanych oddziałów i zniszczenie ludzi i posiadanego przez nich sprzętu bojowego. Według danych zgromadzonych przez wywiad partyzancki, Niemcy wprowadzili do bitwy pod Ewiną około 6000 ludzi, wśród których znalazły się oddziały SS RONA. Znaczne straty, jakie ponieśli Niemcy - około 100 zabitych i 200 rannych żołnierzy, przy stratach partyzanckich - 12 zabitych, 11 rannych i kilkunastu zaginionych, świadczą o zaciekłości walki stoczonej pod Ewiną. Wydarzenia o których tutaj wspominamy zbiegły się w czasie z wielką akcją niesienia pomocy walczącej od 1 sierpnia Warszawie i wydarzeniami na froncie wschodnim. Rok 1944, a szczególnie jego druga połowa radykalnie wpłynęła na zmianę położenia oddziałów partyzanckich na terenie całego powiatu radomszczańskiego ze szczególnym uwzględnieniem obszaru gminy życieńskiej, przylegającego bezpośrednio do Pilicy. Obszar ten poczynając od lipca-sierpnia stał się terenem bezpośrednio podporządkowanym linii frontu przebiegającej wzdłuż Wisły. Stąd też bezpieczeństwo sił niemieckich wymagało oczyszczenia terenów zaplecza z oddziałów partyzanckich, które skutecznie paraliżowały ruch na szlakach komunikacyjnych prowadzących w kierunku frontu. Dodatkowo sytuację komplikowały wydarzenia związane z Powstaniem Warszawskim, a mianowicie rozkaz gen. Bora-Komorowskiego, wzywający na pomoc oddziały partyzanckie rozlokowane na lewym brzegu Wisły i nad Pilicą. A oto co na ten temat pisze M. Ostrowski: "Następnym udanym bojem w którym udział brał mój oddział zwiadu konnego 7 DP pod dowództwem mjr "Jura" - Świderskiego, we wsi Piaski na płd. od Radomska, gdzie zaskoczyliśmy całkowicie silny patrol SS. Ostrzelany z bliska przez nas ukrytych w przydrożnych krzakach, spowodował śmierć 12 zabitych bez zupełnych strat własnych. Zaskoczenie było tak piorunujące, że pozostałych przy życiu paru SS-manów na postrzelanym samochodzie i dwu motocyklach uciekło na teren sąsiedniego powiatu. Wypadek ten był początkiem naszego długiego marszu koncentracyjnego jaki został przez KG AK, a osobiście przez gen. Bora Komorowskiego nakazany z zadaniem pójścia z odsieczą powstańcom Warszawy. Fakt wybuchu tego powstania w dniu 1 sierpnia 1944 r. zrobił na nas duże i przynębiające wrażenie. [...] Wskazany jako punkt zborny powiat konecki, z uwagi na duże połacie lasów, był dość odległy od naszych obozów i oddziałów leśnych. W dniu otrzymania tego rozkazu Oddział Konnego Zwiadu, którym dowodziłem znajdował się w lasach Gidle koło Cielętnik. Musiałem jmak najspieszniej likwidować się i przeprować na drugą stronę rzeki Pilicy, stanowiącej wówczas granicę powiatów i województw (łódzkiego i kieleckiego). W okresie lata 1944 roku na rozkaz Hitlera wzdłuż rzek Pilicy i Warty rozpoczęto budowę na szeroka skalę zakrojonych umocnień obronnych, ziemnych zwanych "Ostwall". [...] Przerzut swojego oddziału zarządziłem rozsiedlaniem koni przez wszystkich. Zaprzężono je do wozów zabranych z najbliższego majątku Sekursko, na które naładowano niemłócone snopki owsa, w które zostały powtykane kotły i inny sprzęt, w tym też broń długa oraz siodła. [...] Zgodnie z otrzymanym rozkazem, po koncentracji oddziałów maszerowaliśmy całym naszym I Batalionem 74 pp po osi Cudków-Borzykówka-Pągów-Polichno-Łazy (powinno być - Łazów)-Błonie-Zalesie, aż do miejsca koncentracji w lasach Przysuchej w m. Piekło. W końcu sierpnia do zgromadzonych oddziałów dotarł kolejny rozkaz nakazujący odwrót. W toku odwrotu, już w powiecie radomszczańskim stoczono bitwę w rejonie wsi Brzozówki i Nowa Wieś (7 września), w której poległo 10 partyzantów a 3 kolejnych zostało rannych. Oddział natrafił na skoncentrowane siły niemieckie, przygotowujące się do akcji pod Ewiną. Kolejną, tym razem trzydniową bitwę stoczyły oddziały 74 pp i 2 pp AK w dniach 27 - 29 października pod Krzępinem-Radkowem-Kosowem w powiecie

włoszczowskim. W bitwie tej poległ podchorąży Stefan Siemieński ps. „Kłosa”. Wynikiem boju tego dnia było około 260 zabitych i rannych Niemców przy własnych stratach 5 poległych i 18 rannych. Tymczasem na terenie gminy Żytyno, wzdłuż lewego brzegu Policy poczynając od Maluszyna leżącego na wysokiej skarpie nadrzecznej, rozpoczęto kopanie rowów przeciwczołgowych, budowę umocnień i punktów oporu oraz tranzei. W celu przyspieszenia prac, przywożono znaczne ilości ludzi z całego terenu powiatu częstochowskiego i radomszczańskiego, chwytanym w ulicznych łapankach. Warunki pracy i życia tych współczesnych niewolników urągały wszelkim zasadom o konwencjom międzynarodowym. Dla ruchu partyzanckiego na tym obszarze fakt budowy umocnień oraz zwiększony w związku z tym udział policji i wojsk niemieckich, stanowił znaczne utrudnienie dotychczasowej działalności oraz poważne zagrożenie. Swoboda w poruszaniu się grup partyzanckich znacznie została ograniczona, a zadania do realizacji, szczególnie w zakresie prowadzenia akcji wywiadowczych, wzrosły. W zimie 1944 r. podniosła się temperatura życia politycznego. Zbliżające się wojska radzieckie spowodowały zaktywizowanie tych sił politycznych na omawianym obszarze, które były zainteresowane przeprowadzeniem radykalnych zmian politycznych w przyszłej Polsce. W atmosferze tej nasiliła się walka propagandowa pomiędzy zwolennikami idei socjalistycznych a zwolennikami legalnego rządu emigracyjnego. Poprawne dotychczas stosunki jakie panowały pomiędzy oddziałami AK i AL uległy zaostreniu. Zaprzestano jakiegokolwiek współpracy i współdziałania pomiędzy poszczególnymi oddziałami AK i AL. Mnożyły się wzajemne napaści i bójki między przedstawicielami NSZ i AL. Sytuację tą w znacznym stopniu pogorszyła obecność znacznych sił NSZ, które w IV kwartale 44 roku szczególnie na terenie powiatu radomszczańskiego dokonały szeregu krwawych starć z lesnymi oddziałami AL tam stacjonującymi. Niestety, pewnym oparciem dla NSZ były niektóre majątki ziemskie, skutkiem politycznego nastawienia ich właścicieli przychylnego prądowi Narodowej Demokracji. [...] Liczne utarczki w różnych punktach powiatu, siły AL i NSZ doprowadziły w finale do tragicznej, niepotrzebnej śmierci trzech właścicieli ziemskich - Jana Biedrzyckiego i jego zięcia Jerzego Biczynskiego oraz Mariusza Geyera, wziętych razem z czterema innymi ziemianami przez oddział AL na załadników. Miało to miejsce w okolicy Ciężkowic i pod Soborzycami, w czasie ostrego starcia znacznych sił NSZ z oddziałem AL dowodzonym przez kpt. Hanyżę „Stacha”, dnia 1 listopada 1944 r. Dezorientacja polityczna społeczeństwa odbijała się również w postawach wobec nadciągającej Armii Czerwonej. Zwolennicy władzy ludowej oczekiwali jej przyścia jako momentu rozpoczynającego przeprowadzanie reformy społeczno-politycznej. Część społeczeństwa wiernego dawnemu systemowi społeczno-politycznemu dostrzegała płynące z tego faktu zagrożenia dla wolności i samostanowienia narodu. Wszyscy natomiast oczekiwali z niepokojem na to, co przyniosą najbliższe dni. Ostatecznie historia na tym terenie odwróciła kolejną kartę swoich dziejów w dniu 16 stycznia 1945 r., kiedy to oddziały radzieckie bez większego oporu ze strony Niemców przekroczyły Pilicę w kilku punktach jednocześnie. Nadszedł dzień wyzwolenia? Z całą pewnością rozpoczynał się nowy etap dziejów społeczeństwa gminy Żytyno. ZAKOŃCZENIE ZAKOŃCZENIE Przedstawione dzieje społeczności lokalnej, które od ponad ośmiuset lat tworzą pokolenia zamieszkujące terytorium gminy Żytyno, nie są zamknięte. Z całą pewnością udałoby się znaleźć jeszcze wiele faktów, dotrzeć do wielu dokumentów, ukazać wielu ludzi, którzy swoim wysiłkiem i niepowtarzalnym udziałem w życiu pomnażali dorobek tej gminy. Poza zasięgiem tego opracowania pozostawiliśmy całe półwiecze przemian, jakie zachodziły w latach 1945 - 1990. Dokonał się tego zabiegu świadomie, wychodząc z przeświadczenia, że okresu tego nie jesteśmy w stanie poprawnie i jednoznacznie ocenić. Był to bowiem ten etap w dziejach społeczności lokalnej w którym zachodziły daleko idące zmiany tak w strukturze społecznej, jak przede wszystkim w mentalności ludzi. Pewne zjawiska i procesy gospodarcze, społeczne i kulturalne, sięgające swoimi korzeniami okresu przedwojennego zostały brutalnie przerwane najpierw wydarzeniami drugiej wojny światowej a następnie okresem trwania realnego socjalizmu. Z drugiej zaś strony, niektóre obecnie trwające zjawiska, a przede wszystkim cechy mentalności społecznej, wyrastają wprost z doświadczeń wyniesionych z okresu Polski Ludowej. Można co najwyżej w wymiarze jednostkowym, trudniej jest tego kononąć w wymiarze społecznym, stwierdzać, jakie zjawiska przyczyniły się np. do gospodarczej degradacji omawianego terenu, a jakie spowodowały ostateczne wyzwolenie się ludności chłopskiej spod wielowiekowej dominacji innych grup społecznych. Spierać się można o to, czy konkretne decyzje, dokonania, służyć będą dalszemu rozwojowi czy też oddziaływać mogą hamująco na rozwój współczesnych mieszkańców gminy Żytyno. Krytyczną i zarazem obiektywną ocenę tego okresu pozostawiamy naszym następcom. Częstochowa - Barycz 1998 BIBLIOGRAFIA ŹRÓDŁA REKOPISMIENNE Archiwum Państwowe w Łodzi [APŁ] Archiwum Ostrowski i Potockich z Maluszyna (dalej jako AOiP). AOiP.I.1. Akta majątkowe i gospodarcze dóbr Pukarzewów. AOiP.I.1. Akta dotyczące się własności dóbr Maluszyn. AOiP.I.8. Akta zarządu dóbr Maluszyna. AOiP.I.9. Akta gospodarcze klucza Maluszyn. AOiP.I.67. Akta majątkowe i

gospodarcze dóbr Pukarzów. AOiP.II.65.Akta osobiste Michała Ostrowskiego. AOiP.II.70.Akta osobiste Aleksandra Ostrowskiego. AOiP.I.72.Akta Aleksandra Ostrowskiego dotyczące się dóbr Maluszyn. AOiP.I.86.Akta majątkowe dotyczące się dóbr klucza Rudka. AOiP.I.110.Akta majątkowe Ostrowskich dotyczące się dóbr Kruszyny AOiP.I.112.Akta majątkowe dotyczące się dóbr Pratkowice. AOiP.I.120.Akta Zabłockich dotyczące sprzedaży dóbr Rogi Michałowi Ostrowskiemu. AOiP.I.128. Akta majątkowo - gospodarcze dóbr Silniczka. AOiP.I.132.Akta majątkowo-gospodarcze dóbr Silniczka. AOiP.I.157.Akta majątkowe i gospodarcze dotyczące się dóbr Ostrowskich: Maluszyn, Radoszewnica, Rudka, Pukarzów i inne. AOiP.I.176.Akta dotyczące się działów majątkowych po Kazimierzu Ostrowskim. AOiP.I.233.Akta majątkowe Moszyńskich dotyczące dóbr Maluszyn, Silniczka, Łazów, Myśliwczów. AOiP.II.65.Akta osobiste Michała Ostrowskiego. AOiP.II.70.Akta osobiste Aleksandra Ostrowskiego. AOiP.II.74.Spostrzeżenia gospodarcze Aleksandra Ostrowskiego poczynione w dobrach Maluszyn. AOiP.II.74.Akta osobiste Aleksandra Ostrowskiego. AOiP.II.79.Akta osobiste Józefa Ostrowskiego. AOiP.II.89.Papiery osobiste Ostrowskich. AOiP.II.110.Papiery osobiste Ostrowskich. AOiP.II.128.Akta majątkowo-gospodarcze dóbr Silniczka 1809 - 1923. AOiP.II.128.Opis stanu budynków dworskich.Stan gromady w folwarkach i wsiach Silniczki, Polichna (Polichna),Baryczy i Krzętowa do Państwa Maluszyna należących opisany dnia 24 czerwca 1815 roku. Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim [APP] APP.386.Księgi hipoteczne Radomska.Zespół archiwalny nr 378.Dobra Wola Życieńska. APP.668. Starostwo powiatowe Radomszczańskie.Scalanie gruntów wsi Mosty(1934), Polichno (1934), Rogi (1934) Rogaczówek (1935- 1937),Pukarzów(1926). APP.668.Starostwo powiatowe Radomszczańskie.13.Parcelacja nieruchomości ziemskiej. Żytno (1937). APP.668. Starostwo powiatowe radomszczańskie.66.Kółko Rolnicze w Żytnem. Podanie założycieli Kółka Rolniczego. APP.668.Starostwo powiatowe radomszczańskie.Statut Kółka Rolniczego. APP.668. Starostwo powiatowe radomszczańskie.Sprawozdanie post. A. Narejki. APP.668.Starostwo powiatowe radomszczańskie.34.Kółko Rolnicze ?Siewca?w Maluszynie(1933-1938). APP.672.Sąd pokoju Okręgu Radomszczańskiego.Nr 254.Akta Sądu Pokoju Powiatu Radomskiego dotyczące ustanowienia opieki nieletniego syna po Jacku Siemieńskim z Żytyna (1872-1874). APP.Sąd Pokoju Okręgu Radomszczańskiego.Nr.254.Akta Sadu Pokoju Powiatu Radomskiego dotyczące ustanowienia opieki nad nieletniego syna po Jacku Siemieńskim z Żytyna (1872- 1874).Tytuł IX.Biblioteka. Częstochowskie Archiwum Diecezjalne CzAD.Akta dotyczące kościoła parafialnego w Borzykowie (1778-1887). CzAD.II.172, Parafia Żytno. Opisanie stanu kościoła parafialnego y plebanii żytnieńskiej przy Introdukcji JXdza Felicyana Kąckiego (14.o2. 1775). CzAD.II.172.Parafia Żytno.Dokumenty kościoła i wizyty parafialane (1314, 1352, 1521, 1640, 1682 - 1885.Opisanie stanu kościoła parafialnego i plebanii żytnieńskiej przy introdukcji ks. Felicyana Kąckiego. CzAd.T.3.Akta protokołów tradycyjnych, spisów tabelarycznych i fundusów.Spisy ludności. CzAD.II.15.Akta do parafii Maluszyn.Akta konsystorza foralnego piotrkowskiego. CzAD. Visitatio ecclesiae parochialis in Żytne per... Andream Pruski, w: Dokumenty kościoła i wizytacje parafii w Żytnie. CzAD.Dokumenty kościoła i wizytacje parafii Żytno Responsiones ad puncta pro visitatione decanali a.D.,1800 peracta CzAd. II.344.Spis inwentarza kościoła parafialnego w Żytnie sporządzony w roku 1880. CzAD.Akta dotyczące kościoła parafialnego w Żytnem dekanacie radomskim. Archiwum Kurii Kieleckiej [AKK] AKK.Akta oficjała kurzelowskiego 1784 - 1788. Akta parafii Kurzelów, teczka nr 239. Kroniki,pamiętniki Kronika Szkoły Podstawowej w Borzykowej, rkps, założona przez kierownika szkoły Ignacego Orlikowskiego w r. 1919. Złota Księga Pamiątkowa [Ochotniczej Straży Pożarnej w Żytnie, rkps. A. Biedrzycka-Czudowska,Fakty i legendy minionego świata.Seria ?Radomsko.Zeszyt 30.Nakładem Karola Walaszczyka.Maszynopis powielony,Radomsko 1995. A.Biedrzycka-Czudowska, Sekursko.Seria ?Radomsko?.Zeszyt 8.Na prawach rękopisu wydano 15 egzemplarzy numerowanych nakładem Karola Walaszczyka, Radomsko 1992. J. Filejski, Borzykowa, Pągów, Sady. Krótki zarys monograficzny, Gdańsk 1988.Maszynopis powielony przechowywany w Zakładzie Historii Nowożytnej WSP w Częstochowie. I. Jezierski, Maluszyn, gmina powiatu radomszczańskiego województwa łódzkiego. Wiadomości o charakterze monograficznym zebrał i opracował [..] Rok 1935. Oryginał maszynopisu przechowywany w Rzymisko - Katolickiej Parafii Św. Mikołaja w Maluszynie. Kopia w zbiorach Zakładu Historii Nowożytnej WSP w Częstochowie. W.Kołodziejcki, Borzykowa - wieś królewska, rkps powielony, s.82 + mapa parafii. W. Kołodziejcki, O przywileju borzykowskim na rzecz Kościoła polskiego z roku 1210, rkps powielony,s.67. W. Kołodziejcki,Przywilej dotyczący Grodziska, Okołowic, Soborzyc i Komarna z r. 1249,rkps powielony, s.73 + mapy. Oryginały przechowywane są w Szkole Podstawowej w Borzykowie. M.Kozłowski ks, Dzieje miejscowości i parafii Żytno (1198- 1925),.Praca magisterska, mps. J. T. Malewski, Odrowąż, Radomsko 1994. Zeszyt 20. Na prawach rękopisu 12 egzemplarzy numerowanych nakładem Karola Walaszczyka. Maszynopis powielony w zbiorach Zakładu Historii Nowożytnej WSP w Częstochowie. M.Ostrowski, Moje wspomnienia myśliwskie, Radomsko

1993. Zeszyt 19. Na prawach rękopisu wydano 10 egzemplarzy numerowanych nakładem Karola Walaszczyka. Kopia maszynopisu powielonego przechowywana w Zakładzie Historii Nowożytnej WSP w Częstochowie.

M.Ostrowski, Wspomnienia. Seria ?Radomsko?. Zeszyt 16. Na prawach rękopisu wydano 10 egzemplarzy numerowanych nakładem Karola Walaszczyka, Radomsko 1993. M.Ostrowski, Moje wspomnienia łowieckie. Seria ?Radomsko?. Zeszyt 19 na prawach rękopisu wydano 10 egzemplarzy numerowanych nakładem Karola Walaszczyka, Radomsko 1993. M.Ostrowski, Partyzanckie zaplecze. Seria ?Radomsko?. Zeszyt 21. Na prawach rękopisu 10 numerowanych egzemplarzy wydano nakładem Karola Walaszczyka, Radomsko 1994. Ks. W. Patykiewicz, Borzykowa k/Radomska. Szkic historyczny parafii. Maszynopis powielony w zbiorach Zakładu Historii Nowożytnej WSP w Częstochowie. Teki Pstrokońskiego, 3304, k.92. K.Wodzislowski ?Zagon?, Gdzieś nad Pilicą. Kilka wspomnień ?Akowca?. Mps, s.10 + Aneksy. Maszynopis przechowywany w kancelarii Szkoły podstawowej w Maluszynie. Kserokopia w Zakładzie Historii Nowożytnej WSP w Częstochowie., s.1 - 2. B. ŻRÓDŁA DRUKOWANE

Boniecki, Herbarz, Diariusz sejmu...1778, Warszawa 1779. Dyariusz Sejmu z r. 1830 - 1831, wydał Michał Rostworowski, Kraków 1910, t.IV. Dziennik Praw Królestwa Polskiego, II, LXVI, 1869. Głos [...] Hiacynta Siemieńskiego [...] pośla województwa sieradzkiego dnia 7 kwietnia 1782(!)...miany, b.m. i r. w. Katalog kościołów i duchowieństwa diecezji częstochowskiej 1978, pod red. ks. J. Związka. Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski, Poznań 1877- 1908, t.1, nr 34; t.2, nr 66; 1159. Kodeks Dyplomatyczny Małopolski, wyd. F. Piekościński Kraków 1886, t.1, CCLVII; t.2, nr 381, 375, nr 376; t.3, nr 1382. Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich w latach 1616 - 16120, Cz.1 - 2. Wydali Zbigniew Górski, Ryszard Kabaciński, Jan Pakulski, Wrocław - Warszawa - Kraków 1994. Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1659 - 1665. Cz. II. Wydali Zbigniew Górski, Jan Pakulski, Andrzej Tomczak, Toruń 1966. St. Kutrzeba, Wybór źródeł do historii ustroju Polski, Zeszyt I, nr 7, Kraków 1928. Matricularum Regni Poloniae summaria, wyd. T. Wierzbowski, t.I- IV, Warszawa 1905 - 1919, nr 10027 i supl. IV, Miechovia, wyd. S. Nakielski, Cracoviae 1634 K. Niesiecki, Herbarz Polski, t.5, 6, 10, Lipsk 1840-1845. Ordo divini officii ad usum diocesis Vladislaviensis seu Calissiensis pro anno Domini MDCCCLXXX (1880), Varsaviae. J. Oxiński, Wspomnienia z powstania polskiego 1863 - 1864. Opracował, wstępem i przypisami opatrzył E. Halicz, Warszawa 1965. B. Paprocki, Herby rycerstwa polskiego, Kraków 1858. Polski Słownik Biograficzny, t. XXIV/ Zeszyt 102 i 103. Starodawnego Prawa Polskiego Pomniki, nr. 10870. Słownik geograficznego Królestwa polskiego i innych krajów słowiańskich. Wydany pod redakcją Filipa Sulimirskiego, Broniosława Chlebowskiego, Władysława Walewskiego, Warszawa 1880 - 1895. Trepka Walerian Nekanda, Liber Generationis plebeorum (?Liber Chamorum?)... wydali Włodzimierz Dworzaczek, Julian Bartyś, Zbigniew Kuchowicz, Wrocław - Warszawa - Kraków MCMLXIII, s. 482. Sz. Starowolski, Polska albo opisanie położenia Królestwa Polskiego, Kraków 1976. I. Subera, Synody prowincjonalne arcybiskupów gnieźnieńskich. Wybór tekstów ze zbioru Jana Wężyka z r. 1761, Warszawa 1981. J. D?ugosz, Liber beneficiorum diocesis Cracoviensis, ed. A. Przeździecki, w: Opera omnia, t.3, Cracoviae 1864. Jana Łaskiego, Liber beneficiorum... wydał ks. J. Łukowski, t.1-2 Gniezno 1880-1881. [Ulanowski], Wizytacje dóbr arcybiskupa gnieźnieńskiego i kapituły gnieźnieńskiej, wyd. B. Ulanowski Kraków 1920. Źródła dziejowe, t. XIII. Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym opisana przez Adolfa Pawińskiego, t.12- 13, Wielkopolska, Warszawa 1883. Źródła prasoznawcze Boguszewski, Z lustracji Straży Pożarnych pow. Radomskowskiego, w: ?Gazeta Radomska? nr 25:1924. P. Biesaga, W sprawie racjonalnego polowania z Borzykowa, w: ?Gazeta Radomska?, Nr 4:1921. Budniak, Bój pod Krzętowem, w: ?Więź? nr 2/3:1969. Digmamma, Maluszyn nad Pilicą. (Korespondencja), w: ?Gazeta Radomska? nr.3:1916. St. G. [St. Gołębiowski], Nowy parafialny kościół w Żytynie, w: ?Tygodnik Ilustrowany?, t.3:1861. I. Jezierski, Udział ludności gminy Maluszyn pow. radomszczańskiego w powstaniu 1863, w: ?Jednodniówka Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych b. Frakcji Rewolucyjnej w Radomsku, Radomsko 1934. Karw, Echo powstania styczniowego na terenie powiatu radomszczańskiego, w: ?Gazeta Radomska? 23.I.1938. Rudowski, Część przelanej krwi w 1863 r. w Radomsku i powiecie radomszczańskim, w: ?Gazeta Radomska? 23.I. 1938. J. Sikorski, Głos ze wsi, w: ?Gazeta Radomska?, nr 10:1924. Z Maluszyna, w: ?Gazeta Radomska?, nr 11:1921. Ze wsi Borzykowa, w: ?Gazeta Radomska? nr. 29:1921. Z Żytyna, w: ?Gazeta Radomska?, nr 3:1921. OPRACOWANIA Arnold, Z dziejów średniowiecza, Warszawa 1968. [Ks. G. Augustynik], Miłość Boga i Ojczyzny okazana w czynach czyli żywot świątobliwej Polki Panny Wandy Malczewskiej, jej objawienia i przepowiednie dotyczące Kościoła i Polski. Zebrał i napisał ...Wydanie V, Częstochowa 1929. J. Augustyniak, Wyniki badań wykopaliskowych i powierzchniowych w międzyrzeczu Warty i Pilicy (woj. częstochowskie) w latach 1969 - 1972, w: ?Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi?. Seria Archeologiczna nr 24, Łódź 1973. Baranowski, W. Kalinowski, Mieszkanie, w: Historia kultury materialnej Polski, t.IV od połowy XVII do końca

XVIII wieku pod redakcją Zofii Kamińskiej i Bohdana Baranowskiego, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978, s.205. 1977. Baranowski, Kultura ludowa XVII i XVIII w. na ziemiach Polski Środkowej, Łódź 1971. Baranowski B., Bartyś J., Inwentarze dobytku chłopskiego z przełomu XVIII i XIX w., w: ?Łódzkie Studia Etnograficzne?, Łódź 1961, t. 3. Baranowski, Pośmiertna kara ?za złą miarę? w wierzeniach ludowych, w: Łódzkie Studia Etnograficzne?, t. 7, Łódź 1965. Baranowski, Z badań nad demonologią ludową, w: ?Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego?, seria 1, zeszyt 40, Łódź 1965. B. Bartyś, Dawny młyn wodny.(Materiały do młynarstwa wiejskiego w regionie łódzkim z lat 1794 - 1844), w: ?Łódzkie Studia Etnograficzne?, t. 3, Łódź 1961. Bogucka, H. Samsonowicz, Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej, Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk - Łódź 1986, Bortkiewicz, Spór o prawa gruntowe chłopów w dobrach Garnek, w: ?Rocznik Łódzki?, t.3, Łódź 1961. Chamerska, położeniu i zbiegostwie czeladzi folwarcznej w Królestwie Polskim 1830 - 1864, Warszawa 1957. P.Dekowski, Ogólna charakterystyka Włynic, w: ?Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria Etnograficzna?, Łódź 1963 nr. 7. P. Dekowski, Pożywienie ludu radomszczańskiego, w: ?Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria Etnograficzna?, Łódź 1963 nr 7; P.Dekowski, Stan i problematyka badań nad obrzędowością ludową środkowego dorzecza Pilicy, w: ?Łódzkie Studia Etnograficzne?, t.V, Łódź 1962. M.Derwich i M. Cetwiński, Mity i legendy herbowe, Wrocław 1987. M.Drozdowska, ?Mamuna? - radomszczańska ?boginka?, w: ?Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria Etnograficzna nr 7?, Łódź 1963. L.Gajewski, Społeczna działalność duchowieństwa w Królestwie Polskim 1905 - 1914, Lublin 90. Gmina Żytno.Wytyczne konserwatorskie.Opracowanie: arch.Jan Przewłocki, Częstochowa 1993, s.26. L.Górski, Aleksander Ostrowski, w: ?Słowo? nr 192:1896. Górzyński, Herby szlachty polskiej, Warszawa 1990, s.74. Cz. Hernas, W kalinowym lesie, t.2, Warszawa 1965. A.Jaśkiewicz, Kościół i klasztor OO.Paulinów w Wielgomłynach, w: ?Studia Claromontana?, t.15:1995. S.Kieniewicz, Powstanie Styczniowe, Warszawa 1983, s. 171. St.Kobierzycki, Przyczynki do dziejów ziemi sieradzkiej, Warszawa 1916, cz. II P.Kolmas, Józef Ostrowski z Maluszyna - regent Królestwa Polskiego, w: Osiem wieków Żytna.Materiały z sesji popularno-naukowej pod red. Andrzeja J. Zakrzewskiego, Żytno 1997. Konopczyński, Krwawe dni nad górną Wartą. Konfederacje sieradzka, łęczycka i wieluńska w latach 1768 - 1772, Łódź 1930. J.Korytkowski, Prałaci i kanonicy gnieźnieńscy. t. 1, Gniezno 1883. S.Kozierowski ks, Badania nazw topograficznych na obszarze dawnej wschodniej Wielkopolski,t.6-7,Poznan 1926 - 1928. Lechowa, Dożynki w Radomszczańskim, w: ?Łódzkie Studia Etnograficzne?, Łódź, t. IV:1962 Lechowa, Szopka - widowisko obrzędowe, w: ?Prace i Materiały MA i E w Łodzi . Seria Etnograficzna?, Łódź 1963 nr. 7. Lechowa, Niektóre zagadnienia kultury ludowej z powiatu radomszczańskiego (wybór materiałów), w: ?Łódzkie Studia Etnograficzne?, t.IV, Łódź 1962. Lechowa, Inwentaryzacja budownictwa ludowego na terenie województwa łódzkiego, w: ?Łódzkie Studia Etnograficzne?, t. IV, Łódź 1962. Miasta polskie w tysiącleciu, t. 1. Ks. K.Michalski, Brat Albert, Kraków 1986. Mowszowicz,Rezerwat szerokolistnej lipy w uroczysku Dębowiec, Łódź 1967. R.Nazarewicz, Ziemia radomszczańska w walce 1939 - 1945,Warszawa 1973 A.Odrzywolska-Kidawa, Zjazd w Borzykowej w 1210 r. - przebieg i znaczenie, w: Osiem wieków Żytna pod red. Andrzeja J. Zakrzewskiego, Żytno 1997. F. Piekosiński, Rycerstwo polskie wieków średnich, t.II, Kraków 1896. E.Pietraszek, Wieś robotnicza. Zarys problematyki socjologicznej, Wrocław - Warszawa - Kraków 1969. Podwińska, Środowisko geograficzne, w: Historia kultury materialnej Polski w zarysie. T. 1 od VII do XII wieku pod redakcją Marii Dembińskiej i Zofii Podwińskiej, Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk 1978. [Teodor Potocki], O cukrownictwie z buraków na skalę przemysłową... w Chrzastowie wykonanych, w: ?Roczniki Gospodarstwa Krajowego?, t.4, nr 1, 1844. H.Rola, Powstanie styczniowe na ziemi częstochowskiej, Katowice 1965. R.Rosin, Ziemia Wieluńska w XII - XVI w.Studia z dziejów osadnictwa, Łódź 1961. R.Rosin, Studia z dziejów miast dawnych województw łęczyckiego i sieradzkiego (XII - XVI w.), w: Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Naukowych Łódzkiego Towarzystwa Naukowego,R.14:1959, z.1 Sawicki, Synody diecezji wrocławskiej i ich statuty. Concilia Poloniae. Źródła i studia krytyczne, t.10, Wrocław-Warszawa- Kraków. F.Sikora, O rzekomej dominacji politycznej Lisów w Małopolsce w XIII w., czyli kilka uwag o rodzie Pobogów, w: ?Studia Historyczne?, R.XXVI:1983, z. 1 F.Sikora, Testament Przebora z Koniecpola z roku 1460, w: ?Studia Historyczne?, R.XXVI, 1983z.2 Stebelski, Przeszłość administracyjna ziem województwa łódzkiego, w: ?Rocznik Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego?, Łódź, t.1:1928. W.Szczygielski,Dzieje Ziemi Wieluńskiej,Łódź 1969. W.Szczygielski, Produkcja rolnicza gospodarstwa folwarcznego w Wieluńskim od XVI do XVIII wieku, Łódź 1963. R.Szwed,Powstanie Styczniowe w Radomszczańskim.Muzeum Regionalne w Radomsku,Radomsko 1992. R.Szwed, Powstanie styczniowe w Zagłębiu Dąbrowskim, Warszawa 1978. J. Umiński, Henryk arcybiskup gnieźnieński zwany Kietliczem (1199 - 1219), Lublin 1926. Z.Wdowiszewski,Wiadomość o archwum Ostrowskich w Maluszynie,w:

Archeion?, 1929, z.5. M. Wisińska, Spław drzewa na Pilicy, w: ?Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi?, Seria Etnograficzna nr 2, Łódź 1958. J. Wiesiołowski, Fundacje paulińskie XIV i XV wieku na tle ruchu fundacyjnego klasztorów w Polsce, w: Studia Claromontana, 1985. T. Wierzbowski, Szkoły parafialne w Polsce i na Litwie za czasów Komisji Edukacji Narodowej 1773 - 1794, Kraków 1921. Ks. Wł. Właźlak, Sługa Boża Wanda Malczewska w Żytnie, w: Osiem wieków Żytna pod redakcją A.J. Zakrzewskiego, Żytno 1997. L. Wolski, Główniejsze wiadomości statystyczne w Królestwie Polskim na zasadzie akt wieczystych. Kalendarz wydany przez Obserwatorium Astronomiczne Warszawskie na rok 1859. L. Wolski, Rys hydrografii Królestwa Polskiego z wiadomością o spławach, w: ?Biblioteka Warszawska? Nr 2:1849. Wyrobisz, Przetwórstwo surowców mineralnych i organicznych, w: Historia kultury materialnej Polski, t.III. Vetulani A., Statuty Synodalne Henryka Kietlicza. Studia i materiały do historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce, nr 7. Kraków 1938. St.M. Zajączkowski, Materiały do słownika geograficzno- historycznego dawnych ziem łęczyckiej i sieradzkiej do r. 1400, cz.2, Łódź 1970. M. Zajączkowski, Wielowioskowa własność szlachecka w dawnych ziemiach łęczyckiej i sieradzkiej w drugiej połowie XIII i XIV w. w: ?Rocznik Łódzki?, t.9 (12): 1964. St. M. Zajączkowski, Studia nad wielowioskową własnością rycerską w Łęczyckiem i Sieradzkim i jej rolę w osadnictwie (od końca XIV do połowy XVI w.), w: ?Kwartalnik Historii Kultury Materialnej?, R.XIV: 1966, nr 2; St.M. Zajączkowski, Wielowioskowa własność szlachecka w województwie sieradzkim (XV i pierwsza połowa XVI w., w: ?Rocznik Łódzki?, t.XVIII: 1973. ST. M. Zajączkowski, W sprawie lokacji miasta Koniecpola, A.J. Zakrzewski, Józef Kuśmidrowicz - malarz samouk z radomszczańskie, w: ?Łódzkie Studia Etnograficzne?, t.XIV, Łódź 1974. A.J. Zakrzewski, Ks. Franciszek Staliński (1862 - 1921) - organizator i działacz kółek rolniczych w parafii Maluszyn, w: ?Komu i Czemu. Nowa Koniecpolska?, nr 5/12:95. Zmudziński, Wstęp, w: Ks. Stanisław Okampfer, Kościelne dzieje parafii Koniecpol od czasów powstania parafii do roku 1818. Do druku przygotował i wstępem opatrzył Jerzy Żmudzinski, Koniecpol - Poznań 1993.